

Białostoczczyzna

2 / 1998



Białostockie Towarzystwo Naukowe
Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku

KWARTALNIK

Białostocczyna

2 / 50 / 1998

Wydawca: Białostocczyna

Redaktor: Andrzej...

Białystok 1998

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Leonarda Dacewicz, Małgorzata Dolistowska, Włodzimierz Jarmolik,
Marzena Liedke Henryk Majecki (redaktor naczelny), Józef Maroszek,
Bogusław Nowowiejski, Zofia Tomczonek,
Waldemar Wilczewski (sekretarz redakcji)

WYDAWCY

Białostockie Towarzystwo Naukowe

**Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego
w Białymstoku**

Druk materiałów z konferencji
Polonica w archiwach, bibliotekach i muzeach Białorusi, Litwy i Łotwy
zawartych w niniejszym tomie
został sfinansowany
przez
KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH
oraz
ARCHIWUM PAŃSTWOWE W BIAŁYMSTOKU

ADRES REDAKCJI

15 - 565 Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 23, tel. 326 - 126

PN ISSN 0860-4096

Białostoczczyzna

Bibliografia zawartości
kwartalnika *Białostoczczyzna*
Tomy 1 - 50

opracował
Marek Kietliński

Dodatek do kwartalnika *Białostoczczyzna* 2/50/1998

Edward Szymański (Warszawa)

Tatarzy w świetle wczesnych źródeł pisanych

Polscy historycy problematyką tatarską zajmowali się bardzo żywo w okresie II Rzeczypospolitej. Wynikało to między innymi z konieczności ustosunkowania się nauki polskiej do przeszłości po ponad stoletniej niewoli. Zażarte spory wiedli między sobą historycy głównie w oparciu o źródła polskie i ruskie, ale bardzo późne, bo sięgające zaledwie XIV-XV w. Spór między Olgerdem Górką i Stanisławem Kryczyńskim o samą nazwę „Tatarów Polskich” czy „Tatarów Litewskich” był raczej pokłosiem badań prowadzonych na szeroką skalę na uniwersytetach carskich w Kazaniu i Sankt Petersburgu.

W literaturze polskiej nie ma wnikliwych prac nad etnogenezą Tatarów. W okresie międzywojennym problematyką tatarską zajmowali się przede wszystkim historycy i to z punktu widzenia stosunków Polski i Litwy z chanatami tatarskimi Złotej Ordy. Po drugiej wojnie światowej problematyką tatarską zaczął owocnie się zajmować profesor Bogdan Baranowski z Uniwersytetu Łódzkiego, który jako uczeń profesora Ananiasza Zajączkowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego kontynuował badania nad Tatarami. To sam Baranowski przyznaje, że (...) *i dzisiaj jeszcze nazwy „Tatar” i „Tatarszczyzna” trudne są do naukowego zdefiniowania. Potocznie używa się ich najczęściej do wszystkich ludów tureckich, które wchodziły w skład dawnego imperium mongolskiego.*

W tym miejscu przypomnieć trzeba, że w tym czasie, kiedy pisał swoją pracę B. Baranowski, inni wielcy uczeni na Zachodzie mieli wielkie kłopoty z uporządkowaniem historii ludów Azji Centralnej. W wydanej w Paryżu w 1946 r. pracy poświęconej historii Wschodu muzułmańskiego wielki uczony francuski Jean Sauvaget pisał: (...) *badania nad cywilizacją mongolską nie mogą być podjęte bez długiego i trudnego przygotowania: bo nie tylko w tym przypadku potrzeba znajomości trzech języków muzułmańskich (arabskiego, tureckiego, perskiego), ale jeszcze dodatkowo mongolskiego, chińskiego i rosyjskiego. Bez tych języków praktycznie większa część źródeł pozostanie niedostępna, a więc nie można pójść na łatwiznę na tym polu.*

Etymologia terminu oznaczającego nazwę narodu tatarskiego nie została do tej pory ostatecznie rozwiązana. O dwóch grupach tatarskich plemion (trzydziestu i dziewięciu plemionach) mówią tureckie napisy runiczne z VIII w. ery chrześcijańskiej. Napisy te odczytane i zinterpretowane zostały przez duńskiego uczonego Wilhelma Thomsena (1842-1927) w końcu XIX w.

Jak zwykle, z wielkimi odkryciami tak bywa, że przypadkowo młody student, Duńczyk, który znalazł się na Uniwersytecie Berlińskim, zainteresował się napisami runicznymi znalezionymi na Syberii przez szwedzkich jeńców wziętych do niewoli przez cara Piotra I po bitwie pod Połtawą. To oni nazwali zagadkowe inskrypcje runami, ponieważ przypominały im one skandynawskie znaki wykute w skale. Napisy te opublikował rosyjski uczony niemieckiego pochodzenia W. Radłow w 1888 r. w Sankt Petersburgu jako *Sibirskie drewnosti*.

Nikt nie potrafił dociec, jaką treść kryją tajemnicze znaki. Przypuszczano, że mogą być to napisy w języku mongolskim, ponieważ inskrypcje znaleziono nad Orchonem na południowy zachód od Bajkału, na terenach od wieków zamieszkałych przez Mongołów.

Nawet sam Thomsen, który szybko zorientował się, że nie były to runy skandynawskie, podejrzewał, iż powinien to być język mongolski. Do dzisiaj ten wczesny okres rozmieszczenia ludów tureckich i mongolskich jest ciągle słabo znany. Odczytane napisy sugerują, że na terytorium dzisiejszej Mongolii zamieszkiwały ludy tureckie i dopiero później zostały wyparte przez plemiona mongolskie.

Dodać tutaj można, że najstarsze zabytki języków tureckich z rodziny altajskiej pochodzą z VI-VIII w. głównie inskrypcje runiczne z nad Orchonu w Mongolii. W dziele anonimowego autora z X w. mówi się tam o praojczyźnie ludów tureckich: *Tereny nad rzeką Orchon były kolebką, praojczyzną (dar asl) tureckich Toghuzhuzów, którzy byli najliczniejszym szczepem, narodem (quam). Królowie całego Turkistanu wywodzili się w owych czasach z Toghuzhuzów (...)* Z ich kraju przychodzi dużo piżma jak również czarnych, czerwonych i pasiastych lisich skór, szarych wiewiórczych, sobolich, kunich, gronostajowych (quam) i łasiczych (fanak) futer oraz rogów jaków (ghizghaw) (...) *Kraj jest mało urokliwy, a jego towary są to rzeczy, które już wymieniliśmy, a także są tam owce, krowy i konie. W kraju tym jest niezliczona ilość strumieni. Najbogatsi z Toghuzghuzów są Turkami. Tartarzy są także narodowości (dźnsi) toghuzghuyjskiej.*

W starych kronikach chińskich występuje nazwa Ta-ta albo ta-tan, która była używana dla oznaczenia szczepów mongolskich lub tureckich. Miejscowości występujące w napisach orchońskich należały do ludów tureckich, a to potwierdza sławny dziejopis i filolog z XI w. Mahmud Kaszgarski.

Z racji swojego zainteresowania politycznego i militarnego w prace badawcze nad etnogenezą ludów tureckich zaangażowały się bardzo żywo instytucje naukowe imperium rosyjskiego. Już w 1826 r. Rosyjska Akademia Nauk ogłosiła konkurs na napisanie pracy naukowej na temat podboju Rusi przez Mongołów. Prace, które napłynęły na ten konkurs, zostały odrzucone przez komisję konkursową. Następny konkurs został ogłoszony w 1832 r. i już dokładniej określał cel pracy, był on następujący: „Opisać dzieje Ułusu Dżuczego, czyli Złotej Ordy w oparciu o źródła wschodnie, głównie muzułmańskie, a także wiadomości z roczników rosyjskich, polskich, węgierskich i europejskich współczesnych tej epoce”.

Rzeczywistym inicjatorem konkursu był członek carskiej Akademii Christian-Martin (po rosyjsku Christian Daniłowicz) Frähan (1782-1851), który pochodził z Rostocka, a karierę w Rosji zaczynał z polecenia niemieckiego arabisty O.G.Tychsena (1734-1815) jako profesor zwyczajny Uniwersytetu w Kazaniu (1807-1817). Po zakończeniu kontraktu Frähan wracając do Niemiec zatrzymał się w Sankt Petersburgu i za namową swoich rosyjskich przyjaciół wstąpił do carskiej Akademii Nauk. A ponieważ podczas swojej pracy w Kazaniu natknął się na wiele problemów naukowych związanych z językiem i kulturą Tatarów, więc będąc na nowym stanowisku i mając duże możliwości finansowe, zaangażował się w sprawę konkursu na temat dziejów Złotej Ordy.

W 1835 r. w odpowiedzi na rozpisany konkurs do Akademii wpłynęła wielka praca (1272 str.) pióra austriackiego orientalisty Hammar-Purgstalla, która nie uzyskała jednak nagrody. Trudno dzisiaj dokładnie ocenić jakie przyczyny sprawiły, a także wpłynęły na negatywny stosunek do tej pracy. Nawet w sto lat później uczeni wypowiadali się pozytywnie o tej książce i twierdzili, że była ona poważnym krokiem naprzód w zakresie badań nad dziejami Tatarszczyzny. Dopiero w 1943 r. niemiecki uczyony B.Spuler wydał o wiele obszerniejsze dzieło na temat historii ludów tureckich. W nauce radzieckiej nie odegrała ona większej roli, ponieważ ani narodowość autora, ani miejsce wydania nie sprzyjały temu, aby można było w pełni wykorzystać wyniki tej monografii. Dodatkowo można tu tak-

że przypomnieć, że tematyka tatarska była raczej pomijana w badaniach uczonych radzieckich, a to ze względu na problem Tatarów krymskich.

Trzeba stwierdzić, że największe zasługi i największy wkład w badania nad etnogenезą ludów tureckich, a więc i tatarskich ma niezaprzeczalnie W.Thomsen, który zwrócił jako pierwszy uwagę na to, że Tatarami w Europie nazywano zarówno plemiona mongolskie, jak i tureckie. To pomieszanie pojęć utrwaliło się od czasów Czingis Chana, w którego armiach byli zarówno Mongołowie, Tatarzy, a także inne plemiona tureckie. Od najdawniejszych czasów aż po współczesność, znajomość języków tureckich i mongolskich jest ciągle mało znana. W nauce polskiej, a także europejskiej do tej pory nie zdołano osiągnąć ostatecznego rozstrzygnięcia. Bogdan Baranowski stwierdza w swojej pracy *Polska a Tatarszczyzna*, że nazwy *Tatar* lub *Tatarszczyzna* są bardzo często błędnie używane odsyła do prac A.Zajączkowskiego i A.Krymskiego. Ananiasz Zajączkowski jako filolog turkologiem był dla B.Baranowskiego największym autorytetem i dlatego powtarza za swoim mistrzem, że w VIII w. Tatarami nazywano jeden ze szczepów mongolskich. Wysnuwa następnie z tego wniosek, że w XIII w. nazwa *Tatarzy* przeszła na wszystkie ludy pozostające pod władzą Czyngis Chana. *Zjawisko tego rodzaju przejęcia nazwy zwycięzców przez szczepy podbite występuje dość często w dziejach ludów tureckich i mongolskich. Tak więc i te ludy tureckie, które dostały się pod władzę Czyngis Chana, zaczęto nazywać Tatarami.*

Jak więc widzimy, Baranowski nie tylko niczego nie wyjaśnił, ale w pewnym stopniu skomplikował całe zagadnienie. Ale to nie jest jego wina, a raczej błędy jego mistrza, który będąc filologiem, nie zadał sobie trudu pozytywnego rozwiązania tego niezmiernie skomplikowanego problemu.

Na polu systematyzacji badań nad etnogenезą Tatarów największe zasługi położył rosyjski uczony Wasilij Władimirowicz Bartold. On to jeszcze będąc studentem formułował koncepcje i zadania badawcze dla przyszłych uczonych zajmujących się Azją Centralną. W liście z Niemiec do swojego profesora W.R.Rozena młody Bartold pisał: *Czy ktokolwiek uczynił próbę przeanalizowania choćby części historii Azji Środkowej przy pomocy metody porównawczej z zastosowaniem tych praw historycznego rozwoju, które zostały wypracowane dla historii Europy? Ścisłe naukowy wykład historii Azji Centralnej powinien być wprowadzony (w Petersburgu) na wzór takich wykładów, jakich ja słuchałem na Uniwersytecie w Halle u profesora E.Meyera [niemiecki historyk 1855-1930 - E.S.].*

Bartold zawsze uważał się za historyka Azji Centralnej, ale nawet i w tym regionie najwięcej uwagi poświęcał zagadnieniom islamu. Dowodem tych zainteresowań może być to, że po opublikowaniu w 1894 r. ważnej pracy pt. *Turkiestanski kraj w XIII wiecie* wydrukował także artykuł pt. *Musulmanskaja nauka w Mekkie*, będący przekładem pracy holenderskiego orientalisty Snouck Hurgronje.

Początkowo działalność naukową Bartold zaczynał publikując swoje prace w czasopiśmie lokalnych takich jak, *Turkiestanskije wiadomości*, a później w czasopiśmie centralnych Rosji i zagranicznych. Bartold poprzez swoje prace wskazywał, w jakim kierunku powinny postępować prace uczonych, aby usystematyzować dzieje Azji Centralnej, a tym samym i historię Tatarów. Doceniali to specjaliści turkologowie zarówno językoznawcy, jak i znawcy literatury ludów tureckich. Tak na przykład Platon Michajłowicz Melioranski (1868-1906), wybitny językoznawca w zakresie turkologii, uważał Bartolda za na jwiększy autorytet może i dlatego, iż wprowadził ład do nauki, którego tak brakowało w burzliwie rozwijającej się orientalistyce rosyjskiej. To właśnie Melioranski położył największe zasługi w unowocześnianiu rosyjskiej szkoły wschodoznawczej. To on wprowa-

dził nowe, europejskie metody badawcze w turkologii rosyjskiej poprzez przyswojenie prac orientalistów duńskich: Thomsena i jego uczniów.

To co zostało wyżej powiedziane tylko w wielkim skrócie ukazuje początki badań nad etnogenezą Tatarów. Wydaje się, że dopiero w nadchodzącym, nowym tysiącleciu nowe badania w zakresie językoznawstwa i historii etnografii mogą przynieść dalszy postęp w turkologii. Kompleksowe badania nad początkami różnych ludów tureckich są konieczne i powinny zostać podjęte w nowopowstałych, niepodległych państwach. Związane to jest z koniecznością systematyzacji dziejów własnego narodu, odniesienia się do tradycji kulturowych na których będzie opierał się gmach każdej państwowości. Przed współczesnymi narodami, a w tym i przed narodem tatarskim, zwłaszcza w zakresie oficjalnego nauczania historii, wiele spraw jest i będzie bardzo trudnych do zbadania i jednoznacznego rozstrzygnięcia.

Przypisy

- 1 O.Górka, Uwagi o Tatarach polskich i obcych, Zamość 1935. W pracy tej Górka zwraca uwagę na to, iż nauka rosyjska zajmowała się Tatarami mając na względzie cele polityczne. Kryczyński był odmiennego zdania uzasadniając swoje stanowisko tradycją historyczną. L.Kryczyński, Tatarzy polscy a wschód muzułmański, w: Rocznik Tatarski, t.III, 1938.
- 2 B.Baranowski zapoczątkował swoje badania publikacją pt. Polska a Tatarszczyzna w latach 1624-1629, Łódź 1948, a w ślad za tą pracą wydał także: Znajomość Wschodu w dawnej Polsce, Łódź 1950.
- 3 Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Ananiasz Zajączkowski (o profesorze pisze E.Szymański w: "Pogranicze" t.V, s.117-128, Białystok 1996) w 1935 r. w "Roczniku Tatarskim", t.II, zamieścił artykuł pt. Elementy tureckie na ziemiach polskich, w którym wysunął tezę, iż jazda tatarska wchodząca w skład wojsk I Rzeczypospolitej miała charakter rodowy. Ta prosta i oczywista prawda uchodziła uwadze historyków chyba tylko dlatego, że nikt do tego czasu nie zajmował się sprawami społecznymi tatarskich osadników.
- 4 Po roku 1950 B.Baranowski zaprzestał swojej działalności badawczej uad tatarszczyzną przede wszystkim ze względu na niesprzyjającą dla tych badań atmosferę polityczną. Wprawdzie w Polsce w 1953 r. ukazał się przekład pracy *Złota Orda* pióra dwóch wybitnych uczonych radzieckich B.Grekowa i A.Jakubowskiego, ale w słowie wstępnym do tego wydania Ananiasz Zajączkowski ani słowem nie wspomina o losie tatarów krymskich.
- 5 B.Baranowski, op.cit., s.15.
- 6 J.Sauvaget, Introduction a l'histoire de l'Orient musulman (Wstęp do historii Wschodu muzułmańskiego), Paris 1946, s.156.
- 7 Uчени aż do połowy XIX w. uie zajmowali się etnogenezą ludów tureckich i mongolskich. Powszechnie pawało pomieszanie pojęć. Zamiennie nazywano najazdy mongolskie tatarskimi. Nie odróżniano języka mongolskiego od języków tureckich.
- 8 W.Thomsen, Duńczyk, rozpoczął swoją karierę naukową napisaniem rozprawy doktorskiej w 1869 r. na Uniwersytecie Berlińskim. W czasie studiów dał się poznać jako człowiek o własnych, oryginalnych poglądach i dojrzałych koncepcjach naukowych, które pozwoliły mu od razu dostać się do nauki światowej. Odnosił się z wielką rezerwą do popularnych ówczesne teorii językoznawstwa filozoficznego. Językoznawstwo było dla niego nie celem lecz środkiem dla odkrywania najstarszych dziejów narodu. Między innymi zainteresowały go znalezione na Syberii napisy uważane początkowo za napisy mongolskie.
- 9 W.Radloff (1837-1918) przybył do Rosji w 1858 r. i dwanaście lat spędził w Barnaulu, gdzie nauczał języka niemieckiego i łaciny. Tutaj rozpoczął intensywną naukę języka i dialektów tureckich. Jego zdolności i dobrze zorganizowana praca badawcza sprawiły, że stał się największym rosyjskim turkologiem.
- 10 Hudhud al - Alam, The Region of the World, A Persian Geography 372 A.H.- 982 A.D., London 1937, s.94. Dzieło to napisał anonimowy autor dla władcy Abu-l-Haritha Muhmada ibn Ahmada panującego w Guzganauie, kraju znajdującym się w północnym Afganistanie. Z lektury tej pracy wynika, że autor znał dobrze opisywane tereny i umiejętnie korzystał z bogatej literatury arabskiej.
- 11 Mahmud Kaszgarski, Kitab diwan lughat at-Turk, Istambul, t.I-III 1915-1917 (tłumaczenie Mutalibowa na język uzbecki: Dewonu lugotik Turk, Taszkient, t.I-III 1960-1963).
- 12 W.G.Tizengauzen, Sbornik materialow odnoszaszczichsja k istorii Zolotoj Ordy, t.I, Izwleczeuija iz sochinienij arabskich, Sankt Petersburg 1884, Priłożenje, zapiska Frena, s.557. W.Tiesenhausen (1825-1902) numizmatyk

- i archeolog, był uczniem rosyjskiego orientalisty polskiego pochodzenia Sękowskiego. W rosyjskiej literaturze występuje jako historyk Złotej Ordy.
- 13 Jpsef Hammer-Purgstall, *Geschichte der Golden Horde im Kiptschack, das ist der Mongolen in Russland*, Pest 1840. Autor opublikował tę pracę na własny koszt, ażeby udowodnić niesprawiedliwość Komisji oceniającej. A.Zajączkowski odniósł się do tej pracy krytycznie, chociaż właściwie jej nie znał.
- 14 B.Spuler, *Die Goldene Horde - Die Mongolen in Russland 1223-1502*, Leipzig 1943. Profesor Zajączkowski bardzo cenił badania B.Spulera i w swoich publikacjach powoływał się często na pracę tego autora.
- 15 B.Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna*, op.cit., s.14.
- 16 W.W. Bartold (1869-1930) był historykiem Azji Środkowej. Pasją jego badań historycznych była Persja, ale potrzeby zmusiły go do tego, ażeby zajmować się mało zbadaną problematyką muzułmańskich ludów środkowoazjatyckich. Wymikało to może i z tego, że Bartold był związany ze swoim mistrzem Wiktorem Romanowiczem Rozenem (1849-1908), do którego pisał nawet gdy był na studiach w Nienieczech. Patrz list Bartolda do Rozena z 28 (16) marca 1892 r., w którym porusza problemy islamu w odniesieniu do publikacji rosyjskiego turkologa W.D.Smirnowa (1846-1922).
- 17 *Akademik I.Ju.Kraczkowski, Izbrannyje soczinienija, t.V, Izd. Akademii Nauk, Moskwa-Leningrad 1958, s.348-349.*
- 18 Christian Snouck Hurgronje, ur. 8 lutego 1857 w Oosterhout w Holandii, zmarł w Leydzie w Holandii. Prawdopodobnie Bartold tłumaczył jeden z rozdziałów klasycznej pracy Snoucka Hurgronje *Mekka, vol.I, Die Stadt und ihre Herren*, Gravenhage 1888.
- 19 Melioranskij ukończył studia w Petersburgu na Wydziale Języków Wschodnich w roku 1891 i zaraz został pracownikiem na Katedrze Literatury turecko-tatarskiej. W 1894 r. rozpoczął wykłady z zakresu historii ludów tureckich. Melioranskij umarł w wieku 38 lat i o tym młodym wybitnym turkologu można znaleźć wiadomości w nekrologu napisanym przez Bartolda w dziełach poświęconych jemu t.IX, s.585.

Marzena Liedke (Białystok)

Recepcja wyznań reformowanych przez kniaziów ruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XVI i na początku XVII w.

W pierwszej połowie XVII w. dokonała się polonizacja szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Proces ten uwarunkowany przez wiele czynników wzbogacił szeregi polskiej szlachty i arystokracji o takie nazwiska, jak Ogińscy, Druccy, Wiśniowieccy, Massalscy itp. Rusinów zaś na długo pozbawił elit kulturalnych i intelektualnych, zdolnych do podtrzymania i rozwijania ruskiej (następnie białoruskiej) świadomości narodowej.

Można zaryzykować twierdzenie, że największy wpływ na polszenie się ruskiej szlachty miało masowe wręcz porzucanie przez nią prawosławia na rzecz wyznań reformowanych i katolicyzmu.¹

Termin „szlachta” rozumiany jest tutaj bardzo szeroko - formalnie po 1569 r. w jej skład wchodził w W.Ks.Litewskim zarówno dawni bojarzy, jak i możni panowie oraz kniaziowie pochodzenia litewskiego i ruskiego.

Artykuł będzie dotyczyć recepcji wyznań reformowanych przez tych ostatnich.

Kniaziowie ruscy, tak zwani Rurykowicze, byli potomkami dawnych udzielnych włodarzy połocko-witebskich, czernihowskich, smoleńskich, pińsko-turowskich, a także przybyszów - uciekinierów z Księstwa Moskiewskiego.² Kulturę ruską, język oraz religię „grecką” przejęła również część kniaziów pochodzenia litewskiego - głównie potomkowie Giedymina, na przykład Olelkowicze Słucy, Sanguszkowie, Zasławscy itp.

Kniaziowie, podobnie jak cały stan szlachecki, w skład którego wchodził po 1569 r., nie stanowili jednorodnej pod względem majątkowym i społecznym grupy. Rozrzedzenie się rodów kniaziowskich i ograniczanie ich udzielnosci przez władców Wielkiego Księstwa Litewskiego doprowadziło do upadku znaczenia większości z nich.³ Tylko nielicznym udało się zachować dawną, lub w zmienionych warunkach (unia z Koroną) zbudować nową fortunę (np. Słucy, Ostrogscy, Wiśniowieccy). Pozostałe rody kniaziowskie spadły do rzędu rycerstwa. Grupy tej nie można więc rozpatrywać jako monolitu, ale większość jej przedstawicieli długo pamiętała o świetnym pochodzeniu. Na sejmie lubelskim i później nie zabroniono im używania tytułów kniaziowskich, chociaż jak pisze J.Wolff, ekonomiczny i prawny ich upadek spowodował, że wielu od XVII w. poprzestawało na nazwisku.⁴

Wspomniane wcześniej odchodzenie od prawosławia dotyczyło ruskich kniaziów na równi ze szlachtą i panami. Konwersje na katolicyzm zdarzały się już w XV i w pierwszej połowie XVI w. Jednak znaczna część szlachty i możnych ruskich w drugiej połowie XVI stulecia, w okresie sukcesów reformacji zwróciła się ku jej nurtom - kalwinizmowi i arianizmowi, by następnie w dobie kontrreformacji i unii brzeskiej dokonać konwersji na katolicyzm lub rzadziej - unię z Rzymem.

W niniejszym artykule podjęta zostanie próba określenia skali przyjmowania wy-

znań reformowanych przez kniaziów ruskich oraz trwałości tego zjawiska.

W badaniach nad tą tematyką nieoceniony okazał się materiał zgromadzony przez Józefa Wolffa w *Kniazjach litewsko-ruskich od końca XIV wieku* oraz prace Henryka Merczynga⁵, Szymona Konarskiego⁶, Józefa Łukaszewicza⁷. Wykorzystane zostały też materiały z Synodu ewangelicko-reformowanego Litwy (Oddział Rękopisów Litewskiej Biblioteki Narodowej w Wilnie).⁸

Z danych J. Wolffa wynika, że spośród kniaziów ruskich z reformacją zetknęli się przedstawiciele rodów Druckich (Horskich i Sokolińskich), a także Hołowczyńskich, Żyzemskich oraz Prońskich. Na podstawie *Opisanija Kijewo-Sofijskaga Sobora Kijewskoj jeparchii* (Kijew 1825) oraz *Dziejów kościołów wyznania helweckiego w Litwie* J. Łukaszewicza podał on, że potomek dawnych kniaziów połocko-witebskich Jerzy (Georgi) Abramowicz Drucki-Horski uczestniczył - jako prawosławny - w zjeździe dysydentów z dyzunitami w Wilnie w 1599 r.⁹ Stryjeczny brat Jerzego, Fedor Hrihorowicz, również brał udział w owym spotkaniu, jednak podpisał jego ustalenia jako kalwinista. Był nim już cztery lata wcześniej. Świadczy o tym jego uczestnictwo w zjeździe ewangelików litewskich w 1595 r.¹⁰ Trudno określić z całą pewnością, czy brat Fedora - Piotr, był jego współwyznawcą. Wiadomo jednak, że od 1576 r. procesował się z monasterem mińskim o Trościaniec, który zajął i przyłączył do swojego majątku Łoszyce.¹¹ Ten fakt mógł (choć nie musiał) świadczyć o zerwaniu z kościołem wschodnim. Piotr nie żył już w 1582 r., a więc nie można określić jego wyznania na podstawie uczestnictwa w synodzie 1595 r., czy zjeździe 1599 r.

Ewangelikiem był z pewnością kolejny z braci - Jan Hrihorowicz Drucki-Horski (uczestnik zjazdu w 1599 r.¹² oraz czwarty brat Stefan, który na mocy swego testamentu (przed 1616 r.) legował na zbór w Witebsku 500 złotych.¹³ Przedstawiciele innej gałęzi kniaziów Druckich związanych z kalwinizmem to kniaziowie Sokolińscy: Jurij Pawłowicz - podkomorzy witebski, który wziął udział w synodzie kalwińskim i zjeździe dysydentów z prawosławnymi (żoną jego była krewna Ostafiego Wołowicza - Aleksandra Hrihorówna Wołowiczówna) oraz jego syn Jan, marszałek orszański. Ten drugi nie uczestniczył w żadnym ze zjazdów, ale wymownym jest fakt, że poślubił Zofię Rejównę z Nagłowic.¹⁴

Jeśli mowa o kolidacjach rodzinnych, zaznaczyć trzeba, iż zięciem Jana został Jerzy Holowczyński, przedstawiciel kolejnego rodu kniaziowskiego związanego z reformacją. Książ Jan sprzedał mu swój majątek Sokolniki, w którym uprzednio założył i uposażył zbór kalwiński.¹⁵

Chociaż J. Wolff nie podaje faktów świadczących o kalwinizmie protoplasty gałęzi luhinowickiej kniaziów Sokolińskich Pawła, to jednak list Jerzego z 20 czerwca 1593 r., w którym pisze on, że jego ojciec zapisał witebskiemu zborowi kalwińskiemu działkę ziemi¹⁶, dowodzi, iż Paweł był już ewangelikiem.

Z wyznaniem helweckim (epizodycznie) miał do czynienia przedstawiciel połockiej linii kniaziów Sokolińskich Michał Michałowicz, ale za sprawą Józefata Kuncewicza nawrócił się na unię (po 1613 r.) Testamentem zaś z 1621 r. na unicki monaster borysolebski zapisał majątek Sanniki.¹⁷

Wspomniano już, że z kniaziami Druckimi-Sokolińskimi spowinowaony był przedstawiciel rodu kniaziów Holowczyńskich, potomków Matwieja Mikitynowicza, który wraz z księżną Heleną - żoną Aleksandra Jagiellończyka - przybył z Moskwy. Na podstawie materiałów J. Wolffa można z pewnością stwierdzić, że kalwinizm przyjęli Szczęsny Jarosławowicz oraz jego syn Jan, który wraz z żoną, Heleną (córką ewangelika Piotra Woł-

łowicza)¹⁸ około 1630 r. zapisał na zbór ewangelicki majątek Marichę.¹⁹

Koligacje rodzinne - właśnie z Druckimi-Sokolińskimi, Wołłowiczami oraz Kiszkami (córka Regina)²⁰, a także zajazd dóbr Swintyniki i Purwiniki zapisanych przez księcia Matwieja monastrowi Św. Trójcy w Wilnie (1571 r.) i późniejsze zatargi o te dobra między klasztorem a Szczęsnym i Jarosławem Jarosławiczami²¹ mogą świadczyć o zainteresowaniu kalwinizmem również tego ostatniego. Wprawdzie Polski Słownik Biograficzny w biogramie Aleksandra Jarosławowicza Hołowczyńskiego podaje, że był on synem „Jarosława dyzuinity”²², ale dokumenty Synodu ewangelicko-reformowanego Litwy zdają się temu przeczyć (jest tam m.in. zapis fundacji w Balwierzyszkach Jarosława Rapałowskiego-Hołowczyńskiego z 1612 r. i inne.²³ Podobnie fakt, iż jego drugi syn, Konstanty, był jednym z wymienionych przez H. Merczynga senatorów ewangelickich (kasztelan mściśławski)²⁴ przemawia za przyjęciem przezeń kalwinizmu. Ród Hołowczyńskich wygasł w 1658 r. wraz ze śmiercią Mikołaja syna Konstantego²⁵.

Ku protestantyzmowi zwrócili się również przedstawiciele kniaziów Żyżeńskich (z dawnych książąt smoleńskich). W wileńskim zjeździe 1599 r. wzięli udział Sylwester Iwanowicz oraz jego bratankowie Iwan i Piotr Jaroszewiczowie.²⁶ Ten ostatni zapisany został w gronie kalwinistów, jako „kniaź Żyżeński, starosta rzeczycki”²⁷ Wnioskować więc można, że kniaziowie Sylwester i Iwan uczestniczyli w tym spotkaniu również jako kalwiniści. W przypadku ojca Iwana i Piotra, Jarosza - nie żyjącego już w 1597 r. - J. Wolff nie zamieszcza wzmianek dotyczących jego konfesji. Zważywszy jednak na oddziaływanie związków rodzinnych i małżeńskich w tym względzie (brat, synowie i żona - Bohdana Hrihorówna Drucka-Horska, siostra ewangelików Fedora i Jana²⁸, był on również kalwinistą. Potwierdza ten fakt zapis z 7 marca 1596 r., w którym Jarosz Iwanowicz Żyżeński nadał dom w Mińsku zborowi ewangelickiemu.²⁹ Koligacje rodzinne Żyżeńskich także wiążą ten ród z reformacją. Krewna Ostafiego Wołłowicza Polonia Markówna Wołłowiczówna wyszła za księcia Iwana Tymofiejewicza Żyżeńskiego, kasztelana wileńskiego.³⁰ Ich córkę Zofię, Ostafij wydał za swego dworzanina, gorliwego zwolennika arianizmu Wasyla Ciapińskiego.³¹ Druga córka księcia Iwana została żoną Andrzeja Wolana³², sekretarza królewskiego, jednego z czołowych ideologów protestantyzmu.

Na podstawie przeprowadzonych do tej pory badań trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czy recepcja wyznania helweckiego okazała się trwałym zjawiskiem w rodzie Żyżeńskich. J. Łukaszewicz nie wymienił go wśród tych, które trwały przy kalwinizmie u schyłku panowania Jana III Sobieskiego.³³

Wybitnym działaczem ewangelickim był książę Aleksander Proński. Jego ojciec, Semen, ożeniwszy się z Fedorą Bohuszówną Bohowitynowną, przyjął katolicyzm z imieniem Fryderyka.³⁴ Wcześniej osierocił dzieci: córkę Elżbietę (żonę Jana Zborowskiego, kasztelana gnieźnieńskiego) i Aleksandra, które wychowywane były przez ojczymów: Mikołaja Trzebuchowskiego, podkomorzego chełmińskiego, a następnie Michała Działyńskiego, podkomorzego chełmińskiego. Młody książę Proński pewien czas spędził na dworze króla francuskiego Karola IX.³⁵ Gościł też w Rzymie, gdzie „wyrzekł się schizmy”.³⁶ Ciekawe, że mając ojca katolika, a następnie stykając się z polskimi dworami ojczymów, pozostał przy prawosławiu aż do wyjazdu do Italii. Po powrocie do kraju porzucił jednak katolicyzm i przyjął kalwinizm. Musiało to mieć miejsce przed 1573 r., ponieważ w poselstwie do Henryka Walezego uczestniczył jako przedstawiciel litewskich różnowierców (miał stanowić przeciwwagę dla katolickiego stronnictwa Mikołaja Krzysztofa Radziwiła *Sierotki*). Kiedy syn Czarnego zaprotestował przeciw zaprzysiężeniu przez Henryka

pokoju religijnego, Aleksander odmówił mu reprezentowania pod względem religijnym wszystkich Litwinów.³⁷ J. Wolff wspomina też, że po przyjęciu kalwinizmu książę Proński kościół w Beresteczku zamienił na zbór kalwiński.³⁸ Partycypował również w zakupie na rzecz zboru placu w Wilnie.³⁹ Aleksander Proński miał dwóch synów: Juliusza i Aleksandra, którzy zmarli bezpotomnie. Kościół ewangelicki na Litwie utracił więc kolejnych możliwych protektorów.

W *Kniaziach litewsko-ruskich ...* znajdujemy wzmiankę o kniaziu Fedorze Masalskim (prawdopodobnie syn Bohdana, podsędka wołkowyskiego), który w 1609 r. oskarżony został o urąganie procesji katolickiej w Wilnie.⁴⁰ Wolno się domyślać, że uczynił to jako kalwinista. O tym, że na pewno porzucił prawosławie świadczą imiona jego synów: Stanisław, Felicjan, Teofil, Karol.⁴¹ Nie używano ich w Kościele wschodnim.

Wśród danych J. Wolffa nie spotykamy natomiast informacji z całą pewnością świadczących o recepcji kalwinizmu przez przedstawicieli rodów: Wiśniowieckich, Ogińskich i Puzynów, których J. Łukaszewicz zalicza do „najznakomitszych rodów litewskich, które chwyciwszy się w tym czasie (okres wpływów Mikołaja Radziwiłła Czarnego - przyp. M.L.)⁴¹ kalwinizmu, nadały w tej stronie nowemu wyznaniu swemu przewagę”.⁴² Autor ten wymienił na przykład Hieronima Puzynę wśród uczniów szkoły kalwińskiej w Birżach. Zachowały się do jego czasów łacińskie wiersze - ćwiczenia późniejszego marszałka upickiego (podobnie jak Janusza Żyżemskiego i Fedora Druckiego-Horskiego).⁴³ Ponadto w Synodzie ewangelicko-reformowanym Litwy znajduje się jego testament z 1655 r.⁴⁴

Zespół ten zawiera również dokumenty wymagające jeszcze opracowania, lecz świadczące o związkach z reformacją przedstawicieli rodów Wiśniowieckich i Ogińskich. J. Łukaszewicz podał, że w 1570 r. książę Wiśniowiecki posłał z pełnomocnictwami Stanisława Marcjanusa, ministra z Dziewałtowa na synod sandomierski.⁴⁵ Zbór dziewałtowski miał być fundacją księcia Wiśniowieckiego.⁴⁶ Prawdopodobnie chodziło tu o kniazia Andrzeja Iwanowicza ze starszej linii rodu, któremu żona, Eufemia z Wierzbickich zapisała w 1562 r. m.in. 1800 kop groszy na „Dziawiltowie i Biełoruszie” (zapis wianowy jej pierwszego męża Jana Zawiszy).⁴⁷ Tego też księcia wymienił H. Merczyng w gronie senatorów ewangelików jako wojewodę braclawskiego i wołyńskiego.⁴⁸

Natomiast, jeśli chodzi o kniaziów Ogińskich, można wskazać powiązania niektórych z nich z kalwinizmem analizując koligacje rodzinne. I tak np. Barbara Bohdanówna Ogińska została żoną Malchera Szemeta, a jej siostra po raz pierwszy wyszła za Jerzego Szemeta, powtórnie zaś za Michała Zenowicza. Ich brat - Aleksander - także spowinowacił się z Szemetami - poślubił córkę Wacława Szemeta.⁴⁹ Z kolei latorośl Aleksandra, Teodora, żona Jana Gruzewskiego, podkomorzego trockiego (z rodziny silnie związanej z kalwinizmem) uczyniła zapis na zbór w Kielmach.⁵⁰

J. Wolff nie wskazał również na związki z kalwinizmem kilku kniaziów, których H. Merczyng zaliczył do grona senatorskiego. Byli to: Stefan Zbaraski (z kniaziów nieświckich), wojewoda trocki, który po 1569 r. nawrócił się na katolicyzm⁵¹, Iwan Wasilewicz Sołomerecki (z kniaziów smoleńskich) - starosta i kasztelan mściśławski (został ewangelikiem ok. 1569 r.)⁵², Andrzej Tymofiejewicz Kapusta (potomek dawnych książąt pińsko-turowskich) - starosta owrucki i kasztelan braclawski⁵³ oraz Hrehory Mirski (z kniaziów niewiadomego pochodzenia)⁵⁴ - strażnik wielki litewski, który legował pewną sumę na zbór w Promeży (zm. 1661).⁵⁵

Z grona kniaziów pochodzenia litewskiego - Giedyminowiczów - warto odnoto-

wać zwrócenie się ku nowinkom religijnym zrutenizowanych i urodzonych w religii wschodniej kniaziów Sluckich: Aleksandra i Semena. Matka ich Katarzyna z Tęczyńskich (katoliczka) za namową jezuitów wysłała synów do Rzymu, po śmierci męża w 1579 r. W 1580 r. przyjęli oni katolicyzm, ale bawiąc następnie w Stuttgarcie, Strasburgu i Bazylei zainteresowali się protestantyzmem.⁵⁶ Dla kościoła ewangelickiego nie miało to większego znaczenia, bowiem żaden z nich nie zostawił po sobie męskich potomków, a ich najstarszy brat Jerzy pozostał wierny kościołowi wschodniemu.⁵⁷

Mówiąc o związkach rodów kniaziowskich z kalwinizmem, nie sposób pominąć rodziny Podbereskich. J. Wolff nie wspomina o protestantyzmie wśród tych kniaziów, ale sugeruje, że istniała szlachecka rodzina nosząca to nazwisko. Iwan i Hrihory Podberescy jeszcze w pierwszej połowie XVI w. zarzucili używanie tytułu kniaziowskiego. Być może przedstawicielem tej rodziny był Jerzy Samson Podbereski, marszałek braclawski i brzeski. Na mocy swego testamentu z 1629 r. ufundował on ponownie zbor w Dziewałtowie.⁵⁸ Jego córka Elżbieta Katarzyna (pierwszy mąż Władysław Moniwid Dorohostajski *...ojcowskich i macierzyńskich błędów wyrzekłszy się na kilka lat przed śmiercią, świętobliwie zeszała z tego świata w roku 1646.*⁵⁹ Natomiast inny przedstawiciel tego rodu, Grzegorz, w pierwszej połowie XVII w. *... miślnicki, krynicki, posoczalski kościoły reparaował i ozdobił, owanięcki zaś kościół od kalwinistów sprofanowany, katolikiem przywrócił.*⁶⁰

W źródłach spotkać też można wzmianki o sympatii kniazia Konstantego Wasyla Ostrońskiego do wyznań reformowanych, a szczególnie do arianizmu. Niektórzy członkowie „zboru mniejszego” uznawali go nawet za kryptoarianina.⁶¹ Takie przekonanie mogło zrodzić się w oparciu o częste kontakty księcia z przedstawicielami tego wyznania. Jednym z jego doradców i urzędników był brat czeski Marcin Broniewski, autor *Apokrysis abo odpowiedź na książki o synodzie brzeskim 1596*, a napisanie odpowiedzi polemicznej na dedykowane Ostrońskiemu dzieło Piotra Skargi *O jedności Kościoła Bożego pod jednym pastierzem i o greckim ruskim od tej jedności odstąpieniu* zlecił Konstanty arianinowi Motowille. Faktycznie jednak książę Ostroński pozostał do śmierci wyznawcą prawosławia.⁶²

Wymienione w artykule rody kniaziowskie, których przedstawiciele trwale lub epizodycznie związały się z kalwinizmem, stanowiły ok. 20 procent ogółu rodów etnicznie ruskiego pochodzenia (przy założeniu, że Zbarascy i Wiśniowieccy, Ogińscy i Puzynowie, Horscy i Sokolińscy potraktowani zostali jako trzy główne pnie - książąt Nieświckich, Puzynów i Druckich.⁶³

Licząc oddzielnie poszczególne gałęzie tych pni, a także biorąc pod uwagę fakt, że na ogół zainteresowania kalwinizmem nie przejawiały wszystkie szczepy danej rodziny (najbardziej masowy akces do Kościoła Helweckiego zgłosili Sokolińscy, Horscy, Hołowczyńscy i Żyżemscy) uzyskamy znacznie niższy odsetek. Ponadto wypada zauważyć, iż niektórzy kniaziewie przyjęli wyznanie ewangelickie przejściowo, później nawracając się na katolicyzm (np. Stefan Zbaraski, być może Fiodor Massalski).

Zważywszy więc na fakty, można stwierdzić, że recepcja wyznań reformowanych, a właściwie tylko kalwinizmu stanowiła w gronie kniaziów ruskiego pochodzenia zjawisko dosyć ograniczone. Charakterystyczne jest również to, że największe zainteresowanie reformacją przejawiali przedstawiciele rodów o statusie zamożnej szlachty (Horscy, Sokolińscy, Puzynowie, a przede wszystkim Hołowczyńscy). W aktach prowincjonalnych Jednoty Litewskiej z pierwszej połowy XVII w. najczęściej spotykamy właśnie ich nazwiska.⁶⁴

W tym miejscu wypada jeszcze określić, jak długo poszczególne rody wykazywa-

ty zainteresowanie kalwinizmem. Wspomniano, że w niektórych wypadkach było ono przejściowe, w innych szeregi wyznawców przerzedziło wygaśnięcie rodu, np. kniaziów Prońskich w pierwszej połowie XVII w. czy Hołowczyńskich ok. połowy tego stulecia. W tym mniej więcej czasie jako członkowie Kościoła Helweckiego wymieniani są Puzynowie, Mirscy, Horscy, Sokolińscy oraz Podberescy.

Wśród danych zgromadzonych przez S. Konarskiego odnajdujemy jednak tylko nazwiska Mirskich (pocz. drugiej połowy XVII w).⁶⁵ i Hołowczyńskich (Dorota z Hołowczyńskich ok. połowy XVII w).⁶⁶ Tłumaczyć należy to tym, iż notatki w parafiach dysydenckich prowadzone były systematycznie dopiero od XVIII w. - wcześniejsze są niekompletne lub w ogóle ich brak.⁶⁷ W każdym bądź razie J. Łukasiewicz w gronie najznakomitszych rodzin szlacheckich trwających przy kalwinizmie w końcu XVII stulecia wymienia spośród omawianych wcześniej rodów ruskich jedynie nazwisko Gorskich. Nie wiadomo jednak, czy byli to kniaziowie Druccy, czy też raczej szlachecka rodzina Gorskich.⁶⁸

Mówiąc o recepcji wyznań reformowanych, wypadałoby wspomnieć jeszcze o motywach ich przyjmowania. Nie we wszystkich jednak wypadkach źródła są wystarczające wymowne pod tym względem, ale sporą rolę odgrywać mogły związki rodzinne, przykład możnych sąsiadów lub patronów, wyjazdy „na nauki”, czy też rzeczywiste zainteresowanie nową ideologią religijną (por. przypis 1). Szerzej tą problematyką autorka zajmie się w innym miejscu.

Przypisy

1. Por. M.Liedke. Wpływ konwersji na przemiany kulturalne i językowe szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XVI wieku, *Białoruskie Zeszyty Historyczne*, z.3, Białystok 1995, ss.11-27.
2. J.Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy od końca XIV wieku (dalej: Kniaziowie ...)*, Warszawa 1895, s.XIX.
3. Tamże, s.XX.
4. Tamże, s.XXI.
5. H.Merczyng, *Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1904.
6. S.Konarski, *Szlachta kalwińska w Polsce*, Warszawa 1936.
7. J.Łukasiewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie (dalej: Dzieje...)*, t.I i II. Poznań 1842-1843.
8. W skrócie: *Synod...*, LBN w Wilnie.
9. Ustalenia zjazdu oraz listę podpisów jego uczestników podał J.Łukasiewicz, 124-134.
10. J.Wolff, op.cit., s.145.
11. Tamże, s.143.
12. Tamże, s.142.
13. *Monumenta Reformationis Poloniae et Lithaaniae*, seria IV, z.II, Wilno 1915, s.36.
14. J.Wolff, op.cit., s.468.
15. Tamże, s.469.
16. *Synod ...*, LBN w Wilnie, f.93, nr 1775.
17. J.Wolff, op.cit., s.480.
18. H.Merczyng, op.cit., s.137.
19. J.Wolff, op.cit., s.125.
20. A.Boniecki, *Herbarz polski*, t.VII.
21. J.Wolff, op.cit., s.123 in.
22. Hołowczyński Aleksander, *Polski Słownik Biograficzny*, t.IX, Wrocław-Kraków-Warszawa 1960, s.596.
23. *Synod*, LBN w Wilnie, f.93, nr 112, 113, 114.
24. H.Merczyng, op.cit., s.127.
24. H.Merczyng, op.cit., s.124.
25. J.Wolff, op.cit., s.129.
26. Tamże, s.627 in.
27. J.Łukasiewicz, op.cit., s.133.

-
28. J.Wolff, op.cit., s.141-142.
 29. Monumenta Reformationis ..., seria 1, z.1, Wilno 1911, s.158-159.
 30. J.Wolff, op.cit., s. 627.
 31. T.Wasilewski, Testament Ostafiego Wollowicza, **Odrodzenie i Reformacja w Polsce**, t.VII, 1962, s.166.
 32. J.Wolff, op.cit., s.627.
 33. J.Łukaszewicz, op.cit., t.I, s.289.
 34. J.Wolff, op.cit., s.401.
 35. Proński Aleksander, PSB, t. XXVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1984, s.507-508.
 36. J.Wolff, op.cit..s.402.
 37. Proński Aleksander, PSB..., s.507.
 38. J.Wolff, op.cit., s.401.
 39. Razem z Ostafim Wollowiczem, Mikołajem Dorohostajskim, Maciejem Sawickiem, Janem Hlebowiczem, Januszem Swirskim. Krzysztofem Zienowiczem i Stefanem Roskim - Synod ewangelicko-reformowany Litwy, LBN w Wilnie, f.93, nr.1.
 40. J.Wolff, op.cit., s.255.
 41. Tamże, s.255.
 42. J.Łukaszewicz, op.cit., t.I, s.16-17.
 43. Tamże, t.II, s.157.
 44. Synod ..., LBN w Wilnie, f.93, nr 779.
 45. J.Łukaszewicz, op.cit. t.I, s.41.
 46. H.Merczyng, op.cit., s. 86.
 47. J.Wolff, op.cit., s.567.
 48. H.Merczyng, op.cit., s.137.
 49. J.Wolff, op.cit., s.296-298.
 50. Synod..., LBN w Wilnie, f.93, nr 672.
 51. Monumenta Reformationis ..., seria 1, z.1, Wilno 1911, s. 8; H.Merczyng, op.cit., s. 138.
 52. Tamże, s.135.
 53. Tamże, s.128.
 54. J.Wolff, op.cit., s.XXV.
 55. H.Merczyng, op.cit., s.130; J.Łukaszewicz, op.cit., t.II, s.60.
 56. H.Bowycz, Z epoki renesansu, reformacji i baroku, Warszawa 1971, s.172-175.
 57. J.Wolff, op.cit., s.334-335.
 58. Poprzedni, fundacji Wiśniowieckiego, popadł w ruinę - H.Merczyng, op.cit., s.86.
 59. K.Niesiecki, Herbarz polski, t.VII, Lipsk 1839, s.340.
 60. Tamże, s. 341.
 61. Np. Ch. Sandius w: Bibliotheca antitrinitariorum - podaje za: T.Kempa, Konstanty Wasyl Ostrogski, Toruń 1997, s.115.
 62. Tamże, passim.
 63. J.Wolff, op.cit., s. 200.
 64. Monumenta Reformationis..., seria 4, z.2, Wilno 1915, passim.
 65. S.Konarski, op.cit., s. 200.
 66. Tamże, s.111.
 67. Tamże, s. X (wstęp).
 68. J.Łukaszewicz, op.cit., s. 289.

Rimantas Miknys (Wilno)

Polacy na Litwie a kształtowanie się nowoczesnego narodu litewskiego na przełomie XIX i XX w. (J. A. Herbaczewski, M. Römer)

W historiografii litewskiej są znane próby Michała Römera i Józefa Albina Herbaczewskiego przeprowadzenia konceptualnej analizy rozwoju litewskiego odrodzenia narodowego. Przede wszystkim chodzi tu o broszurę J. A. Herbaczewskiego¹ *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej* (Kraków, 1905) oraz obszerne studium M. Römera² *Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego* (Lwów, 1908),

a także nieco wcześniejszą jego pracę *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie* (Kraków, 1906).

Obaj autorzy najwięcej uwagi poświęcili analizie genezy powyższego procesu, w krótkim zarysie przedstawili rozwój litewskiego ruchu narodowego oraz snuli rozważania na temat perspektyw rozwoju ruchu narodowego. Należy odnotować, że specjalne studium, analizujące ich interpretacje litewskiego odrodzenia narodowego, napisał również Vladas Sirutavičius.³ W swym artykule chce przedstawić rozważania na temat sytuacji Polaków na Litwie w warunkach powstania i rozwoju litewskiego ruchu narodowego.

Przede wszystkim odpowiadzmy na pytanie - kim jest Polak litewski z punktu widzenia M. Römera i J. A. Herba-



Józef Albin Herbaczewski



Prof. Michał Römer

zacji politycznej i kulturalnej szlachty, rozpatrywał ją jako skutek długotrwałego procesu historycznego. W jego przekonaniu *Polacy litewscy nie mogą być na Litwie traktowani jako element obcy i napływowy. nie mogą być uważani za kolonistów, jak np. baronowie niemieccy w Łotwie i Estonii. Ich cechy kulturowe polskie są wynikiem procesu historycznego, który działał niejednostajnie wśród rozmaitych warstw narodu litewskiego i podzielił go na grupy kulturalne.*⁷ Badając przyczyny polonizacji, odnotował on, że *...Przez ciąg wieków wpływu kultury polskiej na Litwie przy jednoczesnym zastoju kultury litewskiej, wchłonęły w siebie tyle elementów kulturalnych polskich, że siła tych pierwiastków polskich przeważała w nich ubogą treść indywidualną podłoża litewskiego i nadała im wygląd i charakter polski.*⁸

V. Sirutavičius zwrócił uwagę na dwa główne wskazane przez M. Römera powody: historycznie ukształtowany anachronizm rozwoju państwowości i kultury oraz

czewskiego? Na ogół pojęcie „Polaka litewskiego” dokładniej zaczęto określać dopiero na początku XX w. i niemal wyłącznie kojarzone było ze stanem szlacheckim.⁴ J. A. Herbaczewski i M. Römer również przede wszystkim utożsamiali je z uległą procesowi polonizacji szlachtą litewską. Obaj oni akcentowali samorzutne spolonizowanie tej szlachty. Tłumaczyli, że było to konsekwencją zwyczajności silniejszego polskiego elementu kulturowego nad słabszym - litewskim. Otóż J. A. Herbaczewski odnotował, że polonizacja szlachty litewskiej była zewnętrzną, nigdy zaś wewnętrzną, duchową - mimo współdziałania kulturalnego szlachty litewskiej ze szlachtą polską. Dowód: odrębność charakteru litewskiego szlachcica.⁵ Zdaniem V. Sirutavičiusa dla Herbaczewskiego ta polonizacja *była raczej etnolingwistyczna, może etnokulturowa, nigdy zaś duchowa.*⁶

M. Römer, mówiąc o poloni-

wprowadzenie chrześcijaństwa i wyrzeczenie się pogaństwa, co osłabiło indywidualność kulturową Litwinów. W pierwszym przypadku elita litewska - szlachta - troszczyła się o tworzenie państwa, jego umacnianie i rozwój, a kultura była ściśle związana z pogaństwem. Dlatego też osłabła odporność elity na obce wpływy kulturowe. W drugim przypadku podczas przejścia od tradycyjnej (pogańskiej) kultury do uniwersalnej (chrześcijańskiej) szlachta odczuła wpływ bardziej zorganizowanej państwowości polskiej i kultury.⁹

Mimo że M.Römer wniósł te przedstawił jako wynik własnych rozumowań, nie uzasadniał ich jednak konkretnymi badaniami empirycznymi.

Zarówno M.Römer, jak i J. A. Herbaczewski, podkreślali, że nie bacząc na polonizację kulturową szlachty, zachowała ona litewskość. W powyższych swych pracach omówili oni nie tylko charakter tej litewkości, ale też wspólnie usiłowali ustalić jego różnice oraz stosunki z nowoczesną jej formą, ujawniającą się w litewskim ruchu narodowym. Obaj zauważyli, że litewskość szlachty litewskiej w XIX i na początku XX w. opierała się na pochodzeniu i historii, ale pozbawiona była języka litewskiego. U schyłku XVIII w. i na początku XIX w. nie stwarzało to dodatkowych problemów, gdyż język stawał się głównym wyrazem ducha narodowego w toku rozwoju narodowego ruchu litewskiego. Obywatelstwo, świadomość obywatelska decydowały o pojęciu ducha narodo-



≡ LITWA

MICHAŁ RÖMER



wego, gdyż nie był on oddzielony od państwowości (dla obu nie budził wątpliwości wyraz państwowości WKL w Rzeczypospolitej), czyli istniała jedność ducha narodowego z obywatelskością. Z biegiem czasu w warunkach aneksji rosyjskiej, uświadomienia i wyjścia na arenę społeczną narodu - chłopstwa, stosunek między duchem narodowym i obywatelskością zmienił się. Chłopstwo zachowało bowiem cechy odrębności narodowej, związane z kulturą i obyczajami (tradycje, folklor, język), zanikającymi wśród szlachty. Szczególnie ujawniło się to pod koniec XIX w. Jak zauważył M.Römer¹⁰, a częściowo też J. A. Herbaczewski¹¹, większość szlachty żyła jeszcze ideami inii z Polską, nie rozumiała i nie przyjęła idei państwa narodowego, nie żywiła przyjaźni do budzącego się ruchu narodowego Litwinów. Obaj oni tłumaczyli tę sytuację starciem dwóch tradycji kulturalnych. Otóż w przekonaniu J. A. Herbaczewskiego, skupiona wokół *Aușry* wywodząca się z ludu inteligencja litewska przede wszystkim orientowała się na ludową tradycję kulturalną jako podstawowy komponent kultury narodowej. Nieuchronnie prowadziło to do konfliktu między Litwą ludową i Litwą szlachecką, między Litwinami i Polakami litewskimi. Nazwy: Litwa, litewskość, Litwin odzyskały swoje dawne znaczenie, tj. swoją oryginalną odrębność i czystość, nie skażoną obcością. Litwa ludowa - jako woła niepodległości w duchu dawnym - powstała przeciwko Litwie szlacheckiej - jako *dobrowolnej prowincji polskiej*. *Ta walka rozdwojonej Litwy jest niczem więcej, jeno tylko pracą przygotowawczą do utworzenia jedni narodowej - zapowiedzią nowego czynu historycznego ...*¹² W jego mniemaniu większość szlachty litewskiej nie rozumiała ruchu odrodzenia litewskiego. Dla jednych był on skutkiem intrygi politycznej Rosji, dla innych - kojarzył się z zagrożeniem przywilejów ich stanu.¹³ Podobnie byślał też M.Römer. W jego przekonaniu część szlachty nie wierzyła w potencjalne możliwości indywidualnego rozwoju litewskiej kultury ludowej i dlatego też nie widziała perspektywy ruchu narodowego oraz kształtowania się nowoczesnego narodu litewskiego. Inna - nie miała je część - bynajmniej nie chciała zrezygnować z uprzywilejowanej sytuacji swego stanu oraz dzielić się prawami obywatelskimi, monopolem władzy politycznej z prostym ludem, gdyż w jej przekonaniu, lud i społeczeństwo konfrontowały ze sobą.¹⁴ Obaj oni za ważny czynnik konfrontacji uznawali politykę Rosji na Litwie, której celem było nie dopuścić do konsolidacji elementów ludowego i szlacheckiego na Litwie. Ponadto w ich przekonaniu, na początku XX w., gdy litewski ruch narodowy sformułował założenia oddzielenia się etnopolitycznego Litwy od Polski, uległ przyspieszeniu proces zróżnicowania narodowego (w sensie nowoczesnym), samookreślenia. Większość szlachty litewskiej otwarcie, w aspekcie obywatelskim i narodowym zaczęła się utożsamiać z nowoczesną Polską, czyli odłączyła się od deklarującego siebie nowoczesnego narodu litewskiego¹⁵ (programu partii politycznych, uchwał Wielkiego Sejmu Litewskiego oraz zjazdu litewskiego 1905 r. o autonomii politycznej Litwy etnograficznej). Zdaniem M. Römera, właśnie w tym okresie, w toku szybko rozwijającej się polaryzacji społecznej i zróżnicowania politycznego po obu stronach ujawniły się tendencje nacjonalistyczne. M.Römer odrębnie analizował przejaw nacjonalizmu w litewskim ruchu narodowym. Jego zdaniem, nacjonalizm litewski był nieuchronny. Wynikało to z powodu negatywnego stosunku polskiej części społeczeństwa do ruchu litewskiego, a także dalszego rozwoju litewskiego ruchu narodowego (przejście do etapu walki o język i kulturę, do zgłoszenia postulatów o charakterze politycznym).¹⁶ M.Römer, analizując programy litewskich partii politycznych, różne programy polityczne, widział równowagę, aczkolwiek nie trwałą między tendencją nacjonalistyczną a demokratyczną w ruchu litewskim.¹⁷ Otóż oceniając uchwały Wielkiego Sejmu Wileńskiego, odnotował, że *Zjazd nie zajmował stanowiska zaborczo-na-*

cjonalistycznego i nie widzimy zastrzeżeń, wstawionych do rezolucji - o zupełnej wolności wszystkich narodowości wewnątrz kraju oraz o zasadzie języka rodzinnego (nie wyłącznie litewskiego) w użytkowaniu gminnym i szkolnym..¹⁸

Jakie propozycje zgłaszali M.Römer i J. A. Herbaczewski, aby uniknąć konfrontacji Polaka litewskiego z noczesnym Litwinem? Należy odnotować, że oparte są one na dwóch ukształtowanych na Litwie tradycjach kulturowych - ludowości i szlachectwa, na zasadzie ich zgodności i współlistnienia. Jak twierdził J. A. Herbaczewski, w dążeniu do niepodległości w *granicach etnograficznych Litwy* powinno nastąpić pogodzenie się dwóch tradycji kulturalnych.¹⁹ W toku kształtowania nowoczesnego narodu obie te tradycje są ważne i cenne, gdyż uzupełniają się nawzajem. Kultura, oparta na jednej z tradycji byłaby za słaba dla odparcia obcych wpływów.²⁰ Powstał więc argument egzystencji narodu. Herbaczewski twierdził, że *Tylko ten naród żyje w potęgze majestatu, który różnorodność pierwiastków idei*

ODRODZENIE LITWY WOBEC IDEI POLSKIEJ



W KRAKOWIE ROKU P. 1905

*ność pierwiastków idei swojej umie uszanować w indywidualnym ich rozwoju. Różnorodność daje pełność życia, monotonia zabija nędzę swoją, lazzaronizmem bankructwa i zwyrodnienia.*²¹ M.Römer, konstatując antagonizm dwóch tradycji odnotował, że stanowiły one odrębne części spuścizny historyczno-kulturowej, wspólnej dla całego społeczeństwa Litwy.²² Społeczeństwo to traktował on jako społeczeństwo, posiadające indywidualną kulturę, a więc stanowiące jednolitą jedność narodową.²³ Na podstawie tej tezy sformułował on ideę społeczeństwa Kraju (historycznej Litwy) i proponował na zasadzie współlistnienia obywatelskiego rozstrzygać kwestię antagonizmu między Polakiem litewskim i nowoczesnym Litwinem. Zarówno

M.Römer, jaki i J. A. Herbaczewski wskazywali Mikołajusa Daukszę, Konstantinasa Si-rvydasa, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Teodora Narbutta, Ludwika Jucewicza, Simona-sa Daukantasa, Motiejusa Valančiusa, Władysława Syrokomlę, jako przykłady takiego po-
czucia obywatelskiego.²⁴ Należy stwierdzić, że siebie również zaliczał do tej plejady.

Sądzę, że badane przez M.Römera i J. A. Herbaczewskiego sprawy wymagają dalszych kompleksowych badań. Mogę więc tylko skonstatować, że na terytorium histo-
rycznej Litwy w pierwszej połowie XX w. procesy kształtowania społeczeństw narodo-
wych zaszyły zbyt daleko, aby można było zrealizować ich konceptualne propozycje.

Przypisy

1. Józef Albin Herbaczewski, ur. 10.X.1876 na Suwalszczyźnie, zm. 3.XII.1944 r. w Krakowie. Litewski krytyk literatury i pu-
blicysta piszący w języku polskim i litewskim. Należał do grona artystów i pisarzy skupionych wokół Zielonego Balonika.
Od 1907 r. był przewodniczącym kulturalnego towarzystwa Litwinów w Krakowie *Rūta*. Pochodzący z mieszanej rodziny
polsko-litewskiej, był rzecznikiem pojednania polsko-litewskiego. W latach 1911-1924 lektor języka litewskiego na Uniwer-
sytecie Jagiellońskim, w latach 1925-1933 - profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie.
Dwoisty sposób identyfikacji narodowo-kulturalnej utrudnił Herbaczewskiemu integrację z życiem społecznym narodowej
republiki Litewskiej, obcą mu została również Polska narodowa. Autor publikacji pt. *Odrodzenia Litwy wobec idei polskiej*
(1905), *Głos bólu* (1912), *Litwa a Polska* (1921) oraz satyryczno-polemicznych publikacji literackich: *nie wódz nas na po-
kuczenie...* (1911), *Amen*, (1914) itd.
2. Michał Pius Römer, ur. 17 V 1880 w majątku w Bohdaniszkach (w powiecie nowoaleksandrowskim gub. kowieńskiej) w Li-
twie etnograficznej, zm. w Wilnie 22 II 1945. Absolwent elitarniej petersburskiej Szkoły Prawa (1892-1901), student Uniwer-
sytetu Jagiellońskiego (1901-1902) i paryskiej Szkoły Nauk Politycznych (1902-1905). Prawnik, publicysta, działacz spo-
łeczny i polityczny to jedna z najwybitniejszych postaci działających na polu stosunków polsko-litewskich w pierwszej po-
łowie XX w. Był ostatnim przedstawicielem bohdaniskiej linii Römerów. Reprezentował XII pokolenie tego szeroko związa-
nego na Litwie rodu, który w XVII w. przeniósł się z Inflant do Rzeczypospolitej. Ten potomek arystokratycznej rodziny
ziemiańskiej był znanym działaczem demokratycznym, jednym z twórców tzw. ideologii krajowej. W 1905 r. zamieszkał
w Wilnie i zaczął wydawać organ polskiej inteligencji *Gazeta Wileńska*. Propagowane przez nią „stanowisko krajowe” miało
być płaszczyzną porozumienia między wieloetniczną ludnością ziem byłego W.X.Litewskiego poprzez równorzędności
wszystkich ludów tam zamieszkujących. Pismo podkreślało odrębność interesów tych ziem zarówno od Rosji, jak i Kró-
lestwa. Uchodząc przed groźącym mu wyrokiem władz rosyjskich, w sierpniu 1906 r. Römer opuścił nielegalnie Litwę i za-
mieszkał w Krakowie. Tam poznał J. A. Herbaczewskiego, który posiadał bogaty zbiór druków litewskich i zgodził się go
mu udostępnić. Z tej lektury i poczynionych wówczas notatek powstała w ciągu roku jego praca *Litwa. Studium o odrodzeniu
narodu litewskiego*. 1907-1915. Pracując w Wilnie, starał się doprowadzić do współdziałania między demokratami polskimi,
litewskimi i białoruskimi. Czynił to między innymi (działał w szeregu towarzystw i organizacji zarówno polskich, jak i litew-
skich; publikował w prasie polskiej, litewskiej i białoruskiej, wszędzie starając się propagować idee krajowe) za pośrednic-
twem kanałów masonskich, kierując lożą „Litwa”.
3. W chwili wybuchu wojny Römer zajął stanowisko antyrosyjskie, będąc jednym z organizatorów konspiracji niepodległości-
wej w Wilnie. Propagując odrębność ziem Litwy i Białorusi, był równocześnie zwolennikiem utrzymania ich związków
z Polską. To idea zespolenia „sprawy litewskiej ze sprawą polską” w walce o niepodległość sprawiła, iż w maju 1915 r. opu-
ścił Wilno i przedostał się do Legionów Polskich. Lata 1915-1917 spędzone w Legionach to okres nieustannych inicjatyw
Römera na rzecz odbudowy państwowości Litwy. Bezowocność tych wysiłków sprawiła, iż po opuszczeniu obozu interno-
wanych legionistów w Szczypiornie w sierpniu 1917 r., rozgoryczony odsunął się od polityki. Pracował na stanowiskach sę-
dziego pokoju w Kolnie i sędziego okręgowego w Łomży. Powrócił na krótko do polityki w kwietniu 1919 r., kiedy, ulegając
prośbie Józefa Piłsudskiego, zgodził się wyjechać z tajną misją dyplomatyczną do Kowna. Niepowodzenie misji wobec sta-
nowczej odmowy Litwinów, sprawiło, iż rozgoryczony definitywnie wycofał się z polityki. Gdy w 1920 r. stosunki polsko-li-
tewskie weszły w krytyczną fazę i przyszło wybierać między Polską a Litwą, wybrał Litwę. W niepodległej Litwie zajął się
pracą naukową, stając się wybitnym specjalistą prawa konstytucyjnego. Trzykrotnie (1927-1928, 1933-1936, 1936-1939)
pełnił godność rektora Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Kownie, reprezentował też Litwę przed haskim Trybunałem
Sprawiedliwości w sporze o Kłajpedę (1932). Był członkiem Najwyższego Trybunału w Kownie (1921-1928). Pomimo iż
życie swoje związał z Litwą, do końca czuł się Polakiem litewskim, starając się pracować nad zbliżeniem obu narodów. Po-
zostawił ogromny i bardzo wysoko oceniany dorobek naukowy z różnych dziedzin prawa, głównie prawa konstytucyjnego.
Pracą jego życia jest znany badaczom, liczący 40 woluminów dziennik z lat 1911-1945, zdeponowany w bibliotekach Aka-
demii Nauk Litwy i Uniwersytetu Wileńskiego. (Szerzej o M.Römerze zob: Zbigniew Solak, *Niedokńczona autobiografia*
Michała Römera. Auto-zyciorys profesora Michała Römera, *Rocznik Biblioteki w Krakowie*. Rok XLI (1906), s.92-122).
3. Vladas Sirutavičius, „Dvi lietuvių tautinio atgimimo interpretacijos (Mykolas Romeris ir Juozapas Albinas Herbačiauskas)” in
Lietuvių atgimimo istorijos (dalej - LAIS), t.13: Mykolas Romeris, Vilnius 1996, p. 54-80.
4. Saulius Pivoras, „Lietuvos lenkų i Latvijos vokiečių vaidmuo nacionalines konsolidacijos procesuose”, in LAIS, t.13, p.140.
5. Józef Albin Herbaczewski, *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej*, s.33.

-
6. Op.cit., p.61.
 7. Michał Römer, Litwa, s. 27.
 8. Michał Römer, Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie, Kraków, 1906, s.20.
 9. Vladas Sirutavičius, op.cit., p. 68.
 10. Michał Römer, Stosunki..., s.20-22.
 11. Józef Albin Herbaczewski, op.cit., s. 33, 60 i 63.
 12. ibidem, s.48.
 13. ibidem, s.37-38.
 14. Michał Römer, Stosunki..., s.20-22.
 15. Mykolas Romeris, Lenkų i lietuvių ginčas, LAIS, t.13, p. 2249-250.
 16. Michał Römer, Stosunki..., s. 25-27.
 17. Michał Römer, Litwa, s. 380-436.
 18. ibidem, s.397.
 19. J. A. Herbaczewski, op.cit., s. 38.
 20. Vladas Sirutavičius, op.cit., p.64-65.
 21. J.A. Herbaczewski, op.cit., s.38.
 22. Vladas Sirutavičius, op. cit., p. 69.
 23. Michał Römer, Stosunki..., s.3.
 24. J.A. Herbaczewski, s.11, 36; M. Römer, Litwa, s.57.

Tamara Kabot (Brześć)

Życie kulturalno-oświatowe na Polesiu w okresie międzywojennym.

W dwudziestoleciu międzywojennym Polesie stanowiło istną mozaikę narodowościową.¹ W życiu kulturalno-oświatowym na tych terenach wyraźnie zaznaczyły swoją obecność różnorodne społeczne stowarzyszenia i organizacje: polskie, żydowskie, białoruskie, rosyjskie i ukraińskie. W niniejszym artykule zostanie omówiona tylko działalność części polskich stowarzyszeń i organizacji.

Na początku lat dwudziestych stworzono w Brześciu nad Bugiem Towarzystwo Muzyczne, Polski Związek Teatrów i Chórów Ludowych, Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, Towarzystwo Kursów Wieczorowych dla Robotników. Powstały również inne stowarzyszenia.²

Począwszy od 1924 r. ważne miejsce w działaniach oświatowo-kulturalnych zajmowało Towarzystwo Krajoznawcze. Z inicjatywy dyrektora Polskiej Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych inż. Franciszka Księżopolskiego 11 listopada 1924 r. zwołano zebranie organizacyjne. Wzięło w nim udział 38 osób, reprezentujących najbardziej żywą i energiczną część miejscowej inteligencji. Na zebraniu postanowiono założyć Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i powołano Zarząd w liczbie 12 osób z F. Księżopolskim na czele. Program Brzeskiego Oddziału PTK zakładał, że praca kulturalno-oświatowa powinna uwzględniać miejscowe warunki i potrzeby i musi się opierać o wyniki badań naukowych, prowadzonych w środowiskach lokalnych. Wysuwano takie formy działania, jak: opracowanie i prezentacja odczytów popularnonaukowych, opiekę nad zabytkami, założenie biblioteki, archiwum i muzeum krajoznawczego.³ 20 stycznia 1925 r. pierwszy odczyt pod tytułem: *Czy Polesie godne jest uwagi* wygłosił członek Zarządu Oddziału PTK w Brześciu nad Bugiem inż. Wiktor Librowicz. Bardzo duże powodzenie miały odczyty: historyka z Pińska Romana Horoszkiewicza - *Krótki zarys historii Polesia* i docenta Uniwersytetu Warszawskiego W. Jakimowicza - *Życie ludzi przedhistorycznych w Polsce*. Odczytów organizowanych przez Oddział w 1925 r. wysłuchało ponad 800 osób. W 9 wycieczkach krajoznawczych w tym roku wzięło udział około 440 osób.⁴ Podczas wycieczek zwiedzano Twierdzę Brzeską, Białowieżę, Siechnowicze i Wysokie Litewskie. W wycieczce do Pińska uczestniczyli nie tylko mieszkańcy Brześcia i Pińska, ale goście z Warszawy, Łodzi i Częstochowy. *Zwiedzanie krętych rzek polskich odbyło się przy dźwiękach orkiestry amatorskiej dwoma statkami, z których wycieczkowicze mogli widzieć bezkres niziny poleskiej*. Uczestnicy podziwiali zabytki Pińska i Horodzyszcz. Do udanych należała także wycieczka do Wilna. Oddział PTK nawiązał ścisły kontakt z Centralą i innymi organizacjami i oddziałami pokrewnymi, w tym z Państwową Komisją Turystyczną oraz dostarczał polskiemu piśmie krajoznawczemu *Poland* wychodzącemu w Stanach wiadomości o Polesiu. Prezes Oddziału PTK w Brześciu został wybrany do Polskiej Rady Krajoznawczej. Ilość członków PTK stale rosła, na początku 1926 r. liczyła już ponad 100 osób.⁵

Wielką uwagę Zarząd Oddziału przywiązywał do pracy wydawniczej. Wiktor Mondalski, znawca dziejów Polesia, będąc, redaktorem i wydawcą czasopisma *Kresy Ilu-*



Rezydencja Wojewody Poleskiego

strowane stale prowadził w nim rubrykę krajoznawczą. Po wejściu do Zarządu PTK w Brześciu zmienił kierunek pisma, które okazało się całkowicie poświęcone sprawom krajoznawczym, poza oficjalną rubryką, gdzie umieszczane były sprawozdania PTK. Przy czynnym udziale i poparciu Oddziału PTK w Brześciu wyszło 13 numerów *Kresów Ilustrowanych*, na wydanie których uzyskano dotację od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz od Magistratu m. Brześcia w sumie 2.200 zł. W ciągu następnych lat oddział PTK w Brześciu wydał wiele publikacji o tematyce regionalnej. W 1926 r. nakładem PTK wydano *Rocznik Poleski*, zawierający obszerny materiał statystyczny oraz liczne artykuły o Polesiu. *Trochę w nich przeszłości, trochę chwili obecnej, wszystko owiane ukochaniem tego tak mało znanego zakątku... jakim jest Polesie.*⁶

Redaktorem *Rocznika Poleskiego* był Wiktor Mondalski, największy znawca dziejów Polesia.⁷ Publikacje Mondalskiego: *Wśród ruin przeszłości na Polesiu* (Brześć nad Bugiem) 1926, *W sprawie łatwiejszych regionalnych badań naukowych* (ze szczególnym uwzględnieniem województwa poleskiego), Brześć nad Bugiem 1927, *Polesie, Zarys Wiadomości* Brześć nad Bugiem 1927, miały na celu przybliżenie wiedzy o regionie. Mondalski brał czynny udział w pracy Poleskiego Towarzystwa Naukowego, pełniąc funkcję jego sekretarza oraz dyrektora Gimnazjum Towarzystwa Naukowego. W 1930 r. badacz ten ogłosił drukiem liczącą 482 stron pracę *Bibliografia województwa poleskiego*. Przyczynił się również do wydania pierwszego *Informatora województwa poleskiego. Krótkiego poleskiego informatora turystyczno-krajoznawczego* oraz *Informatora miasta Brześć* z 1937 r., a także wielu innych wydawnictw regionalnych.

Zaznaczyć trzeba, że podczas przygotowania do druku wymienionych prac oprócz pracowników archiwum miejskiego czynną pomoc okazywało koło miłośników fotografii, stworzone przy oddziale PTK.

Działacze oddziału PTK w Brześciu już w 1925 r. podjęli próbę organizacji badań języka i gwar ludowych na Polesiu. W tej kwestii Oddział PTK zwracał się o pomoc do rad naukowych wyższych uczelni w kraju. Pracę badawczą w tym zakresie kontynuowano na początku lat trzydziestych.⁹

W maju 1933 r. na terenie województw: poleskiego i białostockiego powstał oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego z siedzibą w Brześciu. Funkcję prezesa pełnił wizytator szkół średnich OSB Adam Tatomir. Zadaniem Towarzystwa było popieranie rozwoju nauk historycznych i zrzeszenie nauczycieli historii oraz sympatyków. W tym celu stworzono następujące sekcje: 1) Ogólną, celem której było spopularyzowanie wiedzy historycznej wśród szerokich warstw społeczeństwa drogą odczytów i referatów, wygłoszanych w Brześciu oraz w ważniejszych ośrodkach obu województw, 2) Dydaktyczną, zadaniem której była praca nad dydaktyką historii ze szczególnym uwzględnieniem wymagań nowego programu szkolnego, 3) Regionalną, z programem obejmującym m.in. zebranie bibliografii dotyczącej Polesia, opracowanie historii osadnictwa polskiego oraz opisanie zabytków na Polesiu. Siedziba oddziału mieściła się w Gimnazjum Państwowym im. R. Traugutta. Czynnym udział w pracy oddziału PTH brali nauczyciele gimnazjalni: Boruch, Landau, Antoni Molen, Maria Kolendowa, Franciszek Guciora oraz ks. dr Stanisław Hałko.¹⁰

Oddziały PTK oraz PTH działały w Brześciu przez cały okres międzywojenny inicjując wiele kulturalno-oświatowych. Na szczególną uwagę zasługują inicjatywy oddziału PTK i PTH zmierzające do upamiętnienia życia i działalności wybitnych ludzi, związanych z historią regionu: Stanisława Augusta Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszki, Juliana Ursyna Niemcewicza i Romualda Traugutta. W. Mondalski w prasie lokalnej wystąpił z inicjatywą upamiętnienia miejsca urodzenia R. Traugutta we wsi Szostakowo przez zbudowanie jego pomnika. Działacze regionalni podejmowali także starania na rzecz ochrony obiektów zabytkowych tak licznych na Polesiu.¹¹ Dużą aktywność społeczno-kulturalną wykazywało Brzeskie Towarzystwo Muzyczne. Jego inicjatywa doprowadziła do otwarcia w mieście szkoły muzycznej. Otrzymała ona imię Karola Szymanowskiego. Dyrektor Szkoły Czesław Czosnowski oraz członkowie Zarządu Towarzystwa Muzycznego: Mieczysław Wiązyk i Faustyn Zygmunt organizowali sekcję koncertowo-operową. Sekcja regularnie urządzała wieczory operowe. Pod kierownictwem Elzy Wołkowej, Antoniego Kozieńskiego i Juliusza Haniewskiego miejscowi soliści, chór, balet i orkiestra przygotowały znane dzieła z repertuaru klasyki polskiej i światowej: *Straszny dwór*, *Halkę* S. Moniuszki, *Traviatę* Verdiego i inne. 5 maja 1928 r. w teatrze odbyło się przedstawienie opery P. Czajkowskiego *Eugeniusz Oniegin*. Obok zespołu amatorskiego występowała profesjonalna śpiewaczka operowa Zofia Pinińska, zaproszona z Warszawy.¹² Dzięki energicznym działaniom Towarzystwa Muzycznego w Brześciu odbywały się liczne koncerty z udziałem znanych osobistości świata kultury, np. Barbary Kostrzewskiej, Hanka Ordonówny i innych.

Dużo pomysłowości w upowszechnianiu kultury wykazywał Poleski Związek Teatrów i Chórów Ludowych, jeden z pierwszych (obok Lublina i Poznania), jakie powstały w Polsce. 1 października 1933 r. PZT i Ch.d. zorganizował reprezentacyjny Zespół Teatralno-Chórno-Muzyczny, mający na celu: *1/ propagowanie mowy i melodii polskiej na Polesiu przez przedstawienia teatralne i występy chórno-muzyczne, 2/ reprezentację artystyczną Polesia na zjazdach międzykrajowych (z ewentualnym włączeniem zespołów z terenu), 3/ Badanie pod względem scenicznym utworów teatralno-chórno-muzycznych nadesłanych z terenu, a opracowanych przez poradnie Związku, 4/ w szkolenie kie-*

rowników zespołów.¹³

W latach trzydziestych na terenie Brześcia oraz pobliskich miast ożywioną działalność artystyczno-kulturalną rozwijały amatorskie zespoły teatralne, prowadzone wysiłkiem kilkudziesięciu ludzi.

Przy pomocy Zarządu Głównego Kolejowego Przynależenia Wojskowego oraz PZTiChd powstał amatorski teatr objazdowy *Przodownica*. Cele programowe teatru obejmowały: *I. pracę teatralną: rocznie wystawiać 20 sztuk (5 - o charakterze etnograficznym, 5 - historycznym, 10 - z repertuaru klasycznego, 5 - dla dzieci). II. Pracę instruktorską: członkowie zespołu specjalnie przygotowani w czasie objazdu zobowiązali się prowadzić kursy z zakresu prac świetlicowych i zespołów amatorskich (dykcja, deklamacja)*. Przedstawienia *Przodownicy* o charakterze etnograficznym (pieśni i tańce krakowskie, śląskie, poleskie) cieszyły się dużym powodzeniem publiczności. W 1934 r. kierownictwo zespołu zwróciło się do władz wojewódzkich z prośbą o stworzenie stałej sceny w Brześciu lub Pińsku. Planów tych jednak nie udało się zrealizować.¹⁴

W 1936 r. najaktywniejszą działalność na terenie Brześcia prowadził Teatr Żołnierza przy 4 Batalionie Pancernym DOK IX pod kierownictwem por. Jana Wiśniewskiego. Z inicjatywy tego zespołu przy pomocy PZTiChd oraz licznych urzędów i instytucji 1 stycznia 1938 r. zorganizowano w Brześciu Teatr Społeczny im. J.U.Niemcewicza. Organem nadrzędnym o charakterze opiekuńczym była Rada Teatru. W jej skład weszli przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego (Kazimierz Rolewicz i L.Bauman), DOK IX (kpt. Andrzej Sulek i mjr Andrzejewski), Kuratorium OSB (Edmund Masojada i Antoni Kamiński), prezydenta miasta (inż. Roszkowski), Komendy Garnizonu (płk Giebułtowicz, p. Stralkowski), Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich (mjr Andrzejewski), PZTiChd (Ferdynand Peszek), Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy (inż. Stolarczyk oraz Z. Zalewski), Inspektora Szkolnego (C. Czaplinski), 10 Okręgowej Izby Kontroli (J. Wolski), Ubezpieczalni Społecznej (dyr. Rytowski), KDN Brześć Centralny (inż. Sawicki), kierownik teatru (por. Jan Wiśniewski) i dyrektor Banku Polskiego. W wyniku wyborów w skład Prezydium Rady weszli: Edmund Masojada - przewodniczący, kpt Andrzej Sulek - zastępca przewodniczącego oraz Tadeusz Bauman - sekretarz.¹⁵

Władze miasta oraz władze województwa wspierały teatr finansowo (opłacały m.in. reżysera), zapewniały użytkowanie lokali i ich oświetlenie. PZTiChd zapewniał pomoc instrukcyjną oraz bezpłatnie prowadził rachunkowość teatru.

Wyniki pierwszego roku pracy Teatru Społeczny im. J.U. Niemcewicza potwierdziły potrzebę istnienia na Polesiu tego rodzaju instytucji. Dostarczała ona przeżyć artystycznych ludności rolniczo-robotniczej, wojsku oraz młodzieży szkolnej. Ze względu na swój charakter ideowy Teatr im. Niemcewicza nie mógł posiadać charakteru dochodowego. Konieczne zatem było dalsze jego wspieranie materialne przez urzędy i organizacje, które były inicjatorami jego powołania. W sezonie teatralnym 1938/39 wzmożła się działalność Rady Teatru, powiększył się jej skład osobowy przez zjednanie do współpracy znanych przedstawicieli polskiego społeczeństwa, a także zapraszania do jej składu przedstawicieli najważniejszych organizacji społecznych. W sezonie 1938/39 teatr pracował w trzech zespołach pod kierownictwem fachowego reżysera Władysława Wyganowskiego. Zespoły miały w swym repertuarze 14 sztuk, dostosowanych do potrzeb kulturalnych inteligencji i szerszych warstw społeczeństwa z uwzględnieniem młodzieży szkolnej i wojska. Specjalne przedstawienia były organizowane dla bezrobotnych. Dla opracowania sztuk ludowych zaangażowano choreografa oraz kierownika muzycznego. Pomoc muzyczną za-



Była restauracja Klub Obywatelski

pewniły orkiestry 35 pułku piechoty. Ponadto teatrowi udało się zorganizować własną orkiestrę.

Zasięg terytorialny teatru społecznego obejmował swoim oddziaływaniem tereny Brześcia, 24 miejscowości na terenie województwa poleskiego, 3 miejscowości w województwa białostockiego oraz 2 miejscowości w województwie lubelskim.¹⁶

Ze względu na skromne warunki finansowe teatr nadal nie miał własnego lokalu, a korzystał jedynie z lokali bezpłatnych. W Brześciu przedstawienia teatru odbywały się w kasynie urzędniczym, prywatnej Szkole Powszechnej P. Peszkowej, szkołach powszechnych nr 4 i 12 oraz w lokalu Związku Strzeleckiego. Spektakle cieszyły się na ogół dużym powodzeniem. *Kurier Poleski* opublikował pochlebną recenzję komedii M. Fodora *Mysz kościelna*, premiera której odbyła się 9 stycznia 1938 r. W zespołach teatru wyróżniały się Bronisława Michalska, Władysław Naganowski, Zofia Busiewiczowa, Wacław Jakimczuk.

W repertuarze teatru oprócz komedii i utworów o tematyce legionowej występowały również przedstawienia oparte na folklorze: *Tańce polskie*, *Krakowiacy i górale*.

Życie kulturalne mieszkańców Brześcia wzbogacały występy gościnne teatrów warszawskich: Ateneum, Jaskółki. Repertuar był z reguły oparty na klasyce światowej i polskiej. Obok sztuk G. Galswortha i S. Wyspiańskiego brzeski widz mógł obejrzeć dramaty Z. Nałkowskiej. Kilkakrotnie do Brześcia przyjeżdżał znany zespół warszawski *Morskie Oko* ze słynną Hanką Ordonówną oraz Władysławem Walterem. Popularny i lubiany był w Brześciu również zespół wileńskiej *Reduty*. Przedstawienia odbywały się w sali *Świt* należącej do Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego i w pomieszczeniu *teatru*

Sarwera.¹⁸ Tak zwany *Teatr Sarewera* był właściwie kinem z dużą salą, w której trzy razy w tygodniu wyświetlano filmy. W tym samym czasie w mieście były jeszcze dwa kina *Adria* i *Mirage*, również prywatne. Filmy wyświetlano także w pomieszczeniach należących do różnorodnych stowarzyszeń kulturalnych i towarzystw oświatowych.

Dość masowo docierała do mieszkańców Brześcia prasa. Oprócz pism ogólnokrajowych mogły one prenumerować dość liczną lokalną prasę. Wydawane głównie były tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki, w tym: *Życie Polesia*, *Głos Polesia*, *Gazeta Poleska*, *ABC dla Polesia*, *Młody Poleszuk*, *Kurier Poleski*, *Express Poleski* i inne. Wydawnictwa te nie należały do trwałych. Często przerywały na zawsze lub okresowo swoją działalność ze względów finansowych. Przez dłuższy czas wychodziły: *Express Poleski*, redagowany przez Mariana Maciejowskiego oraz tygodnik *Polesie* organ wojewódzki BBWR.

Polesie powstało 5 sierpnia 1928 r. Do Komitetu Redakcyjnego weszły znane osobistości: Tadeusz Walicki - naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego, Michał Wawrzynowski i Piotr Olewiński - posłowie na Sejm, Franciszek Drucki-Lubecki - senator, Bolesław Frydrowicz, prezes Związku Strzeleckiego Wiktor Mondalski i inni. redaktorem został Antoni Hanebach - poseł na Sejm.¹⁹ W wyżej wymienionych pismach przeważała tematyka gospodarcza. Materiały o działalności oświatowej, kulturalnej i artystycznej nosiły charakter informacyjny. Na problemy oświatowe i artystyczne zwracał szczególną uwagę wydawca i redaktor miejscowego czasopisma *Oczerety* Kazimierz Grochowski. Tematy oświaty, krajoznawstwa często gościły na łamach czasopisma *Głos Nauczycielski* Związku Nauczycielstwa Polskiego w Brześciu.

Czytelnictwo prasy było wówczas bardziej rozpowszechnione niż czytelnictwo książek. Biblioteka powiatu brzeskiego w 1934 r. liczyła 1300 tomów. Jej kierowniczką Jadwigą Dobrodzikówną podtrzymywała kontakty ze stowarzyszeniami kulturalno-oświatowymi posiadającymi własne biblioteki. Należały do nich: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami, Towarzystwo Popierania Nauki, Klub Polski, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Kresów Wieczorowych dla Robotników, Kierownictwo Uniwersytetu Oświaty i Kultury im. S. Żeromskiego (Bronisław Wochanko, Władysław Hołdakowski i Henryk Kuzilo) zgromadziło dość pokaźną bibliotekę. Bardzo istotną rolę w rozwoju oświaty i upowszechniania kultury odegrała Polska Macierz Szkolna. Oprócz działalności świetlicowej i szkoleniowej PMSz przyczyniła się w dużym stopniu do upowszechniania bibliotek oświatowych. W 1933 r. PMSz prowadziła w województwie poleskim 72 biblioteki, liczba tomów wynosiła 20491, a liczba czytelników 2736. W 1934 r. liczba bibliotek wzrosła do 92, liczba tomów do 24456, czytelników - do 3264.²⁰

W różnych dziedzinach pracy społecznej, w tym kulturalno-oświatowej wyróżniał się Pińsk.

Energiczna działalność regionalistów z Pińska doprowadziła do stworzenia w mieście Muzeum Poleskiego. Jesienią 1924 r. w wyniku starań miejscowego historyka Romana Horoszkiewicza powstało Towarzystwo Krajoznawcze. Do Zarządu weszli: starosta F. Tomaszewski, ppłk Wir Konas, inż. Przybyłowski oraz R. Horoszkiewicz. 17 października 1924 r. w lokalu magistratu R. Horoszkiewicz wygłosił obszerny referat na temat celów i zadań powstałej organizacji.²²

Program działalności zawierał trzy główne cele: 1. Badania wschodniej części Polesia; 2. Szerzenie idei krajoznawczej przez zakładanie nowych kół Towarzystwa; 3. Organizację wycieczek krajoznawczych; 4. Zorganizowanie i utrzymanie Muzeum Poleskiego.

Towarzystwo rozpoczęło prace we wszystkich zakreślonych kierunkach. Utworzono sekcję muzealną pod kierownictwem R. Horoszkiewicza. Do komisji muzealnej powołano: posła na sejm Piotra Olewińskiego, prof. Bogumiła Domańskiego, architekta Dymitra Georgiczewskiego. Sejmik Piński udzielił subsydium w wysokości 300 zł. Inżynier Reich ofiarował przyszłemu muzeum swoje cenne zbiory zgromadzone podczas prac wykopaliskowych na Polesiu. Jesienią 1926 r. na czele zarządu PTK stanął prezydent miasta Pińsk Czesław Mergentaler. Nowy prezes zarządu wychodził w swojej działalności z następujących założeń: *umiejętnie zorganizowana i wytrwale prowadzona praca krajoznawcza ma ogromne znaczenie. Praca krajoznawcza poważnie pojęta to zbadanie kraju, to danie podstaw do znajomości terenu urzędnikom, to wskazanie państwu bogactw i warunków życia danego terytorium.* Nowy zarząd przystąpił oficjalnie do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego jako Oddział. Członkowie Oddziału zapoczątkowali dość intensywną działalność wydawniczą.²² Roman Horoszkiewicz wydał kilka prac z zakresu historii regionu. Prace te miały duże znaczenie poznawcze ... wzbogacały one dotychczasową wiedzę na ten temat, oraz przygotowywały grunt dla dalszych badań.²³ - zaznaczył Andrzej Stepnik. Do najbardziej charakterystycznych jego prac należą: *Pińsk i jego okolice* (Pińsk 1926 r.), *Notatki historyczne o niektórych miejscowościach powiatu pińskiego* (Pińsk 1928), *Powiat Stoliński. Notatki historyczne* (Brześć nad Bugiem 1930), *Krótki rys historii powiatu brzesko-nadbużańskiego* (Brześć nad Bugiem 1930), *Rok 1863 na Polesiu* (*Ziemia*, 1930, R XV nr 1), *Walki niepodległościowe na Polesiu* (*Rocznik Ziem Wschodnich*, 1938 R IV).

R. Horoszkiewicz nie tylko popularyzował lokalne zabytki, interesował się głęboko historią miejscowej szlachty. Ten problem przedstawił w następujących pracach: *Szlachta zaściankowa na ziemiach wschodnich* (Warszawa 1936), *Spis rodów szlachty zaściankowej ziemi pińskiej* (Warszawa 1937), *Notatki Heraldyczne Wschodniego Polesia* (*Miesięcznik Heraldyczny* 1930 R. IX, nr 8).

W końcu 1926 r. dzięki staraniom komisji muzealnej wynajęto skromny lokal przy ul. Kościuszki Nr 9, gdzie rozmieszczono pierwsze zbiory Muzeum Poleskiego. Posiadało ono wtedy cztery działy: archeologiczny, historyczny, przyrodniczy, etnograficzny. Gromadzono bibliotekę muzealną, którą opiekował się nauczyciel miejskiego gimnazjum Władysław Terlecki. Do Zarządu Muzeum wybrano: C. Mergentalera jako prezesa, jako zastępców: nauczycieli gimnazjalnych M. Godlewską, K. Jacynę, W. Terleckiego, M. Kołaczkowskiego. Do komisji rewizyjnej weszli: starosta W. Bołdak, senator P. Olewiński, dyrektor pińskiego gimnazjum koedukacyjnego F. Ślewiński.²⁴

Podjęte starania o nawiązywanie współpracy z osobami i instytucjami, które mogły wspomagać pracę muzeum. Do proboszczów, szkół, czynnej inteligencji został wysłany specjalny kwestionariusz. Trzeba zaznaczyć, że w gromadzeniu eksponatów Muzeum Poleskiego czynny udział wzięło miejscowe ziemiaństwo. Prawdziwą mecenateką stała się Maria Butrymówieżówna, prawnuczka posła Mateusza Butrymowieza. Dzięki jej darom Muzeum wzbogaciło się o siedem obrazów z XVIII i XIX w. oraz cenne przedmioty sztuki stosowanej z tego okresu. Piotr Olewiński przekazał muzeum kilka sztuk broni z XVII-XIX w., profesor A. Litwinów - 50 tomów książek naukowych i dokumenty archiwalne z lat 1609-1735. R. Horoszkiewicz podarował Muzeum dwa dokumenty z lat 1600-1840 oraz kilkadziesiąt cennych wydawnictw historycznych.

W 1927 r. PTK w Pińsku uzyskał obszerny lokal przy ul. Kościuszki 45. Wynajęcie lokalu umożliwiła subwencja 2 tys. zł otrzymana od Sejmiku Pińskiego, dzięki poparciu starosty W. Bołdoka. Do nowego lokalu zostały przeniesione zbiory Muzeum Poleskie-

go. W tym samym gmachu розміścili się inne stowarzyszenia kulturalne i oświatowe: Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, Liga Obrony Powietrznej, Towarzystwo Przyjaciół *Reduty*.²⁵

Przez cały okres międzywojenny Muzeum gromadziło zbory do historii regionu. Placówka ta w pewnym sensie pełniła funkcję uniwersytetu regionalnego. Prowadzono szkolenia przewodników turystycznych, organizowano odczyty, akademie okolicznościowe, udzielano pomocy metodycznej uczniowskim kołom krajoznawczym. Trzeba zaznaczyć, że młodzież szkolna brała czynny udział w pracy działu etnografii. Na uwagę zasługuje działalność wydawnicza Koła Krajoznawczego uczniów Gimnazjum im. Piłsudskiego. Nakładem Koła opublikowano m.in. *Polesia Czar* (Pińsk 1936), *Kobieta na Polesiu* (Pińsk 1939), *Polesie pod znakiem „nastawki” i dykty* (Pińsk 1938), *W poleskiej kniei* (Pińsk 1938), *Polesie i turysta* (Pińsk 1936). Omawiano obyczaje, gwary, wyznaczano szlaki turystyczne. Regionaliści z PTK otoczyli opieką liczne zabytki architektoniczne tego miasta. W 1936 r. wydano *Informator miasta Pińska*.

W latach międzywojennych w Pińsku zgromadziła się dość liczna grupa działaczy, będących inicjatorami życia oświatowego i kulturalnego. Oprócz wyżej wymienionych do tej grupy należeli architekt m. Pińsk Seweryn Chrzanowski, działacz polityczny Tadeusz Dołęga Kamiński, prof. gimnazjum Abuchowski.

Wszystkie imprezy kulturalno-oświatowe koncentrowały się w pomieszczeniu teatru Holemana oraz w Klubie Polskim. Co miesiąc w Klubie Polskim Oddział PTK w Pińsku urządził spotkania pod hasłem: *Czarna kawa krajoznawcza*. Spotkania te cieszyły się dużym powodzeniem i zbierały liczne sfery towarzyskie. Podczas spotkań oprócz odczytów i dyskusji nieraz występowały zespoły artystyczne, wyświetlano filmy.²⁶ W mieście działały trzy kina, wychodziło kilka tytułów prasy. Dość często przyjeżdżały teatry, w tym zespoły z Warszawy. Zrozumienie i poparcie w Pińsku znalazła praca artystyczno-kulturalna zespołu teatru wileńskiego *Reduta*. Wielbiciele zespołu stworzyli Towarzystwo Przyjaciół *Reduty*. Dobrze przemyślany repertuar teatru składał się ze sztuk znanych dramaturgów. Mieszkańcy Pińska m.in. mogli obejrzeć *Wesele* S. Wyspiańskiego, *Śnieg* S. Przybyszewskiego, *Siostrę Beatrix* M. Maeterlinka, *Brata Marnotrawnego* O. Wilde'a.²⁷

W miastach województwa poleskiego życie kulturalno-oświatowe także ożywiło się w latach dwudziestych. W Kamieńcu Litewskim w marcu 1925 r. m. stworzono koło kulturalno-artystyczne, którego głównym działaczem był A. Kieszczyński. Czynny udział w pracy brało okoliczne ziemianstwo. Urządzano amatorskie przedstawienia teatralne, zbierano biblioteki. W Kobrynie, Kosowie, Iwacewiczach, Sarnach, Dawidgródku organizują się oddziały PTK, które zajmują się opisami lokalnych zabytków, inicjują założenie tablic pamiątkowych, prowadzą pracę wycieczkową.

25 marca w Kobrynie założono Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe *Odrodzenie*, które w miarę możliwości rozwijało ruch amatorski oraz starało się upowszechnić czytelnictwo. Program towarzystwa przewidywał organizację okazjonalnych uroczystości, związanych z obchodzonymi rocznicami państwowymi, bądź lokalnymi.²⁸

W rozwoju oświaty i krzewieniu kultury w środowisku wiejskim istotną rolę spełniały Towarzystwo Domu Ludowego *Polska Ludowa* w Lohiszynie, Towarzystwo Domu Ludowego im. Kościuszki w Kosowie. Towarzystwo Biblioteki Polskiej w Dawidgródku.²⁹

Prasa lokalna mniejszych miejscowości starała się o popularyzację ruchu kulturalno-oświatowego, w tym regionalnego. *Kronika Łuniniecka* m.in. szczegółową informację dotyczącą imprez kulturalnych w mieście. Obok swych zadań statutowych niektóre akcje

ożywiający życie kulturalno-oświatowe na prowincji prowadziły takie organizacje, jak Związek Strzelecki, Narodowa Organizacja Kobiet, Koło Młodych Ziemianek, Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, Towarzystwo Oświaty Zawodowej.

Podsumowując zaznaczyć należy, że w okresie międzywojennym w życiu kulturalno-oświatowym miast i miasteczek województwa poleskiego pierwszoplanową rolę odgrywali przedstawiciele inteligencji: nauczyciele, urzędnicy. Oni inicjowali zakładanie większości stowarzyszeń i organizacji, prowadzili czytelnie społeczne. Szerzył się ruch regionalny i amatorski, a także działalność wydawnicza.

Przypisy

1. J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia /1921-1939/, Zarys stosunków społeczno-politycznych*, Warszawa; tegoż: *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1985.
2. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego (APOB), f.2, op.1, d. 344, s. 197-200.
3. *Rocznik Poleski, Brześć nad Bugiem*, 1926, s.5-7.
4. *ibidem*, s.9.
5. *ibidem*, s.10-14.
6. *ibidem*, s.6.
7. A. Stępnik, *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918-1939. badania i popularyzacja*, Warszawa 1990, s.163.
8. W. Mondalski, *Przyczynki do bibliografii Polesia, Brześć nad Bugiem - Turek 1930*.
9. *Rocznik Poleski ...*, s.15.
10. *Gazeta Poleska* (1933 12 XI), APOB, f.1, op.8, d.298, s.14-18.
12. *Gazeta Poleska* (1928 19 V).
13. *Gazeta Poleska* (1933 12 XI).
14. APOB, f.1, op.8, d. 299, s.26-28.
15. APOB, f.1, op.8, d. 297, s. 1-2.
16. *tamże*, s. 3-4.
17. *Kurier Poleski* (1938 15 01)
18. APOB, f.1, op. 8, d. 328, s. 7-8.
19. APOB, f. 28, op. 9, d. 1214, s. 31-34.
20. *Gazeta Poleska* (1934 251).
21. *Ziemia Pińska* (1926 24 VI).
22. *Ziemia Pińska* (1926 19 XII).
23. A. Stępnik, *Historia regionalna i lokalna ...*, s. 166.
24. *Ziemia Pińska* (1927 15 IV).
25. *Ziemia Pińska* (1927 4 III).
26. APOB, f. 1, op. 8, d. 328, s. 11-12.
27. *Ziemia Pińska* (1927, 15 VI).
28. *Życie Polesia* (1925, 8 III, 29 III).

Sławomir Iwaniuk (Bielsk Podlaski)

Prawny status szkolnictwa białoruskiego na Białostoczczyźnie w latach 1944-1980.

W rozwoju współczesnych społeczeństw bardzo dużą rolę odgrywa powszechna edukacja. Podobnie dla Białorusinów na Białostoczczyźnie szkolnictwo z językiem ojczystym było jednym z głównych obszarów konsolidacji, w dużym stopniu świadczyło także o kondycji narodowej tej społeczności. W pierwszej połowie XX w. Białorusini kilkakrotnie podejmowali próby utworzenia własnych instytucji oświatowych. Z pierwszą, znaczącą inicjatywą wystąpiono podczas I wojny światowej. Wykorzystano wówczas decyzję niemieckich władz okupacyjnych o równoprawnym traktowaniu języków narodów zamieszkujących byłe tereny zachodnie carskiej Rosji. W efekcie w 1918 r. na obszarze współczesnej Białostoczczyzny działało kilkadziesiąt białoruskich szkół.¹ Jednak już w następnym roku władze polskie, które przejęły kontrolę nad Białostoczczyzną, w trybie administracyjnych zarządzeń szybko te placówki zlikwidowały.² W trzech centralno-wschodnich powiatach utworzonego w 1919 r. województwa białostockiego - białostockim, bielskim i sokólskim - stan taki sankcjonowała ustawa z 31 lipca 1924 r., która wprowadzała zakaz działalności szkół z białoruskim językiem wykładowym.³

Zasadnicza zmiana w systemie szkolnym na Białostoczczyźnie nastąpiła w końcu 1939 r. - po włączeniu regionu w granice Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. We wsiach zamieszkałych przez Białorusinów utworzono sieć szkół białoruskich, zaś w większych miejscowościach placówki z rosyjskim językiem wykładowym i językiem białoruskim jako przedmiotem nauczania. W Białymstoku powołano Instytut Pedagogiczny kształcący nauczycieli do szkół białoruskich.⁴ Rozwój radzieckiego modelu edukacyjnego na Białostoczczyźnie przerwało w końcu czerwca 1941 r. wkroczenie wojsk niemieckich. W nowej sytuacji politycznej legalnie działały tylko elementarne szkoły białoruskie i to w bardzo ograniczonej liczbie i formie.⁵

W końcu lipca 1944 r. na Białostoczczyźnie nastąpiła likwidacja okupacji niemieckiej, a wraz z odradzaniem się już w nowych warunkach życia społecznego w wielu miejscowościach zaczęto organizować szkoły. Żywiołowe zrazu inicjatywy, podejmowane przez lokalne społeczności polskie i białoruskie, szybko spotkały się z próbą objęcia kontroli nad całością oświaty przez administrację Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.⁶ Zgodnie z deklaracjami nowych władz odbudowa szkolnictwa w powojennej Polsce miała odbywać się w oparciu o ustalenia prawne obowiązujące do 1939 r.⁷

Werbализm aktów programowych PKWN z naczelnym hasłem o budowaniu demokratycznej państwowości polskiej, był prowadzony z myślą o legalizacji organizującej się władzy komunistycznej. Tworzony ustrój polityczno-prawny w rzeczywistości jedynie propagandowo stanowił kontinuum niepodległości przedwojennej Polski. Sytuacja ta dotyczyła również oświaty. Obowiązująca od 1932 r. ustawa o ustroju szkolnictwa potraktowana została całkowicie instrumentalnie. Resort Oświaty już 12 września 1944 r. wydał *Wytyczne organizacji publicznych szkół powszechnych w roku szkolnym 1944/1945*. Był to akt niższej rangi niż wymieniona ustawa sejmowa, ale rozpoczynał tworzenie nowego systemu

szkolnego, w którym - należy to wyraźnie stwierdzić - odchodzono od dyskryminacyjnych głównie dzieci wiejskie ustaleń, ujednocając zakres kształcenia we wszystkich szkołach powszechnych w Polsce.⁸

Sytuację budowania przez PKWN nowych struktur państwowych w Polsce, co - jak wspomniano - odbywało się pod demokratycznymi hasłami, wykorzystali białoruscy działacze oświatowi. Z ich inicjatywy już w końcu sierpnia 1944 r. utworzono w Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego Wydział Szkół Mniejszościowych i zatrudniono absolwenta filologii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Milecjusza Andzilewko.⁹ Jednocześnie przystąpiono do organizowania szkolnictwa białoruskiego i od września 1944 r. we wschodnich powiatach województwa białostockiego rozpoczęły działalność placówki z białoruskim językiem wykładowym, w tym średnie szkoły w Białymstoku i Bielsku Podlaskim, a trochę później w Hajnówce.¹⁰ Jedynym aktem prawnym, na którym oparto tworzenie szkolnictwa białoruskiego była konstytucja z 1921 r.¹¹

Ścisłejsze ramy organizacyjne dla szkolnictwa białoruskiego zostały ustalone w piśmie kierownika Resortu Oświaty PKWN Stanisława Skrzyszewskiego, datowanym na 24 października 1944 r.¹² Zgodnie z tym dokumentem szkoły powszechne z białoruskim językiem wykładowym miały być otwierane dla przynajmniej 40 uczniów po pisemnym wyrażeniu woli przez rodziców. Nadzór pedagogiczny nad tymi placówkami tymczasowo mieli sprawować wizytatorzy i inspektorzy szkolni znający język białoruski i orientujący się w problematyce. Tym samym nie uznano za właściwe utrzymywanie dla szkolnictwa białoruskiego wyspecjalizowanego aparatu nadzoru i obsługi pedagogicznej. Z tymi ustaleniami Resortu Oświaty należy łączyć rezygnację M. Andzilewki z pracy w KOSB w listopadzie 1944 r.¹³ Był to wyraźny symptom tymczasowości szkolnictwa białoruskiego w Polsce i jego planowanej likwidacji, co według założeń władz miało nastąpić wraz z zakończeniem akcji przesiedlania się Białorusinów do ZSRR, w terminie ustalonym początkowo na 1 lutego 1945 r.¹⁴

Mimo wydłużenia czasu ewakuacji ludności białoruskiej do 15 czerwca 1946 r.¹⁵, już na początku roku szkolnego 1945/1946 Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego rozpoczęło likwidację podległych sobie białoruskich placówek oświatowych. Bez prawnego usankcjonowania i oficjalnego uzasadnienia w październiku 1945 r. władze administracyjne nie zezwoliły na dalszą działalność Państwowego Ogólnokształcącego Koedukacyjnego Gimnazjum Białoruskiego w Hajnówce.¹⁶ W następnym roku szkolnym zlikwidowano pozostałe średnie szkoły białoruskie oraz przeważającą większość szkół powszechnych z białoruskim językiem wykładowym.¹⁷

Podsumowaniem tuż powojennego etapu funkcjonowania szkolnictwa białoruskiego w Polsce - w jego aspekcie prawnym - było stwierdzenie wizytatora KOSB Władysława Malewskiego, odnotowane w poufnym „Sprawozdaniu dotyczącym zagadnienia szkół białoruskich w powiecie Bielsk Podl[aski] z 4 marca 1947 r. Urzędnik ten we wnioskach zawarł następującą ocenę, wyrażającą stanowisko władz oświatowych na szczeblu Kuratorium: *Szkoła białoruska dla swego istnienia nie ma podstaw prawnych. Okólnik Resortu Oświaty PKWN Nr 1-624/44 z dnia 24 X 1944 r. w sprawie organizacji szkolnictwa dla mniejszości narodowych przewiduje otwieranie szkół białoruskich na czas, nim ludność białoruska drogą repatriacji będzie mogła przesiedlić się na terytorium Republiki Białoruskiej. Obecnie repatriacja znajduje się w stadium końcowym. Ci, którzy pozostaną na terenach Polski, nie mogą żądać szkół odrębnej, gdyż aczkolwiek są innej narodowości, [to] pragną włączyć się w polski organizm państwowy, wypełniać należne obywatelom obo-*

wiązki i korzystać z pełni praw.¹⁸ Stanowisko takie zajmowały również władze centralne.¹⁹ Jak widać, administracja komunistyczna nie była wolna od nacjonalistycznych tendencji, gdyż uznawała za dozwoloną dyskryminację części społeczeństwa polskiego ze względu na jego narodowość.

Mimo takiego stanowiska władz, język białoruski był nauczany w części szkół powszechnych we wsiach powiatu bielskiego jeszcze w roku szkolnym 1947/1948, a pojedyncze wzmianki w źródłach archiwalnych wskazują, że także w roku następnym.²⁰

Polityka władz komunistycznych wobec mniejszości białoruskiej w sferze oświaty bardzo szybko uległa zmianie. Decyzja Sekretariatu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, podjęta na posiedzeniu 28 czerwca 1949 r., otworzyła drogę do odrodzenia szkolnictwa białoruskiego w Polsce²¹ i już we wrześniu tegoż roku rozpoczęły działalność 22 szkoły podstawowe z białoruskim językiem nauczania, dwie szkoły 11-letnie z białoruskim językiem nauczania w Bielsku Podlaskim i Hajnówce, zaś w Liceum Pedagogicznym TPD w Białymstoku zorganizowano oddział z językiem białoruskim.²² Formalną podstawą prawną, do której odwołano się w Ministerstwie Oświaty w 1949 r. przy wydawaniu zarządzeń o tworzeniu tych szkół i klas były ustawy z okresu międzywojennego.²³

Jedynym typem placówek oświatowo-wychowawczych, formalnie przewidywanych dla młodych Białorusinów przez ówczesne władze polityczne i administrację oświatową, miały być szkoły z białoruskim językiem nauczania czyli wykładowym.²⁴ Takie intencje potwierdza *Zarządzenie Ministra Oświaty z dn. 20 sierpnia 1952 r. w sprawie programu nauki oraz języka urzędowego w szkołach ogólnokształcących z niepolskim językiem nauczania.*²⁵ W rzeczywistości jednak już w pierwszym roku ponownego zaistnienia w Polsce szkolnictwa białoruskiego powstał typ szkoły, w której język ojczysty funkcjonował tylko jako jeden z wykładanych przedmiotów. Według danych Ministerstwa Oświaty w końcu roku szkolnego 1949/1950 było 41 szkół z białoruskim językiem nauczania i 14 z językiem białoruskim jako przedmiot.²⁶

Ograniczenie do 1956 r. publicznej aktywności Białorusinów w aspekcie narodowym prawie wyłącznie do sfery szkolnictwa, które w dodatku posiadało niekorzystną strukturę organizacyjną (chodzi o nieproporcjonalnie mały stosunek placówek stopnia średniego do podstawowego), skutkowało między innymi odchodzeniem w szkołach o białoruskiego języka wykładowego na rzecz języka państwowego - z pozostawieniem języka ojczystego jako jednego z przedmiotów.²⁷ Według statystyk Ministerstwa Oświaty w 1952 r. działało 66 szkół podstawowych z białoruskim językiem nauczania (5.742 uczniów) i 87 szkół podstawowych, w których przedmiotu język białoruski uczyło się 5.972 uczniów, natomiast w 1958 r. było już tylko 47 placówek pierwszego typu z 3.369 uczniami i aż 126 placówek, w których na lekcje języka białoruskiego uczęszczało 6.452 uczniów.²⁸ Mniejszość białoruska nie była przy tym wyjątkiem, gdyż podobne tendencje właściwe były szkolnictwu słowackiemu i żydowskiemu.²⁹

Władze oświatowe nie włączyły się w złożoność i kierunek procesów, jakie zachodziły na gruncie poszczególnych mniejszości narodowych w Polsce. Nie wnikały w rzeczywiste tego przyczyny i już w 1958 r. w referacie Ministerstwa Oświaty zatytułowanym: *O dalszy rozwój szkolnictwa mniejszościowego w Polsce* nieuzasadnienie stwierdzono, że: *Zmiany w szkolnictwie mniejszościowym dokonują się w zasadzie w atmosferze wolnej od nacisków administracyjnych. fakt ten pozwala stwierdzić, że ogólny kierunek tych zmian stanowi obiektywny wyraz istotnych życzeń zainteresowanych rodziców.*³⁰

też zorientować się, co się kryje za tym stanowiskiem rodziców: chodzi im o to, aby młode pokolenie zachowało świadomość narodową i przyswoiło sobie podstawowe elementy kultury narodowej, a jednocześnie pragną oni ułatwić swym dzieciom zdobywanie zawodu w różnych szkołach polskich i jak najlepiej przygotować je do życia w środowisku polskim.³⁰ Jednocześnie władze polityczne potępiały wszelkie przejawy tzw. nacjonalizmu, a w tym propozycje działaczy białoruskich odnoszące się do zahamowania zachodzących w szkolnictwie białoruskim zjawisk asymilacyjnych.³¹

Odchodzenie, większości środowisk mniejszościowych od typu szkół z ojczystym językiem wykładowym na rzecz nauczania w szkołach tylko przedmiotu *język ojczysty*, stało się w efekcie bezpośrednią przyczyną przeformowania w listopadzie 1958 r. polityki Ministerstwa Oświaty wobec szkolnictwa dla mniejszości narodowych, a w tym i szkolnictwa białoruskiego. To nowe stanowisko zostało zawarte w wymienionym referacie Ministerstwa Oświaty: *O dalszy rozwój szkolnictwa mniejszościowego w Polsce*.³² Wśród ujętych w tym dokumencie wytycznych na pierwszym miejscu umieszczono następujące zalecenie: *Nauka języków mniejszościowych w szkołach z polskim językiem nauczania staje się obecnie podstawową formą zdobywania przez uczniów narodowości niepolskiej znajomości języka ojczystego i elementów kultury ojczystej; rozwijanie zaś i organizowanie tej nauki jest zasadniczym kierunkiem działalności władz szkolnych i nauczycieli na okres najbliższych lat*.³³ Przy tym należy podkreślić, iż w szkołach podstawowych z polskim językiem wykładowym na naukę języka białoruskiego i *elementów kultury ojczystej* przeznaczano zgodnie z ustaleniami Ministerstwa Oświaty 3 godziny lekcyjne tygodniowo i to dopiero od klasy drugiej.³⁴

Już w 1957 r. administracja oświatowa we własnych dokumentach powszechnie zaczęła określać szkoły podstawowe z polskim językiem nauczania, w których dzieci narodowości niepolskiej uczyły się języka ojczystego, jako placówki z *dodatkową nauką języka ojczystego*.³⁵ Utwierdzały ten status języka białoruskiego wytyczne Ministerstwa Oświaty z listopada 1958 r. i przedmiot *język białoruski* stawał się także w aspekcie formalnoprawnym tym czymś dodatkowym, co stawiało go w wielu szkołach na nierównej pozycji z pozostałymi, obowiązkowymi zajęciami.

Na początku lat sześćdziesiątych władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpoczęły reformę szkolnictwa, dla której podstawą prawną stała się ustawa z 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania.³⁶ W dokumencie tym nie oznaczono możliwości istnienia odrębnych typów szkół dla mniejszości narodowych. Co prawda art. 4 w ustępie 2 zakładał, że: *Rada Ministrów określa w drodze rozporządzenia zasady zakładania i utrzymywania szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych*, ale w następnych latach sprawy dotyczące szkół z językiem białoruskim regulowano aktami niższej rangi - zarządzeniami oraz pismami Ministerstwa Oświaty.

W 1963 r. w Ministerstwie Oświaty powstał projekt zarządzenia w *sprawie programu i organizacji szkół ogólnokształcących z niepolским językiem nauczania oraz szkół z dodatkową nauką języka ojczystego*.³⁷ Miało ono zastąpić zarządzenie z 20 sierpnia 1952 r., które nie normowało sytuacji języka białoruskiego jako dodatkowego przedmiotu w szkołach z polskim językiem nauczania.³⁸ Przy tym powoływano się na art.37 ustawy oświatowej z 1961 r., który mówił, że: *Minister Oświaty ustala programy nauczania, zatwierdza podręczniki i pomoce naukowe oraz określa zasady funkcjonowania wszystkich typów szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych*.³⁹ Wynika z tego, iż nie przewidywano tworzenia nowych szkół mniejszościowych. Z niewiadomych na razie przyczyn

ten dokument nie został zaakceptowany i nie wszedł w życie.⁴⁰ Należy więc sądzić, iż związane to było z prowadzoną przez władze oświatowe polityką wobec mniejszości narodowych, zapoczątkowaną jeszcze w listopadzie 1958 r. W opracowaniu Ministerstwa Oświaty z marca 1961 r. zatytułowanym *Kierunki rozwoju szkolnictwa dla mniejszości narodowych w Polsce (informacje i wnioski)* proces odchodzenia od nauczania w języku ojczystym mniejszości określono następująco: *Zjawisko to jest związane z naturalnymi procesami integracji mniejszości narodowych z narodem polskim. Partia i władze administracji państwowej nie są zainteresowane w tym, aby te procesy przyspieszać lub opóźniać, należy je pozostawić naturalnemu biegowi, zapewniając ludności całkowitą swobodę w wyborze szkoły dla swych dzieci.*⁴¹ Było to oficjalne stanowisko władz państwowych, w którym uznano asymilację obywateli niepolskiej narodowości na tendencję właściwą. Nie dostrzegano więc potrzeby podnoszenia tego problemu w formie choćby nowego zarządzenia Ministerstwa Oświaty. Zresztą omawiany projekt zarządzenia w rzeczywistości nic nie wnosił do spraw nauczania języka i kultury mniejszości narodowych. Interpretację zasad nauczania języka białoruskiego, jako dodatkowego przedmiotu w szkołach z polskim językiem wykładowym, ujęto już w piśmie wicedyrektora departamentu Ministerstwa Oświaty Szczepana Larwy z 17 listopada 1962 r., skierowanym do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku. Potwierdzono w nim możliwość zwalniania z dodatkowej nauki języka białoruskiego w szczególności dzieci mające słabe lub niedostateczne postępy z przedmiotów obowiązkowych.⁴²

Mimo tych uregulowań status języków mniejszości narodowych pozostawał w szkołach z polskim językiem nauczania dyskusyjny. Ministerstwo Oświaty stało na stanowisku, że jest to przedmiot dodatkowy, traktowany jako „uzupełniający” i „nadobowiązkowy”, wprowadzany do szkół na wyraźne życzenie rodziców.⁴³ Przeciwno temu występowały organizacje społeczno-kulturalne mniejszości narodowych, których działacze optowali za obowiązkową nauką języka ojczystego w środowiskach mniejszościowych.⁴⁴ Dylematu tego nie rozwiązano jednak na przestrzeni lat sześćdziesiątych, a także w następnym dziesięcioleciu.

Stanowienie normatywów przez władze oświatowe w latach sześćdziesiątych oraz ich realizację ukazuje ponadto *Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w sprawie ustalenia tematów uzupełniających z zakresu historii w 8-klasowych szkołach podstawowych z niepolskim językiem nauczania oraz w 8-klasowych szkołach podstawowych z dodatkową nauką języka ojczystego* z dn. 23 grudnia 1966 r.⁴⁵ Dokument ten powstał pod presją środowisk mniejszościowych, które od wielu lat wnioskowały o umieszczenie w szkolnych programach nauczania problematyki historycznej poszczególnych mniejszości narodowych.⁴⁶ W przypadku białoruskim wprowadzenie w życie tego zarządzenia napotyka na wielkie trudności, gdyż jeszcze na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nie we wszystkich szkołach z językiem białoruskim było ono realizowane.⁴⁷ Z braku podręcznika do historii Białorusi materiały pomocnicze opublikowało Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w swoim wydawnictwie „Kalendarz Białoruski” na 1969 r.⁴⁸ Starania o wydanie podręcznika zakończyły się w 1972 r., kiedy to Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego na piśmie wyjaśniło, że: *nie zachodzi konieczność drukowania podręczników dla uczniów, bowiem tematy z historii ojczystej nie są przedmiotem nauczania, lecz uzupełnieniem nauki języka ojczystego i powinny być przerabiane na lekcjach tego języka.*⁴⁹

Procesy zachodzące w szkolnictwie z językiem białoruskim oraz powolna, ale po-

stępująca asymilacja środowisk białoruskich na gruncie PRL, zetknęły się na początku lat siedemdziesiątych z dalszą zmianą polityki władz wobec mniejszości narodowych. Wyrazem tego stała się seria pism Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz Zarządu Głównego BTSK. Nie wglębiając się w szczegóły tej korespondencji odnotować należy dwa zasadnicze zagadnienia ze sfery prawno-ustrojowej odnośnie szkolnictwa z językiem białoruskim. Ministerstwo w osobie dyrektora departamentu Stefana Krzysztozszka stanęło 3 kwietnia 1971 r. twardo na stanowisku, że dzieci narodowości polskiej uczęszczające do szkół podstawowych z białoruskim językiem nauczania (wykładowym) nie są obowiązane do uczenia się języka białoruskiego.⁵⁰ Ta absurdalna decyzja podważała sens istnienia szkół białoruskich jako placówek z ojczystym językiem nauczania, gdyż nauczyciele nie byli w stanie w jednej klasie prowadzić lekcje równoległe w dwu językach. W efekcie na prośbę ZG BTSK zlikwidowano z początkiem roku szkolnego 1972/1973 placówki z białoruskim językiem nauczania - zamieniając je na szkoły z dodatkową nauką języka białoruskiego.⁵¹

Drugą nowością, na którą położono nacisk, była tzw. *zasada pełnej dobrowolności* przy organizowaniu w szkołach nauczania języka białoruskiego. Wprowadzono ją wspomnianym już pismem dyrektora departamentu Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego S. Krzysztozszka z 3 kwietnia 1971 r.⁵² ta *zasada* dopuszczała możliwość rezygnacji z uczęszczania na lekcje języka białoruskiego przez dzieci w dowolnej klasie wraz z końcem roku szkolnego. Spowodowało to dodatkowe trudności w organizowaniu nauczania języka białoruskiego w skali szkoły ze względu na dużą płynność uczniów w poszczególnych - kolejnych klasach.

Te dwa nowe ustalenia z początku lat siedemdziesiątych, czyli likwidacja szkół podstawowych z białoruskim językiem nauczania oraz tzw. *zasada pełnej dobrowolności*, były głównymi przyczynami zmniejszenia się ilości szkół z językiem białoruskim i liczby uczniów-Białorusinów pobierających w nich naukę języka ojczystego. Zeszło się to w czasie z niżem demograficznym i reformą szkolną, polegającą na powoływaniu szkół gminnych, co we wschodniej Białostocczyźnie łączyło się z likwidacją wielu placówek wiejskich.⁵³ W roku szkolnym 1980/1981 pozostało już tylko 41 szkół podstawowych z dodatkową nauką języka białoruskiego z 3430 uczniami pobierającymi w nich naukę języka ojczystego.⁵⁴ Dodać przy tym należy, że nie wszyscy uczniowie narodowości białoruskiej klas II-VIII uczyli się w tych placówkach języka białoruskiego.

Do sprawy tzw. *zasady pełnej dobrowolności* ZG BTSK powrócił w listopadzie 1980 r. w piśmie wystosowanym do I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani.⁵⁵ Jednak problemy mniejszości narodowych w sytuacji napięć społecznych, jakie miały wówczas miejsce w kraju, były zbyt mało znaczące, by mogły być rozwiązane. A i sam temat po latach gierkowskiej propagandy o jednolitym narodowo państwie nie był dobrze widziany przez polską opinię publiczną - zwłaszcza na Białostocczyźnie.

Przypisy

1. J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993, s. 19 i 23.
2. Ogólną sytuację szkolnictwa białoruskiego opisał M. Siemakowicz, *Polityka władz rosyjskich, niemieckich i polskich wobec szkolnictwa białoruskiego w latach 1903-1922*. "Białoruskie Zeszyty Historyczne", 1997, nr 7, s. 31-33 i 35. Patrz też: *Raport w sprawie szkolnictwa białoruskiego w pow. grodzieńskim*. w: Archiwum Państwowe Obwodu Grodzieńskiego, fond 87, opis 2, sygn. 71, k. 20.
3. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rzeczypospolitej Polskiej, 1 X 1924, nr 15,

- poz.153.
4. S.A.Jackiewicz, *Oświata narodowa na Białorusi Zachodniej w latach 1939-1941*, w: *Spoleczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Środkowa w latach 1939-1941)*, pod redakcją M.Giżewskiej i T.Strzembosza. Warszawa 1995, s.162 i 164.
 5. J.Turonek, *Okupacyjna polityka szkolna w Okręgu Białostockim (1941-1944)*, w: *Przegląd Historyczno-Oświatowy*, 1976, nr 3(73), s.307-332.
 6. Patrz: Protokół walnego zebrania nauczycieli w Białymstoku z 24 VIII 1944 r.: Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APwB), Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku (dalej: WOUiPwB), sygn. 75, k.43-47.
 7. M.Pęcherski, M.Świątek, *Organizacja oświaty w Polsce w latach 1917-1969. Podstawowe akty prawne*, Warszawa 1972, s.61-62.
 8. Tamże, s.211-212. Dyskryminacyjność ustawy o ustroju szkolnictwa z 11 III 1932 r. polegała na możliwości istnienia szkół siedmioletnich I i II stopnia, w których realizowano program niepełnych siedmiu klas, co zamykało uczniom z takich placówek drogę do dalszego kształcenia się w szkołach ponadpodstawowych. Do 1939 r. w Polsce blisko połowa młodzieży wiejskiej uczyła się w szkołach I stopnia, a w woj. białostockim, które było w kraju pod tym względem na trzecim miejscu od końca 61% młodzieży; S.Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej?*, Wrocław 1988, s.41-42.
 9. APwB, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Białymstoku 1944-1948 (dalej: KW PPRwB), sygn. I/VIII/3, k.21 (Wiadomości Radiowe nr 20 z 30 VIII 1944 r.); patrz też tamże, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białymstoku 1948-1990 (dalej: KW PZPRwB), akta osobowe działacza ruchu robotniczego Milecjusza Andzilewki, życiorys z sierpnia 1945 r.
 10. APwB, WUiiPwB, sygn.76, k.22; tamże, KW PPRwB, sygn. I/VIII/13, k.3; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (dalej: PKWN), sygn. XIV/17, s.55. Patrz też: A.Iwaniuk, *Kilka uwag do działalności szkolnictwa białoruskiego w Hajnówce w latach 1921-1947*, w: *Białoruskie Zeszyty Historyczne*, 1994, nr 2(2), s.126.
 11. Formalnie nadal obowiązywała ustawa z 31 VII 1924 r., która nie przewidywała w pow. białostockim, bielskim i sokólskim istnienia szkół z białoruskim językiem nauczania. Była ona jednak doraźnie wykorzystywana przez Resort Oświaty PLWN, na co wskazuje dokumentacja dotycząca szkolnictwa ukraińskiego w sierpniu 1944 r. na terytorium woj. lubelskiego; AAN, PKWN, sygn. XIV/17, s.2. Na przepisy konstytucji z 1921 r. powoływał się m.in. pełnomocnik PKWN Leonard Borkowicz w czasie ogólnego zebrania nauczycieli w Białymstoku w dn. 24 VIII 1944 r. (APwB), WUiiPwB, sygn.75, k.45), a także kurator Okręgu Szkolnego Białostockiego Jan Młynarczyk występując na I Konferencji Wojewódzkiej PPR w Białymstoku w dn. 3 XII 1944 r. (tamże KW PPRwB, sygn.I/II/1, k.34). W źródłach nie odnaleziono decyzji władz polskich odnośnie powołania szkół białoruskich na Białostocczyźnie, datowanej przed ich powstaniem we wrześniu 1944 r. Według J.Turonka kierownik Resortu Oświaty PKWN dr Stanisław Skrzyszewski w końcu sierpnia 1944 r. wydał reprezentantowi społeczności białoruskiej Filipowi Kiziewiczowi jedynie ustną ugodę; J.Turonek, *Białoruskaje 'skol' nictwa na Białostocczyźnie u pastia-wajenny pieryjad*, Białystok 1976, s.3.
 12. Tamże, Urząd Wojewódzki Białostocki 1944-1950 (dalej: UWB), sygn. 16, k.123 i 125. W aktach PKWN zachowało się pismo Resortu Oświaty datowane na 3 X 1944 r., dopuszczające działalność *szkół powszechnych z białoruskim językiem nauczania na zasadach stosowanych do szkół z polskim językiem nauczania*, które dało podstawę do ściślejszych uregulowań z 24 X 1944 r.; AAN, PKWN, sygn. XIV/17, s.28-29.
 13. APwB, KW PZPRwB, akta osobowe działacza ruchu robotniczego Milecjusza Andzilewki, życiorys z sierpnia 1945 r.
 14. AAN, Główny przedstawiciel Rządu RP d/s Ewakuacji Ludności Białoruskiej i Litewskiej, sygn. 1, s.1.
 15. APwB, UWB, sygn. 638, k.14.
 16. APwB, KW PPRwB, sygn. I/VIII/13, k.3.
 17. O likwidacji szkół białoruskich między innymi informowało Urząd Wojewódzki Białostocki starostwo bielskie w sprawozdaniu za miesiąc sierpień 1946 r.; tamże, Starostwo Powiatowe Bielsko-Podlaskie 1944-1950, sygn. 20, k.29.
 18. Tamże, KW PZPRwB, sygn. 33/VIII/53, k.3-4.
 19. Likwidacja szkolnictwa białoruskiego przez władze oświatowe na Białostocczyźnie odbywała się za wiedzą Ministerstwa Oświaty, na co wskazuje się w piśmie Komitetu Rodzicielskiego Państwowego Ogólnokształcącego Koedukacyjnego Gimnazjum Białoruskiego w Hajnówce do tegoż Ministerstwa z dn. 7 X 1945 r.; tamże, KW PPRwB, sygn. I/VIII/13, k.3.
 20. W aktach są wzmianki o nauczaniu języka białoruskiego w roku szkolnym 1947/1948/1949 w szkole powszechnej w Czechach Orlańskich, gm.Kleszczele (tamże, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, tom II, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku (dalej: PWRNwB, tom II, sygn. 139, k.254) a także w szkole powszechnej w Czyżach, gm.Orla (tamże, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urząd Powiatowy w Hajnówce 1954-1975, sygn. 315, k.15). Patrz także: Ju.Turonek, *Białoruskaje ...*, s. 8-9.
 21. Tamże, s.10.
 22. AAN, Ministerstwo Oświaty 1945-1966, sygn.1749, s.7.
 23. W zarządzeniu Ministerstwa Oświaty z 20 VIII 1949 r. o utworzeniu 11-letniej szkoły z białoruskim językiem nauczania w Bielsku Podlaskim powołano się na przepisy ustawy z 4 VI 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych i ustawy z 11 III 1932 r. o ustroju szkolnictwa; APwB, tom II, sygn. 287, k.1.
 24. Patrz np: akta dotyczące akcji tworzenia szkół białoruskich w pow. białostockim w 1949 r.; tamże, Inspektorat Szkolny w Białymstoku 1944-1950, sygn.14.
 25. AAN, Ministerstwo Oświaty 1945-1966, sygn. 1752, s.21-22.
 26. Tamże, sygn. 1749, s.17.
 27. Władze komunistyczne wydały zezwolenie na zorganizowanie się Białorusinów w ramach stowarzyszenia o obliczu narodowym w końcu 1955 r., a zjazd założycielski tej organizacji o nazwie Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne odbył się 26 II 1956 r.; A.Karpuk, *Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w latach 1956-1970*, w: *Białoruskie Zeszyty Historyczne*, 1994, nr 1, s.87-88. O strukturze szkolnictwa białoruskiego patrz: S.Iwaniuk, *Wiedza to przyszłość*, w: *Czasopis*, 1996, nr 9(68), s.26-27.
 28. APwB, PWRNwB, tom II, sygn.131, k.244.

29. Tamże, sygn. 129, k.3-4. Ograniczenia praw mniejszości narodowych we wszystkich dziedzinach życia publicznego (np. zakaz tworzenia partii politycznych i wolnego zrzeszania się w organizacjach społecznych, koncesjonowanie działalności gospodarczej, a także cenzura państwowa w środkach masowego przekazu) skutkowało przyspieszoną asymilacją szerokiej rzeszy obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej niepoloskiej narodowości. Praktyka władz państwowych była niezgodna z artykułem 69 Konstytucji PRL, który brzmiał: *Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej niezależnie od narodowości rasy i wyznania mają równe prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Naruszenie tej zasady przez jakiegokolwiek bezpośrednie lub pośrednie uprzywilejowanie albo ograniczenie w pracach ze względu na narodowość, rasę czy wyznanie podlega karze*, Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 23 VII 1952 r., nr 33, poz.232. Pod przemożnym naciskiem struktur totalitarnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mniejszości narodowe ulegały asymilacji państwowo-kulturowej.
30. APwB, PWRNwB, tom II, sygn. 129, k.4.
31. Władze komunistyczne za nacjonalistyczne uznawały wszystkie wystąpienia niezgodne z prowadzoną przez nie polityką; patrz np.: *Projekt wniosków do dyskusji w sprawie charakteru pracy towarzystw narodowościowych* Komisji KC do spraw Narodowościowych z maja 1958 r., w którym stwierdzono: *Do spraw szkolnictwa dla mniejszości narodowych, działacze towarzystw [narodowościowych - S.L.] podchodzą zbyt emocjonalnie. Zamiast rzeczowo analizować potrzeby, często wbrew woli rodziców forsują postulaty organizacji szkół z niepoloskim językiem wykładowym. Przy tym rozpętuje się nieraz kampanie nie pozbawioną akcentów demagogicznych o potrzebie walki o szkołę przed wynarodowieniem itp.*, tamże, KW PZPRwB, sygn. 33/IX/9, k.74.
32. Referat ten pod względem formalno-prawnym był tylko wykładnią obowiązujących norm. W rzeczywistości wykraczał jednak poza charakter interpretacyjny. Wicedyrektor departamentu Ministerstwa Oświaty Szczepan Larwa w piśmie przewodnim z 15 XI 1958 r. zalecał by *w dalszej działalności administracji szkolnej w zakresie szkolnictwa dla mniejszości narodowych [...] kierować się wytycznymi [...] referatu [...]*, tamże, PWRNwB, tom II, sygn. 129, k.1 i 5.
33. Tamże, PWRNwB, tom II, sygn. 129, k.5.
34. AAN, Ministerstwo Oświaty 1945-1966, sygn.1760, s.161.
35. Patrz np.: tamże, sygn. 1753, s.14. Termin *dotatkowa nauka języka białoruskiego* po raz pierwszy władze oświatowe użyły w sierpniu 1951 r. odnośnie wprowadzenia nauki języka białoruskiego w Liceum Ogólnoszkolniczym w Michałowie, tamże, sygn. 1749, s.190.
36. Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 21 VII 1961 r., nr 32, poz. 160.
37. AAN, Ministerstwo Oświaty 1945-1966, sygn. 1760, s.113. Zredagowano również drugą wersję tytułu zarządzenia w brzmieniu: *w sprawach programu i organizacji szkół ogólnoszkolniczych dla młodzieży narodowości niepoloskiej*, tamże.
38. Tamże, s.126.
39. Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 21 VII 1961 r., nr 32, poz. 160.
40. W wykazie obowiązujących resortowych aktów normatywnych według stanu na 1969 r. ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 1969 r. figurował zarządzenie z 20 VIII 1952 r.
41. APwB, PWRNwB, tom II, sygn. 131, k.240.
42. Tamże, sygn. 132, k.222.
43. AAN, Ministerstwo Oświaty 1945-1966, sygn. 1760, s.132 i 134.
44. Tamże, s.134-135.
45. "Białoruski Kalandar", Białystok 1969 r., s.256.
46. APwB, KW PZPRwB, sygn. 33/VII/102, k.47.
47. Tamże, PWRNwB, tom II, sygn. 137, k.27.
48. "Białoruski aliantar", Białystok 1969, s.257-319.
49. APwB, KW PZPRwB, sygn. 33/XIV/184, k.61.
50. Tamże, PWRNwB, tom II, sygn. 139, k.23.
51. Tamże, KW PZPRwB, sygn. 33/XIV/84, k.64.
52. Tamże, PWRNwB, tom II, sygn.139, k.23.
53. S.Iwaniuk, *Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne a szkolnictwo z Językiem białoruskim w latach 1956-1980*, w: Białoruskie Zeszyty Historyczne, 1994, nr 2(2), s.85.
54. Niwa, 23 XI 1980, nr 47.
55. APwB, KW PZPRwB, sygn. 55/XI/717.2, bez numeracji kart.

Władysław Stępniaak (Warszawa)

Międzynarodowa współpraca archiwalna a badania poloników w zbiorach północno - wschodnich sąsiadów Polski

Polskie archiwa państwowe w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wykonały sporo pracy w zakresie rejestracji poloników w zbiorach wielu państw. W stosunkach Polski z jej wschodnimi sąsiadami do momentu uzyskanie przez nich niepodległości na początku lat dziewięćdziesiątych były to jednak działania o bardzo ograniczonym zakresie. Narzucony naszym sąsiadom system udostępniania archiwaliów wykluczał wręcz prowadzenie nieskrępowanych badań naukowych, a bardzo wiele zespołów archiwalnych interesujących Polskę było utajnionych. Inicjatywa białostockiego ośrodka naukowego penetracji poloników w zbiorach Białorusi, Litwy i Łotwy, której rozwój przynosi tak liczące się rezultaty, możliwa była właśnie w tych nowych, pomyślnych dla naszych państw warunkach. Dwie kolejne już konferencje, historyków i archiwistów z Polski, Litwy, Białorusi i Lotwy nie jest jedynym tego rodzaju przedsięwzięciem organizowanym w Polsce. Przypomnę, że Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie organizuje od tego samego mniej więcej czasu konferencje o podobnym zasięgu międzynarodowym, poświęcone wspólnym dla państw naszego regionu problemom. Ze względu na swą specyfikę jako centralne archiwum historyczne Rzeczypospolitej zakres i zasięg jego zbiorów musi siłą rzeczy wywoływać zrozumiałe zainteresowanie w państwach, które nazwane być mogą jej sukcesorami. Koledzy z AGAD w ramach tej współpracy międzynarodowej zajęli się w pierwszej kolejności archiwami rodowymi oraz księgami sądowymi, które dla wszystkich państw naszego regionu posiadają zgoła wyjątkowe znaczenie. Możliwość opublikowania wyników tych konferencji przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych to ważne wydarzenie podnoszące znaczenie tych spotkań. Wspomnieć należy także o aktywności przemyskiego środowiska archiwalnego, utrzymującego szczególnie bliskie kontakty i współpracę z archiwami ukraińskimi, z Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie na czele.

Przykładów tego rodzaju działań w aktywności archiwów naszych państw można oczywiście podać więcej. Świadczą one wymownie o wzajemnych związkach historycznych i potrzebie ścisłej współpracy, warunkującej możliwość prowadzenia zaawansowanych badań historycznych. Nie tyle uświadomienie tego faktu, co zaistnienie możliwości do rozwijania współpracy skłoniło Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych do wystąpienia w roku 1997 z inicjatywą zorganizowania międzynarodowej konferencji archiwów państw Europy Środkowej i Wschodniej, poświęconej problematyce ich wspólnego dziedzictwa archiwalnego. Z koncepcją wspólnego dziedzictwa archiwisici na szerszą skalę zetknęli się w końcu lat siedemdziesiątych, w gorącej atmosferze dyskusji, dotyczącej zasad i sposobów rozstrzygnięcia międzynarodowych sporów archiwalnych. Dyrektor Generalny UNESCO, M'Bow w roku 1978 na XX Sesji, przedstawiając wyniki prac, dotyczące problemów międzynarodowego rozmieszczania materiałów archiwalnych, zwrócił uwagę na

potrzebę stosowania koncepcji wspólnego dziedzictwa w sytuacjach, gdy podział danego zespołu archiwalnego między dwa lub większą ilość państw mógłby zniszczyć jego wartość prawną, administracyjną i historyczną. Prowadzone dalej prace nad tym tematem zawoocowały pojawieniem się wartościowego opracowania, w którym przedstawiono szereg wariantów umów międzynarodowych, dotyczących archiwaliów, w tym i ustanawiania wspólnego dziedzictwa. Z propozycją taką zetknęli się także uczestnicy konferencji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Wiedniu, która obradowała w dniach od 1 marca do 8 kwietnia 1983 roku. Delegacja Szwajcarii zaproponowała, by koncepcja wspólnego dziedzictwa miała zastosowanie w tych przypadkach sukcesji państw, w których jeden zespół archiwalny dotyczy terytorium dwu lub większej ilości państw. W myśl tych propozycji wspólne dziedzictwo oznaczałoby pozostawienie w całości zespołu archiwalnego w jednym miejscu, czyli w posiadaniu jednego państwa, jako część jego narodowej spuścizny, przy równoczesnym zagwarantowaniu pozostałym państwom równych praw w dysponowaniu i dostępie do niego. To rozwiązanie nie zostało jednak zaakceptowane przez większość uczestników tej konferencji, obawiających się, że utrudniać będzie ono dochodzenie ich praw do odzyskania i pozyskania materiałów archiwalnych w związku z sukcesją państw.

W sytuacji, gdy już mogło się wydawać, że koncepcja wspólnego dziedzictwa nie przedstawia większych walorów praktycznych, zaczęły występować bardzo poważne zmiany w Europie. Okazało się bowiem, że koniec lat osiemdziesiątych i początek lat dziewięćdziesiątych na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej, także Południowej, to okres schyłkowy długiego i skomplikowanego procesu historycznego kształtowania się i utrwalania organizacji politycznej i struktur narodowych. Coraz częściej pojawiają się opinie, że wiek XX - rozpoczęty późno, bo w roku 1914 - zakończył się już w roku 1989. Mieszkańcom naszego kontynentu wydawać się może w każdym bądź razie, że żyją już w odmiennym okresie, czy też epoce. Są to warunki skłaniające do bardzo wielu refleksji, w tym i takiej, że z życia społeczności międzynarodowej eliminować należy te wszystkie pozostałości epok minionych, które sprzeczne były z zasadami współżycia narodów - normami etyki i prawa, a także zdrowego rozsądku. Tak w każdym bądź razie określić można działania w funkcjonowaniu archiwów mające na celu ukrywanie materiałów archiwalnych, szczególnie posiadających szerokie, ponadnarodowe czy też ponadpaństwowe znaczenie. Bardzo specyficzną kategorią są w tym kontekście archiwalia przemieszczone w trakcie, czy też w związku z konfliktami wojennymi. Torujące sobie powoli uznanie, że archiwalia należy udostępniać bez względu nawet na łączące się z nimi spory międzynarodowe, stało się dzisiaj normą postępowania. Czasami nawet historycy sięgać mogą do akt z minionych wieków, które przez stulecia strzeżone były w sposób szczególny i niedostępne do badań naukowych. Obecnie doznają tego nawet badacze osiemnastowiecznych dziejów Polski.

W świetle powyższego nasuwał się wniosek, że archiwiści powinni zastanowić się, co uczynić należy więcej, by ten proces pogłębić i przyspieszyć, a tym samym nadać większy sens uprawianiu własnego zawodu, którego celem być powinno strzeżenie akt, lecz i udostępnianie informacji o materiałach archiwalnych i oczywiście samych archiwaliów. Słowem chodzi tu o zasadę pełnej dostępności do zbiorów dla wszystkich zainteresowanych nimi osób, bez względu na ich przynależność państwową i występujące kontrowersje dotyczące prawa własności.

Przypomnienie tych postulatów, jakże często podnoszonych na arenie międzynaro-

dowej, wydaje się szczególnie zasadne w odniesieniu do współpracy archiwów Europy Środkowej i Wschodniej. Jest to region, w którym na przestrzeni tysiąca lat następowały ciągłe zmiany organizacji politycznej państw. Stosowane w różnym zakresie zasady sukcesji dotyczącej archiwaliów, głównie jako konsekwencje zmian terytorialnych, nie mogły, bo nie jest to możliwe, łączyć i godzić wszystkich interesów i potrzeb państw sukcesorów i państw poprzedników. Oto przyczyna, dla której już w zamierzonych czasach znana była metoda - uznawana za instytucję prawną - wydawania odpisów i kopii materiałów archiwalnych, posiadających znaczenie dla obu stron. Tym bardziej obecnie, gdy istnieją ogromne możliwości techniczne do stworzenia warunków, w których wszyscy zainteresowani danymi materiałami archiwalnymi mogą otrzymać informację na ich temat - bez względu na to jakiego kraju są obywatelami i w jakim kraju materiały te są przechowywane - konieczne jest podjęcie współpracy międzynarodowej, dotyczącej archiwaliów posiadających dwu- lub wielostronne znaczenie.

Generalnie rzecz biorąc postulat ten dotyczy kilku rodzajów materiałów archiwalnych. Pierwszym z nich są więc archiwalia, które podlegały lub miały związek z sukcesją państw. Znane w Europie, już w najwcześniejszych okresach jej politycznej egzystencji, zasady dziedziczenia materiałów archiwalnych łączyły się z ich znaczną ruchliwością. Zawsze było tak, że część akt przejmował nowy władca, a część pozostawała w rękach starego. Obie strony jednak były zainteresowane dostępem do posiadanych przez partnera materiałów, a dotyczących ich spraw. Wydawanie oryginałów nigdy nie było bowiem wyłączną metodą postępowania w takim przypadku. Oczywiście konsekwencją tego stanu rzeczy jest występowanie w zbiorach archiwalnych każdego państwa szeregu materiałów dotyczących innych państw, głównie sąsiadów. Wspomnieć należy także i o tak oczywistym fakcie, jak materiały archiwalne dotyczące stosunków wzajemnych. Teoretycznie rzecz biorąc wiele takich samych, lub bardzo podobnych akt, winno znajdować się w zbiorach państw utrzymujących ze sobą stosunki. Upływ czasu w różnym jednak stopniu wpłynął na stan kompletności zasobów poszczególnych państw. Było to i jest nadal podstawą podejmowanej współpracy prowadzącej się najczęściej do rejestracji interesujących strony archiwaliów i dostarczania sobie ich kopii. W tym wypadku jednak konieczne jest podsumowanie dotychczasowych wyników tego rodzaju współpracy i zastanowienie się nad tym jak te osiągnięcia należy wykorzystać. Archiwa polskie publikują np. katalogi poloników w zbiorach innych państw.

Trzecią kategorią akt są materiały zagrabione lub przemieszczone w związku z wydarzeniami dziejowymi, głównie I i II wojną światową. Jest to temat dotyczący głównie stosunków między poszczególnymi państwami i winien on być zgodny z ich wolą rozstrzygany. Akta tego rodzaju nie powinny w zasadzie być elementem wspólnego dziedzictwa. Tym bardziej, że problem materiałów przemieszczonych w związku z II wojną światową dotyczy także stosunków między państwami sojuszniczymi. Dla całego obszaru Europy Środkowej i Wschodniej wspólnym zjawiskiem była bowiem ewakuacja akt władz centralnych, głównie na Zachód, a następnie ich zrastanie się z materiałami wytwarzanymi przez rządy emigracyjne. W wypadku Polski jest to problem wyjątkowo znaczący. Zdarza się bowiem, że akta jednego zespołu przechowywane są w zbiorach kilku instytucji w różnych państwach na dwu kontynentach. Przykładem najbardziej wymownym są materiały Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej z lat 1918 - 1945, przechowywane w centralnym archiwum państwa w Warszawie, a także w zbiorach polskiego ośrodka polonijnego w Londynie oraz w Hoover

Institution Archives Uniwersytetu Stanforda w Kalifornii. Czy zmiany polityczne po roku 1989 i demokratyzacja życia państw na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej nie powinna wpłynąć na likwidację tego stanu rzeczy, traktowanego przecież jako tymczasowy przez tych, którzy zdecydowali się zabezpieczyć te archiwalia państwowe przed niebezpieczeństwami czyhającymi na nie w krajach, których były i są własnością.

Wymiana informacji i poglądów, przeprowadzana zgodnie z wymogami pracy naukowej - z należyтым uwzględnieniem zasad archiwistyki i prawa międzynarodowego publicznego - jest ważnym elementem współpracy międzynarodowej. Dlatego też Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych na temat kolejnej organizowanej przez siebie konferencji archiwów państw Europy Środkowej i Wschodniej zaproponowała właśnie problematykę wspólnego dziedzictwa archiwalnego. Zakładano, że celem konferencji będzie określenie aspektów teoretycznych i praktycznych terminu *Wspólne dziedzictwo kulturalne* w odniesieniu do państw i narodów tej części Europy. Jako przedmiot obrad starano się uczynić problemy sukcesji historycznej na tym obszarze (zmiany form organizacji politycznej i wpływów kulturalnych) jako czynnika sprawczego wytwarzanych materiałów archiwalnych i chciano aby na tym tle uczestnicy obrad dokonali prezentacji materiałów archiwalnych przechowywanych w zbiorach ich archiwów, posiadających znaczenie dla badań historycznych całego regionu czy też poszczególnych państw sąsiednich. Sądzono, że może być to punkt wyjścia do opracowania programu badawczego, obejmującego przyjęcie koncepcji przewodników po zbiorach archiwalnych tego rodzaju oraz planu wymiany mikrofilmów. Uważano bowiem, że sprawy prawa własności do archiwaliów nie wyczerpują całokształtu problematyki wspólnego dziedzictwa archiwalnego. Posiada bowiem ona jeszcze aspekt ściśle informacyjny.

Polska propozycja, mimo zgłaszanych na wstępie rozlicznych wątpliwości, spotkała się ze znacznym zainteresowaniem. W efekcie, w dniach 22 - 25 października 1995 roku w Goławicach, odbyła się międzynarodowa konferencja archiwalna na ten temat. Okazało się, że archiwiści z Europy Środkowej i Wschodniej, z udziałem kolegów z Włoch i Izraela, w sposób rzeczowy prezentują swoje poglądy na ten temat, dochodząc do zgodnych ustaleń. Wyrazem tego jest wspólna rezolucja, przyjęta na zakończenie obrad. Uczestnicy konferencji wskazali w ten sposób, że wspólne dziedzictwo archiwalne państw i narodów Europy Środkowej i Wschodniej interpretują bardzo szeroko, obejmując nim wszystkie rodzaje materiałów archiwalnych posiadających znaczenie dla dwu lub większej ilości państw. Wnioski praktyczne, wynikające z tych obrad, dotyczą natomiast ustalenia zasad opracowywania i wymiany informacji na temat archiwaliów, tworzących to wspólne dziedzictwo. Jest to tym samym zapowiedzią dalszych kontaktów i współpracy, której efektem winny być przewodniki po zasobie tworzącym tak rozumiane wspólne dziedzictwo. Uczestnicy tej współpracy międzynarodowej realizować będą sukcesywnie te zamiary, które dotyczą wielu różnorodnych tematów.

W trakcie konferencji zdecydowano, na wniosek szefa archiwów Federacji Rosyjskiej prof. Władimira Kozłowa, o nadaniu tym spotkaniom archiwistów z Europy Środkowej i Wschodniej nazwy upamiętniającej ich inicjatora - zmarłego Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, prof. dr hab. Jerzego Skowronka. Odtąd więc konferencje te noszą nazwę: *Colloquia Jerzy Skowronek dedicata*.

Z obradami obecnej konferencji łączy się jeszcze jedna inicjatywa społeczności międzynarodowej. Jest nią realizowany pod auspicjami UNESCO program pod nazwą "Pamięć świata", którego zasadnicze cele ustalone zostały w trakcie konferencji między-

narodowej państw naszego regionu zorganizowanej w roku 1993 w Polsce. Wtedy właśnie, w trakcie inauguracyjnego posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Doradczego programu " Pamięć świata " w następujący sposób zdefiniowano cele tej inicjatywy środowiska archiwistów i bibliotekarzy, których organizacje międzynarodowe współpracują z UNESCO:

1. zabezpieczenie zagrożonego dziedzictwa dokumentacyjnego
2. demokratyzacja dostępu do niego
3. szerokie upowszechnianie informacji na temat zbiorów.

Realizację tego programu rozpoczęto od przygotowywania propozycji wpisów na listę światową. Lista ta, siłą rzeczy, jest w tym programie czymś szczególnym. Jest rzeczą oczywistą, że podstawą powodzenia w jej przypadku musiały być w miarę precyzyjne kryteria kwalifikacyjne. Chodzi przecież o stworzenie wykazu obiektów dotyczących spraw uniwersalnych, obejmujących zasięgiem swoich wpływów całe kontynenty. Te kryteria kwalifikacyjne w koncepcji autorów programu mają jednak znaleźć zastosowanie także w rozważaniach dotyczących list regionalnych i krajowych. Czytamy na ten temat w wytycznych do tego programu: " It is however strongly recommended that the World register criteria are used as a model " w trakcie ustalania tych kolejnych list.

Zgodnie z założeniami tego programu listy krajowe powinny identyfikować dziedzictwo dokumentalne narodu (identify the documentary inheritance of the nation). W stwierdzeniu tym dostrzec należy zachętę do szerokiego uwzględniania materiałów, w trakcie procesu selekcyjnego, co dotyczy także list regionalnych. Różnym wydaje się, a w naszych warunkach praktycznym przy okazji, stwierdzenie, że listy regionalne stwarzają dogodne warunki do uwzględniania spraw dotyczących mniejszości narodowych.

Listy takie, jeżeli tylko powstać by mógł regionalny komitet " Pamięci świata ", opracowane być muszą zgodnie z kryteriami przyjętymi przez UNESCO. Jest ich kilka.

Kryterium nr 1 - wpływ. W odniesieniu do listy krajowej powinno mieć ono zastosowanie do dokumentów i zespołów archiwalnych dokumentujących tożsamość narodową i zawierających podstawowe akty służące do ochrony interesów prawnych państwa. Kryterium temu podlegają akta władz centralnych, począwszy od początków państwa po dzień dzisiejszy. Przykładami tego mogą być Metryka Koronna czy archiwa dyplomatyczne Rzeczypospolitej oraz traktaty międzynarodowe, dotyczące w pierwszej kolejności terytorium państwa. W wypadku listy regionalnej wymagałyby wpisu na nią te zespoły archiwalne, lub ich części, które powstały w wyniku zarządzania dzisiejszymi częściami terytoriów państw sąsiednich. Słowem będą to akta, które dokumentują sukcesję państw w najszerszym tego słowa znaczeniu (chodzi o archiwalia powstałe w wyniku funkcjonowania instytucji państwowych, w danym wypadku najwyższych władz, które zachowują na zawsze swój prawny charakter i muszą być uważane za tytuły służące do ochrony prawnej interesów danego państwa i narodu. W nawiązaniu do sposobu interpretacji tego kryterium przez autorów programów, powinny być w tym punkcie uwzględnione materiały związane z chrystianizacją Polski i podstawowe dokumenty obrazujące dzieje kościoła, jako instytucji o ponad tysiąc letniej historii.

Kryterium nr 2 - epoka. Kryterium to daje możliwości uwzględnienia dokumentacji związanej z dorobkiem kulturalnym i cywilizacyjnym państw i narodów. Ważne wydarzenia w życiu politycznym, przewroty rewolucyjne, religijne i filozoficzne, nowe technologie i sposoby wytwarzania dóbr, przełomy artystyczne itp. mogą być tutaj prezentowane na podstawie zachowanej, a dotyczącej ich dokumentacji.

Kryterium nr 3 - miejsce. W tym wypadku można zastosować w całym zakresie zalecenia " General Gaulines to Safeguard Documentary Heritage " dotyczące tego kryterium. Zbiory archiwalne dokumentujące dzieje wiodących ośrodków politycznych, gospodarczych i kulturalnych w skali kraju i danego regionu winny być tutaj uwzględnione.

Kryterium nr 4 - osoby. I w tym wypadku dokument UNESCO przedstawia nam jasne kryteria kwalifikacyjne, mówiące o znaczeniu dokumentacji posiadającej specjalny związek z życiem lub dziełem ludzi, którzy wnieśli wyjątkowy wkład do historii. Ponieważ jednak autorzy programu mówią o " osobach i grupach osób " możliwym jest wprowadzenie na listę krajową i regionalną także instytucji, których działalność wniosła znaczący wkład do rozwoju politycznego, cywilizacyjnego i kulturalnego danego kraju i regionu.

Kryterium nr 5 - temat. To kryterium stwarza warunki do umieszczania na listach krajowych i regionalnych jednostkowych pomników dziejowych dotyczących ważnych problemów czy tematów. Jako przykład listy światowej podano Kronikę Radziwiłłowską. W odniesieniu do sytuacji krajowej czy regionalnej znaleźć się na listach mogą różnorodne materiały, związane jednak głównie z dziejami kultury i cywilizacji.

Kryterium nr 6 - forma i styl. To interesujące kryterium odwołuje się do aspektów estetycznych i oryginalności nośników. Twórcy programu szczególnej uwadze polecają w tym wypadku także techniki wytwarzania dokumentów, które zaniknęły, czy też zanikają. Przykładów takich dokumentów jest bardzo wiele. Np. Kodeks Łaskiego, dokumenty wielopieczętne, inne niż papier i pergamin nośniki (w tym tabliczki woskowe).

Kryterium nr 7 - wartość społeczna, kulturalna i duchowa. Kryterium to przeznaczone zostało niejako dla systemów religijnych i głosicieli poglądów, które spotykały się ze znacznym odzewem społecznym.

Kryteria uzupełniające - kompletność i unikatowość. Stosowane być powinny w sposób analogiczny jak w przypadku listy światowej.

Czy kierując się tymi kryteriami jesteśmy w stanie podjąć się dyskusji nad wytypowaniem w zbiorach naszych archiwów szczególnie ważnych dla całego regionu materiałów archiwalnych, które zgłoszone na listę UNESCO uzyskać by mogły zwiększony zakres ochrony, przy równoczesnym rozszerzonych możliwościach udostępniania dzięki miniaturyzacji (mikrofilmowania) ich zapisów.

W działalności Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych problematyka związana ze ideą wspólnego dziedzictwa archiwalnego, którą zajęto się także na ostatnim Szczycie Europejskim w Bernie (14 - 16 maja 1998 r.) formułując szereg zaleceń wspólnych działań, do czego wstępem ma być ogólnie dostępna baza danych na temat zbiorów archiwalnych wszystkich państw europejskich, oraz programem UNESCO " Pamięć świata " traktowana jest ze znaczną uwagą. Co więcej sądzimy, że są to wzajemnie ze sobą związane i uzupełniające się płaszczyzny działania. Deklarujemy gotowość szerokiej współpracy międzynarodowej w tym zakresie, wyrażając gotowość do udziału w pracach Regionalnego Komitetu " Pamięci świata ", do powołania którego zachęcamy naszych kolegów z państw sąsiednich.

Jest rzeczą oczywistą, że realizacja projektów o tak szerokim zasięgu jak opracowywanie przewodników po źródłach tworzących wspólne dziedzictwo archiwalne oraz działania w ramach programu UNESCO " Pamięć świata " realizowane być mogą pod warunkiem istnienia dwu - i wielostronnej współpracy archiwów danego regionu. W naszym wypadku współpraca ta ma już długoletnią tradycję oraz pewne podstawy formalne. Stanowią je porozumienia zawierane przez zarządy służb archiwalnych. W wypad-

ku stosunków archiwów polskich z archiwami białoruskimi, litewskimi i łotewskimi na miano faktów historycznych zasługują porozumienia zawarte na początku lat dziewięćdziesiątych. Porozumienia te, mimo że są nadal obowiązujące jako podstawy współpracy Polski z tymi sąsiadami, zasługują już dzisiaj na miano faktów o poważnym znaczeniu historycznym. Dowodem ich znaczenia są m. in. i konferencje białostockie, będące jednymi z wielu formami naszej współpracy. Poszerzenie zakresu udostępniania i znajomości poloników w zbiorach naszych wschodnich sąsiadów uważane jest w Polsce za zespół działań warunkujący wręcz dalszy postęp naszej archiwistyki i historiografii.

Obecnie liczymy także na pozyskanie współpracy naszych sąsiadów w realizacji inicjatywy Sekretariatu Międzynarodowej Rady Archiwów, jaką jest zgłoszenie Radzie Europy propozycji programu "Reconstruction of the memory of Poland: inventory of the sources outside the country to the history of Poland from the First Partition to 1945".

Z inicjatywą tego programu wystąpił w roku 1997 Sekretariat Międzynarodowej Rady Archiwów. Stało się tak pod wpływem odpowiedzi polskiej państwowej służby archiwalnej na międzynarodową ankietę, dotyczącą sporów archiwalnych. Wykazała ona, że problemy archiwów polskich, związane z tą problematyką, są bardzo poważne. Grabieże i przemieszczenia w epoce porobiorowej, następstwa zmian granic państwowych oraz umyślna zagłada wszystkich archiwów centralnych i poważne zdevastowanie wielu terenowych w czasie II wojny światowej, wytwarzają obraz zgoła niespotykany w Europie. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera konieczność rozwiązania problemów rewindykacji archiwaliów polskich, przechowywanych w zbiorach innych państw. Ankieta wykazała, że w grę wchodzi bardzo poważne ilości materiałów archiwalnych, wytworzonych na ziemiach polskich. Problem ten jest najpoważniejszy w stosunkach Polski z Rosją i Niemcami. W zbiorach archiwów tych państw przechowywane są zespoły archiwalne, lub ich części, będące wytworem setek urzędów państwowych i instytucji, działających w przeszłości na obecnym terytorium państwa polskiego. Polskie żądania rewindykacyjne nie kolidują z żadną z ogólnie przyjętych norm w traktowaniu materiału archiwalnego i winny się spotkać z poparciem ze strony międzynarodowego środowiska archiwalnego. Brak suwerenności państwowej wschodnich sąsiadów Polski uniemożliwiał przez dziesiątki lat podjęcie rozmów na temat sukcesji archiwaliów, w związku ze zmianami granicznymi po II wojnie światowej. W konsekwencji mamy do czynienia z poważnym przemieszaniem zespołów archiwalnych, których obecne miejsce przechowywania nie odpowiada ich miejscu wytworzenia i zakresowi merytorycznemu. W ankiecie polskiej znalazły się także informacje dotyczących polskich zespołów archiwalnych proveniencji państwowej, które przechowywane są w Hoover Institution Archives Uniwersytetu Stanforda. Są to bardzo poważne ilości materiałów archiwalnych, głównie władz naczelnych i centralnych Polski z okresu II wojny światowej. Były one przekazane do tej instytucji w charakterze depozytu. Czyniły to polskie władze emigracyjne, poszukując dla tych akt bezpiecznego miejsca przechowywania, z obawy przed możliwością wykorzystania ich treści przez stalinowski system terroru. W zbiorach instytucji kalifornijskiej znalazły się także archiwalia prywatne i państwowe, wywiezione w ostatnim dziesięcioleciu z Polski z pogwałceniem norm prawa polskiego i międzynarodowego. W tych bardzo trudnych warunkach inicjatywę MRA widzieć możemy jako wyraz międzynarodowej solidarności i chęć dopomożenia nam w zgoła niezwykłej sytuacji.

Wykorzystanie tej międzynarodowej propozycji wymagało wyjątkowo dobrego przygotowania. Na wstępie określone zostały jej cele. ●dpowiadają one przyczynie spraw-

czej, tj. zmierzają do pozyskania informacji na temat archiwaliów w zbiorach europejskich, które stanowić mogą materiał zastępczy za akta bezpowrotnie utracone przez Polskę. Sprawą podstawową jest bardzo precyzyjne określenie kategorii archiwaliów, które będą uwzględnione w tym programie. Widzimy potrzebę określenia zakresu geograficzno - chronologicznego interesujących nas akt, gdyż objęcie tym programem wszystkich archiwaliów dotyczących Polski w zbiorach europejskich nie jest możliwe. Sekretariat MRA wstępnie zaproponował, by program był ograniczony do spraw wagi państwowej, z pominięciem dziejów osób indywidualnych. Dodatkowo proponujemy wprowadzenie ograniczeń czasowych tego programu i rozpoczęcie go od archiwaliów wytworzonych w czasie odpowiadającym u nas epoce porozbiorowej aż po rok 1945.

Nie jest możliwe zastosowanie jednolitego kryterium doboru materiałów do tego programu w skali ogólnoeuropejskiej. Natomiast zaspokojenie polskich potrzeb wymaga wprowadzenia aż trzech tematów merytorycznych, o różnym zakresie geograficznym. W pierwszej kolejności program powinien objąć materiały łączące się z administrowaniem ziemiami polskimi przez trzy państwa zaborcze. To w ich zbiorach właśnie znajduje się największa ilość archiwaliów, niezbędnych do prowadzenia badań historycznych nad dziejami narodu polskiego. Stoimy na stanowisku, że w odniesieniu do tego rodzaju materiałów archiwalnych, wytworzonych na ziemiach polskich i przemieszczonych do archiwów, głównie centralnych państw zaborczych, oraz akt władz centralnych tychże państw, przyjąć należy oddzielny sposób ich inwentaryzacji i opisu. Akta tego rodzaju winny być polskiej nauce bezwzględnie dostępne. I tak na przykład w zbiorach Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej w Moskwie znajduje się aż 100 zespołów akt władz i urzędów działających na obecnym terytorium Polski w wieku XIX. Stanowią one oddzielny problem, i wymagają tym samym innego potraktowania, od pozostałych akt i interesujących Polskę w związku z tym programem. Kolejną bowiem kategorią, są zespoły akt władz centralnych, którym w wieku XIX te ziemie polskie podlegały. W tym wypadku konieczny jest bardzo precyzyjny opis tych materiałów, tak by możliwe było na jego podstawie tworzenie pomocy naukowych wyższego rzędu i zamawianie mikrofilmów. Podobna metoda postępowania powinna być zastosowana w odniesieniu do kolekcji i spuścizn prywatnych, będących kolejną kategorią interesujących nas akt. Oddzielnie potraktować proponujemy zespoły akt władz centralnych z okresu Związku Sowieckiego. Ten rodzaj archiwaliów, często o znaczeniu praktycznym dla obywateli naszego państwa, wymaga zastosowania precyzyjnego opisu, sprowadzającego się do poziomu jednostki archiwalnej.

Podobne rodzaje materiałów archiwalnych występują w stosunkach polsko - niemieckich. I w tym wypadku zastosować należy analogiczne metody działania. Inaczej sprawy te wyglądają w stosunkach polsko - austriackich.

W sumie przy takim założeniu wstępnym należy liczyć się z powstaniem bardzo poważnej ilości wykazów akt polskich i dotyczących Polski, w zbiorach niemieckich, rosyjskich i austriackich (także ukraińskich, w odniesieniu do akt władz centralnych Galicji). Powinien to być zarazem pierwszy etap realizacji tego przedsięwzięcia.

Oddzielnym problemem, a zarazem punktem tego programu, jest dokumentacja różnorodnych form polskiego życia politycznego, społecznego i kulturalnego w latach 1795 - 1918, w warunkach braku własnej państwowości. Problem ten dotyczy polskich skupisk emigracyjnych, głównie w państwach zachodnioeuropejskich. W tych warunkach bowiem kształtowała się polska myśl polityczna i następował rozwój kultury narodowej. Dokumentacja dziejów skupisk emigracyjnych, uwzględniająca stosunek do nich, podob-

nie jak i do sprawy polskiej w ogóle, państw europejskich, posiadać będzie dla polskich archiwów państwowych bardzo poważne znaczenie. W tym wypadku głębokość informacyjna sprowadzać powinna się także do poziomu jednostki archiwalnej, w ramach wyselekcjonowanych zespołów i kolekcji. Byłby to drugi etap realizacji programu.

Wreszcie trzecią płaszczyzną realizacji programu winno być opracowanie spisów wszystkich zespołów archiwalnych, wytworzonych w okresie (1772) 1795 - 1945, w których występują materiały dotyczące spraw polskich. Jedyne krótka charakterystyka zawartości wymagana byłaby od archiwistów krajów, z których pochodzić będą te informacje. Archiwa polskie natomiast mogłyby otrzymać kopie inwentarzy archiwalnych i samodzielnie, lecz w ramach tego programu Rady Europy, dokonać wyboru ważnych z ich punktu widzenia materiałów. Te informacje staną się podstawą dalszych działań, obejmujących zróżnicowane formy międzynarodowej współpracy archiwalnej. W ramach tej kategorii archiwaliów w sposób szczególnie byłyby potraktowane materiały z okresu II wojny światowej, wytworzone przez urzędy centralne wielkich mocarstw oraz najbliższych partnerów i przeciwników Polski, mające bezpośredni związek z rozwiązywaniem sprawy polskiej oraz losem jej obywateli, żyjących poza krajem.

Program ten realizowany będzie przez pracowników archiwów, w zbiorach których przechowywane są objęte nim archiwa. Po wykonaniu prac dokumentacyjnych (pierwszy etap) nastąpić powinno przejście do mikrofilmowania najważniejszych zespołów archiwalnych, lub ich wybranych fragmentów.

W chwili obecnej trwa właśnie omawianie założeń tego programu. W tych pracach przygotowawczych ważną rolę odgrywa Państwowe Archiwum Austrii, współpracujące z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych w opracowaniu jego założeń metodologicznych. Powstał już projekt odpowiedniej ankiety, w którym wykorzystano międzynarodowy standard opisu archiwaliów ISAD (G). Program ten będzie oficjalnie przedstawiony w Radzie Europy w Strasburgu 24 czerwca 1998 r. na posiedzeniu z udziałem Ministra Spraw Zagranicznych RP, Profesora Bronisława Geremka i Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, Docent Darii Nałęcz. Bardzo liczymy na to, że w jego realizacji uczestniczyć też będą nasi koledzy z Białorusi, Litwy i Lotwy. Jest oczywiste, że wyniki tej konferencji, podobnie jak i poprzednich - organizowanych na ten temat przez białostocki ośrodek naukowy - w całej rozciągłości będą w tym programie wykorzystane.

Przypisy

- 1 Materiały tych konferencji były sukcesywnie publikowane na łamach czasopisma " Białostoczczyzna " Nr 1 - 4 1997 ". Ukazała się także oddzielna publikacja: *Informator o archiwaliach z kresów północno - wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej w zasobie archiwów białoruskich i LCVA w Wilnie*. Opracował Jan Jerzy Milewski, Białystok 1996.
 - 2 Te z kolei materiały publikowane są w wydawnictwie AGAD : " Miscellanea Historico - Archivistica " , tomy 4 - 8, Warszawa 1994 - 1997.
 - 3 Raport (20C/102) of the Director - General on the Study Regarding Problems Involved in the Transfer of Documents from Archives in the territory of Certain Countries to the Country of their Origin. w : Reference dossier on archival claims, Council of Cultural Cooperation, Strasbourg, January 1997, s. 30. Bliżej na ten temat: Zalecenia UNESCO w zakresie międzynarodowego rozmieszczania archiwaliów, w : Archiwista, Nr 3/4, Warszawa 1983, s. 11 - 29.
 - 4 Ch. Kecskemeti, E. Van Laar. Model Bilateral and Multilateral Agreements and Conventions Concerning the Transfer of Archives, UNESCO General Information Programme, Paris 4 May 1981, p. 20 - 27.
 - 5 Dokument tej konferencji o sygnaturze: A/Conf. 117/C.1/L.29/Rev. 1 and 2. Zobacz: Sukcesja państw dotycząca archiwaliów, Warszawa - Łódź 1989, s. 27 - 49.
- Dowodem tego jest podjęcie przez Międzynarodową Radę Archiwów nowego projektu, dotyczącego zasad udostępniania archiwaliów, przygotowywanego dla potrzeb Rady Europy. Zobacz: Draft Recommendation for a Standard European Policy on Access to Archives, Council of Europe, Strasbourg, May 1997.

-
- 6 Zob. Sbornik materiálů mezinárodní konference " Arhiwy bywšich kommunistických partii w stranach Centralnoj i Wostocznoj Ewropy. Stara Wies. 28 sientriabja - 1 oktriabnja 1995 goda, Warszawa 1996;
 - 7 Archiwa Europy Środkowej i Wschodniej w dobie przekształceń prawnomiędzynarodowych. Materiały międzynarodowej konferencji archiwalnej 28 - 30 czerwca 1996 r. w Puławach (Archives of Central and Eastern Europe at the time of legal and political transformation. Papers of the international conference on archives 28 - 30 June 1996 in Puławy), pod redakcją Bolesława Woszczyńskiego przy udziale Ewy Rosowskiej, Warszawa 1997.
 - 7 Program UNESCO Memory of the World, w : , Archeion, tom XCIII, 1994; G. Petherbridge, Ch. Kitching, C. de Wolf, " Memory of the World " Programme. External Evaluation. UNESCO, May 1998.
Polska zgłosiła na tę listę szereg obiektów i grup obiektów. Zob. M. Konopka, " Memory of the World " - polish proposals for the World List, w : , The Common Archival Heritage of States and Nations of Central and Eastern Europe, Warszawa 1998, s. 124 - 139.
 - 8 Memory of the World. General Guidelines to Safeguard Documentary Heritage. General Information Programme and UNISIST, UNESCO 1995.
 - 9 Obecni na tym szczycie przedstawiciele archiwów państw europejskich przyjęli uchwałę w sprawie utworzenia European Archival Network. W ten sposób zobowiązali się do wprowadzenia do ogólnie dostępnej w Internecie europejskiej sieci informacyjnej archiwów podstawowych pomocy archiwalnych (przewodniki i inwentarze oraz katalogi) oraz przyjęcia standardu ISAD (G) w opracowywaniu swych zbiorów archiwalnych.
 - 10 Porozumienie z Białorusią (wraz z protokołem o warunkach jego wykonania) zostało zawarte 29 września 1992 r. Zob. B. Woszczyński, Współpraca archiwalna z Rosją i Białorusią, w : , Archeion, tom LXXXVIII. Porozumienie z Litwą, tak-towane jako wzorcowe dla współpracy Polski z jej sąsiadami (por. J. Skowronek, Współpraca z archiwami litewskimi, warunki - rezultaty - perspektywy, w : , Archeion, tom LCVII) podpisane zostało 11 czerwca 1993 r. Jego uzupełnieniem był protokół z ustaleń podjętych w Mariampolu w dniu 26 X 1994 r. (Zon. H. Majecki, Porozumienie o polsko - litewskiej współpracy archiwalnej, w : , Archeion, tom XCV).
 - 11 Natomiast porozumienie o współpracy z archiwami litewskimi zostało podpisane w dniu 15 grudnia 1993 r.
 - 12 Zob. Archiwalia polskie w zbiorach Instytutu Hoovera Uniwersytetu Stanforda, Warszawa 1997.

ks. Eugeniusz Borowski (Drohiczyn)

Akta rzymskokatolickiej diecezji pińskiej w zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie.

Rzymskokatolicka diecezja drohicyńska powołana została do istnienia 5 czerwca 1991 r., na podstawie proklamacji dokonanej przez Ojca Świętego Jana Pawła II pod koniec pontyfikalnej mszy świętej sprawowanej na terenie lotniska w Krywlanach pod Białymstokiem.¹ Wtedy to, z części diecezji pińskiej, pozostałej w powojennych granicach Polski, utworzona została diecezja drohicyńska z siedzibą biskupa w Drohiczynie. W następnym roku, na mocy bulli "Totus Tuus Poloniae Populus" z 25 marca 1992 r. diecezja drohicyńska została powiększona o cztery dekanaty z diecezji siedleckiej, położone po lewej stronie Bugu.

Prawobrzeżna część diecezji należała kanonicznie od 1925 r. do diecezji pińskiej. Wcześniej (1848-1925) do diecezji wileńskiej, archidiecezji mohylewskiej (1807-1848), diecezji wigierskiej (1799-1807), diecezji łuckiej (łucko-brzeskiej) od XV w. do 1799 r. (do schyłku XIV w. do diecezji włodzimierskiej a w XII i XIII w. do diecezji plockiej).² Te liczne, w ciągu wieków, zmiany przynależności diecezjalnej tych terenów, znajdują swoje odbicie w zespołach akt parafialnych i dziekańskich.

Bezpośrednia poprzedniczka diecezji drohicyńskiej diecezja pińska, utworzona została przez papieża Piusa XI, bullą „Vixdum Poloniae Unitas”, 28 października 1925 r. W wyniku zmiany granic Polski po drugiej wojnie światowej diecezja pińska została podzielona granicą państwową na dwie nierówne części. W granicach PRL pozostała tylko 1/10 część terytorium diecezji pińskiej w ramach czterech dekanatów: bielskiego, brańskiego, ciechanowieckiego i drohicyńskiego, obejmująca około 4,5 tys. km².³ Stolica diecezji - Pińsk oraz 9/10 obszaru diecezji (około 40 tys. km²) znalazły się na Białorusi a w ramach ZSRR⁴

Wikariusz generalny biskupa pińskiego, ks. prałat Henryk Humnicki po repatriacji do Polski w 1945 r. zamieszkał na plebanii w Bielsku Podlaskim przy kościele farnym. Z polecenia biskupa pińskiego, Kazimierza Bukraby, przebywającego na leczeniu w Łodzi, tymczasową siedzibą Pińskiej Kurii Diecezjalnej została bielska plebania. Po śmierci biskupa K. Bukraby w Łodzi 7 maja 1946 r. Pińska Kapituła Katedralna zebrała się w Bielsku i zgodnie z prawem kanonicznym wybrała tymczasowego rządcę diecezji, wikariusza kapitulnego. Został nim ks. prałat Henryk Humnicki do czasu ewentualnej nominacji administratora lub biskupa rezydencjalnego diecezji pińskiej. Wybór kapituły potwierdziła Stolica Apostolska, przyznając wikariuszowi kapitulnemu wszystkie prawa biskupa rezydencjalnego z wyjątkiem tych, które wynikają ze święceń biskupich.⁵ Ks. H. Humnicki kierował diecezją z Bielska Podlaskiego od 1946 do 1950 r.

Dnia 31 maja 1950 r. Ojciec Święty mianował ks. infułata dr Michała Krzywickiego Administratorem Apostolskim Diecezji Pińskiej. Decyzją nowego rządcy Pińska Kuria Diecezjalna została przeniesiona z Bielska Podlaskiego do Drohiczyna n/B. Władze PRL zabroniły używania nazw: *Diecezja Pińska*, *Pińska Kuria Diecezjalna*, *Administrator Apo-*

stolski Diecezji Pińskiej, uznając to nazewnictwo za rewizjonistyczne. Pod groźbą likwidacji struktur diecezjalnych na tym terytorium wymogły stosowanie dziwacznych nazw: *Diecezja z siedzibą w Drohiczyźnie*, *Kuria Diecezji w Drohiczyźnie*, *Administrator Apostolski Diecezji z Siedzibą w Drohiczyźnie* z których nie wynikało, jaka to diecezja i czym zarządza Administrator Apostolski. Jakkolwiek aż do 1990 r. najpierw ks. M. Krzywicki, a po nim ks. biskup Władysław Jędruszek (1967-1990) byli kanonicznie rządcami całej pińskiej diecezji,⁶ faktycznie jednak możliwości zarządzania „białoruską” częścią diecezji były utrudnione i mogło odbywać się tylko tajnie. Po ustanowieniu diecezji drohiczyńskiej, dotychczasowy administrator apostolski diecezji pińskiej, ks. biskup Władysław Jędruszek, został rezydencjalnym biskupem drohiczyńskim.

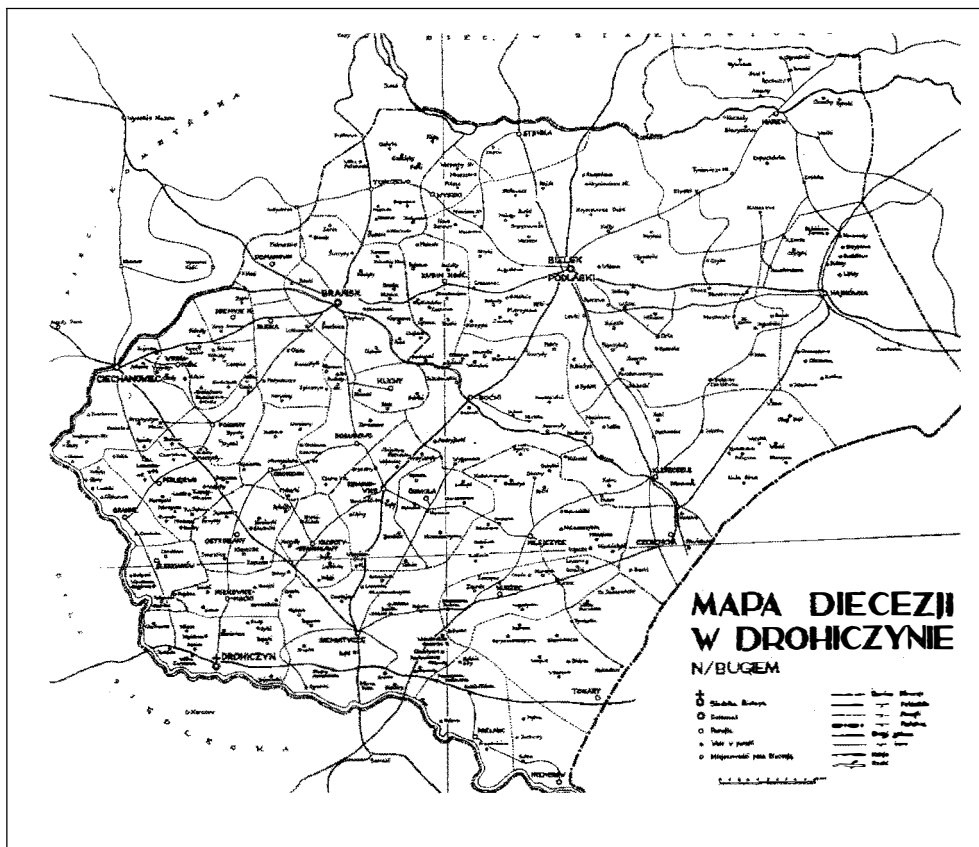
Trzeba jeszcze dodać, że w okresie 1942-1944 z woli biskupa Kazimierza Bukraby utworzony został wikariat generalny dla tak zwanej *Bielszczyzny*, obejmującej cztery wyżej wymienione dekanaty, a to ze względu na niemożność komunikowania się z ks. prałatem Witoldem Iwickim wikariuszem generalnym w Pińsku. Pierwszym wikariuszem generalnym na *Bielszczyznę* został ks. kanonik Antoni Beszta Borowski, dziekan i proboszcz bielskiej fary, zamordowany przez Niemców 15 lipca 1943 r. w lesie Piłickim pod Bielskiem.⁷ Jego następcą mianowany został ks. Edward Juniewicz, dziekan drohiczyński i sprawował tę funkcję aż do przyjazdu do Polski ks. H. Humnickiego z Pińska. Nie sposób byłoby mówić o aktach diecezji pińskiej w zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Drohiczyźnie bez znajomości losów, jakie diecezja pińska przechodziła.

1. Archiwum Diecezjalne w Pińsku

Od momentu ustanowienia diecezji pińskiej (28.X.1925 r.), pierwszy biskup piński, obecnie Sługa Boży Zygmunt Łoziński, czynił usilne starania o zorganizowanie w Pińsku Archiwum Diecezjalnego i Archiwum Kurialnego. Ogromną pomoc w realizacji tego zamysłu świadczył ks. Kamil Kantak. Zaczął od inwentaryzacji starodruków i archiwaliów przechowywanych jako spuścizna po archiwach klasztornych w bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Pińsku. Były to głównie rękopisy i starodruki pozostałe po franciszkanach pińskich, działających w Pińsku od XIV do XIX w. Ten załączek Archiwum Diecezjalnego w Pińsku stanowiły rękopisy z niezwykle cenną kroniką klasztoru, dokumenty nadań książęcych i królewskich, summariusze dokumentów sporządzone w XVII i XVIII w., stare księgi metrykalne, starodruki.⁸

Jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej kapelan wojsk niemieckich stacjonujących w Pińsku, ks. Gerard Osterlee w oparciu o kronikę franciszkańską, napisał artykuł o klasztorze minorytów w Pińsku: *Ueber das Minoritenkloster in Pinsk*, zamieszczony w *Franziskanische Studien* Jg 6: 1919, s.52-66.⁹ Najstarszą część archiwaliów stanowiły cztery rękopiśmienne kodeksy i 19 inkunabułów, wzmiankowanych już w protokole wizytacyjnym z 1597 r. Na końcowych, niezadrukowanych kartach księgi *Sermones Pomerii Stellarum Coronae* drukowanej w 1509 r. u Jakuba Sacon w Lionie, były zapisane ręcznie metryki chrztów z lat 1583-1584, sporządzone zapewne przez pińskich franciszkanów.¹⁰ Ogółem, oddziedziczone zbiory franciszkańskie obejmowały dwa tysiące tomów, w tym 800 starodruków.¹¹ Do tego zbioru pofranciszkańskiego, doszły jeszcze po kasatach klasztorów pińskich po Powstaniu Listopadowym zwiezione tutaj dokumenty i księgozbiory dominikanów, bernardynów, bartoszków oraz część zbiorów jezuitów pińskich. Wiadomo, że tylko w zespole pobernardyńskim znajdowało się wiele rękopisów i 428 starodruków.¹²

W okresie międzywojennym do Pińskiego Archiwum Diecezjalnego, znajdującego się wtedy w wydzielonych pokojach z biblioteki seminaryjnej, przywiezione zostały do-



kumenty i starodruki popijarskie z Lubieszowa, pomisjonarskie z Siemiatycz, pobenedyktynskie z Horodyszcza, a ponadto zbiory dokumentów z Nowogródka i Kosowa Poleskiego. W ten sposób, w archiwum znalazło się 608 rękopisów i około czterech tysięcy starodruków.¹³

Inwentaryzacją tego zasobu zajął się ks. dr Kamil Kantak, doświadczony archiwista, gdyż w latach 1918-1919 był archidiecezjalnym bibliotekarzem w Poznaniu, gdzie sporządził katalog znajdujących się tam inkunabułów.

W 1926 r. biskup Zygmunt Łoziński zakupił pałac u Konstancji Skirmuntówny, wzniesiony niegdyś przez prymasa Michała Poniatowskiego. W budynku tym umieszczone zostały wydziały Kurii Diecezjalnej, drukarnia, a także Archiwum Kurialne.¹⁴ Znajdowały się w nim akta nowe, teczki personalne księży, teczki poszczególnych parafii i rektoratów, duplikaty metryk, korespondencja itp.

Archiwum Diecezjalne wzbogacone zostało o zbiory pozostałe po zmarłych księżach, zwłaszcza po Witoldzie Czeczocie i biskupie Zygmuncie Łozińskim. Jeszcze za życia, część książek i dokumentów przekazał do Diecezjalnego Archiwum w Pińsku metropolita Andrzej Szeptycki i ks. prałat Wincenty Giebartowski.¹⁵ W seminarium pińskim pozostały też i zostały zarekwirowane przez sowietów prywatne zbiory dokumentów i biblioteki profesorów, szczególnie cenne ks. Kamila Kantaka, ks. Aleksego Petraniego, ks. Jana Wasilewskiego, biskupa Kazimierza Bukraby i ks. Józefa Kozłowskiego.¹⁶ Nie wiadomo gdzie przewieziono księgi metrykalne i teczki parafialne.



2. Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie.

Myśl o utworzeniu Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie powstała w 1966 r. w gmachu seminaryjnym kiedy to podczas obchodów milenijnych, z inicjatywy ks. E. Borowskiego i ks. T. Tararuja zorganizowana została wystawa dokumentów, szat oraz naczyń liturgicznych a także rzeźb i obrazów z terenu pozostającej w Polsce części diecezji pińskiej. Przy tej okazji wyszło na jaw jak wiele cennych archiwaliów zachowało się jeszcze na tym skrawku diecezji.¹⁹ Decyzja o tworzeniu Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie nie była łatwa. Biskup Władysław Jędruszek długo wahał się z jej podjęciem, a to ze względu na niepewny dalszy los diecezji. Likwidacji jej domagały się bowiem władze komunistyczne PRL, jak również ze względu na zakusy tychże władz zmierzające do upaństwowienia archiwów i bibliotek kościelnych. Przeważyły jednak inne racje, za tym, że takie archiwum trzeba utworzyć. Najpierw, ze względu na zabezpieczenie dokumentów przed wilgocią i zmianami temperatury, a także gryzoniami. Przeważnie bowiem dokumenty przechowywane były w zakrystiach, na wieżach i strychach kościelnych. Po wtóre dlatego, że bez zinventaryzowania zbiorów korzystanie z nich było wprost niemożliwe albo bardzo trudne. Wreszcie i z tego powodu, że ze względu na rabunek lub zniszczenie archiwaliów kościelnych przez władze sowieckie na Białorusi, dokumenty z tego skrawka miały przekazać potomnym pamięć historyczną o diecezji pińskiej i jej poprzedniczkach na tym terenie.

Dnia 28 października 1970 r., dekretem biskupa Władysława Jędruszuka utworzone zostało Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie, a pierwszym jego dyrektorem mianowa-

ny został ks. dr Eugeniusz Borowski. Zarówno data erygowania archiwum, przypadająca w 45 rocznicę utworzenia diecezji pińskiej, jak i miejsce - Drohiczyn, miały swoje symboliczne znaczenie. Drohiczyn międzywojenny miał bowiem w spadku po klasztorze jezuitów a potem pijarów około 1000 starodruków²⁰ i cały szereg cennych archiwalnych dokumentów w 1939 r. wywiezionych przez Sowietów w nieznaną (najprawdopodobniej podobnie jak z Pińska, do Moskwy lub Mińska). W trakcie ładowania starodruków na ciężarówkę, żołnierze sowieccy skradli jeden tom *in folio*, zamierzając go potraktować jako zapas papieru do robienia papierosów (tak zwanych skrętów). Wyrwali z niego kilkadziesiąt stron. Okazało się jednak że tytoniu, zawiniętego w taki papier, nie dało się palić. Wyrzucili więc ten tom z góry seminarzysty w kierunku Bugu. Stamtąd pod osłoną nocy, wyniósł go stolarz pan Borowski. Ten foliał, swoisty świadek rabunku starodruków z Drohiczyzna i barbarzyństwa sowieckiego, jest dzisiaj pieczołowicie przechowywany w naszym archiwum, a jest to drugi tom *in folio* dzieł świętego Jana Chryzostoma, tłoczony u Hieronima Frobenusa w Bazylei w 1558 r.²¹

W skład zasobu utworzonego archiwum weszły zespoły akt parafialnych, dziekańskich, akta wikariatu generalnego w Bielsku Podlaskim, akta Pińskiej Kurii diecezjalnej w Bielsku i w Drohiczyźnie, starodruki, akta pounickie i nieco *judaików*. Ponadto napływały do archiwum dokumenty archiwalne, przechowywane przez prywatne osoby.²² W przydzielonym na magazyn i pracownię pomieszczeniach dokonane zostało wstępne oczyszczenie akt, posegregowanie ich i skatalogowanie. Zbiory archiwalne udostępniane są badaczom na ogólnie przyjętych zasadach, tak w archiwach państwowych, jak kościelnych.²³



3. Zespoły akt parafialnych w Archiwum Diecezjalnym w Drohiczynie.

Akta parafii, które od 1925 r. należały do diecezji pińskiej dzielą się na dwa zbiory:

- akta parafii, które po drugiej wojnie światowej pozostały w granicach Polski,
- akta parafii, które w wyniku powojennej zmiany granic Polski znalazły się na Białorusi.

Terytorium części diecezji pińskiej, które pozostało w granicach PRL, obejmowało cztery dekanaty: bielski, brański, ciechanowiecki i drohiczynski. Z 41 parafii, które się tutaj znajdują, dziesięć powstało po wojnie: par. Matki Bożej z Góry Karmel i par. Miłosierdzia Bożego w Bielsku Podlaskim, parafie w Chojewie, Czeremsze, Klichach, Niemyjach Nowych, Nurcu, Siemiatyczach - św. Andrzeja Boboli, Siemiatyczach Stacji i w Szmurłach. Bezpośrednio po wojnie było tu 31 parafii.

- W dekanacie bielskim: Bielsk Podlaski (Narodzenia N.M.B. i św. Mikołaja), Boćki, Hajnówka, Kleszczele, Łubin, Narew, Strabla, Wyszki;
- W dekanacie brańskim: Brańsk, Dołubowo, Domanowo, Grodzisk, Rudka, Topczewo;
- W dekanacie ciechanowieckim: Ciechanowiec, Granne, Perlejewo, Pobikry, Śledzianów, Winna;
- W dekanacie drohiczynskim: Drohiczyn, Dziadkowice, Kłopoty, Mielnik, Milejczyce, Miłkowice, Niemirów, Osmola, Ostrożany, Siemiatycze - Wniebowzięcia M.B., Tokary.

Różnorodność dokumentów zawartych w zespołach akt parafialnych wymagała poklasyfikowania ich w ramach 14 działów:

Dział I

Metrykalne księgi chrztów	I/B
Księgi małżeństw	I/M
Księgi zgonów	I/D

Dział II

Księgi zapowiedzi	II/N
Księgi egzaminów przedślubnych	II/E
Dokumenty dotyczące ślubów	II/Ed
Dyspensy	II/G
Księgi nawróconych	II/F
Ewidencje spowiedzi wielkanocnych	II/P

Dział III

Księgi spisu parafialnego	III/S
Inwentarze kościelne	III/I
Uposażenie kościołów	III/Q
Księgi dziesięcin i podatków	III/O
Księgi rachunkowe	III/R

Dział IV

Dane personalne	IV/Ps
Sprawy metryk	IV/Mt

Dział V	
Bractwa kościelne	V/Fr
Szpitala, domy opieki	V/H
Inne instytucje kościelne	V/X
Dział VI	
Budowy, remonty, konserwacje kościółów, kaplic, poświęcenie cmentarzy	VI/K
Dział VII	
Księga pism przychodzących	VII/A
Księga pism wychodzących	VII/Ex
Pisma Konsystorza, Kurii Biskup.	VII/CE
Dział VIII	
Sprawy roszczeń majątkowych, sprawy spadkowe	VIII/R
Sprawy małżeńskie	VIII/RM
Umowy o pracę	VIII/Lb
Dział IX	
Sprawy handlowe	IX/Ng
Sprawy policyjne, sądowe	IX/Tx
Rekwizycje	IX/Ty
Przywileje dla Żydów, umowy z nimi, kontrakty	IX/Tż
Dział X	
Sprawy związane z likwidacją Unii	X/U
Dział XI	
Rękopisy	XI/Ms
Starodruki	XI/Ks
Czasopisma	XI/Cz
Monograficzne opracowania, przyczynki, pamiętniki	XI/Mon
Dział XII	
Varia	XII/V
Dział XIII	
Wizytacje pasterskie i dziekańskie	XIII/Y
Dział XIV	
Mikrofilmy, dokumentacja fotograficzna taśmy magnetofonowe	XIV/Mikr

Oczywiście nie we wszystkich zespołach akt parafialnych reprezentowane są wszystkie działy, są jednak takie parafie, gdzie zbiory te są niesłychanie bogate.²⁴ Zachowała się tam bowiem korespondencja z Kurią Diecezjalną w Pińsku, rozporządzenia biskupów, dyrektywy poszczególnych wydziałów Kurii, listy pasterskie, czasopisma diecezjalne, spisy duchowieństwa i kościołów diecezji pińskiej od 1926 do 1939 r., spisy parafian z XIX i XX w., ciągi ksiąg metrykalnych od pierwszej połowy XVII w. do początków XX w. Dokumenty uposażenia kościołów zawierają niejednokrotnie także urzędowo poświadczane odpisy dokumentów fundacyjnych i erekcyjnych.

Pewien wyłom w ciągłości ksiąg metrykalnych stworzyły władze okupacyjne sowieckie w latach 1939-1941. Zarekwirowały bowiem księgi chrztów, małżeństw i zgonów do swoich urzędów stanu cywilnego. Były one także potrzebne NKWD do sporządzania list aresztowanych i deportowanych na Sybir i do Kazachstanu. Po wyparciu bolszewików przez Niemców, księgi metrykalne wróciły do kancelarii parafialnych, niestety z wyjątkiem ksiąg parafii dekanatu drohiczyńskiego, te bowiem splonęły w Siemiatyczach, gdyż

wycofujący się Rosjanie podpalili budynek USC, w którym te metryki były magazynowane.

Również władze PRL po utworzeniu Urzędów Stanu Cywilnego zabrały i to pod presją, wbrew oporowi duchowieństwa, księgi metrykalne z lat 1890-1945.²⁵ Do dziś te księgi nie zostały Kościołowi zwrócone, mimo interwencji w tej sprawie u władz ministerialnych.²⁶ Jest to dotkliwa strata i krzywda wyrządzona Kościołowi, zwłaszcza naszej diecezji, gdyż duplikaty metryk zagarnęły władze sowieckie w Pińsku i w ten sposób kancelarie parafialne znalazły się bez akt chrztów, ślubów i pogrzebów z tego okresu. Zdziwienie wywołuje fakt milczenia w tej sprawie przedstawicieli archiwów państwowych, którzy przecież znają zasadę nie rozpraszciania akt, które należą do jednorodnego zespołu.



Akta parafii, które w wyniku powojennej zmiany granic znalazły się na terenie BSSR.

W wyniku zbrodniczej polityki antykościelnej, prowadzonej przez okupacyjne władze sowieckie i niemieckie, już w czasie między 1939 a 1944 r., zginęło wielu księży a jeszcze więcej zostało deportowanych do obozów niemieckich i łagrów sowieckich. Polityka ta nie tylko nie zmieniła się po 1944 r., ale jeszcze bardziej się nasiliła, a dotyczyła już nie tylko eksterminacji księży ale również kasowania parafii, zabierania kościołów, burzenia ich lub przeznaczania na cele świeckie. Skala tych prześladowań była tak wielka, że licząc łącznie lata okupacji i lata powojenne do 1956 r., zamordowany został na tamtym terytorium co trzeci ksiądz (65 księży diecezjalnych na około 200) a w obozach i łagrach znalazło się jeszcze wielu innych, którzy tę gehennę przeżyli. Praktycznie, połowa księży doznała najcięższych represji aż po męczeńską śmierć.²⁷ Nacisk władz sowieckich sprawił, że część ocalałych księży repatriowało się do Polski w powojennych granicach. Niektórzy księża zmarli śmiercią naturalną. Na wolności na terenach włączonych do Białorusi działało tylko kilku kapłanów.

Akta parafialne zostały przejęte przez władze sowieckie. Ich dalszy los nie jest do końca wyjaśniony. Część z nich trafiła do sowieckich Urzędów Stanu Cywilnego, niektóre po prostu spalono lub wyrzucono na śmietnik, reszta wywieziona została w nieznaną, przypuszczalnie do Mińska lub Moskwy. Księżom repatriującym się wraz z dużą częścią parafian, władze sowieckie pozwalały niekiedy zabrać metryki parafialne. Niektóre księgi znaleźli parafianie na śmietnikach, inne chyłkiem podbierali ze stosów ksiąg przeznaczonych na spalanie. Z tych ocalałych fragmentów tamtejszych archiwów parafialnych, przywiezionych do Polski, tworzył się w naszym archiwum zespół akt parafii leżących obecnie na Białorusi. Do wyjątków zaliczyć można w tym zespole, dłuższy ciąg ksiąg metrykalnych danej parafii czy też innych jej akt. W większości wypadków, są to pojedyncze księgi, lub zaledwie kilka ksiąg, jakie dało się ocalić od zniszczenia. Być może jednak, są to jedyne zachowane dokumenty źródłowe do dziejów tamtejszej parafii.

Szczegółowy wykaz archiwaliów w Archiwum Diecezjalnym w Drohiczyźnie z niektórych parafii diecezji pińskiej, leżących obecnie na terenie Białorusi, przedstawia się następująco:

- Baranowicze, parafia Podwyższenia Krzyża Świętego

Księgi chrztów z lat	1936-1943
Księgi małżeństw	1937-1946
Inwentarz kościoła	1939
Księga rachunkowa	
- Brześć, parafia Matki Bożej Królowej Polski

Księga chrztów z lat	1938-1944
Księga nawróconych	1938-1943
“Trudowaja kniżka” ks. Stanisława Łazara	
- Czerewiszcze

Księgi chrztów z lat	1932-1943
Księgi małżeństw	1931-1939
Księgi zmarłych	1931-1939

Księgi egzaminów przedślubnych	1931-1943
- Dywin	
Księgi chrztów z lat	1680-1802 1848-1866 1924-1941
Księgi małżeństw	1675-1802 1924-1942
Księgi zmarłych z lat	1721-1802 1924-1942
Księgi nawróconych	1928-1942
Inwentarze kościoła 1799, 1844, 1851, 1860, 1861, 1867	
Księga Bractwa Trójcy Przenajśw.	1763-1800
Dziennik korespondencji	1936-1937
- Hancewicze (od 1940 także z par.Milkiewicze)	
Księgi chrztów z lat	1926,1940-1945
Księgi zmarłych	1940-1944
- Horodec	
Księgi chrztów z lat	1939, 1941 - 1942
Księga małżeństw	1941-1942
Księga zmarłych	1939, 1941-1942
- Iwaniec, parafia św.Michała	
Księgi chrztów z lat	1944-1947
Księga egzaminów przedślubnych	1947
Księga zapowiedzi	1946-1947
Inwentarze kościelne	1933, 1939
Fotografia wnętrza kościoła św. Michała w Iwieńcu z 1938 r.	
- Juskiewicze	
Inwentarz kościoła z roku	1945
Księga spisu parafian	1937/1938
- Kwatycze	
Księgi chrztów z lat	1929-1945
Księgi małżeństw	1943-1944
Księgi zgonów	1943-1944
Inwentarz kościoła	1853
Księga spisu parafian	1942
- Kobryń, parafia	
Księgi chrztów z lat	1862-1864 1903-1935 1939-1945

Księgi małżeństw z lat	1907-1921 1939-1945
Księgi zmarłych	1881-1877, 1914 1928-1945
Inwentarze kościelne	1926
Księgi spisu parafian	1930, 1934
Plan beneficjum kobryńskiego	
Zdjęcie kościoła kobryńskiego po obrabowaniu i zniszczeniu świątyni przez sowieckich żołnierzy	
- Kobryń, parafia wojskowa	
Księgi chrztów z lat	1925-1939
- Kojdanów	
Księgi chrztów z lat	1941, 1943-1945
Księgi małżeństw	1941-1943
Księgi zmarłych	1941-1943
Księga egzaminów przedślubnych	1941
- Kroszyn	
Księgi chrztów z lat	1688-1823 1941-1943
Księgi małżeństw	1745-1790
Księgi egzaminów przedślubnych	1827-1865
Księgi zmarłych	1827-1868
Inwentarze kościelne	1820, 1942
Uposażenie kościoła w Kroszynie	
Kronika szkoły	
- Lenin - Sosnowicze	
Księga chrztów z lat	1938-1941
Księgi małżeństw	1938-1941
Księgi zmarłych	1938-1941
- Linowo	
Księga chrztów z lat	1941-1943
Księgi małżeństw	1940-1944
Księgi zgonów	1942-1943
- Lubieszów	
Alfabetyczny wykaz ochrzczonych	1922-1934
Księgi chrztów	1925-1940
- Łahiczyn	
Akt nadania praw miejskich Łahiczynowi przez króla Władysława IV	

-
- Łachwa
 - Księga chrztów z roku 1926
 - Księga małżeństw 1926
 - Księga zmarłych 1926

 - Łuniniec
 - Księgi chrztów z lat 1925, 1937-1944
 - Księga małżeństw 1926, 1938-1944
 - Księgi zmarłych 1925-1926
1938-1944
 - Księgi egzaminów przedślubnych 1907-1943
 - Księga bierzmowanych 1937
 - Inwentarz kościoła 1938
 - Wykaz ziemi należącej do kościoła 1937

 - Łunin
 - Księga chrztów z roku 1926
 - Księga egzaminów przedślubnych 1925-1943

 - Mikaszewice
 - Alfabetyczny spis ochrzczonych 1928-1943
 - Alfabetyczny spis małżeństw 1928-1931
 - Księgi chrztów 1940-1944
 - Księga egzaminów przedślubnych 1928-1944
 - Księga zmarłych 1941-1944
 - Inwentarz kościoła 1944
 - Księga spisu parafian 1942
 - Księga nawróconych
 - Zdjęcia kościoła

 - Mir
 - Alfabetyczny spis ochrzczonych 1925-1934
 - Księgi chrztów (brudnopisy) 1918-1945
 - Księgi protokołów przedślubnych 1911-1938
1941-1945
 - Księgi zmarłych (brudnopisy) 1918-1945
 - Księgi nawróconych 1917-1936
 - Księgi spisów parafian 1919-1920, 1925
 - Inwentarz kościoła 1772
 - Księga Bractwa Szkaplerza Św. 1796-1945
 - Księga wizytacji pasterskich

 - Niedźwiedzica
 - Fragment księgi chrztów z roku 1940
 - Kronika parafii i kościoła w Niedźwiedzicy - ks.inf.W.Piłątkowskiego

- Osowa		
	Księga chrztów z roku	1928
	Księga małżeństw	1928
	Księga zgonów	1926, 1928
- Ostromaczewo		
	Księga egzaminów przedślubnych	1940-1944
	Uposażenie kościoła	1929-1931
- Otołczyce		
	Księgi egzaminów przedślubnych	1937-1939 1932-1936
	Księgi zmarłych	1934-1941
- Płaskowicze		
	Księga bierzmowania	1930-1931
	Księga nawróconych	1925
	Inwentarz kościoła	1939
-Polonka		
	Księgi chrztów z lat	1922-1943
	Księgi zmarłych	1922-1944
- Popina		
	Księgi chrztów z lat	1922-1943
	Księgi zmarłych	1922-1944
- Puzicze		
	Księgi chrztów z lat	1926, 1928
	Księgi małżeństw	1926, 1928
	Księgi zmarłych	1926, 1928
	Raptularz chrztów w Puziczach (przechowywany w aktach Mikaszewicz)	1923-1927
- Rubieżewicze		
	Księgi chrztów z lat	1940, 1944-1947
	Księgi małżeństw	1940-1941, 1947
	Księgi egzaminów przedślubnych	1910-1920 1922-1926 1941-1947
- Siechniewicze		
	Inwentarz kościoła	1926
	Wizytacja pasterska	1926

- Sielec		
	Księgi chrztów z lat	1925-1945
	Księgi zmarłych	1931-1945
	Księgi egzaminów przedślubnych	1926-1945
	Inwentarze kościoła	1923, 1925, 1942
	Protokół wizytacji pasterskiej	1937
	Plany beneficjum parafialnego	
- Stawy		
	Księgi chrztów z lat	1788-1827
	Księgi małżeństw	1788-1827
	Księgi zmarłych	1827-1855
		1939-1941
	Inwentarze kościoła	1930, 1931, 1933
	Protokoły zdawczo-odbiorcze	1930-1931
- Stolin		
	Księgi chrztów z lat	1939-1941
	Księgi małżeństw	1938-1942
- Stołpce		
	Księga protokołów konferencji dekanalnych	1925-1938
- Starojelnia		
	Plany ziemi kościelnej w Starojelni	1930
- Szczytniki		
	Księga chrztów parafii unickiej	1743-1752
	Księgi chrztów obrządku łacińskiego	1921-1945
	Księga małżeństw	1921-1943
	Księga zmarłych	1921-1945
	Inwentarze kościoła	1922, 1924, 1925, 1927, 1931
- Wierzchowice		
	Księga chrztów (brudnopis)	1940-1944
	Księga małżeństw	1940-1942
	Księga zmarłych	1940-1944
	Księga Stowarzyszenia Kobiet Katolickich	1933
- Wołczyn		
	Księgi chrztów z lat	1653-1809
		1827-1866
	Księgi małżeństw	1728-1860
	Księgi zmarłych	1728-1866

Księgi egzaminów przedślubnych	1865-1866 1928-1944
Księga bierzmowanych	1761
Księgi nawróconych	1763-1780 1928-1944
Inwentarze kościoła	1788, 1818, 1844, 1851, 1928, 1931, 1933, 1936
Księga spisu parafian	1852-1865
Remonty kościoła	1932-1939
Beneficjum parafialne	1931

Pokwitowanie odebrania kluczy od kościoła i od krypty z trumną królewską, wydane przez sowieckie władze miejscowe ks. A. Czyszewiczowi

Pismo biskupa K. Bukraby w sprawie przewiezienia do Wołczyna trumny z ciałem ostatniego króla Polski

Wycinki z przedwojennej prasy na temat Wołczyna

- Wysokie Litewskie

Wiadomości o kościele i parafii katolickiej w Wysokim Litewskim, opracowanie ks. A. Kaczyńskiego

- Zaostrowicze

Księga bierzmowanych	1937
----------------------	------

- Zaoście

Księgi chrztów z lat	1934-1945
Księgi zmarłych	1939
Księga nawróconych	1939-1945
Inwentarz kościoła	1938

- Zbirogi

Księga chrztów z lat	1928-1935
Księga egzaminów przedślubnych	1921-1927
Księga zmarłych	1928-1934, 1942
Księga nawróconych	1923-1945
Dokumenty uposażenia kościoła	1618-1784
Księgi spisów parafian	1927, 1931
Księga wizytacji pasterskich	
Plany ziemi kościelnej	

Ten szczegółowy wykaz ocalonych archiwaliów parafii z diecezji pińskiej leżących obecnie na Białorusi, pozwala na podejmowanie kwerendy tym wszystkim, którzy bądź to pochodzą z tamtych terenów, a po repatriacji pozbawieni zostali wszelkich dokumentów, poszukują więc metryk chrzcielnych, małżeńskich czy dat zgonów swoich bliskich; bądź też tym, którzy podejmują badania naukowe na temat dziejów pińszczyzny, tamtejszych parafii, świątyń, ludności, itp.

Ozdobą tego zbioru jest metryka chrztu Stanisława Antoniego Poniatowskiego, późniejszego króla Polski, który przy koronacji zmienił drugie imię Antoni na August.²⁸

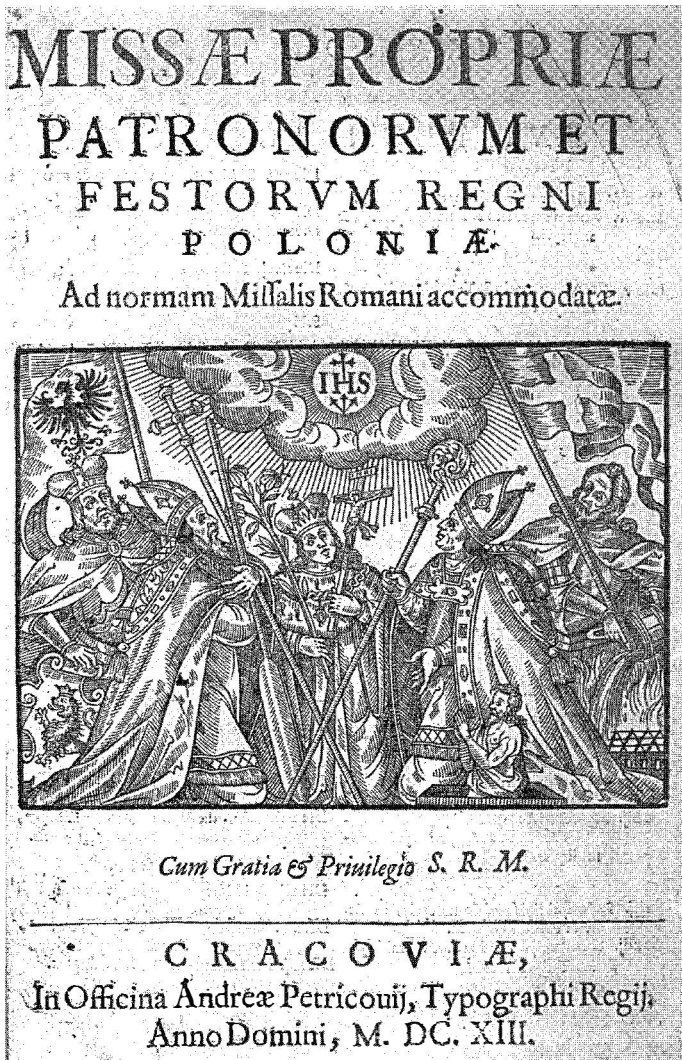
4. Zespoły akt dziekańskich.

Głównie są tu akta dotyczące dekanatów: bielskiego, brańskiego, ciechanowieckiego i drohiczyńskiego. Najlepiej zachowane są akta dekanatu bielskiego, który przypomnijmy, funkcjonował pod zaborem rosyjskim na tym terenie jako jedyny, gdyż brański i drohiczyński zostały skasowane przez władze carskiej Rosji a ciechanowieckiego jeszcze nie było, powstał bowiem w okresie międzywojennym. Tak więc, w zbiorach akt dziekanów bielskich są dokumenty dotyczące tych wszystkich parafii diecezji pińskiej, które po drugiej wojnie światowej pozostały w granicach Polski.

Ogromne znaczenie ma ciąg duplikatów ksiąg metrykalnych z całego bielskiego dekanatu od 1840 do 1913 r., co chociaż w jakimś stopniu łagodzi brak ksiąg metrykalnych zabranych przez władze PRL.

Są tu dokumenty z całego XIX i początków XX w., aż do odzyskania niepodległości. Delkrety władz zaborczych, pisma konsystorza, sprawy budowy kościołów, wyróżnień, nagród i kar nakładanych na duchownych, nominaty i translokaty księży, dane personalne, sprawy majątkowe, sprawy kasaty parafii i kościołów, a także klasztorów itp.

Ważne źródło stanowią w tym zespole protokoły konferencji dziekańskich, z drugiej połowy XX w.



5. Akta Wikariatu Generalnego w Bielsku Podlaskim.

W przewidywaniu trudności w komunikowaniu się z biskupem w związku z wybuchem wojny i okupacją sowiecką, w 1940 r. biskup piński Kazimierz Bukraba wyposażył dziekana bielskiego ks. kan. Antoniego Besztę-Borowskiego w specjalne uprawnienia (tak zwane „facultates”) dotyczące dyspensowania od niektórych przeszkód małżeńskich, a także obsadzania, na zasadzie tymczasowej, wakujących parafii.²⁹ W oparciu o te prerogatywy, działał dziekan bielski, czego świadectwem są specjalne księgi zawierające odpisy dyspens, nominat itp., poczynawszy od początku 1940 r. Formalną nominację na wikariusza generalnego diecezji pińskiej na teren „Bielszczyzny” otrzymał ks. A. Borowski 26 marca 1942 r.³⁰ Funkcję tę sprawował do 15 lipca 1943 r., do dnia tragicznej śmierci. Aresztowany przez gestapo w Bielsku Podlaskim, został rozstrzelany w pobliskim lesie wraz z pięćdziesięcioma osobami, głównie polskiej inteligencji, z Bielska, w tym jeszcze dwóch księży (ks. Ludwik Olszewski i ks. Henryk Opiatowski) i siedemnaścioro dzieci, z których najmłodsze miało rok i kilka miesięcy.³¹ Akta pozostałe po sprawowaniu urzędu wikariusza generalnego przez ks. Antoniego Besztę-Borowskiego ukazują ogrom odpowiedzialności jaka spadła na niego. Od szybkiego przeniesienia księdza na inną placówkę, z tej którą poprzednio zajmował, zależało niejednokrotnie życie kapłana. Korespondencja z władzami niemieckimi, restrykcje jakie zastosowali okupanci do podstawowych nawet form działalności duszpasterskiej, ogłoszenia, które polecali podawać wiernym z ambony, to wszystko stanowi dziś cenny materiał do opisanie sytuacji Kościoła podczas okupacji w tej części diecezji pińskiej. Cztery teczki dokumentów wikariatu generalnego w Bielsku, podczas okupacji niemieckiej, są ważnym przyczynkiem do wojennych dziejów diecezji.

6. Akta powojenne pińskiej Kurii Diecezjalnej w Bielsku i Drohiczynie.

Obok zespołu duplikatów ksiąg metrykalnych od 1948 r. z parafii pozostałych w Polsce, są tutaj tektury akt tych parafii, są teczki personalne księży, jest korespondencja urzędowa ze Stolicą Apostolską, Prymasem Kardynałem Stefanem Wyszyńskim i Prymasem Kardynałem Józefem Glempem, korespondencja z urzędami PRL, akta Sądu Kościelnego, poszczególnych referatów Kurii itp. Istnieje też sporo listów od księży z ZSRR, pokwitowania otrzymanej przez nich pomocy, choć wiele z tych materiałów rządcy diecezji niszczyli w obawie by nie dostały się w ręce NKWD. Dokumenty dotyczące aresztowań i represji stosowanych w czasach PRL w stosunku do szeregu księży z naszej diecezji, kary za organizowanie pielgrzymek, zajęcie mienia za prowadzenie katechizacji bez zezwolenia władz komunistycznych, kary za wywieszenie na kościele flag papieskich itp. Te materiały archiwalne stanowią ważny przyczynkiem do powojennych dziejów tej i tamtej części diecezji pińskiej.

7. Akta biskupów i rządców diecezji pińskiej.

W tym zespole akt, szczególne miejsce zajmują dokumenty dotyczące pierwszego biskupa pińskiego Sługi Bożego Zygmunta Łozińskiego w związku z jego procesem beatyfikacyjnym. Między innymi jest tam monografia poświęcona pierwszemu biskupowi pińskiemu napisana przez jego przyjaciela ks. Jana Wasilewskiego, wywiezionego w 1945 r. przez sowietów do Kazaczańska w Krasnojarskim Kraju, gdzie z zimna i głodu zmarł. Napisany w jedynym egzemplarzu, w maszynopisie, obszerny życiorys Sługi Bożego, żołnierze sowieccy uznali za bezwartościowy i wyrzucili jesienią 1945 r. na śmietnik, skąd ocalili go księża i wiadomymi tylko sobie drogami przesłali wysuszony maszynopis do Polski.³²

Drugi biskup piński, Kazimierz Bukraba, ma też w naszym archiwum sporo dokumentów dotyczących jego osoby i działalności. Duże znaczenie ma tu zwłaszcza rękopis wspomnień jego brata Piotra Bukraby oraz relacja ks. W. Jędruszka z ostatnich dni jego życia w Łodzi.

Są oczywiście archiwalia dotyczące ks. Henryka Humnickiego wikariusza kapitułnego diecezji pińskiej, ks. infułata Michała Krzywickiego administratora apostolskiego diecezji pińskiej i najobszerniejsze akta biskupa Władysława Jędruszka. Stosunkowo niewiele dokumentów dotyczy biskupa sufragana, Karola Niemiry.

8. Akta Pińskiego Przeglądu Diecezjalnego pisma urzędowego kurii pińskiej.

„Spisy duchowieństwa diecezji pińskiej” z lat 1926-1939.

9. Zespół akt pounickich.

Szczególne znaczenie ma w tym dziale zbiór akt dziekana unickiego z Bielska Podlaskiego z lat 1824-1829.³³ Są tam między innymi dane statystyczne o unitach w każdej z parafii unickich tego dekanatu, o duchownych unickich, o wyposażeniu cerkwi unickich i teczki korespondencji. Przedziwne były koleje losu tych ksiąg, gdyż w ostatniej chwili pracownik skupu makulatury w Bielsku powiadomił księdza, że ktoś zdał na makulaturę jakieś akta kościelne. Okazało się, że były to akta unickiego dziekana z Bielska. Warto wspomnieć, że jest tam cały komplet odcisków pieczęci cerkwi unickich wchodzących w skład dekanatu bielskiego.

Wprawdzie nieliczne, ale zachowały się niektóre księgi metryk chrzcielnych z dawnych parafii unickich w Grodzisku k. Siemiatycz, w Ciechanowcu, Kośnej, Kuraszewie i Szczytnikach.³⁴ Jest niemal kompletny zestaw ksiąg liturgicznych - Minij - na każdy prawie miesiąc roku kościelnego.³⁵

Są wzmianki o ścisłej współpracy duchownych unickich z łacińskimi w szeregu parafach w XVII, XVIII i pocz. XIX w. Duże znaczenie dla dokładnego uchwycenia metod likwidacji unii pod zaborem rosyjskim, mają ukazy carskie i konsystorskie zebrane w aktach dziekana bielskiego obrządku łacińskiego.

10. Zespół „Judaików”.

Należy tu dość kompletny zbiór dokumentów dotyczących urodzin, małżeństw, zgonów Żydów w Ciechanowcu z końca XIX i z pierwszej połowy XX w., do 1940 r.³⁶

Szereg dokumentów dotyczących Żydów znajduje się w aktach poszczególnych parafii z XVII i XVIII w. Większość z nich dotyczy pożyczanych kahałom pieniędzy, ale są i takie, które dotyczą powstawania nowych synagog, czy też stosunków polsko-żydowskich.

Duże znaczenie ma tutaj adres dziękczynny, skierowany przez gminę żydowską w Pińsku do ks. Kazimierza Bukraby³⁷ oraz dane o ośmiu księżach, którzy zostali zamordowani przez Niemców za pomoc niesioną w czasie okupacji Żydom.³⁸ Są także dyplomy „Sprawiedliwy wśród narodów świata” przyznane przez YAD WASHEN osobom z naszej diecezji.³⁹ Niezwykle wstrząsająca jest relacja Żydówki Sary Gold, która ocalała i przechowana została przez wielodzietną rodzinę państwa Miłkowskich we wsi Koczery parafii Drohiczyn.⁴⁰ Zeznania ks. Eugeniusza Borowskiego, przypadkowego świadka rozstrzelania około 200 chorych i starych Żydów w bielskim getcie 3 listopada 1942 r.⁴¹, stanowią także ważny przyczynek do martyrologii Żydów w Bielsku Podlaskim, podczas okupacji niemieckiej. Spore znaczenie dla odtworzenia, przynajmniej w części, nazwisk Żydów zamieszkałych w latach międzywojennych w Drohiczynie, mają dane, zawarte w pismach mieszkańców Drohiczyzna do władz administracyjnych z petycją o utrzymanie dla

Drohiczyna statusu miasta. Pod tymi petycjami są podpisy wielu mieszkańców w tym także Żydów z Drohiczyna. Dwa fragmenty zwojów *Tory*, sprofanowanych i w dużej części zniszczonych przez Niemców, ukryte przez mieszkańców Siemiatycz i Milejczyc, przekazane zostały do naszego archiwum.

11. Starodruki.

Jedyny inkunabuł, jaki posiada nasze archiwum, stosunkowo dobrze zachowany, to „Liber Sententiarum magistri Petri Lombardi: cum conclusionibus magistri Henrici Horichem: sacrarum litterarum explicit. Impensis atque singulari opera Nicolai Keslers civis Basiliensis, ad honorem sanctae et individuae Trinitatis ac fidei catholice augmentum quateroque centesimum nonagesimo secundo, Duodecimo vero kalen. Martii”.

Ten inkunabuł z 1492 r., jest tym cenniejszy, że zawiera glossy marginesowe dokonane ręcznie przez pierwszego właściciela tej książki Mikołaja Winklersa. W okładce, sporządzonej z desek obciążniętych cięłą, wytłaczaną skórą, ze śladami po srebrnych okuciach, przez kogoś zerwanych, znajdują się dwie pergaminowe karty rękopisu, zapewne brewiarza lub mszału z pierwszej połowy XV, lub z końca XIV w.

Szereg starodruków otwiera drugi tom dzieł świętego Jana Chryzostoma, tłoczony również w Bazylei przez Hieronima Frobena w 1558 r. Większość starodruków pochodzi z XVII i XVIII w. i są to obok ksiąg liturgicznych, dzieła teologiczne, żywoty świętych, zbiory homilii i kazań itp.

Duże znaczenie ma zgromadzona w naszym archiwum kolekcja mszałów rzymskich, którą otwiera Mszał Rzymski, tłoczony w Wenecji w 1598 r., z dodatkiem formularzy mszalnych Patronów Polski, tłoczonych w Krakowie w drukarni królewskiej w oficynie Andrzeja Piotrowczyka w 1613 r. Kolejno idą mszały z XVII, XVIII i XIX w. W wielu z nich są odbite cenne drzeworyty i miedzioryty, stanowiące arcydzieła sztuki rytowniczej.

12. Dział pamiętników i pisemnych relacji.

Szczególną grupę dokumentów, stanowią pamiętniki Sybiraków i uczestników ruchu oporu, zwłaszcza Armii Krajowej, z terenu naszej dececji oraz relacje dotyczące martyrologii duchowieństwa diecezji pińskiej. Między innymi brewiarz ks.



Mieczysława Bohatkiewicza z listem na białych kartach tego kapłańskiego modlitewnika, napisanym do matki i rodzeństwa w noc przed rozstrzelaniem w więzieniu w Głębokim. Testament ks. Jana Wolskiego, proboszcza i dziekana w Kobryniu, rozstrzelanego w lesie Borysowskim pod Kobryniem za pomoc udzielaną Żydom, którym wydawał fikcyjne metryki. Testament ten sporządził ks. Wolski w więzieniu kobryńskim na kawałku pergaminu po kanapce śniadaniowej, którą mu parafianie przez ręce strażników podali.

Listy z Kazaczeńska z Krasnojarskiego Kraju pisane przez ks. Jana Wasilewskiego, ongiś rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Pińsku, zesłanego na Syberię i zagłodzonego tam na śmierć; słuła syberyjska ks. M. Wilniewiczycza, zrobiona z ręcznika i krajki rosyjskiego chłopca - zesłańca do obozu w Kotłasie, słuła kapłańska Sługi Bożego ks. kan. Antoniego Borowskiego, proboszcza i dziekana bielskiego, którą gestapowcy, po rozstrzelaniu księdza porwali i podeptali, to także swoiste dokumenty martyrologium księży.

Duże znaczenie dla badaczy okresu rewolucji październikowej w Rosji, mogą mieć wspomnienia ks. Edwarda Juniewiczza, więźnia Butyrek w Moskwie, a w latach międzywojennych, wojennych i bezpośrednio powojennych proboszcza w Drohiczynie.

Nie sposób w takiej skrótowej formie przedstawić to wszystko, co stanowi zasób Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie i wiąże się z dziejami diecezji pińskiej oraz jej poprzedniczek.

Można jednak stwierdzić z całą pewnością, że jest on nie tylko niezbędny dla wszystkich, którzy opracowywać będą historię diecezji pińskiej, ale także dla badaczy dziejów Białostoczczyzny, Podlasia, martyrologii, postaw duchowieństwa katolickiego w latach rozbiorów, w okresie międzywojennym, w czasie okupacji sowieckiej, niemieckiej i w latach PRL-u. Niektóre pozycje w zasobie naszego archiwum, stanowią skarby kultury narodu polskiego. Szkoda tylko, że jak dotychczas, nie mogliśmy liczyć na żadną pomoc w zakresie konserwacji zebranych tu dokumentów choć sami, nieodpłatnie służyliśmy wszystkim, którzy chcą korzystać ze zgromadzonych tutaj zbiorów. Cieszy natomiast fakt, że wielu uczonych z różnych uniwersytetów i instytutów naukowych a także studentów nie tylko korzystało z naszych zbiorów, lecz napisało monografie, rozprawy, artykuły naukowe w oparciu głównie o nasz zasób archiwalny.

Przypisy:

1. Tekst papieskiej proklamacji:

Drodzy Bracia i Siostry. Na zakończenie tej podniosłej liturgii eucharystycznej, pragnę jeszcze zwrócić się do was ze słowem o znaczeniu prawno-administracyjnym. Mając na względzie racje duszpasterskie, ustanawiam dziś dwie diecezje w tym rejonie Polski:

1. *Diecezję Białostocką - ze stolicą w Białymstoku - obejmującą teren tej części Archidiecezji Wileńskiej, który znajduje się w obecnych granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Biskupa Edwarda Kisielea - dotychczasowego Administratora Apostolskiego - mianuję Biskupem diecezji białostockiej. Kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku staje się katedrą Biskupa i diecezji.*
2. *Diecezję Drohiczyńską - ze stolicą w Drohiczynie - obejmującą teren tej części Diecezji Pińskiej, który znajduje się w obecnych granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Biskupa Władysława Jędruszaka - dotychczasowego Administratora Apostolskiego - mianuję Biskupem Diecezji Drohiczyńskiej. Kościół pod wezwaniem Przenajświętszej Trójcy w Drohiczynie staje się katedrą biskupa i diecezji. Pasterzom i Ludowi Bożemu tych dwóch diecezji z serca błogosławię*

Jan Paweł II PP

Białystok, dnia 5 czerwca 1991 r.

2. Mistrza Wincentego Kronika Polska, Warszawa 1974, s.209; I.Daniłowicz, Skarbiec Dyplomatów papieżskich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów, posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych krajów, Wilno 1860, s.63; L.Królik, Organizacja diecezji łuckiej i brzeskiej od XVI do XVIII w., Lublin 1983, s. 86-105; B.Kumor, Ustrój Kościoła Katolickiego w zaborze rosyjskim (1772-1815); Historia Kościoła w Polsce, t.II, cz.1, Poznań 1979, s.170-171, 212-219.

3. W aneksie mapa tej części diecezji pińskiej, która pozostała w powojennych granicach Polski.

4. W aneksie mapa całej diecezji pińskiej w granicach przedwojennych.

5. Pismo Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej Nr 6776/46, Watykan, dnia 19 września 1946 r., z podpisem kardynała Domika Tardiniego, Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej IV/PS/50.

6. Pismo Kongregacji Konsystorialnej Prot. N. 463/46, 23 stycznia 1967 r., zawierające dekret papieża Pawła VI mianujący biskupa Władysława Jędruszaka Administratorem Apostolskim całej diecezji pińskiej: *Ad consulendum regimini vacatis diecesis Pinskensis, SS. nus Dominus Noster Paulus Divina Providentia PP. VI, hoc Consistoriali Decreto, nominat et constituit Administratorem Apostolicum, ad nutum Sanctae Sedis, memorat vacatis Ecclesiae Pinskensis, Exc. num ac Rev.mum P.D. Vladisławem Jędruszk, Episcopum titulo Clysmatenum, eque tribuit iura, facultates et officia quae Episcopis residentialibus, ad normam iuris communis, competunt, Contrariis quibuslibet minime obstantibus.*

Datum Romae, ex Aedibus Sacrae Congregationis Consistorialis, die 23 Januarii 1967.

C.Card.Confalonieri

Archiwum Diecezji drohiczyńskiej, Teczka personalna biskupa Władysława Jędruszaka.

7. ADD, Zespół Akt Wikariusza generalnego na teren Białostoczny VII/CE, pismo z 26 marca 1942 r.

8. Kamil Kantak, Biblioteka Seminarium duchownego w Pińsku, w: *Piński Przegląd Diecezjalny* 1/1927, s.8.

9. A. Petrani, biblioteka Seminarium Duchownego w Pińsku, w: *Archiwa Biblioteki i Muzeu Kościelne*, t. 32/1976, s.279-280.

10. K. Kantak, dz. cyt., s.8.

11. Relacja ks. K. Kantaka z 27.05.1962 r., w ADD IV/PS./ Kamil Kantak; A.Petrani, dz.cyt., s. 281.

12. Kamil Kantak, Biblioteka Seminarium duchownego w Pińsku, cd, w: *Piński Przegląd Diecezjalny*, 3/1927, s.6.

13. Tamże, s.6.

14. A. Petrani, dz.cyt., s.280; Relacja ks. K. Kantaka, cyt.

15. A. Petrani, dz. cyt., s.281.

16. Tamże.

17. Relacja ks. Kamila Kantaka, cyt.: *bolszewicy w budynku Seminarium umieścili szpital. Do biblioteki zwołano księgozbiory profesorów. Wszystko to walano się w nieładzie jak to opisuje p.Margolin. Sowiety przewożą księgozbiór po części do Mińska, po części do Muzeum Bezbożniczego w Moskwie. Nie trudno sobie wyobrazić, ile przez to wszystko ucierpiał książki. Żalnierze sowieccy wyrzucali je po prostu na dwór. Zwrócił na to uwagę oficer NKWD, niedawno zmarły w Londynie Marek Wajsbłum.*

18. Archiwum Państwowe w Brześciu, Fond 2346, Opis 1, nr 37-181.
19. Stefan Kardynał Wyszyński, Zapiski milenijne, Warszawa 1996, s.188: *Po wieczery oglądaliśmy Wystawę Diecezjalną, doskonale przygotowaną. Wiele cennych zbityków zdolano uratować z Pińska. Trzeba przyznać, że dokonano wiele skromnymi siłami.*
20. ADD, Zespół akt parafii w Drohiczynie z roku 1851, s.10: *Biblioteka. Takowaja pomieszczajetsia na wtorem etaże, sostawljajuszczajas raznogo sorta knig, kak to bogostowskich, istoriczeskich, filosoficzeskich i proczich (plus-minus) na 1000 knig.* Sygn. IIII/3, Inwentarz z roku 1856, s.5: *Biblioteka. Umieszczona w sali na drugim piętrze, składa się z różnych ksiąg teologicznych, filozoficznych, ascetycznych i historycznych, może zawierać (plus-minus) około 1000 ksiąg.* Podobny zapis znajduje się w dalszych inwentarzach z lat 1860, 1865, 1876, 1885. W okresie międzywojennym, ten księgozbiór włączony został do biblioteki Gimnazjum Biskupiego w Drohiczynie.
21. ADD *Secundus Tomus Operum Divi Joannis Chrysostomi Archiepiscopi Constantinopolitani. Froben, Basileae MDLVIII.*
22. Niektóre z darów prywatnych ofiarodawców mają niezwykłą wartość. Wśród ofiarowanych do Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie archiwaliów, szczególnie miejsce zajmuje inkunabul z 1492 roku, dyplom nominacyjny z Kancelarii Rzeszy Niemieckiej z 18.04.1941 r. z autentycznym podpisem Hitlera, wspomnienia żołnierzy AK i Sybiraków itd.
23. Archiwa w Polsce. Informator Adresowy, Warszawa 1996, s.76, p.85.
24. Należą do tych "bogaty" zespołów akt parafialnych, akta parafii: Bielsk Podlaski (Narodzenia M.B.), Boćki, Ciechanowiec- Dolubowo, Domanowo, Granne, Kleszczelce, Łubin, Ostrożany, Perlejewo, Pobikry, Siemiatycze, Strabla, Topczewo, Winna, Wyszki.
25. Wszystkie Urzędy Parafialne otrzymały jednobrzmiące pismo Starosty Powiatu Bielsk Podlaski, Romana Woźniaka, następującej treści: *Zgodnie z zarządzeniem Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim z dnia 12.09.1949 r., Nr AP 15167/49, proszę o przekazanie tuższemu Urzędowi Stanu Cywilnego, wszystkich ksiąg metrykalnych i parafialnych, znajdujących się w danej parafii za lata 1890-1945, w terminie nieprzekraczalnym do dnia 25 września 1949 r..*
- ADD, Zespół akt parafii Śledzianów, Sygn. XII/V/2, s.33.
26. Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Podsekretarz Stanu Włodzimierz Blejerski, Nr D-IV-2297/3/92: *...Zdaje sobie sprawę, że problem poruszony przez J.Ekscelencję jest żywoty dla Diecezji Drohiczynskie, jednak wniosek dotyczący kopiowania tych ksiąg przez urzędy stanu cywilnego jest aktualnie niemożliwy z uwagi na brak środków finansowych. Proszę rozważyć przez Jego Ekscelencję możliwość przepisania tych ksiąg przez księży.* Warszawa 24.02.1992 r. Podobnie odpowiedział po interwencji kolejnej Podsekretarz Stanu Jerzy Zimowski, pismem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych DO-2297/3/95.
27. Por.Ks. E. Borowski, Martyrologia Duchowieństwa Diecezji Pińskiej w latach 1939-1956, w: Martyrologia Duchowieństwa pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945, zeszyt IV, Warszawa 1978, s.267-282.
28. Księga chrztów par. Wolczyn z lat 1653-1739, Sygn.I/B/1, s.13, nr 191 (chrzest z wody), nr 194 (uroczyste dopełnienie obrzędów) dnia 17.01.1732 r. i 16.02.1732 r.
29. Pismo wikariusza generalnego diecezji pińskiej, ks. prałata Witolda Iwickiego Nr 34/40 z 21.02.1940 r. ADD, Zespół Akt Dziekana Bielskiego.
30. ADD, Zespół Akt Wikariatu Generalnego na teren *Bielszczyzny* Sygn. VII/CE: Nominacja na Wikariusza Generalnego z 26.03.1942 r.
31. E. Borowski, Sługa Boży ks. Antoni Beszta-Borowski proboszcz i dziekan bielski, wikariusz generalny diecezji pińskiej, Bielsk Podlaski 1994 (mała poligrafia); Ks. S. Ulaczyk, Sługa Boży ks. kan. Antoni Beszta-Borowski (1880-1943), w: "Męczennicy za wiarę 1939-1945", Warszawa 1996, s.29-33.
32. Ks. Jan Wasilewski, Zygmunt Łoziński biskup miński i piński, Pińsk 1939 (maszynopis), s.1-482.
33. Akta dziekana unickiego w Bielsku Podlaskim ADD Sygn. VII/CE/1 z lat 1824-1825; Sygn. VII/CE/2 z lat 1828-1829.
34. ADD, - Zespół akt par. unickiej w Grodzisku, Sygn. APGU I/B/1 Księga chrztów unickiej parafii w Grodzisku u lat 1767-1826; Sygn. APGU I/D/1 Księga zmarłych unickiej parafii w Grodzisku 1808-1826; ADD, Zespół Akt parafii unickiej w Ciechanowcu, sygn. APCU I/B/1 Księga chrztów unickiej parafii w Ciechanowcu 1726-1792; ADD, Zespół akt unickiej parafii w Kośnej, sygn. APKoU III/1 Księga spisu parafialnego unickiej parafii w Kośnej z roku 1835; Sygn. APKoU I/D/1 Księga zmarłych unickiej parafii w Kośnej z lat 1806-1826; ADD Sygn. I/B/1 Księga chrztów parafii unickiej Szczytniki Wielkie z lat 1743-1752.
35. ADD, *Minija* z 1876 r., na miesiąc styczeń, luty, marzec, maj, lipiec, sierpień, wrzesień, grudzień; *Trodion* z 1872 r.; *Stużebnik* - liturgia św.Jana Chryzostoma z roku 1758.
36. Ocalone przez ks. Nikodema Kowalewskiego księgi urodzeń, małżeństw, rozwodów i zgonów ludności żydowskiej z Ciechanowca i okolic. Księgi urodzeń 1866 - 1917 i z lat 1908 - 1919 (zastępcze, sporządzone po spaleniu się ksiąg urodzeń w 1915 r.), 1919-1940. Księgi małżeństw z lat 1916 - 1918; 1922 - 1930; 1931 - 1940. Księgi zgonów z lat 1916 - 1918; 1926 - 1940. Księgi rozwodów z lat 1927, 1930 - 1933, 1937 - 1938.
37. ADD, Adres dziękczynny gminy żydowskiej w Pińsku skierowany do ks. Kazimierza Bukraby w 1930 r. W przekładzie na

język polski brzmi on następująco: *Wielkie dzięki śle Księdzu Kazimierzowi Bukraba, ujęta jego dobrocią Gmina Izraelska w Pińsku. Gmina cześć składa z chwałą i pieniemi. Dobroć, prawość i zacność są jego bogactwem. Skarby te są dostępne dla każdego, ktokolwiek jest na podobieństwo Boże stworzony. On nie robił różnic między nacjami. On miał w poważaniu jedynie nienaruszalność zasad. On miłował prawość. Jako orędownik u możnych, usunął od mieszkańców straszną groźbę, niby matka od synów ukochanych. Niech z serc płynące błogosławieństwo towarzyszy mu w Jego powołaniu. Niech przedłuży Jego dni w szczęściu. Niech imię Jego zasłynie na zawsze. Pińsk, Tishri, Anno Mundi 5680.*

38. Byli to księża: Michał Dalecki, Władysław Grobelny, Mieczysław Kubik, Józef Kuczyński, Henryk Opiatowski, Fabian Poczobut - Odlanicki, Jan Urbanowicz, Jan Wolski.
39. Dyplomy takie otrzymali między innymi: Władysław Miłkowski z Koczer w gminie Drohiczyn, ks. Franciszek Smorczewski zmarły proboszcz w Brańsku, Janina Żero z Drohiczyna zamieszkała przy ul. Warszawskiej 4.
40. Sara Gold (Raman Gan), Zosia, w: *Nowiny Kurier* z 12.01.1990 r., gazeta polska wychodząca w Izraelu. Autorka z domu nazywała się Sara Menżyńska, po mężu Gold.
41. Por. P. Burchard. Pamiątki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce. Warszawa 1990, s. 60.

Jurij Gordiejew (Grodno)

Losy archwaliów grodzieńskich z XVI-XVIII w.

Pojawienie się najstarszych aktów miejskich grodzieńskich nie jest tożsame z czasem założenia Grodna. Najstarsze wzmianki o Grodnie znajdują się w staroruskich latopisach XII-XIII w., krzyżackich kronikach XIV-XV w., litewsko-białoruskich latopisach i aktach Metryki Litewskiej XV w. Nadanie miastu praw magdeburskich w r. 1496 było ważnym wydarzeniem w jego dziejach, z tym faktem wiąże się bowiem początek sporządzenia akt miejskich. Od XVI w. sporządzane były grodzieńskie akta grodzkie i ziemskie. Niestety te materiały w znacznym stopniu nie zachowały się wskutek działań wojennych, pożarów, a także i niedbałości w ich przechowywaniu.

Zagadnienie historii źródeł grodzieńskich XVI-XVIII w. nie ma bogatej literatury. Fakt ten pojawia się marginesowo w nielicznych publikacjach z zakresu dziejów archiwów grodzieńskiego i wileńskiego.¹ Prezentacja losów archwaliów grodzieńskich XVI-XVIII w. w zakresie takich problemów jak: poszukiwania archiwalne w XIX w., wyjaśnienie przyczyn strat, wywiezienia do innych miast, ogłoszenia drukiem oraz dzisiejszy stan stanowią więc, ważkie zagadnienie naukowe. Niniejsze opracowanie jest próbą odpowiedzi na nie.

Wyjaśnienie i uporządkowanie aktualnego stanu zachowania grodzieńskich akt dawnych rozpoczęło się w latach 30-ch XIX w. W celu likwidacji braków w zabezpieczeniu i opracowaniu starych akt prezes grodzieńskiego gubernialnego sądu granicznego Jan Sokołowski w październiku 1832 r. podjął się uporządkowania akt grodzieńskiego powiatowego sądu. Archiwum to mieszczące się w Starym Zamku grodzieńskim z dawnych czasów znajdowało się w podupadłym stanie.²

Pytanie o sposób przechowywania i zabezpieczenia tych dawnych akt sądowych jest warte szczegółowego omówienia. Wedle Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1566 r. księgi ziemskie i grodzkie miały być składane do opieczętowanej skrzyni, którą przechowywano w zamku lub na dworze królewskim. Statut litewski z 1588 r. zobowiązał do zbudowania pomieszczenia lub piwnicy dla archiwów sądów w tychże miejscach.³ Wedle konstytucji z lat 1590 i 1611 na zamku grodzieńskim miała być wzniesiona izba dla sądów i ksiąg chowania.⁴ Próby prawnych decyzji w tym zakresie nie były jednak respektowane, wskutek czego akta sądowe znajdowały się nie w najlepszym stanie. W drugiej połowie XVI w. księgi ziemskie i grodzkie grodzieńskie mieściły się w krobi⁵ zamkowej. Dotkliwe straty poniosły zasoby archiwalne grodzieńskie podczas wojny północnej na początku XVII w., kiedy to pożary, epidemie i rabunki niszczyły i pustoszyły miasta, wsie i dwory powiatu.

W 1705 r. Grodno ze względu na ważne położenie geopolityczne stało się głównym punktem obrony wojsk rosyjskich. *Walka o miasto spowodowała popalenie y zabranie xsiąg grodowych i aktów różnych z zamku na ten czas Grodzieńskim będących przez wojska szwedzkie y moskiewskie.*⁶ *Zachowane xięgi, protokoła i akta wszelkie grodu tamiecznego Grodzieńskiego w latach 20-ch XVIII w. przechowywano w prywatnych lokalach, toteż na mocy reskryptu króla Augusta II z 1724 r. przeznaczono na potrzeby archi-*

wum izby dwie górne nad bramą y sklep przy nich w zamku naszym Grodzieńskim.⁷ W 1744 r. szlachta powiatu grodzieńskiego na skutek występujących w sądach swawoli y exorbitancyi w instrukcji na sejm skupiła uwagę postów na stan zachowania archiwaliów.⁸ W r. 1746 król swoim reskryptem naznaczył depositarium w Zamku Starym w Grodnie: ... dwie izby na kancelaryą trzecią na sądy ziemskie y grodzkie, czwartą na depozyt xiąg....⁹ Przedsięwzięte działania nie wystarczyły, toteż uporządkowanie akt stało się na początku XIX w. koniecznością. Pracy tej podjął się Sokołowski przy pomocy Kudorowskiego. Obaj uporządkowali prawie całe archiwum sądowe na zamku z wyjątkiem kilku starożytnych ksiąg w narzecz u słowiańskim.¹⁰ Wówczas to zostały sporządzone krótkie inwentarze ksiąg akt sądowych od 1539 r.¹¹

Zajmowali się więc, oni wytworami sądów ziemskich i grodzkich, których powstanie łączyło się z reformami ustroju sądowego i datowało się od 1506 r. Znacznie wcześniej jednak zaczęto sporządzać księgi sądowe: witebskie od 1533 r., wileńskie od 1542 r., słonińskie od 1555 r., pińskie od 1558 r.¹²

Kolejna przyczyna porządkującej pracy Sokołowskiego mogła wiązać się z faktem częstego wykorzystywania tych akt przez szlachtę. Nagłe zmiany ustroju sądowego dokonywane przez cara Mikołaja I, szczególnie po powstaniu listopadowym, zmuszały szlachtę do sięgania po ziemskie i grodzkie akta celem udowodnienia swego pochodzenia w trakcie weryfikacji stanowej po 1831 r. oraz potwierdzenia jej majątkowych i dziedzicznych praw.¹³ Ustawa o dochodzeniu szlachectwa prowadziła często do fałszowania dokumentów, co miało miejsce również w Grodnie.¹⁴ Za sfałszowanie znacznej ilości dokumentów w księgach aktowych grodzkich i ziemskich grodzieńskich zostali zesłani na Syberię grodzieńscy urzędnicy Jocz i Szumski.¹⁵

Trzecia przyczyna, mianowicie naukowe zainteresowanie dawnymi archiwalnymi zasobami, łączyła się niewątpliwie z powstaniem w 1837 r. Petersburskiej Komisji Archeograficznej i jej działalnością.¹⁶ Zainteresowanie archiwaliami miało również i podłoże polityczne, zmierzające do udowodnienia starożytności prawostawia i ruskiej narodowości w Północno-Zachodnim kraju. Mimo tego prace poczynione przez Komisję (ogłoszenie pojedynczych przywilejów grodzieńskich) przyczyniły się do poszerzenia wiedzy na temat spuścizny źródłowej dawnego Grodna.

14 listopada 1836 r. grodzieński cywilny gubernator otrzymał instrukcję ministra spraw wewnętrznych Cesarstwa Rosyjskiego o rewizji archiwów Zarządu Gubernialnego oraz sądów powiatowych i magistratów miejskich.¹⁷ W myśl okólnika ministra spraw wewnętrznych od 30 stycznia 1837 r. sprawy rozpatrywane przez urzędy miejskie miały być dołączone do sądów powiatowych. Redukcję samodzielnych jednostek tłumaczono trudnościami proceduralnymi i nadmierną ilością niektórych posad. Zarazem został zatwierdzony komitet celem znalezienia środków do polepszenia miast. I mimo że magistrat m. Grodna składał się z 2 burmistrzów i 4 rajców, sekretarza i kilku kanclerzystów w marcu 1837 r. grodzieński policmistrz i powiatowy strapczy (obronca sądowy) sporządzili akt o dołączeniu spraw magistratów do sądu powiatowego.¹⁸ W tym samym roku w celu ujawnienia dawnych zwitków i rękopisów do archiwów urzędów grodzieńskich zostali oddelegowani nauczyciele gimnazjum grodzieńskiego i dozorczy szkół powiatowych. Dyrektor szkół guberni Grodzieńskiej Jastrebcew mianował dla rozpatrzenia archiwów urzędów w guberni w Grodnie nauczycieli tutejszego gimnazjum, kandydata filozofii Kłosowskiego i Gartza, a w miastach powiatowych - dozorców miejscowych szkół szlacheckich.¹⁹ W wyniku poszukiwań na terenie całej guberni odnaleziono 2 oryginalne przywileje Brześcia z lat 1661

i 1662, 63 księgi akt słonimskiego sądu powiatowego (ziemskiego i grodzkiego) z lat 1500-1700, 3 oryginały i 1 kopię przywileju Wołkowyska z lat 1590, 1640, 1670, 1729 i 1744.²⁹

Poszukiwanie najciekawszych materiałów dokumentalnych magistratu grodzieńskiego zostało zlecone starszemu nauczycielowi gimnazjum grodzieńskiego Tomaszowi Kurganowiczowi, który odnalazł 23 przywileje Grodna z lat 1496-1633. Z instrukcji Kurganowicza wynikało, że w archiwum magistratu grodzieńskiego są przechowywane dalsze autentyczne przywileje nadane przez królów polskich i wielkich książąt litewskich. Według sporządzonego przez niego wykazu ich zawartość przedstawiała się następująco:

Przywileje Aleksandra

1. 1496 r., św. Benedykta, Bierszty. Nadanie Grodna praw miejskich, pozwolenie wybudowania młyna na Niemnie, wolny handel na Niemnie i Necie, wyzwolenie mieszczan od nazwyczejnych włók i urzędów WKL. Łacina, pergamin, brak pieczęci.
2. 1502 r., 16 lipca, Nowogródek. Konfirmacja mieszkańcom Grodna prawa posiadania majątków, nabytych w czasach Kazimierza. Język ruski, pergamin, zachował się sznurek i sakiewka pieczęci.
3. 1506 r., 11 maja. Pozwolenie korzystania z gospodarskiego lasu pod Prutcami. Język ruski, pergamin, pieczęć mała WKL.

Przywileje Zygmunta I

4. 1506 r., na św. Barbarę. Grodno. Potwierdzenie dwóch przywilejów Aleksandra I z lat 1502 i 1506.
5. 1516 r., 25 lipca (lutyl?). Pozwolenie korzystania z lasu królewskiego oraz handlu bezcłowego na Necie. Język ruski, pieczęci brak.
6. 1526 r., 25 lipca. O podleganiu rzemieślników magistratowi miejskiemu, a nie urzędnikom zamku królewskiego, osoby zaliczone do zamku (jursydyczenie zamkowi), posiadające nieruchomości w mieście, powinni pełnić na równi z mieszkańcami miasta służbę; mieszkańcy, którzy przenieśli się ze wsi do miasta i trudnią się handlem nie powinni być wysiedleni na wieś. Język ruski.
7. 1540 r., 25 lipca. O bezcłowym handlu na Necie do Kowna. Łacina, pergamin.
8. 1541 r., 13 stycznia, Wilno. O ciele z wina chlebnego, zakazie obcym produkcji i rozprowadzania wódki bez zezwolenia magistratu. Język ruski.

Przywileje Bony

9. 1540, wtorek, św. Marii i Magdaleny, 21 lipca. O jarmarkach, bezcłowym handlu na Niemnie, a szczególnie solą, za którą cło powinno pobierać się w Grodnie; o dawaniu przez Żydów powozów na rozkaz władz miejskich, o pozwoleniu wójtowi i ławnikom mieć wzorem Lublina własną pieczęć. Łacina, pergamin, własnoręczny podpis królowej i jej pieczęć.
- 9a. 1541 r., 25 lipca. Tłumaczony na polski. Kopia, oryginał zagubiony.

Przywileje Zygmunta Augusta

10. 1561 r., 28 marca. Wyzwolenie mieszczan od tłok z wyjątkiem robót przy moście na Niemnie, wyzwolenie od podatków od nieruchomości (domy i ogrody). Język ruski, pergamin, królewski podpis w języku łacińskim.
11. 1562 r., 3 marca, Wilno. O dołączeniu do Grodna części gruntów za Niemnem oraz łąk pod Horodnicą. Język ruski, pergamin, podpis króla w języku łacińskim.
12. 1564 r., 12 czerwca, Wilno. Uwolnienie miasta od nakazu skierowania 60 osób do budowy zamku. Język ruski, papier.

Przywileje Stefana Batorego

13. 1576 r., 5 listopada, Toruń. Konfirmacja wszystkich praw jego poprzedników. Łacina, pergamin.
14. 1576 r., 30 listopada, Toruń. Uwolnienie miasta od cła z produkcji gorzelniczej i browarniczej. Język ruski, papier.

Przywileje Zygmunta III

15. 1588 r., 22 marca, Kraków. Potwierdzenie opłaty tzw. młynowego po 12 groszy zamiast chleba w naturze. Język ruski, mała pieczęć WKL.
16. 1589 r., 2 lutego, Grodno. Konfirmacja poprzednich przywilejów miejskich. Łacina, pergamin.
17. 1589 r., 14 lutego. Zakaz handlu wódką osobom nieposiadającym do tego prawa. Język ruski.
18. 1589 r., 5 lutego, Kraków. Potwierdzenie składowania soli w Grodnie. Język ruski, pergamin, podpis w języku łacińskim. (Błąd w opatrzeniu datą. Ma być 1596 r.).
19. 1601 r., 14 sierpnia. Zakaz Żydom handlu solą, śledziami i chlebem. Język ruski, pergamin.
20. 1604 r., 18 sierpnia, Kraków. Prawo bezcłowego mielenia chleba w młynach prywatnych. Język polski, podpis łaciński.
21. 1609 r., 3 maja. O handlu na Niemnie.
22. 1627 r., Warszawa. Uwolnienie Grodna od kwaterunku wojskowego. Język polski, podpis łaciński.

Przywilej Władysława IV

23. 1633 r., 11 czerwca, Grodno. Konfirmacja poprzednich przywilejów i praw miejskich. Język polski, na pergaminie w wyglądzie książki w skórzanej oprawie, pieczęć w języku łacińskim.

Odnaleziono grodzieńskie przywileje w myśl rozporządzenia grodzieńskiego gubernatora cywilnego miały być przechowywane przez marszałka grodzieńskiego w specjalnym miejscu. 17 listopada 1838 r. minister Oświaty Narodowej Cesarstwa Rosyjskiego zwrócił się do gubernatora grodzieńskiego o nadesłanie do Komisji Archeograficznej w Petersburgu wszystkich tych przywilejów razem z ich inwentarzem. 27 grudnia 1838 r. Kurganowicz opieczetował odszukany materiał łącznie z kopią dokumentu królowej Bony

z dnia 25 lipca 1541 r. i Stefana Batorego z dnia 27 lipca 1582 r., w okładce którego znajdowało się kilka innych zniszczonych małych i podartych przywilejów.²² Do skrzyni został włożony przywilej na założenie cechu garbarzy z 1699 r. 31 grudnia 1838 r. najcenniejsze grodzieńskie akta zostały przewiezione do Petersburga. Do nich dołączono materiały odnalezione przez urzędników powiatowych szkół guberni.²³ Petersburska Komisja Archeograficzna kierowana przez Iwana Grigorowicza pozyskała w ten sposób ... ogromne zbiory akt ... zachodnioruskich bibliotek i archiwów... od razu po swoim założeniu.²⁴ Nie wszystkie materiały zebrane przez Komisję, dotyczące dawnego Grodna, zostały opublikowane. W przypadku do Grodna zostały wydrukowane tylko dwa przywileje z 16 lipca 1502 r. i 11 maja 1506 r. króla Aleksandra oraz kilka akt z Metryki Litewskiej.²⁵

Poszukiwania dawnych akt grodzieńskich kontynuowano w latach 30-50-tych XIX w. W 1842 r. generał-gubernator wileński Fiodor Mirkowicz wydał projekt ustawy o założeniu komisji specjalnej celem opracowania archiwum Trybunału Litewskiego. Na mocy ustawy miały być organizowane komisje gubernialne i powiatowe do opracowania stanu zachowania ksiąg aktowych. Obowiązkiem komisji miało być informowanie zwierzchnictwa o odnalezieniu wartościowych historycznych materiałów. Mimo aprobaty projekt nie był zrealizowany, jednak nie wstrzymano dalszych poszukiwań. W 1844 r. magistrat grodzieński sporządził wykaz ksiąg akt z archiwum magistrackiego. Były to akta magdeburgii Grodna, obejmujące księgi z lat 1638-1802.²⁶

l	lata 1638-1802	objętość arkuszy	299
1a.	1645-1660	brak akt i wiadomości o miejscu przechowywania	
2.	1660-1678	433	
2a.	1678-1689	brak	
3.	1689-1692	276	
3a.	1692-1712	brak	
4.	1712-1730	930	
5.	1715-1723	611	
6.	1726-1780	1314	
7.	1730-1738	886	
8.	1738-1743	1078	
9.	1743-1753	1300	
10.	1747-1758	1050	
11.	1753-1761	736	
12.	1761-1767	736	
12a.	1768-1789	brak, brak wiadomości o miejscu przechowywania	
13.	1780-1787	1209	
14.	1787-1792	1275	
15.	1792-1794	1398	
16.	1794-1796	1388	
17.	1796	1024	
18.	1798-1799	1029	
19.	1798-1802	338.	

Ustalono również, że archiwum sądu powiatowego grodzieńskiego zawierało akta od roku 1539 po 1746 i 1762, zaś księgi sądu grodzkiego od roku 1701.²⁷

Warunki do gromadzenia aktów archiwalnych w Grodnie wskazywały na znaczne braki w ich zabezpieczeniu. Pisano, iż z powodu wilgoci wiele dawnych akt i ksiąg zostało uszkodzone. Szczególnie zaniedbane było archiwum sądu powiatowego, gdzie orientację w materiale utrudniał brak segregacji akt o danej treści. W grudniu 1843 r. Francowi Kuncewiczowi, tytularnemu sowietnikowi zlecono kolejne uporządkowanie akt archiwalnych tego sądu. W maju 1845 r. prace te zostały zakończone. Po lustracji w lipcu tegoż roku radca Zarządu gubernialnego, nadworny sowietnik Białozierski, w raporcie adresowanym na imię grodzieńskiego gubernatora Waškowa odnotował, że w archiwum został przywrócony porządek.²⁸

Na początku lat 50-ych XIX w. została przeprowadzona powtórna rewizja ksiąg aktowych na terenie Litwy i Białorusi, spowodowana ich złym stanem, brakami, fałszerstwami, uszkodzeniami i butwieniem ze względu na wilgotność pomieszczeń, a także kradzieżami całych ksiąg.²⁹ Nie wykluczone, że te czynności stanowiły poprzedzający etap przygotowawczych prac już po założeniu archiwum akt dawnych w Wilnie. Na mocy ukazu cesarza rosyjskiego z 2 kwietnia 1852 r., sporządzonego w myśl projektu Ksenofonta Gworskiego, redaktora *Wiestnika Zapadnoj Rossii*, zostało utworzone Wileńskie Centralne Archiwum Dawnych Ksiąg Aktowych. Oficjalnie otwarcie archiwum odbyło się w następnym roku. W latach 1853-1863 w Wileńskim Archiwum Akt Dawnych zgromadzono 18243 woluminów z guberni Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej. W r. 1887 zasób archiwalny wynosił już 23326 takich zbiorów.³⁰

Sporządzenie z Grodna do Wilna materiałów archiwalnych zostało poprzedzone ich kolejną rewizją przez pułkownika żandarmów Popowa, urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Paskiego i Ministerstwa Sprawiedliwości Kiermskiego.³¹ Wyniki rewizji odbytej na przełomie lat 1851-1853 wykazały duże braki w aktach grodzieńskich Grodnie. Poza tym pobieżny charakter poszukiwań i niezbyt głęboka wiedza w.w. urzędników, a męże i niechęć urzędników sądowych i magistrackich z Grodna do udzielenia pomocy, poszerzały te braki. Według poprzednich kwerend w archiwum sądu powiatowego i magistratu grodzieńskiego brakowało lub zostały zniszczone ksiąg ziemskich grodzieńskich z lat 1688-1762, 1793, 1796, grodzkie z lat 1684-1762, 1794, magistrackie z lat 1678-1712, 1774, 1775, 1779.³² Wyniki ostatecznych poszukiwań miały nieco odmienny charakter. Dzięki nim kilka ksiąg grodzkich i ziemskich zostało jednak odnalezionych.

Poszukiwań akt grodzieńskich podjął się w 1852 r. również honorowy kurator mińskiego gimnazjum gubernialnego i zarazem prezes Wileńskiej Komisji Archeologicznej Eustachy hr Tyszkiewicz, *który po zbadaniu archiwów i urzędów m. Grodna, w tym i archiwum sądu powiatowego i spraw Starego Zamku odebrał na potrzeby swojej pracy badawczej około 7 tłomoków różnych akt i dokumentów.*³³

22 stycznia 1853 r. Grodzieński Zarząd Gubernialny otrzymał rozporządzenie wileńskiego wojennego gubernatora i generał-gubernatora guberni grodzieńskiej, mińskiej i kowieńskiej o przekazaniu do wileńskiego archiwum po poczcie z urzędów guberni Grodzieńskiej ksiąg aktowych i dokumentów. Do Wilna miały być przewiezione następujące akta grodzieńskie: 209 ksiąg aktowych ziemskich z lat 1539-1799 (z licznymi brakami), 77 ksiąg grodzkich z lat 1701-1800, 18 ksiąg magdeburgii grodzieńskiej z lat 1638-1799, akta podkomorskie ksiąg 13 z lat 1598-1599, 1602-1603, 1606-1609, 1611-1615, 1715-1728, 1736, 1787-1791.³⁴

Przyczyny zniszczeń części akt jednak nie zostały ustalone. Zły stan zachowania akt w Grodnie był tłumaczony ubytkami lub zniszczeniami podczas napaści nieprzyjaciels-

kich.³⁵ W jednym z raportów złożonych na imię grodzieńskiego gubernatora Christofa von der Howena utrzymywano, że księgi aktowe magistratu z lat 1678-1712 zostały zniszczone podczas działań wojennych i zmian, zachodzących w tutejszym kraju jeszcze za rządów polskich oraz przez nich zagubione w dawnych czasach.³⁶

Wyciągnięte z archiwów akta dawne i dokumenta, przechowywane w klasztorach grodzieńskich i opieczętowane przez Tyszkiewicza oraz akta urzędów grodzieńskich miały być przekazane przez p.o. naczelnika działu Grodzieńskiego Zarządu Gubernialnego i czasowego pomocnika archiwisty wileńskiego archiwum Maurycego Krupowicza. Przejął on w r. 1853 18 ksiąg aktowych magdeburgii i 209 ksiąg z sądu powiatowego grodzieńskiego od urzędnika grodzieńskiego Tołoczki. W myśl rozporządzenia władz akta być przekazane do Wilna niezwłocznie z grodzieńskimi księgami ziemskimi z lat 1800 i 1813 oraz grodzkimi z lat 1801-1822. Do Wilna akta z Grodna zostały przewiezione na furmankach przez Żyda grodzieńskiego Wolgiela.³⁷ Przez pewien czas z przekazaniem akt zwlekał jedynie hr Tyszkiewicz. Kurpowiczowi, delegowanemu do Grodna w tej sprawie nie udało się ustalić losu tych dokumentów. Warto zauważyć, że materiały, przekazane później, zawierały cenne akta dotyczące dziejów Grodna, na przykład, lustrację dymów miasta i powiatu grodzieńskiego 1790 r.³⁸

Wywóz grodzieńskich starożytności kontynuowano po powstaniu styczniowym 1863 r. W taki sposób do Wilna trafiły archiwa i biblioteki skasowanych klasztorów, kościołów, konfiskaty prywatnych zbiorów rodzin biorących udział w powstaniu. W listopadzie 1864 r. władzom grodzieńskim zostały przekazane stare papiery i książki napisane w języku słowiańskim księdza Aleksandra Gintowta, który po przybyciu do Grodna w 1853 r. prowadził na własną rękę rejestrację archiwaliów, rękopisów i starodruków. Zgromadził też liczne dokumenta z archiwum byłego Grodzieńskiego Zamku Królewskiego. Akta te zostały zrabowane nie wiadomo przez kogo.³⁹ Ostatnią partię grodzieńskich archiwaliów wysłano do Wilna w 1869 r., wśród których znajdowały się kopie przywilejów m.Grodna z lat 1718 i 1744.⁴⁰

Stan akt dawnych grodzieńskich z tamtych czasów bardzo dobrze ilustruje wydany w r.1872 Inwentarz wileńskiego archiwum, sporządzony przez Nikołaja Gorbaczewskiego. Zawiera on całość akt grodzieńskich włączonych do tego archiwum. Były to księgi:

1. Sąd grodzki księgi aktowe, dekretowe (77 tomów), potoczne, rejestra (194 tomy) z lat 1701-1808,
2. Sąd ziemski księgi aktowe (109) z lat 1539-1541, 1555-1562, 1605, 1607-1609, 1611-1618, 1620-1624, 1626-1631, 1633-1634, 1636-1638, 1640-1644, 1646, 1649-1651, 1653-1655, 1658-1659, 1662-1669, 1671-1681, 1685-1686, 1690-1697, 1708-1715, 1747-1741, 1763-1799, potoczne, dekretowe, protokoły, rejestra (212) z II poł. XVIII w. i pocz.XX w.
3. Magdeburgia księgi aktowe (12) z lat 1638-1644, 1666-1676, 1689-1691, 1712-1729, 1726-1779, 1730-1737, 1738-1742, 1743-1753, 1747-1757, 1753-1760, 1761-1766, 1780-1786, księgi dekretowe (4) z lat 1715-1730, 1787-1791,
4. Sąd podkomorski księgi dekretowe (4) z lat 1715-1730, 1787-1791, 1753, 1779,
5. Magistrat księgi aktowe (6) z lat 1787-1801,
6. Komisja cywilno-wojskowa księgi aktowe (4) z lat 1789-1792,
7. Sąd egzydewizorsko-taksatorski dekrety potoczne (2) z lat 1776, 1785,
8. Inwentarze, lustracje, taryfy pow.grodzieńskiego ksiąg 81 z lat 1558-1798.41

Powstanie styczniowe przyczyniło się do wzmocnienia polityki rusyfikacji na ziemiach dawnego WKL. Tę politykę miały uzasadnić zapoczątkowane w latach 60-ych XIX w. badania w zakresie etnografii, folkloru, językoznawstwa, ogłoszenie drukiem badań, w tym źródeł archiwalnych. W r. 1864 powstała Wileńska Komisja Archeograficzna, która była nie tylko placówką naukowo-wydawniczą, lecz i polityczną. Zadaniem jej było propagowanie odwiecznie rosyjskiego (iskonno ruskogo) oraz prawosławnego charakteru WKL. W ciągu lat 1865-1914 Komisja ogłosiła 39 tomów akt, 7 tomów osobnych wydawnictw, tablice chronologiczne, sprawozdania, zbiór odbitek paleograficznych, kilka informatorów (łącznie 49 tomów).⁴²

Pierwszy tom został ogłoszony przez Komisję już w 1865 r. Zawierał on odebrane celowo rok wcześniej akta ziemskie grodzieńskie. Komisja przejrzała 6266 akt sądu. W skład wydanych materiałów wchodziły wypisy z grodzieńskich ksiąg ziemskich z XVI-XVIII w. (głównie przywileje i testamenty), poświęcone dziejom cerkwi prawosławnej i sytemowi administracyjnemu Rzeczypospolitej (instrukcje sejmików). W intencji autorów ten materiał powinien był potwierdzić strategiczne powołanie Komisji. Wśród opublikowanych akt grodzieńskich na uwagę zasługują dwa dokumenty: potwierdzenie przywileju Zygmunta Augusta z r. 1596 o fundowaniu szpitala przy cerkwi Zmartwychwstania (Woskresieńskiej) na posiadanie 4 włók we wsi Olszance i Koniuchach.⁴³

Kolejny tom z zawartością materiałów grodzieńskich ukazał się w 1871 r. Autorzy skupili swoją uwagę na aktach grodzkich grodzieńskich z XVIII w. Szczególnie ciekawie prezentowały się dokumenty z zakresu historii żydowskiej w Grodnie. Ich zawartość dotyczyła wzajemnych skarg cechów i pojedynczych mieszczan, magistratu oraz Żydów. Należały tu m.in. uniwersał o nadużyciach Żydów z 1720 r., list żelazny Augusta II nadany Żydom grodzieńskim z 1730 r. oraz kilka innych skarg i przywilejów.⁴⁴ Materiały do tego tomu dobierano szczególnie starannie. Chodziło bowiem o uwiarygodnienie tezy, że: Żydzi w byłym Księstwie Litewskim rozpowszechnili się i umocnili się nie na skutek naturalnej kolonizacji oraz ogólnopaństwowego uznania, lecz dzięki sztucznej, szkodliwej dla kraju protekcji książąt litewskich, a potem królów litewsko-polskich.⁴⁵

W 1874 r. ukazał się siódmy tom aktów Komisji. Jego zawartość do tej pory stanowi podstawowy zasób (r)ródłowy do dziejów Grodna od końca XV do XVIII w. Tom obejmuje 34 przywileje i uniwersały nadane miastu, cechom oraz starostom grodzieńskim z lat 1496-1744, a także instrukcje dla szlachty powiatu na sejm z XVIII w., które zawierały nieco informacji na temat jurydyk świeckich i duchownych, klęsk wojennych, naprawy Zamku Starego. Wszystkie te cenne materiały zostały wyłączone z ksiąg grodzkich grodzieńskich.⁴⁶

W latach 1881-1882 zostały wydane dwa tomy lustracji ekonomii grodzieńskiej. Stanowiły one wartościowy przyczynek źródłowy do odtwarzania historii Grodna, jego układu przestrzennego i socjotopografii miasta XVI-XVII w. Zawartość tomu mieściła inwentarz Zamku Grodzieńskiego XVII w., pomiarę włóczęną Grodna i miasteczek, wsi i dworów, sporządzoną w latach 1560-1561 z uzupełnieniami, zrobionymi w następnych latach, instrukcję Władysława IV z 1639 r. dla rewizorów, rewizję komisarzy królewskich Grodna, sporządzoną po r. 1675 lub w r. 1680.⁴⁷ Opublikowanie inwentarzy ekonomii grodzieńskiej wywołało ostrą krytykę prof. S. Staszyckiego, który wskazał na błędy i nieścisłości w zapisie.⁴⁸ Ukazanie się recenzji wywołało nie mniej ostrą polemikę jak uwagi Komisji Archeograficznej.⁴⁹

Dobrym przykładem dla zilustrowania tej dyskusji może być bliższe zapoznanie się

z jednym z oryginałów ogłoszonych akt: rewizją komisarską m.Grodna, sporządzoną w roku 1680. Porównanie wydane go drukiem aktu z jego oryginałem znajdującym się obecnie w zbiorach Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie przedstawiamy poniżej w formie przykładów:

Nr	Nr strony	Litewskie Państwowe Archiwum	nr str.	Piscowaja kniga Grodzienskoj ekonomii, t.2, Wilno 1882 Historyczne F.110 op.1 akt 3
1.	12v	Ulica Mostowa, naprzód idąc z Rynku Lewa strona Plac miejski JmCP marszałka Grodzieńskiego Kazimierza Jana Kierdeja zadubowany	185	Ulica Mostowa, naprzód idąc z Rynku
2.	12v	Rynek Plac imć pana podkomorzego	185	Rynek Plac imć pana podkomorzego woitya Grodzieńskiego przed woitya Grodzieńskiego, przed tym mieyski, zabudowany
3.	15v	Ulica Wileńska, z Rynku idąc Prawa strona Plac przedtem mieyski, teraz w dzierzeniu imc p.Sokilińskiego	190	Ulica Wileńska, z Rynku idąc Prawa strona Plac przedtem mieyski, teraz w dzierzeniu imc p.Sokolińskiego pisarza w.x.L., zabudowany pisarza w.x.L.,zabudowany quon- dam Łogowskiego et nune szla chetnego p.Kazimierza Rozumowicza, burmistrza miasta k.r.mci Grodna
4.	15v	Plac mieyski Romana Kudyрки pusty	190	brak
5.	15v	Lewa strona Plac i.w.im.p. kanclerza Litewskiego,na którym dwor Stefana Paca	190	Lewa strona Plac i.w.im.p.kanclerza Litewskiego, na którym dwór
6.	16v	Ulica na Kurhan, idąc do Mostowey ulicy Dziemiauowska idąc z miasta	195	Ulica na Kurhan, idąc od Mostowey ulicy
7.	17v	Uliczka w bok Tróycy od Wileńs Plac mieyski szlachetnego* chalup iedynaście *imię i nazwisko pomi-	196	Uliczka w bok Tróycy od Wileńskiego gościńcackiego gościńc Plac mieyski szlachetnego pana Romanowicza, chalup iedynaś-niętęcie

Podanych wyżej nieścisłości nie można traktować wyłącznie jako wyniku niedbałej pracy Komisji. W Piscowej knigie została ogłoszona kopia rewizji, pochodząca z ksiąg magdeburgii m.Grodna z lat 1712-1729.⁵⁰ Wykazuje ona, że poza w.w. drukarskimi błędami i nieścisłościami wprowadzone również późniejsze XVIII-wieczne uzupełnienia w tekście oraz na marginesie kart.

Do grupy akt, dotyczących Grodna i opublikowanych przez Komisję należały materiały ziemskie grodzieńskie. W ciągu 1864-1881 Komisja opracowała znaczną ilość najcenniejszych materiałów z zasobu archiwum wileńskiego, w tym 109 ksiąg ziemskich grodzieńskich. W 1890 r. zapadła decyzja o wydaniu kilku tomów tych najdawniejszych ksiąg, które powstały od 1539-1541 oraz niektóre akta z lat 1555-1556, zaś w r. 1894 - tom XXI aktów Komisji, zawierający w całości księgi ziemskie grodzieńskie z lat 1555-1558. Szczególną wartość te tomy posiadają nie tylko ze względu na wiek ksiąg grodzieńskich, na ich całość, ale i na ich brak obecnie w naszych zbiorach - pisał w r. 1925 Ryszard Miennicki.⁵²

Na podstawie wyżej wymienionego przeglądu można pokusić się o ocenę merytorycznej wartości prac Wileńskiej Komisji Archeograficznej (1864-1915) w zakresie publikacji akt dawnych byłego WKL, w tym i grodzieńskich. Mimo niewątpliwie politycznych

aspektów przedsięwzięcia w momencie jego realizacji opublikowane tomy winny być ocenione przez badaczy przedmiotu pozytywnie choćby z tego względu, że zawierają dużą ilość wartościowych materiałów źródłowych, w znacznej części dziś już nie istniejących, niemożliwych też do zrekonstruowania.

Wileńskie zbiory archiwalne poniosły znaczne straty w drugiej połowie XIX w. oraz podczas I wojny światowej. W latach 1879-1882 w archiwum odnotowano brak 145 sygnatur, spowodowany zmianami lokali.⁵³ Wedle inwentarza, sporządzonego przez Iwana Sprogisa w 1906 r., w zespole archiwalnym braki obejmowały księgi protokołów potocznych grodzieńskiego sądu grodzkiego z 1783 r., 82 księgi aktowe ziemskie grodzieńskie z lat 1539-1697 (w r. 1915 również odnotowano brak najdawniejszych ksiąg z lat 1539-1541, 1555-1557), 8 ksiąg dekretowych tegoż sądu z lat 1640-1676, 3 księgi aktów magdeburgii grodzieńskiej z lat 1638-1644, 1660-1676, 1689-1691, 24 księgi inwentarzy, lustracji i taryfów pow. grodzieńskiego, w tym rewizję ekonomii grodzieńskiej r. 1680, inwentarze ekonomii z lat 1675, 1705, 1712, 1786, 1789, 1792, lustrację ekonomii z r. 1639, pomiaru ekonomii z r. 1558 i t.p.⁵⁴ W r. 1915 Rosjanie ewakuowali z Wilna prawie wszystkie akta do XVIII w. włącznie. Wyjątek stanowiła niktą część aktów z przed XVIII w. Z Wilna wywieziono akta grodzieńskie: grodzkie od r. 1539, inwentarze, lustracje i taryfy powiatowe od r. 1558. Taką informację podaje W. Studnicki.⁵⁵ Dane te o wywiezieniu materiałów archiwalnych z Wilna są niezbyt dokładne i nie przedstawiają rzeczowej sytuacji. Z Wilna miały być ewakuowane wszystkie materiały grodzieńskie XVI-XVIII w. Miejscem, w którym planowano je umieścić był Witebsk lub Moskwa. Nie wykluczone jednak, że trafiły one do Jarosławia.⁵⁶

Drugim znacznym ośrodkiem archiwalnym, gromadzącym ważne grodzieńskie materiały, było Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Tu przechowywano Archiwum Skarbu Nadwornego, obejmujące akta dóbr królewskich w Koronie i WKL, w tym 42 księgi akt ekonomii grodzieńskiej i olickiej z lat 1558-1732. Z najcenniejszych pozycji źródłowych, zawierających materiały grodzieńskie, warto wymienić pomiarę włóchną ekonomii grodzieńskiej z lat 1558-1561, inwentarze ekonomii z lat 1650, 1680, 1712, 1729/30, 1735, 1783, inwentarz Zamku grodzieńskiego z 1784 r., przywileje i akta ekonomii z lat 1564-1758, inwentarz starostwa grodzieńskiego z 1578 r.⁵⁷ Przytłaczająca większość akt ekonomii grodzieńskiej spłonęła w r. 1944 i jest nie do odtworzenia. Taki sam los spotkał inne zespoły archiwalne, w których mogły znaleźć się interesujące dokumenty dotyczące Grodna.

Nowe podziały terytorialno-polityczne, zaistniałe po drugiej wojnie światowej, postawiły archiwistykę białoruską przed ważnym zadaniem rewindykacji dawnych archiwaliów. W lipcu 1948 r. z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego m. Moskwy przekazano do Grodna wagon materiałów dokumentalnych. Sprawozdania archiwum grodzieńskiego z tego roku nie dają wyraźnej odpowiedzi na pytanie o zawartość przewiezionych akt. Wiadomo jedynie, że były to akta grodzkie i ziemskie z lat 1550-1800, sporządzone w języku łacińskim i polskim w ilości 3000 (wedle innych obliczeń 1600) jednostek archiwalnych. Połowa z przechowywanych w wilgotnym pomieszczeniu akt znajdowała się w stanie dewastacji, papier akt gnął i przetwarzał się w próchno. W listopadzie 1948 r. w sprawozdaniu komisji miejskiej, którą powołano celem sprawdzenia stanu i warunków przechowywania materiałów dokumentalnych Filii Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego w Grodnie zaznaczono, że zbiory akt XVI-XVIII wieków są ułożone w stopy w magazynie Obwodowego Archiwum

Państwowego w Grodnie. Niektóre są spróchniałe w takim stopniu, że nie sposób ich odrestaurować.⁵⁸ W tymże 1948 r. zapadła decyzja o przekazaniu z archiwów litewskich do archiwum w Grodnie następujących zespołów grodzieńskich:⁵⁹

1. Królewski sąd marszałkowski m.Grodna z r.	1793	23 poz.
2. Grodzieński sąd grodzki	1701 - 1808	192 poz.
3. Grodzieński sąd ziemski	1539 - 1804	213 poz.
4. Grodzieński sąd podkomorski	1598 - 1791	6 poz.
5. Grodzieński egzdywizorsko-taksatorski sąd	1776 - 1785	2 poz.
6. Ekonomia grodzieńska	XVI w.1792	16 poz.
7. Grodzieński wójtowski-lawniczny sąd	1638 - 1796	15 poz.
8. Grodzieński burmistrzowski-radziecki sąd	1794 - 1804	3 poz.
9. Grodzieńska cywilno-wojskowa komisja	1789 - 1792	4 poz.

Akta grodzieńskie zostały włączone do archiwum historycznego w Grodnie na początku lat 60-ch. Wiemy, że w 1960 r. z archiwum historycznego w Wilnie zwrócono zespoły:⁶⁰

1. Grodzieńska cywilno-wojskowa komisja	1790 - 1792	1 poz.
2. Magistrat m.Grodna	1784 - 1830	1 poz.
3. Grodzieński sąd ziemski	1592 - 1824	13 poz.
4. Grodzieński sąd kapturowy	1669 - 1764	3 poz.
5. Grodzieński taksatorsko-egzdywizorski sąd	1796 - 1823	1 poz.
6. Grodzieński grodzki sąd	1595 - 1831	7 poz.
7. Grodzieński komisarski sąd	1788 - 1817	1 poz.
8. Magdeburgia grodzieńska	1772	1 poz.
9. Grodzieński sąd ziemski	1792	1 poz.
10. Grodzieńska komisja rewizyjna dla kontroli ksiąg aktowych	1851	1 poz.

W r. 1961 z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego m.Moskwy do Grodna przekazano 34 zespoły (96 pozycji) z lat 1567-1913, księgi aktowe wołkowyskiego, grodzieńskiego, lidzkiego, słonimskiego oraz innych grodzkich i ziemskich sądów.⁶¹ Prawdopodobnie, były to materiały ewakuowane w r. 1941 z Wilna do Moskwy.

Niestety, akta grodzieńskie znajdowały się w Grodnie przejściowo do r. 1964. W myśl rozporządzenia Zarządu Archiwalnego Rady Ministrów BSR z dnia 16.11.1963 r. akta dawne grodzieńskie XVI-XVIII w. miały być sprowadzone do archiwum historycznego w Mińsku. Ich przekazanie nastąpiło w r. 1964.⁶²

W wyniku opisywanych wyżej zdarzeń towarzyszących losom archiwaliów grodzieńskich nie stanowią one obecnie jednolitego zespołu i są rozproszone po różnych archiwach. Podstawowy zasób tych akt, nie uwzględnając akt duchownych i magnackich, stanowią materiały Narodowego Państwowego Archiwum Historycznego w Mińsku, wywiezione z Grodna w 1964 r.:⁶³

1. F 1800 Grodzieński sąd wójtowsko-ławniczy - 1 księga aktowa z lat 1659-1676,
2. F 1711 Grodzieński sąd grodzki - 215 pozycji z lat 1703-1809 (księgi aktowe, protokoły potoczne i aktowe, rejestra sumaryjne, ordynaryjne i taktowe, różne wyciągi),
3. F 1882 Ekonomia grodzieńska - 5 pozycji z lat 1650-1796 (inwentarz r. 1650, taryfa podymna 1775 r., inwentarz Grodna 1680 r., księga nieruchomości duchownej XVIII w.),
4. F 1755 Grodzieński sąd ziemski - 205 pozycji z lat 1556-1793 (księgi aktowe, potoczne, protokoły dekretowe, rejestra sumaryjne, ordynaryjne i taktowe, wyciągi),
5. F 1870 Grodzieński sąd kapturowy - 9 pozycji, w tym 3 księgi aktowe z lat 1668-1669 i 1696-1697, wyciągi z ksiąg aktowych XVII-XVIII w.,
6. F 1913 Grodzieński sąd kompromisarski - 1 pozycja z lat 1788-1817 (protokoły dekretowe),
7. F 1907 Grodzieński komisarski sąd - 6 pozycji z lat 1754-1776 (protokoły dekretowe),
8. F 1839 Grodzieński podkomorski sąd - 4 pozycje z lat 1598-1791 (księgi dekretowe),
9. F 1861 Grodzieński egzdwywizorsko-taksatorski sąd z lat 1776-1836 (protokoły dekretowe),
10. F 1887 Grodzieńska cywilno-wojskowa komisja - 5 pozycji z lat 1790-1792.

W latach 1978-1980 z Grodna do Mińska został przewieziony zespół aktów grodzieńskiego magistratu, zawierający 23 księgi z lat 1638-1644, 1659-1676, 1689-1691, 1712 - początek XIX w. Obecnie to zespół 1761.

Zbiory Narodowego Państwowego Archiwum Historycznego w Grodnie nie posiadają zatem bogatego materiału źródłowego, dotyczącego okresu od XVI do XVIII w. Wyjątek stanowią pojedyncze wyciągi z ksiąg sktowych ziemskich i grodzkich grodzieńskich, uwzględniające kwestię sprzedaży nieruchomości w Grodnie.⁶⁴ oraz kopia inwentarza Grodna 1680 r.⁶⁵ Dużą wartość ze względu na swoją treść stanowią materiały dokumentalne, przechowywane w zbiorach Grodzieńskiego Państwowego Historyczno-Archeologicznego Muzeum. Są to kopie przywilejów nadanych Grodnu oraz osobom prywatnym, testamenty mieszczan, konfirmacje praw cechów grodzieńskich 1629 i 1699, przywilej cechu rybackiego z r. 1698, inwentarz spraw magdeburgii m.Grodna z lat 1638-1768, materiały komisji porządkowej z okresu 2-giej połowy XVIII w.⁶⁶

Mimo poniesionych strat i dużych zniszczeń Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie zbiory zawierają obecnie cenne materiały grodzieńskie w zespole Archiwum Kameralne: inwentarz starostwa grodzieńskiego z r. 1578 (opisanie Zamku Starego w Grodnie), szereg inwentarzy archiwum ekonomii grodzieńskiej z lat 1740, 1763, 1768.⁶⁷ Wśród zbiorów polskich na uwagę zasługują materiały źródłowe Archiwum Wojewódzkiego w Białymstoku. Przechowywane tam Teki Glinki obejmują materiały grodzieńskie: wyciągi z pomiary włócznej 1558 i 1560-1563 r., akta o gospodarce miejskiej, pożarach Grodna r. 1753 i 1782, materiały o Zamku Grodzieńskim.⁶⁸

Rejestr przywilejów m.Grodna z lat 1496-1633 jest przechowywany w Petersburskiej Filii Instytutu Historii AN Rosji⁶⁹, zaś zbiory Rosyjskiego Państwowego Archiwum Akt Dawnych w Moskwie zawierają księgi zapisowe akt grodzkich i ziemskich grodzieńskich z okresu XVI-XVIII w. Nie wykluczone, że podobne materiały obejmują i inne zespoły tego archiwum, które nie zostały przekazane do archiwum w Wilnie.⁷⁰

Przedstawiony szkic jest pierwszą próbą wyjaśnienia ważnego, będącego dotąd białą plamą, zagadnienia dziejów archiwaliów grodzieńskich. Wiele pytań nadal pozostaje aktualnymi. Szczególnie chodzi o zakres zniszczeń i przemieszczeń archiwaliów oraz stan

zachowania tych akt. Nie wszystkie z sygnalizowanych na początku artykułu kwestii znalazły odpowiedź w całości, nie wszystkie będą rozwiązane, chociażby z powodu znacznych luk źródłowych. Przykładem takiego nierozstrzygniętego problemu mogą być losy akt magistratu i magdeburgii miasta Grodna. Ze sprawozdania magistratu grodzieńskiego z r. 1844, dotyczącego aktualnego stanu akt miejskich z okresu XVI-XVIII w., oraz inwentarza archiwum w Wilnie z r. 1872 wynika, że akta burmistrzowsko-radzieckie od czasów uzyskanie przez Grodno praw miejskich (1496) aż do roku 17897 oraz wójtowsko-ławnicze do r. 1638, z lat 1645-1660, 1678-1712, 1768-1780 zaginęły.⁷¹ Pewne wątpliwości wzbudza jednak informacja z 1833 r. o tym, że magustrat m.Grodna posiadał w tym roku autentyczną księgę magiustratu z 1558 r.⁷² Nasuwa to szereg pytań, czekających na rozwikłanie niejasności: 1) dlaczego księga z 1558 r. (może ich było więcej) w latach 50-ch XIX w. nie została wcielona do archiwum w Wilnie? 2) jaki był los akt magistratu grodzieńskiego z okresu końca XV-XVIII w.? Można przypuścić, że część akt została zniszczona podczas działań wojennych lub pożarów, zaś inna część mogła być wywieziona z Grodna do Rosji. Świadczy o tym pismo burmistrza grodzieńskiego Jana Adamowicza z r. 1660, z którego wynika: ... iż za wtórą inkursją moskiewską do Grodna przy zabraniu inszych rzeczy jego przez nieprzyjaciela gdy mu Moskwa pod miasteczkiem Lipskiem Kr.Jmc. wozy zabrała i zrabowała y spraw temu niemało ze skrzynią zabrano tak na Folwark swój służących jako inszych spraw wieczystych niemało do tego Regestra przychodów i Rozchodów miejskich za Burmistrzowstwa jego przy tych że sprawach jego zabrane ...⁷³

Aktualny stan grodzieńskich archiwaliów zmusza do dalszych poszukiwań tych dokumentów w różnych placówkach oraz w przyszłości powoduje konieczność odzyskania ich przez miasto

Przypisy:

1. R.Mienicki, Archiwum Akt Dawnych w Wilnie w okresie od 1795 do 1922 roku, Warszawa 1923, s.53, 123, 126; W.Studnicki, Archiwa państwowe w Wilnie w okresie wojennym 1914-1920 i stan ich dzisiejszy, (w:) Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU, t.XXVII, Kraków 1923, nr 5, s.8,9; W.Golub, Piatidiesiatiletje Wilenskogo Centralnogo archiwa drevnich aktowych knig. Istoriceskij ocerk. 2 aprielja 1852-1902. Wilno 1902, s.6,9, 22, 95; M. Sacek, Informacja po istorii bibliotek, muziejew. archiwow Grodnienskoj gubernii za XVIII-XX w. (w:) Wiartannie, Mińsk 1992, nr 1, s.157.
2. Narodowe Państwowe Archiwum Historyczne w Grodnie (dalej NPAH w Grodnie) F.I op.19 akt 241 k.2, 10v.
3. S.Kutrzeba, Historia źródeł dawnego prawa polskiego, t.2, L.wów 1926, s.393-394; Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego z dołączeniem treści konstytucji przyzwoitych, cz. 1, Sankt-Petersburg 1811, s.262, 264.
4. Volumina legum, t.3. Petersburg 1859, s.22, t.2, s.317.
5. Krobia - niewielka skrzynia drewniana. kosz lub spichlerz, komora. Słownik polszczyzny XVI w.. t.XI, Wrocław 1978, s.193.
6. Akty Wilenskoj Archeograficeskoj Komissi (dalej AWAK), t.VII, Wilno 1874, s.425-426; E.Kwitnickaja, Planirowka Grodna w XVI-XVIII w. Architekturnoje nasledstwo (dalej AN), 1964, nr 17, s.34.
7. AWAK, t.VII, s.134.
8. Ibidem, s.327.
9. NPAH w Grodnie F.I op. 19 akt 241 k.10v.
10. NPAH w Grodnie F.I op. 12 akt 480 k.9.
11. S.Kutrzeba, Historia źródeł ..., s.63.
12. J.Sokorska-Kulesza, Weryfikacje szlachectwa jako instrument stanowej degradacji drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w latach 1831-1868, "Przełąd Wschodni", t.2, z.3/7, 1992/93, s.558-559.
13. R.Mienicki, Archiwum ..., s.40.
14. W.Golub, Piatidiesiatiletje ..., s.22.
15. Akty, odnosiaszczijesia k istorii Zapadnoj Rossii, sobrannye i izdannye Archeograficeskoj Komissijej (dalej AZR), t.1, Sankt-Petersburg 1846, s.1.
16. NPAH w Grodnie F.I op. 19 akt 1557 k. 295.

18. NPAH w Grodnie F.1 op. 11 akt 16 k.1, 16,73v.
19. NPAH w Grodnie F.1 op.19 akt 1 142 k.6,8.
20. NPAH w Grodnie F.1 op.19 akt 1557 k. 295.
21. NPAH w Grodnie F.1 op.19 akt 1 142 k.53, 70-71 v.
22. Było to 9 przywilejów XVI-XVIII w.: M.Kurdiumow. Opisanie aktów, chraniaszczichsia w Imperatorskiej archieograficznej komissii, (w:) Letopiś zanitj Ompieratorskiej archieograficznej komissii za 1904 g., w.17, Sankt-Petersburg 1907, s.425, 427-429, 431, 438, 446, 454-454,4.
23. Ibidem, s.72, 77, 83, 84, 87v; F.1 op. 19 akt 1 557 k.295-205v.
24. AZR, t.I, s.I; N.Ułaszczyk. Ocerki po archieografii i istocznikowiedieniuju istorii Bielorusii feodalnego pierioda, Moskwa 1973, s.16-33.
25. AZR, t. I, s.346-347, 374; AZR, t.2, Sank-Petersburg 1848, s.29-30.
26. NPAH w Grodnie F.1 op.11 akt 1692 k.9.
27. NPAH w Grodnie F.1 op.11 akt 1692 k.11.
28. NPAH w Grodnie F.1 op.12 akt 480 k.2,5v, 9-10v.
29. A.Mifowidow. Proszloje i sowiemiennoje polożenje archieografii w Siewiero-zapadnom kraje, "Żurnal Ministierstwa Narodnego Proswieszczenija" (dalej ŻMNP), 1904, nr 9, s.5.
30. W.Golub, Piatidiesiatiletije ..., s.1,8,9.
31. NPAH w Grodnie F.1 op.27 akt 1168 k.122.
32. Ibidem, s. 17,80, 105, 108, 111, 120, 137, 143, 234; F.1 op.27 akt 1293 k.34, 155, 209; F.1 op. 27 akt 1356 k.57.
33. NPAH w Grodnie F.1 op.28 akt 304 k.I, 71; W.Golub, Piatidiesiatiletije ..., s.9.
34. NPAH w Grodnie F.1 op.28 akt 304 k.31; F.1 op.28 akt 1814 k.152-155v.
35. NPAH w Grodnie F.1 op. 27 akt 1516 k.63v.
36. NPAH w Grodnie F.1 op. 27 akt 1168 k.112.
37. NPAH w Grodnie F.2 op.28 akt 1814 k.454, F.1 op.28 akt 304 k.10, 11, 25, 27, 30; F.2 op.28 akt 1814, k.451, 605; F.2 op. 28 akt 2068, k.5v, 1249; W.Golub, Piatidiesiatiletije ..., s.6.
38. Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne (dalej LPAH) F.594 op.1 akt 669 k.1,7, akt 670 k.140.
39. NPAH w Grodnie F.1 op.34 akt 1888 k. 1, 2, 5.
40. R.Mienicki, Archiwum ..., s.53.
41. N.Gorbaczewskij, Katalog drienim aktowym knigam gubernij: Wilenskoj, Grodniejskoj, Minskoj i Kowieńskoj, a także knigam niekotorych sudow gubernij Mogilowskoj i Smolenskoj, chraniaszczichsia w Centralnom Archiwie w Wilnie, Wilno 1872, s.225-248, 391, 720-721.
42. M.Ułaszczyk, Ocerki..., s.15, 64-65, 145; R.Mienicki, Wileńska Komisja Archeograficzna (1864-1915), Wilno 1925, s.I, 121-125.
43. AWAK, t. I, Wilno 1865, s.13-15, 60-62.
44. AWAK, t.V, Wilno 1871, s.278-288, 297-320, 325-327, 330-340.
45. ŻMNP, cz. CLXII, 1872, s.369.
46. AWAK, t.VII, Wilno 1874, s.XVI + 614+80.
47. Piscowaja kniga Grodniejskoj ekonomii (dalej PKGE), t.2, Wilno 1882, 606s.
48. S.Ptaszyckij, Piscowaja kniga Grodniejskoj ekonomii, s pribawlenijami. Dwie czasti, Wilno 1881-1882. ŻMNP, cz. CCXXVI, 1883, s.151-161.
49. Po powodu recenzii na izdanie Piscowoj knigi Grodniejskoj ekonomii. Zamieczanija Wilenskoj Komisii dla razbora i izdanija dremnich aktow, ŻMNP, cz. CCXXIX, 1883, s.139-159.
50. PKCE, t.2, s.179; N.Gorbaczewskij, Katalog..., s.247, Narodowe Państwowe Archiwum Historyczne w Mińsku (dalej NPAH) F.1761 op.1 akt 4 k.1-18.
51. N.Ułaszczyk, Ocerki ..., s. 128, 132.
52. R.Mienicki, Wileńska ..., s.145.
53. R.Mienicki, Archiwum ..., s. 123.
54. Inwentarz byłego Wileńskiego Archiwum Centralnego, cz.I, Wilno 1929, s.417, 436.
55. W.Studnicki, Archiwa ..., s.8.
56. R.Mienicki, Archiwum ..., s.123; A.Szlubski, Materiały da kryuska je gistorapisu, "Spadczyna", 1902, nr 3, s.25.
57. Opisanie def, chraniaszczichsia w Warszawskom Gławnom Archiwie drienich aktow, t.I, Warszawa 1912, s.94-95; Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych, t.I, AGAD, Warszawa 1957, s.94, 97-98; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Archiwum Kameralne III/1478, II/220, II/222.
58. Państwowe Archiwum Włodowu Grodzieńskiego (dalej PAOG) F.396 op.1 akt 26 k.12, 13, 38.
59. PAOG F.396 op.1 akt 26 k.42, 43.
60. PAOG F.396 op.1 akt 141 k.42-46, 48.
61. PAOG F.396 op.1 akt 188 k.25.
62. PAOG F.396 op.1 akt 195 k.9-11, 13-17, F.396 op.1 akt 142 k. 18-20v, 21, 24, 25, F.396 op.1 akt 196 k.2, 51, 96, 99, 102, 105, 113, 120, 130, 141, 150, 195, 212.
63. Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw BSSR w Minskie. Putiwoditiel, Mińsk 1974., s.11, 13, 15, 17-21, 23-24.
64. NPAH w Grodnie F.1783 op.1 akt 12, 14, 48.
65. NPAH w Grodnie F.259 op.1 akt 34.

-
66. Zbiory Grodzieńskiego Państwowego Historyczno-Archeologicznego Muzeum (dalej Zbiory GPHAM) nr 15111, 15113, 2772, 9223, 8438, 8584, 9277, 9220; J.Jodkowski, Cechy grodzieńskie w wiekach dawnych, Grodno 1926.
 67. AGAD, Archiwum Kameralne I/10, II/220, II/222, III/1478.
 68. A.Lechowski, Ispolzowanije "Zapisok Glinki" w naucznoj rabotie musije, (w:) Muziej izrazwiccio gistarycznaga krajaznaustwa, Grodno 1990, s.53-54.
 69. Putiewoditel po archiwu Lieuingradskogo otdielenija Instituta Istorii, Leningrad 1958, s.184.
 70. Dakumienty pa historyi Bielarusi, jakija zbiragajucca u centralnych dziazalajnych archiwach SSSR, Mińsk 1990, s.66; Rosyjskie Państwowe Archiwum Akt Dawnych F. 356 i F. 400; Isajewicz, Grodskije i ziemskije sudy - ważniejszije istočnik p o istorii agrarnych otnoszenij Wostocno Jewropy, Riga 1963, s.92.
 71. NPAH w Grodnie F.1 op.11 akt 1692 k.0; N.Gorbaczewskij, Katalog ..., s.248.
 72. AGAD Archiwum Tyzenhauza D-I/XIV k.148v.
 73. Zbiory GPAM nr 9220k.3I; NPAH F.1800 op.1 akt 1 k.45.agrarnych otnoszenij Wostocnoj Jewropy, Riga 1963. s.92.

Elżbieta Bagińska (Białystok)

Źródła do dziejów Podlasia w XVII w. w Warszawskim Archiwum Radziwiłłów

Archiwum Radziwiłłów tzw. Warszawskie liczące ok. 250,00 mb., 1144 dokumenty pergaminowe oraz ok. 1500 map i planów zawiera fragmenty archiwów różnych linii rodu, poczynając od jego protoplastów z połowy XV w., poprzez spuściznę po linii na Goniądzu i Miadziole, Birzach i Dubinkach, Nieświeżu i Otyce oraz Klecku. W swej zasadniczej części uformowało się w Nieświeżu, gdzie w drugiej połowie XIX w. archiwalia zostały uporządkowane i podzielone na 34 działy. W 1929 r. część zasobu, (tzw. historyczną) Radziwiłłowie przewieźli do swej warszawskiej rezydencji. Obecnie akta te, pochodzące z lat 1190 - XX w., znajdują się w AGAD.¹ Zachowano podział na działy zaproponowany przez Bolestawa Tuhan Taurogińskiego oraz sporządzone przez niego inwentarze. Niestety, informacje w nich zawarte są niekiedy nazbyt lakoniczne. Pozostałe wówczas w Nieświeżu akta (tzw. ekonomiczne) przechowywane są obecnie w Państwowym Archiwum Historycznym Republiki Białorusi w Mińsku.² W związku z działalnością Komisji i Prokuraturii Poradziwiłłowskiej Massy w pierwszej połowie XIX w. archiwum zostało przewiezione do Wilna. Przebywało tam przez dłuższy czas, co przy niedostatecznym dozorze spowodowało rozproszenie części archiwaliów. Przechowywane są one teraz w archiwach i bibliotekach wileńskich.³ Archiwalia dotyczące Radziwiłłów przechowywane są też w bibliotekach Poznania, Kórnika, Krakowa i Warszawy.⁴ Wszędzie tam znaleźć można materiały dotyczące Podlasia w XVII w. Z racji na niezbyt konsekwentny podział zasobu archiwalnego w Nieświeżu w 1929 r., w AGAD przechowywane są zarówno materiały historyczne, rodzinne, jak i ekonomiczne, religijne i obyczajowe.

Źródła do dziejów Podlasia w XVII w. znajdujemy przede wszystkim, choć nie tylko, w aktach dotyczących linii birzańskiej Radziwiłłów. Zainteresowania Radziwiłłów Podlasiem wynikały w dużej mierze z posiadanych przez nich tutaj majątków: Orli, Węgrowa i Starej Wsi, (krótko) Siemiatycz oraz klucza Zabłudowsko-sobolewskiego. Bogusław Radziwiłł, koniuszy litewski, w latach 1653-1669 pełnił urząd starosty brańskiego, dzięki czemu zyskał ogromny wpływ na szlachtę, przede wszystkim ziemi bielskiej, a informacje dotyczące starostwa znajdują się w Archiwum Radziwiłłowskim.

Z racji na to, iż nie zachodzi potrzeba charakteryzowania poszczególnych działów Archiwum Radziwiłłów gdyż znajdzie ją potencjalny badacz choćby w informatorze o zasobie AGAD⁵ ograniczę się do omówienia źródeł do dziejów politycznych, gospodarczych i religijnych Podlasia w XVII w.

I. Aktywność polityczna szlachty podlaskiej.

Odbicie jej znajdujemy przede wszystkim, ale nie tylko w dziale II *Dokumenty historyczne*. Dział ten zawiera wiele instrukcji sejmiku bielskiego⁶, brańskiego⁷, drohickiego⁸, grodzieńskiego⁹, województwa podlaskiego¹⁰. Znaleźć tam można nie tylko nazwiska posłów, z których wielu to kienci radziwiłłowscy, często umieszczający w instrukcjach punkty podyktowane im przez swoich pryncypałów. Wydaje się iż wpływ Radziwiłłów na szlachtę podlaską w pierwszej połowie XVII w. był dość duży. Świadczą o

tym choćby instrukcje wielu sejmików podlaskich z końca lat dwudziestych XVII stulecia, które obowiązywały swoich posłów, aby domagali się w sejmie zwrotu kosztów poniesionych przez Krzysztofa II Radziwiłła, hetmana polnego W.Ks.Lit. w czasie wojny o Inflanty oraz odbudowania ze skarbu Rzeczypospolitej zburzonego wówczas zamku birżańskiego. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Bogusław Radziwiłł, koniuszy W.Ks.Lit. starał się wykorzystać szlachtę podlaską do odzyskania dóbr po Januszu Radziwille, przekazanych przez Jana Kazimierza wojsku litewskiemu oraz do starań o odzyskanie starostwa brańskiego.¹¹ Innym często pojawiającym się punktem w instrukcjach sejmikowych (już nie związanym z Radziwiłłami) była kwestia ostatecznego rozgraniczenia województwa podlaskiego od brzeskiego czy też uchwalenia podatków na obronę granic. Informacje o przygotowaniach do sejmików i „walce wyborczej” znajdujemy w dziale IV „Listy książąt Radziwiłłów” i w dziale V „Listy domów obcych”. Korespondencja w archiwum radziwiłłowskim co prawda zawiera *wielkie materii pomieszanie*, ale w związku z tym, że jest już coraz dokładniej i lepiej rozpoznana, jest dla historyka źródłem trudnym do przecenienia. Znajdziemy tu informacje dotyczące prób wpływu Radziwiłłów na postanowienia sejmikowe poprzez własną miejscową klientelę. Z korespondencji wynika, że na długo przed sejmikiem wysyłano z kancelarii księżęcej wielką ilość imiennych listów, a ludzie cieszący się osobistą popularnością w powiatach wszczynali, zakrojoną na szeroką skalę, akcję propagandową.¹² Kiedy argumenty werbalne nie były dość skuteczne, uciekano się do „argumentów brzęczących” bądź beczek piwa, miodu czy wina.¹³ Odpowiednio wcześniej też starano się też „zaciągać”¹⁴ działaczy sejmikowych spoza klienteli ale posiadających duże wpływy i zdolności. Oni to starali się wybrać na posłów osoby wskazane przez magnata bądź. Przyznać jednak musimy, że nie zawsze dawała spodziewane efekty. W dziale IV, V, XI „Dokumenty rodzinne” znaleźć można informacje o szlachcie podlaskiej towarzyszącej Radziwiłłom w orszakach udających się na sejmy.¹⁵ Nie zawsze „zaciągnięcie” pożądanej ilości osób z Podlasia było łatwe. Kiedy Jan Misiewicz, starosta orlański Bogusława Radziwiłła otrzymał polecenie zaciągnięcia 20 towarzyszy, miał z tym wielkie problemy. Ledwie udało mu się wywiązać z zadania. Powodem było ubóstwo szlachty, nie mającej pieniędzy na wyjazd w odpowiednim stroju i na odpowiednim koniu do Warszawy. Musiał im zapłacić po 24 złote na tydzień.¹⁶ Znacznie mniej problemów miał 37 lat wcześniej Stanisław Kurosz, starosta orlański Krzysztofa II.¹⁷ Dział V Archiwum Radziwiłłowskiego to również zankomite źródło do badań metod uzyskiwania urzędów ziemskich przez szlachtę podlaską. Na kartach wielu listów znaleźć można prośby kierowane do któregoś z Radziwiłłów z prośbą (mniej lub bardziej zawołowaną) o wyjednanie jakiegoś urzędu u króla. Nie było to dla Radziwiłłów birżańskich zadanie łatwe, z racji na niemalże permanentne pozostawanie ich w opozycji do Dworu. Niemniej jednak w korespondencji sług radziwiłłowskich często pojawiają się podziękowania za otrzymany urząd.¹⁸

II. Sprawy gospodarcze.

W dziale XXIII i XXV przechowywane są przede wszystkim inwentarze dóbr podlaskich: Zabłudowa,¹⁹ Węgrowa i Starej Wsi,²⁰ Orli,²¹ oraz starostwa brańskiego sporządzony w 1653 r. w związku z objęciem starostwa przez Bogusława Radziwiłła.²² W inwentarzach tych zawarto informacje dotyczące nie tylko wysokości dochodów, jakie przynosiły poszczególne majątności ale także informacje o dworach, pałacach i ich wyposażeniu, stanie budynków gospodarczych, parkach, stawach, młynach, browarach czy karczmach i ich dzierżawcach. Większość inwentarzy zawiera także informacje dotyczące

dochodów z puszczy i lasów, pasiek czy barci. Inwentarze zawierają też informacje dotyczące wyglądu wsi i miasteczek radziwiłłowskich, ich zaludnienia i struktury narodowościowej. Prześledzenie informacji zawartych w inwentarzach z początku i końca wieku (zwłaszcza Orli, dla której dysponujemy dość dużą ilością inwentarzy) pozwala na prześledzenie rozwoju i upadku poszczególnych majątności. Doskonale odbijają się tutaj wszelkie zniszczenia spowodowane w czasie II wojny północnej (1655-1660), kiedy to ludność Podlasia zmniejszyła się o 50%. W inwentarzach historyk znajdzie również informacje o ilości zastawionych i dzierżawionych dóbr a także kwity podymne z dokładnymi danymi o wysokości podymnego płaconego przez mieszkańców dóbr radziwiłłowskich. Inwentarze to również źródło do badań demograficznych. Historyk znajdzie tam informacje dotyczące ilości mieszkańców, a w przypadku miasteczek również ich nazwiska. Niestety inwentarze nie są kompletne. Często brakuje informacji z kilkudziesięciu lat. Nieoznacza to, że nie istnieją one w ogóle. Są bowiem przechowywane w archiwum mińskim, bądź w archiwach wileńskich. Akta dotyczące praw własności, dziedziczenia, (głównie Orli i Siemiatycz)²³, a także zarządzenia oraz kontrakty zastawne (często dla klientów radziwiłłowskich, choć nie tylko) znaleźć można przede wszystkim w dziale XXIII²⁴ gdzie m.in. komplet informacji na temat dóbr neuburskich Ludwika Karoliny Radziwiłłówny, które w XIX w. weszły w posiadanie Wittgensteinów. Tam również abiu-rata jej dóbr z 1690 r. Informacje uzupełniające znajdzie czytelnik we wspomnianych już przez nas działach: V i IV (kopie) Archiwum Radziwiłłowskiego, gdzie m.in. korespondencja Radziwiłłów z ich zarządcami. Tam również informacje o zastawianych i sprzedawanych dobrach, (m.in. prób sprzedaży Węgrowa przez Krzysztofa II, jego brata Janusza oraz ostatecznej sprzedaży majątności przez Bogusława Radziwiłła w 1664 r.), informacje o wysokości jurgieltów płaconych m.in. z dochodów z dóbr podlaskich a także o pożyczkach pieniędzy pod zastaw dóbr. W korespondencji znajdujemy również informacje dotyczące kłopotów mieszkańców Podlasia spowodowanych permanentnymi przemarszami wojsk, koronnych, litewskich i cudzoziemskich, działaniami wojennymi a także tzw. „kupami swawolnymi”, które czyniły ogromne szkody w dobrach szlacheckich i chłopskich. Korespondenci radziwiłłowscy pisali również o stratach powodowanych przez klęski elementarne. Zwłaszcza dużo informacji dotyczy tzw. „powietrza”, dziesiątkującego ludność, zwłaszcza na przednówku, powodziach czy wielkich mrozach. W tym też czasie zarządcy pisali o niezwykłym wręcz wzroście ilości dzikich zwierząt, zwłaszcza wilków, które głównie w okresie zimowym dziesiątkowały zwierzęta gospodarcze okolicznych chłopów, co więcej atakowały również ludzi. W dziale V oraz przede wszystkim w dziale XX znaleźć można informacje dotyczące handu spławnego, ilości budowanych i wysyłanych do Gdańska przez Tykocin szkut, ilości wysyłanego zboża a także płynących stąd dochodach. W dziale XX przechowywane są także rachunki, kontrakty dotyczące szyprów i innych przedsiębiorców prowadzących handel spławny.

III. Sprawy religijne.

W Archiwum Radziwiłłowskim znajdujemy również informacje dotyczące spraw wyznaniowych. Radziwiłłowie, choć ewangelicy-reformowani, chętnie zatrudniali miejscową, głównie katolicką szlachtę. W ich dobrach podlaskich, w charakterze zarządców bądź dzierżawców przebywali arianie. Wielu z nich to poeci i wybitni działacze religijni. Znajdujemy, zwłaszcza w dziale V informacje dotyczące działalności Samuela Przypkowskiego²⁵ dzierżącego Dojlidy oraz jego brata Aleksandra. W Dojlidach mieszkał również przez pewien czas Krzysztof Arciszewski a po nim Samuel Mierzeński²⁶, jego brat

Jan²⁷ dzierżawił Niewodnicę. W połowie XVII w. chwilowe schronienie w Dojlidach znalazł Zbigniew Morsztyn.²⁸ Wspomniany już inny arianin Stanisław Kurosz był długoletnim starostą orlańskim Krzysztofa II Radziwiłła. W dożywotniej zastawie trzymał również Białostoczek. W Białostoczku mieszkał również przez pewien czas Mikołaj Błoński. W 1661 r. Krzysztof Żelski (katolik), pisarz bielski, sługa Bogusława Radziwiłła protestował wraz ze swoim pryncypałem przeciwko konstytucji o arianach.²⁹ Radziwiłł poprzez swego sługę Krzysztofa Łopatę próbował przestrzegać mieszkańców na Podlasiu arian przed nazbyt gorliwymi wyznawcami postanowień sejmowych.³⁰ Część z nich znalazła potem opiekę na terenie Prus Książęcych, gdzie Bogusław Radziwiłł sprawował urząd namiestnika.

Archiwum Radziwiłłów to materiały nie tylko do historii politycznej czy gospodarczej, ale również znakomite źródło do badań nad klientelą szlachecką, obyczajowością i mentalnością szlachty, a także stosunkami wyznaniowymi. Pomimo tego, iż jest stale wykorzystywane przez badaczy, wiele materiałów czeka jeszcze na swojej odkrywcę.

Przypisy:

1. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator o zasobie*, pod redakcją Teresy Zielińskiej, Warszawa 1992, s.195.
2. E. Bagińska, *Fond Radziwiłłów w Państwowym Archiwum Historycznym Republiki Białorusi w Mińsku*, Białostoczczyzna, 1/1998, s.58-63.
3. E. Bagińska, *Źródła do dziejów Radziwiłłów w archiwach i bibliotekach wileńskich*, Białostoczczyzna, 4/1997, s.68-78.
4. T. Zielińska, *Archiwum Radziwiłłów i ich twórcy*, Archeion, t.LXVI, Warszawa 1978, s.117-8.
5. *Archiwum Główne ...* op.cit., s.195-203.
6. AR, dz.II, sygn.454 (z 1606 r.), sygn. 938 (z 1625 r.), 994 (z 1628 r.), 1210.
7. AR, dz.II, sygn. 1528 (z 1667 r.).
8. AR, dz.II, sygn. 438 (z 1604 r.), 993 (z 1628 r.), 1067 (z 1632 r.), 1353 (z 1658 r.).
9. AR, dz.II, sygn.441 (z 1605 r.), sygn.979 (z 1627 r.);
10. AR, dz.II, sygn.1453 (z 1662 r.).
11. AR, dz.IV kopie, t.3, nr 29.
12. AR, dz.V, t.151, sygn. 6855, s.74 (K.Kłokocki, 1659 r.), dz.V, t.36, sygn.1584, cz.II, 2-3, 151-2 (S.Buczyński), dz.V, 477, s.19 (J.Grots), dz.V, sygn. 8080, s.707-8, t.225, sygn. 103846, s.2 (S.Niemiera, 1628 r.), dz.IV kopie, t.3, nr 29, s.465.
13. AR, dz.V, sygn.18961, s.15 (K.Żelski, 1655 r.).
14. AR, dz.V, sygn. 1584 cz.IV, s.23-26 (S.Buczyński, 1621), AR, dz.V, sygn. 10816 (Benedykt Olszewski).
15. AR, dz. t.24, koperta 321, s.608-14 (1632 r.), dz.IV, koperta 336, s.39-40, dz.IV, koperta 337, dz.IV kopie, t.3, nr 29, s.432-436 v (1664 r.), dz.V, sygn. 8916 (K.Łopata), dz.V. t.225, sygn. 10384c, (W.Niemiera), 1632 r., dz.XI, sygn.37, s.147 (1630 r.).
16. AR, dz.V, sygn.9780, s.71-83, (1669 r.).
17. AR, dz.V, sygn.8080, cz.IV, s.651-660.
18. AR, dz.V, sygn.1534, 10384c, s.5.
19. AR, dz.XXV, sygn.2104, z 1667 r.
20. AR, dz.XXV, sygn.4017, Inwentarz sporządzony przez sługę Elżbiety Zofii Hohenzollernówny Adama Chrapowickiego w 1621 r., dz.XXV, sygn.4549g, Inwentarz sporządzony przez Jakuba Nurzyńskiego, sługę Janusza Radziwiłła, podczaszego litewskiego w 1619 r.
21. AR, dz.XXV, sygn. 2903. Inwentarz z 1617 r., sygn. 2904 (z 1635 r.), sygn. 2905 (z 1654 r.), sygn. 2906 (z 1655 r.), sygn. 1907 (z 1662 r.), sygn. 2908 (z 1669 r.) sporządzony przez Krzysztofa Łopatę), sygn. 2909 (z 1670 r.), sygn. 2910 (z 1674 r. sporządzony przez Samuela Władysława Wiszniewskiego), sygn. 2911 (z 1680).
22. AR, dz.XXV, sygn. 361 (z 1653 r.).
23. AR, dz.XXIII, t.85, 103, 146, 152.
24. AR, dz.XXIII, t.103-105.
25. AR, dz.V, sygn. 12600.
26. AR, dz.V, sygn. 9647.
27. AR, dz.V, sygn. 9646.
28. AR, dz.V, sygn.10040.
29. AR, dz.IV kopie, t.I, nr 3.
30. AR, dz.IV kopie, t.2, nr 10, s.44, (22 sierpnia 1661 r.), dz.II, 1458, s.1-2 (21 czerwca 1662 r.).

Anna Laszuk (Warszawa)

Materiały do dziejów Podlasia w Archiwum Skarbu Koronnego w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych

Zespół noszący nazwę Archiwum Skarbu Koronnego był już wielokrotnie wykorzystywany przez badaczy dziejów Podlasia, warto jednak ciągle wracać do tego, co kryje on w sobie. Powstał on z połączenia spuścizny kilku różnych instytucji. W jego skład weszły: Archiwum Podskarbińskie Krakowskie (XIV-XVI w.), Archiwum Podskarbińskie Warszawskie (XVI w.-1764) i Archiwum Skarbu Kwartianego (od 1765 r. były one połączone i określane wspólną nazwą Archiwum Skarbu Koronnego) oraz Archiwum Komisji Skarbu Koronnego (1763-1794)¹. Łączyły je podobne wypełniane funkcje i wskutek tego podobna zawartość gromadzonych dokumentów. Przynależne do nich akta połączyli fizycznie dwaj archiwiści: Józef Witwiński w latach 1776-1781 oraz Wojciech Kochanowski w latach 1847-1853. Po II wojnie światowej pozostały jedynie akta starsze, przezornie schronione w Forcie Sokołnickiego. W Archiwum Głównym Akt Dawnych zachowano ich układ i sporządzono spis, który miał zadanie praktyczne - umożliwiał prędkie udostępnianie akt w pracowni naukowej. Od tego czasu stan opracowania uległ jedynie niewielkiej zmianie.

Charakter instytucji, których spuściznę obejmuje ASK, wskazuje na to, jakich materiałów można w nim poszukiwać. Zachowane do dzisiaj 15 części z 92 tzw. "oddziałów", na jakie podzielono ASK w trakcie prac w latach 1845-1853, to: rachunki królewskie (oddz. 1), rachunki poselstw (oddz. 2), rejestry podatkowe (oddz. I), rachunki sejmowe (oddz. II), rachunki nadworne (oddz. III), księgi rekognicji (oddz. IV), księgi kwitów (oddz. V), księgi asygnat (oddz. VI), lustracje² (oddz. XLVI), inwentarze (oddz. LIV) i inwentarze starostw (oddz. LVI), a także rejestry popisowe wojska koronnego (oddz. 85), rachunki wojskowe (oddz. 86), tzw. addytamenta wojskowe (oddz. 84) oraz zbiór różnych pism wojskowych (oddz. 82) zwane umownie Akta Skarbowo-Wojskowe (ASW). Wdzięczni możemy być Wojciechowi Kochanowskiemu i jego współpracownikom za tematyczny, acz niezgodny z zasadą proveniencji, układ materiałów. Często połączyli oni w jednym tomie materiały dotyczące tego samego regionu, choć pochodzące z różnych okresów. Trafić można jednak i na takie jednostki, jak Oddz. LIV sygn.7 - "Zbiór pism rozmaitych tyczących się dóbr królewskich w różnych województwach położonych, tudzież różne inwentarze starostw, sołectw i wsi pojedynczych" o datach krańcowych 1275-1802.

W sumie do dzisiejszych czasów zachowało się 1685 j. a. z lat 1388-1802 czyli ok. 32% pierwotnego zespołu. Tylko kilkanaście z nich zawiera dłuższe fragmenty poświęcone Podlasiu. Podlasie rozumiane jest tutaj w sensie dość wąskim, jako województwo podlaskie powstałe w 1566 r. w wyniku reformy administracyjnej przeprowadzonej w Wielkim Księstwie Litewskim. Podzielono wówczas utworzone w 1513 r. województwo podlaskie. Jego trzy leżące na wschodzie ziemie: brzeska, kamieniecka i kobryńska zostały odłączone

i stały się trzonem nowego województwa brzesko-litewskiego. Od tej reformy województwo podlaskie składało się już tylko z trzech ziem: bielskiej, drohickiej i mielnickiej. Zgodnie z postanowieniami unii lubelskiej zostało ono włączone w 1569 r. do Korony.

Zespół Archiwum Skarbu Koronnego - bohater dzisiejszego komunikatu - nie zawiera wielu materiałów źródłowych do dziejów regionu, w którym obecnie się znajdujemy, ale są to materiały bardzo istotne. Dotarcie do poszukiwanych informacji nie zawsze jest łatwe. Powojenny inwentarz książkowy autorstwa Jadwigi Karwasińskiej jest dość lakoniczny - jedynie wymienia tytuły kolejnych tomów, nie opisując ich zawartości. Zdarza się jednak, że tytuły jednostek archiwalnych niezbyt ściśle określają ich zawartość. Dokładniejszy jest sporządzony później inwentarz kartkowy. Ponownie uporządkowano jedynie Oddział 2 - Rachunki poselstw, który w 1997 r. doczekał się osobnego inwentarza książkowego oraz indeksu osobowego i geograficzno-rzeczowego, które opracowała Anna Wąjs. Częściowy indeks osobowy i rzeczowy posiada Oddział VI oraz IV. Obecnie opracowywany jest Oddział I, który posiada już katalog obejmujący wykaz spisów podatkowych rozpisany według województw, ziem i powiatów³. Wielce obiecująco wygląda już w tej chwili sporządzona na jego podstawie komputerowa baza danych autorstwa Huberta Wajsa. Obejmuje ona na razie ok. 4 700 informacji o rejestrach podatkowych i rozliczeniach podatku. Wśród nich znajduje się ok. 180 informacji dotyczących województwa podlaskiego lub jego części.

Na razie jednak dotarcie do wszystkich materiałów dotyczących konkretnego regionu wymaga dokładnego przejrzania wszystkich jednostek archiwalnych. Drobne informacje o tym terenie mogą się bowiem kryć w wielu tomach o charakterze ogólnym, np. wśród sumariuszy poborowych (1569 i 1576 - ASK I 63) czy w pliku zatytułowanym "Pozostanowienia w sprawach granic i dzierżenia różnych dóbr królewskich w Koronie i na Litwie" - gdzie umieszczono informacje dotyczące wójtostwa bielskiego i narewskiego z 1573 r. (ASK LIV, sygn. 1).

Opisywanie zawartości zespołu, bez wnikania w szczegóły, jest w chwili obecnej znacznie ułatwione dzięki licznym publikacjom, które przytaczają dane z konkretnych jednostek archiwalnych. Postaram się w skrócie powiedzieć, czego może oczekiwać badacz Podlasia, któremu nie wystarczą istniejące opracowania i zechce zajrzeć do AGAD, aby zapoznać się z materiałami zawartymi w ASK. Większość tych materiałów pochodzi z okresu przedzoborowego. Najciekawsze materiały do dziejów regionalnych zawarte są w rejestrach podatkowych (oddz. I), lustracjach (oddz. XLVI) i inwentarzach starostw (oddz. LVI). Podlasie wspomniane jest także w innych księgach, ale są to na ogół pojedyncze wzmianki, nie dające pełnego obrazu ani w przekroju chronologicznym, ani geograficznym.

Rachunki królewskie i rachunki poselstw nie stwarzają wielkich nadziei na odkrycie w nich informacji o znaczeniu fundamentalnym, podobnie jak rachunki nadworne oraz materiały dotyczące wojska. Znacznie więcej można się spodziewać po rachunkach sejmowych, zawierających zbiorcze zestawienia z różnych ziem i województw, oraz po księgach rekognicji, kwitów i asygnat. Dla przykładu można wymienić rekognicjarz poborowy z 1581 r. z województwa podlaskiego - jak podaje inwentarz. Faktycznie jednostka ta zawiera jedynie wykazy z parafii ziemi bielskiej (ASK IV 41). Oddziały te czekają jednak na gruntowne opracowanie, które poszerzy stan wiedzy na temat ich zawartości.

W oddziale XLVI zawierającym lustracje można odnaleźć fragmenty lustracji starostw również województwa podlaskiego - z 1602 r. (sygn. 146A), 1616 r. (sygn. 149), starostwa

rajgrodzkiego z 1789 r. (sygn. 184). Także w tomie pod tytułem "Lustracje województwa mazowieckiego" (sygn. 153) umieszczono m. in. lustrację dzierżawy narewskiej. Do tego oddziału włączono również rejestr pomiarowy Suraza z 1562 r. (sygn. 187).

Oddział LIV również zawiera trochę materiałów podlaskich. Luźne inwentarze i rachunki z lat 1575-1778 połączono w tomie o sygn. 29. Za cenne należy też uznać stosunkowo późne zestawienie dochodów z dóbr królewskich - z 1789 r. (sygn. 7). Zawiera ono wykaz wszystkich królewszczyzn (starostw, wójtostw, leśnictw), czasem wyróżnia poszczególne grunty, wsie itp. wraz z wykazami należnej kwarty, czynszu emfiteutycznego, podymnego protunkowego i wysokości intraty rocznej. Tam również, w jednostce pod tytułem "Recognitiones publicationis universalium litterarum de conservatione sylvarum R.M. in Podlascensi, Masoviensi, Ravensi et Plocensi palatinatu" (sygn. 16), znaleźć można informacje dotyczące dochodów niektórych części starostwa bielskiego w latach 1571-1573.

W oddziale LVI zgrupowano inwentarze starostw. Znajdują się tam inwentarze starostwa knyszyńskiego oraz łączonego z nim goniądzkiego z lat 1569, 1573 i 1645 oraz lakoniczny opis starostwa z 1775 r. (sygn. K.11). Oddzielny tom (sygn. G.6) poświęcono starostwu goniądzkiemu z 1571 r. "przez Łukasza Górnickiego i Jakuba Jelgowskiego spisany". Są tam również krótkie informacje z 1572 i 1779 r. Z XVI i XVIII w. - 1573, 1575 i 1789 r. pochodzą także inwentarze starostwa rajgrodzkiego i augustowskiego (sygn. R.7). Tom o sygnaturze T.4 obejmuje wykaz wydatków na prace budowlane prowadzone na dworze tykocińskim w 1571 r., wykaz dochodów starostwa sporządzony w 1571 r. po śmierci Joba Bretfusa architekta zamku (źródło nazywa go starostą tykocińskim) i przekazany Łukaszowi Górnickiemu oraz wykazy dochodów starostwa za lata 1572, 1573, 1575 i 1577. Również starostwo mielnickie i łosickie posiada inwentarze tylko z XVI w. - 1551, 1573, 1575 i 1578 r. (sygn. M.2).

Najszerszą panoramę województwa podlaskiego, zwłaszcza pod kątem społeczno-ekonomicznym, przedstawiają rejestry podatkowe. Rejestry skarbowe były już wielokrotnie podstawą różnych badań. Przy tej okazji wymieniano ich zalety, a także wytykano wszelkie wady. Głównymi zaletami są: masowość zawartych w nich informacji jednostkowych i zbiorczych, w miarę jednolite, czasem wręcz formularzowe usystematyzowanie danych oraz konsekwentny terytorialny układ zapisów. Głównymi wadami wydają się być nieścisłości wynikające z popełniania świadomych nadużyć podatkowych. Zdawano sobie z nich sprawę już w momencie tworzenia tychże rejestrów w XVI stuleciu¹. Wiele z tych braków spotyka się nie tylko w rejestrach szesnastowiecznych, ale i siedemnastowiecznych. Mimo to są one najbogatszym i najbardziej kompletnym masowym źródłem do badań osadniczych i demograficznych.

Oddział I ASK zawiera głównie rejestry podatkowe, ale także rekognicje poborowe i mnóstwo innych materiałów dotyczących głównie królewszczyzn, jak np. dochody ze starostw: augustowskiego z 1571 r., bielskiego z 1575 r. czy z Narwi z 1576 r. (sygn. 47). Rejestry XVI-wieczne (sygn. 47, 69, 112, 142, 144, 151, 166 i in.), to głównie rejestry poborowe, a także łanowego, szelężnego, akcyzy, szosu i czopowego. Inny charakter mają o wiek późniejsze rejestry pogłównego i podymnego. Te pierwsze wybierano zwykle do badań demograficznych jako podstawę źródłową z epoki prestatystycznej, kiedy nie sporządzano jeszcze spisów ludności, a rejestry metrykalne były mało dokładne i, co równie ważne, zachowane do dzisiaj w stanie szczątkowym. Popierali taką metodykę i wręcz zalecali: Irena Gieysztorowa, Zenon Guldon i Egon Vielrose - główne filary polskiej szkoły

demografii historycznej. Do pogłównego podlaskiego sięgał jeden z uczniów Gieysztorowej - Cezary Kukło na temat Suraża⁵. Korzystali również z niego językoznawcy uznając wykazy miejscowości i ich mieszkańców za doskonały materiał do badań toponomastycznych i onomastycznych.

Rejestry pogłównego generalnego nie zachowały się w komplecie. W ASK zebrano wykazy z lat 1662, 1673, 1674 i 1676. I choć w sumie przynoszą informacje o całym województwie podlaskim, w każdym roku brakuje różnych ziem, powiatów czy ich części. Z 1662 r. brakuje rejestrów z powiatu brańskiego i dużej części parafii rajgrodzkiej i kobylińskiej. Jest wysoce prawdopodobne, że nie były one w ogóle sporządzane, gdyż tereny tej parafii najbardziej ucierpiały w czasie "potopu" i tuż po wojnie były znacznie spustoszone. W ciągu następnych lat stopniowo wracali tu dawni mieszkańcy, uprowadzeni w jasyr przez Tatarów lub szukający schronienia w okolicznych puszczech⁷. Z 1673 i 1674 r. brakuje rejestrów z lewobrzeżnej części ziemi drohickej. Z 1676 r. natomiast w ASK znajduje się tylko spis z ziemi tykocińskiej. Jedyne pełny rejestr z 1676 r. przechowywany jest w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie⁸. Szczególnie ważne dla badaczy jest to, że rejestry pogłównego pochodzą z epoki po "potopie", co umożliwia dość wierne odtworzenie stanu zaludnienia i gospodarki tego terenu po zakończeniu wojen⁹.

Manualy pogłównego z województwa podlaskiego zostały połączone w tomy wraz z innymi. Przy okazji można wspomnieć, że informacje dotyczące ziem województwa podlaskiego podane są w nich między ziemiami województw mazowieckich, bez wydzielania Podlasia jako regionu. Manualy pogłównego z 1673 r. zawarte są w ASK I 160 oraz 158 (łącznie z akcyzą i szelężnym), a z 1674 r. - ASK I 161. Jako uzupełnienie rejestrów pogłównego traktować można rejestry podymnego z 1661 r., ale zachowane tylko z ziemi bielskiej (ASK I 65). Warto też zajrzeć do manualów podatków uchwalonych w 1670 r. (ASK I 156 i 157).

Jak już wcześniej wspominałam, zawarte w Archiwum Skarbu Koronnego materiały źródłowe dotyczące Podlasia pochodzą głównie z XVI i XVII w. Z końca XVIII i początku XIX w. mamy tylko nieliczne źródła dotyczące zwykle terenów przyległych do województwa podlaskiego (np. ASK Oddz. LIV sygn. 7 - "Akta dotyczące kwater nowodworskiej, perstuńskiej i szczeberskiej w okresie przejmowania i zarządu przez Kamrę Białostocką" z lat 1794-1802. Również pogranicze Podlasia występuje w ASK. Sprawy granic są w niektórych przypadkach szczególnie istotne, jako że granice tego województwa przez długi czas nie były dokładnie wytyczone. Niektóre odcinki dzieliły wcześniej dobra prywatne, a z czasem zaczęły pełnić funkcje państwowe. Przyczynkiem dla kartografów i badaczy geografii historycznej może być np. XIX-wieczna kopia ograniczenia klucza lomaskiego z rewizji Dymitra Sapiehy w czasie pomiarów włócznej wraz opisem gruntów, mieszkańców i danin (Oddz. XLVI sygn. 186). Jednym z najpóźniejszych oryginałów jest pochodzący z 1792 r. inwentarz klucza pomorskiego skupionego wokół założonego w XVIII w. przez podskarbiego litewskiego Tyzenhauza miasteczka Krasnopol leżącego w powiecie sejneńskim województwa augustowskiego (Oddz. LVI sygn. P.21). Z początku lat 90. XVIII w. pochodzi też tabela i instruktarze wsi leśnictwa kupiskiego położonego również w województwie augustowskim (ASK XLVI, sygn. 21).

Większość z tych materiałów do dziejów Podlasia, a może nawet wszystkie, były już wykorzystane, a niektóre fragmenty opublikowane lub przygotowane do wydania. Za interesowanie historyków źródłami skarbowymi datuje się od końca XIX w. O ile w drugiej połowie tego stulecia łatwiej można było znaleźć w literaturze zgrabne powiedzonka

typu "szlachcic podlaski ma piasek, lasek i karaski"¹⁰ niż rzetelną analizę składu społecznego czy struktury własnościowej, to koniec tego stulecia przyniósł duży postęp. Wtedy to właśnie odkryto walory źródeł skarbowych jako podstawy różnorodnych badań. W ramach przybliżania badaczom tych źródeł Adolf Pawiński, Aleksander Jabłonowski i Ignacy Tadeusz Baranowski podjęli publikację i opracowanie w ramach źródeł dziejowych serii "Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym" obejmującej głównie rejestry podatkowe. Województwem podlaskim zajmował się Pawiński, a po jego śmierci dzieło przygotował do druku Jabłonowski. Dzięki ich pracom następcy mieli już ułatwiony dostęp do archiwaliów skarbowych. Opublikowano wtedy prawie cały tom o sygnaturze ASK Oddz. I 47. Zawierał on m.in. rejestry poborowe z 1580 r., rejestry łanowego, szosu i czopowego z lat 1577, 1578, 1580, 1588 i 1591 a także fragmenty lustracji starostwa bielskiego i inwentarze niektórych starostw oraz popis wojenny ziemian województwa podlaskiego z 1528 r., pochodzący z Metryki Litewskiej. Drugi i trzeci tom poświęcił A. Jabłonowski na obszernie komentarze stanowiące faktycznie całościową syntezę. Jego ówczesne ustalenia weszły na stałe do literatury historycznej¹¹. Dzisiejsi badacze Podlasia często odwołują się do jego dzieła, które może stanowić quasi-źródło zważywszy na ogrom strat, jakie spotkały później polskie archiwalia.

Kolejną edycją źródłową, również w ramach szerszego planu realizowanego tym razem przez Instytut Historii PAN, są "Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576" wydane w 1959 r. przez Jerzego Topolskiego i wielkiego znawcę dziejów osadnictwa podlaskiego Jerzego Wiśniewskiego. Edycja ta też już weszła do klasyki. Z pierwszej lustracji województwa po jego włączeniu do Korony zachowały się tylko lustracje starostwa drohicznego i wołyńskiego włączone do tomu ASK XLVI sygn. 144 noszącego nieco mylący tytuł "Lustracja królewsczyzn w województwie rawskim". Umieszczenie lustracji starostwa wołyńskiego w ramach województwa podlaskiego jest dowodem na płynność jego granic w początkowym okresie jego istnienia, kiedy to ostateczna przynależność traktu wołyńsko-łomaskiego do województwa brzeskiego nie była jeszcze ustalona. Teksty pozostałych lustracji nie są znane, a starostwa północnopodlaskie najprawdopodobniej wcale nie były lustrowane. Nie istnieje natomiast oryginał lustracji z 1576 r. Zachowała się tylko kopia części z nich z ok. 1584 r. i XVIII-wieczny skrót całej lustracji (oba teksty w Metryce Koronnej dz. XVIII sygn. 11 i 64) oraz oryginalny sumariusz stanowiący połowę jednostki ASK LIV sygn. 29 noszącej tytuł "Różne rachunki województwa podlaskiego" 1575-1778. Druga połowa zawiera głównie sumariusze dochodów i inwentarze kilku części starostw bielskiego i narewskiego. Uwagę wydawców przyciągnęła także pomiarowa włóczna Suraza z 1562 r. Opublikowano ją dwukrotnie - już w 1882 r. i ponownie w 1954 r.¹²

Najnowszą sporą edycją źródłową jest inwentarz miasta i starostwa goniądzkiego z 1571 r. (ASK LVI, G-6) wydany w ubiegłym roku przez Jarosława Kłozę i Józefa Maroszka jako 13. aneks publikacji "Dzieje Goniądza w 450 rocznicę praw miejskich" (s.135-197). Aneks 21. tej samej publikacji stanowi rejestr pogłównego Goniądza i parafii goniądzkiej - ASK I 70 (s. 203-208).

Badacz dziejów Podlasia, który trafi do Archiwum Głównego Akt Dawnych i wykorzysta już wszystkie możliwości źródłowe tkwiące w Archiwum Skarbu Koronnego, choć nie jest to wcale łatwe w przypadku zespołu obejmującego ponad półtora tysiąca jednostek archiwalnych, może liczyć na wiele jeszcze innych materiałów. Cennym uzupełnieniem jest dział XVIII Metryki Koronnej zawierający lustracje królewsczyzn. Bardzo istotne są też niewątpliwie księgi sądowe, znakomite źródło do dziejów obyczajów i zachowań

nie zawsze typowych i usankcjonowanych prawnie¹³. Serie ksiąg grodzkich sięgają XVI wieku. Jedynie księgi goniądzkie rozpoczynają się od 1667 r., ponieważ dopiero wtedy utworzono w mieście gród. Natomiast księgi tykocińskie uległy zniszczeniu w 1657 r. i do naszych czasów dotrwały jedynie późniejsze. Nie można też nie docenić wypisów z niektórych ksiąg sądowych, zw. Kapicjanami, wykonanych przez I. Kapicę-Milewskiego i jego współpracowników. Ogromnym ułatwieniem w korzystaniu z nich są rejestry - wynik pracy kilku pokoleń archiwistów rozpoczynających pracę w AGAD i wprawiających się w ten sposób w opracowywaniu łacińskich rękopisów.

Treść ksiąg Archiwum Skarbu Koronnego rzadko ma charakter opisowy. Zazwyczaj informacje wpisane są w pewien schemat, podane w układzie niemal tabelarycznym. Ich lektura jest żmudna, rzadko pasjonująca, ale wielce owocna. Ćwiadczą o tym liczne prace powstałe w oparciu o materiały w nim zawarte. Trudno znaleźć publikację dotyczącą nowożytnego Podlasia, w której nie znalazłby się przypis odwołujący do Archiwum Skarbu Koronnego. Wydaje się więc, że dłuższa może być lista książek i artykułów opartych na informacjach zaczerpniętych z tego zespołu niż wykaz źródeł. Minie jednak jeszcze sporo czasu, zanim w pełni odkryć będzie można bogactwo tego zespołu. Badaczy dziejów regionalnych czeka jeszcze wiele kwerend w poszukiwaniu drobiazgowych danych ukrytych w licznych tomach skarbowych ocalałych z zawieruchy wojennej. Można pokładać nadzieje w pracownikach AGAD, że sporządzą dokładniejsze pomoce archiwalne wyższego rzędu, które pomogą sprawniej poruszać się po bogactwie tego złożonego zespołu.

- 1 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespolach. Cz.I. Archiwa dawnej Rzeczypospolitej. Warszawa 1975. s. 93-95 i n.
- 2 Druga część lustracji stanowi dział XVIII Metryki Koronnej i bywa czasem mylnie podawana jako część ASK.
- 3 Por. Archiwum Główne Akt Dawnych..., op.cit., s.114.
- 4 AGAD. ASK I 11. s.686-688 - "Exorbitantiae poborowe dla których potrzebny by pomiar" z 1588 r.; por. K. Górka, Przyczynek do krytyki rejestrów poborowych z XVI w., Studia Źródłoznawcze, t.1. 1957, s.185-189.
- 5 C. Kuklo, Próba obliczenia ludności Suraża według stanu na 1663 r., Zesz.Nauk. Dykt. F.U.W w Białymstoku, Humanistyka, z.19. Dział H - Prace historyczne, t.4, 1977, s.41-56.
- 6 Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Skarbu Koronnego, dział I, nr 70. Por. omówienie źródeł skarbowych dotyczących województwa podlaskiego - A. Laszuk, Rejestry podatkowe z XVI-XVIII w. jako źródło do badań osadniczych i demograficznych województwa podlaskiego, Archeion, t. XCII, Warszawa 1993, s.49-61.
- 7 J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII w. [w:] Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego, Białystok 1967, s. 165-166.
- 8 Biblioteka Czartoryskich, rkps 1099. Do tej pory zostały opublikowane jedynie spisy mieszkańców ziemi mielnickiej - Akty wydawamyje Vilenskoju Archeograficeskoju Kommissieju, t.33, Wilno 1908, s.407-523. Duże braki istnieją również w stanie zachowania rejestrów z końca XVII w. i z XVIII w., które stanowią obecnie część zespołu Księgi grodzkie brańskie.
- 9 Posłużył się nimi J. Topolski przygotowując pracę powstałą w nurcie szczegółowych opracowań dotyczących skutków "potopu" na ziemiach polskich - J. Topolski, Wpływy wojen połowy XVII w. na sytuację ekonomiczną Podlasia, [w:] Studia historica. W 35-lecie pracy naukowej H.Lowmiańskiego, Warszawa 1958, s.327, 337.
- 10 Z.Głoger, Dawna ziemia bielska i jej szlachta cząstkowa, Warszawa 1873, s.1.
- 11 A.Jabłonowski, Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, t.VI, cz.1-3, Warszawa 1908-1909.
- 12 Piscowaja kniga grodnieskoj ekonomii, Wilno, cz. 2: J. Kazimierski, Rejestr pomiarowy miasta Suraża z roku 1562, Teki Archiwalne, t. 2, 1954, s.138-191.
- 13 M. Kulecki, Spuścizna aktowa sądów ziemskich i grodzkich województwa podlaskiego - źródła do dziejów tamtejszej szlachty [w:] Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Holnach Mejera (26-27 maja 1989 roku), red. S. K. Kuczyński, Białystok 1991, s.141-144; J. Siedlecki, Spuścizna aktowa sądów ziemskiego i grodzkiego w Brańsku. Próba szacunku ilościowego, Białostoczczyzna, 1994, nr 4/36, s.98-104.

Jerzy Cetera (Białystok)

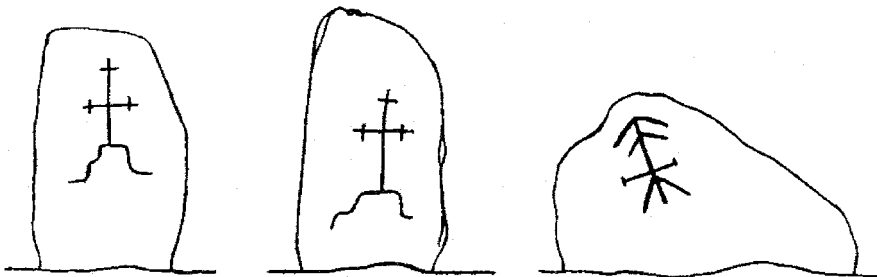
Ośrodek kamieniarstwa ludowego w Plebanowcach

Stopniowa likwidacja stosunków feudalnych na wsi polskiej w XIX stuleciu spowodowała powiązanie samodzielnych gospodarstw chłopskich z rynkiem. Dekrety o uwłaszczeniu z 1861 r. i 1863 r. doprowadziły do powstania dużej ilości bezrolnych komorników i małorolnych chłopów, którzy poszukując dodatkowych źródeł dochodów przenosili się do pracy w mieście lub zajmowali się rzemiosłem w miejscu swojego zamieszkania. Nie zawsze bowiem wyroby przemysłowe z fabryk Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego, które na targach, jarmarkach i w miejskich sklepikach konkurowały z wytworami miejscowych rzemieślników były dostępne dla ludności wiejskiej.

Samowystarczalny charakter gospodarki chłopskiej, jaką prowadzono w wielu wsiach na terenach Polski jeszcze w drugiej połowie ubiegłego stulecia, powodował, że szereg wyrobów i prac na potrzeby gospodarstwa rolnego oraz domowego wykonywano we własnym obejściu. Dotyczyło to zwłaszcza przetwórstwa płodów rolnych, obróbki drewna, tkactwa. Z biegiem czasu znacznie częściej korzystano z usług wykonywanych przez gospodarzy mieszkających w tej samej lub sąsiedniej wsi, którzy dysponując specjalistycznymi narzędziami, wiedzą zawodową i praktyką przetwarzali surowce roślinne, zwierzęce i mineralne na potrzeby rynku lokalnego. Wzrost zamożności gospodarstw oraz zapotrzebowanie na lepsze jakościowo wyroby spowodowały, że niektóre wsie w guberni grodzieńskiej przekształciły się w ośrodki przemysłu ludowego wyspecjalizowane w bednarstwie, kołodziejstwie, garncarstwie, wyrobie gontów i dachówki czy obróbce kamienia.

Rzemiosło kamieniarskie rozwinęło się w niewielkiej wsi Plebanowce położonej pomiędzy pagórkami na zachód od Nowego Dworu. Gospodarstwa są tutaj niewielkie, ziemia marna, a o pracę zawsze było trudno. Podstawowym i w zasadzie jedynym surowcem używanym przez kamieniarzy były polodowcowe głązy narzutowe rozrzucone na polach, miedzach i nieużytkach.

O rzemiośle tym można mówić tylko w czasie przeszłym, gdyż obecnie jest ono



Ryc. 1. Nagrobki kamienne, kolonia Bieniowce

jednym z elementów historii wsi, zarówno tej starszej jak i nowszej, a jej śladem są relacje mieszkańców wsi, resztki wyposażenia warsztatów i liczne jeszcze w okolicy wyroby kamienniarские.

Początki osadnictwa koło Nowego Dworu, tak jak zwykle mówi się w takich wypadkach, giną w mroku dziejów, ale tak naprawdę to te poświadczone w źródłach archiwalnych sięgają średniowiecza. Do szesnastego stulecia nie było tutaj zwartych, dużych wsi, a ludność mieszkała w małych osadach. Z czasem, gdy okrzepło osadnictwo Aleksander Jagiellończyk w 1504 r. ufundował w Nowym Dworze kościół katolicki, którego pleban na otrzymanym gruncie założył wieś Plebanowce. Wiadomo też, że później wybudowano świątynię dla ludności obrządku wschodniego.

Z tego też okresu wczesnego osadnictwa pochodzi stare cmentarzysko zwane "Mogiłkami" lub "Mohiłkami", jedno z wielu w tej części Polski. Chociaż leży ono na polach wsi Bieniowce, najbliższe zagrody są w Plebanowcach. Około stu grobów oznaczonych jest kamiennymi stelami stawianymi nad głowami zmarłych. Na dwóch stelach wyryte są małe krzyżyki, o trzech ramionach przeciętych prostopadłą, krótką kreską (rys. 1). Najciekawszy jednak jest trzeci kamień nagrobny, z wykutą pionową strzałą i pojedynczą, poziomą kreską w połowie wysokości drzewca. Znak ten prawdopodobnie wywodzi się od tamgi czyli symbolu własnościowego tureckich ludów koczowniczych, bowiem wokół pobliskiego Grodna od XIV stulecia książęta litewscy, a później władcy Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego osiedlali Tatarów pod większymi grodami oraz na ziemiach Litwy graniczących z Zakonem Krzyżackim. Z czasem tamgi stały się herbami rodowymi Tatarów litewskich, które zwyczajem ludów stepowych umieszczano na nagrobkach.

Podobnie jak i na innych cmentarzyskach nowożytnych liczące trzysta lub czterysta lat stele z Bieniowiec wykonane są ze spotykanych w przyrodzie płyt kamiennych lub gładów narzutowych. Wykonanie steli ograniczało się do wyszukania i wybrania odpowiedniego kamienia oraz przewiezienia go na cmentarz. Nieliczne, płytko wykute krzyżyki na nagrobkach występują bardzo rzadko, a ich wykonanie musiało nastęrczać sporo trudności.

Naturalne formy gładów narzutowych, również w postaci nieregularnych wielościągów i płyt kamiennych, wykorzystywano do wyrobu nagrobków i krzyży przydrożnych od średniowiecza do okresu międzywojennego, a prostota ich formy wynika z ograniczonej do minimum obróbki surowca. Na cmentarzu katolickim w Nowym Dworze najstarsze nagrobki tego typu mają wykuty mały krzyżyk (rys. 2) i pozbawione są jakichkolwiek inskrypcji, co uniemożliwia dokładne określenie ich wieku. Z czasem, niektóre stele zwieńczano małym krzyżykiem żelaznym, osadzonym w otworze wykutym w wierzchołku kamienia. Od czoła umieszczane były napisy. Zawsze było to pismo odręczne, wykonywane bardzo niewprawną ręką, z archaicznym liternictwem i swobodnym traktowaniem ortografii, a nigdy nie były to litery określone jako drukowane. Litery czasem były tak duże, że napis nie mieścił się na płaszczyźnie lica i część tekstu umieszczano na bokach lub z tyłu gładu. Inskrypcje składały się z monogramu INRI, inwokacji, danych o osobie zmarłego lub przyczynach postawienia krzyża, a całość uzupełniał wyryty u góry mały krzyżyk. Niektóre z nich mierzyły do 2 metrów wysokości i mimo to miały zwartą, przysadzistą bryłę. Wrażenie takie potęgowane było surowymi, nieregularnymi płaszczyznami, które pozostały nie obrobione. Osadzone na wierzchołkach gładów niewielkie krzyżyki wraz z upowszechnieniem żelaza zwiększały swoje wymiary tak, że niekiedy kamień jest już tylko fundamentem, na którym stoi kuty krzyż ze stali.

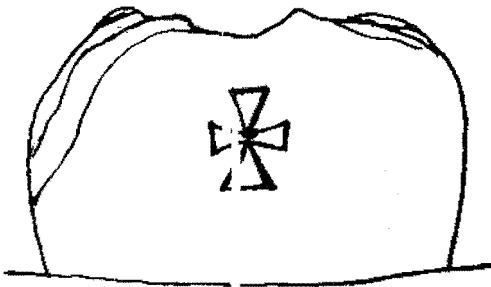
Jednocześnie w ubiegłym stuleciu w okolicach Sokółki i Nowego Dworu pojawiły się nagrobki i krzyże przydrożne w kształcie wydłużonych słupków lub płyt kamiennych o kształcie zbliżonym do nieregularnego prostopadłościanu, a niektóre z nich miały wykute płaskie nisze na figurki. Aby nie zagłębiały się w ziemię, osadzano je na fundamencie z płaskiego kamienia. Bryłę steli kształtowano z łupanego kamienia formując w ten sposób płaszczyznę czołową, a także dwie płaszczyzny boczne. Powierzchnia takiej płyty pokryta była na ścianie frontowej napisami.

Pochodzące z ubiegłego stulecia stele z głazów narzutowych oraz łupanych słupków i płyt kamiennych mają dość nieporadną formę i pozbawione są jakichkolwiek elementów dekoracyjnych, co świadczy o ograniczonych możliwościach technicznych ich wykonawców oraz małych wymaganiach fundatorów. Z materiałów uzyskanych w terenie wiadomo, że w ubiegłym stuleciu w okolicach Nowego Dworu działali rzemieślnicy o zróżnicowanych umiejętnościach, którzy zajmowali się obróbką kamienia i oni byli wykonawcami kamiennych krzyży nagrobnych i przydrożnych. Jedną grupą byli rzemieślnicy pracujący przy wznoszeniu licznych budynków murowanych z łupanych głazów narzutowych w okolicach Sidry, Dąbrowy Białostockiej i Nowego Dworu. W ubiegłym wieku z tego materiału zbudowano m.in. cerkiew unicką w Siderce oraz liczne budynki gospodarze w założeniach dworskich w Sidrze, Siderce, Potrubowszczyźnie i Kalnie. Duży zakres prac budowlanych oraz rodzaj materiału o nieregularnych kształtach użytego do murowania ścian wskazuje, że jego przygotowaniem zajmowały się osoby o ograniczonych umiejętnościach i prawdopodobnie byli to przyuczeni chłopci.

Według Bronisława Andrukiewicza, ostatniego z żyjących w Plebanowcach kamieniarzy w ubiegłym stuleciu, krzyże przydrożne i nagrobne robione były przez "Kacapów". Byli to wędrowni rzemieślnicy, którzy chodząc po wsiach robili kamienie do żaren i "obiłali słupki", czyli formowali w kamieniu bryły nagrobków i krzyży przydrożnych.

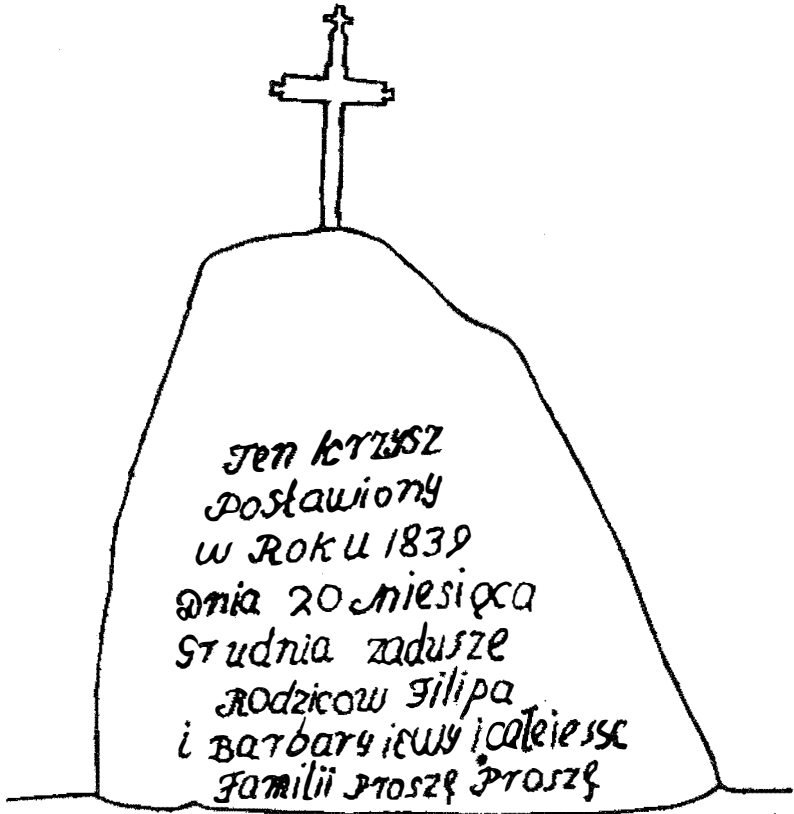
W czasach pańszczyznianych nie brakło na wsi ludzi wędrownych rozmaitego po-

kroju, którzy krążyli od wsi do wsi sprzedając igły, obrazy, lekarstwa o wątpliwej skuteczności, czy oferujących swoje usługi druciarzy, btoniarzy i innych rzemieślników. W osiemnastym i dziewiętnastym stuleciu ziemie wschodnie Rzeczypospolitej stały się terenem ekspansji wielkoruskich domokrażców sprzedających cukier, herbatę, skóry. Wśród tych ludzi luźnych byli też i rzemieślnicy, a przynosili oni na wieś nowe umiejętności i imponowali doświadczeniem technicznym. Jeszcze w obecnych czasach zachowała się pamięć o "Kacapach", którzy w okresie wiosny i lata najmowali się do tarcia drewna, budowy domów czy obróbki kamienia. Wę-



Ryc. 2. Nagrobek kamienny.
Cmentarz katolicki w Nowym Dworze

drowali oni w poszukiwaniu pracy ze swoimi narzędziami, aby jesienią wrócić z zarobkiem do stron rodzinnych. Powodem nadania odrębnej nazwy "Kacapom" był sposób noszenia włosów i zarostu, który u Słowian był tak samo zróżnicowany jak język. "Kacapami" czyli Wielkorusinami nazywali Ukraińcy swoich sąsiadów z północy noszących "brody jak u capa". W byłej guberni grodzieńskiej nazywano tak wędrownych rzemieślników posługujących się językami wschodniosłowiańskimi, czasem starowierów i niekonięcznie rdzennych Rosjan. Należy sądzić, że wielu z nich pojawiło się w połowie ubiegłego stulecia, a związane to było z prowadzonymi w tym okresie dużymi inwestycjami finansowanymi lub popieranymi przez władze rosyjskie. Właśnie wtedy po likwidacji unii i upadku kolejnych powstań zaczęto budować sieć dróg bitych i kolejowych z mostami, dróżnicówkami, przystankami, wznoszono nowe koszary i cerkwie, które miały utrwalić militarną i polityczną władzę Imperium. Wiele z tych budowli zachowanych do czasów współczesnych ma fundamenty z precyzyjnie obrobionych bloków kamiennych. Robotników do tych prac ściągano z odległych guberni Cesarstwa. Zdecydowana większość z nich powróciła do swoich stron rodzinnych, a niektórzy wtopili się w społeczność wsi i miasteczek.



Ryc. 3. Krzyż przydrożny. Grzebień

Jeszcze do dzisiaj w wielu wsiach położonych zwłaszcza przy kolei spotkać można domy wzniesione przez osiadłych lub pracujących na Białostocczyźnie cieśli pochodzących z Rosji lub Białorusi.

Początki rzemiosła kamieniarskiego w Plebanowcach są obecnie trudne do ustalenia, gdyż brak jest źródeł pisanych, a zachowała się tylko tradycja ustna i wytwory materialne przypisywane konkretnym wykonawcom. Według przekazów ustnych początki kamieniarstwa sięgają końca ubiegłego stulecia i związane są z osobą mieszkającego wówczas we wsi Wincentego Andrukiewicza zwanego "Kamacios". Uważany on jest za pierwszą osobę w Plebanowcach, która zajęła się obróbką kamienia. Jak wspomina Bronisław Andrukiewicz stryj Wincenty, zmarły w 1934 r., nauczył się obróbki kamienia od "Kacąpów". Wykonywane z gładów narzutowych stele nagrobne, krzyże przydrożne i kamienie do żaren rotacyjnych pochodzące z ubiegłego stulecia obecnie uważa się za wyroby proste, które nie wymagały kształtowania w twardym i opornym materiale idealnych linii, kątów prostych oraz szlifowania płaszczyzn. Na pewno początki tego rzemiosła sięgają lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, gdyż Wincenty Andrukiewicz uważany za wykonawcę dwóch krzyży wzniesionych w 1906 r na "Mogiłkach" posiadał już duży zakres umiejętności rzemieślniczych takich jak formowanie w kamieniu brył geometrycznych o prostych krawędziach i gładkich ścianach, kucie wnęk na figurki czy szlifowanie płaszczyzn.

Z czasem coraz więcej osób we wsi zajęło się "stukaniem", wykonując głównie krzyże cmentarne, kamienie do młynów i żaren, bijąc kamień na ciosy używane do wzniesienia budynków gospodarczych, studni, fundamentów pod chałupy czy budowy mostków na drogach. O pracę w wyniszczonej pierwszą wojną światową wsi było bardzo trudno, a kamieniarze zatrudniali dorywczo pomocników do szlifowania i polerowania nagrobków. Bardzo często byli to krewni, gdyż w imię solidarności i pomocy rodzinnej mieli oni pierwszeństwo w otrzymaniu jakiegokolwiek zajęcia, albowiem gdy rzemieślnik brał do pracy pomocnika spoza rodziny wywoływało to święte oburzenie rodziny. Wielu z tych dorywczo zatrudnianych pomocników, wynajmowanych najczęściej do polerowania i szlifowania nagrobków, gdy poznało już podstawy rzemiosła podejmowało się pracy na własny rachunek poczynając od prac najprostszych, często wykonywanych na własne potrzeby, dla krewnych lub sąsiadów. Umiejętności ich były bardzo różne. Niektórzy, tak jak Mikołaj Bobkowski z Grzebieni, stawiali krzyż kamienny koło własnego obejścia lub pola, a część do końca swojej działalności zawodowej nie potrafiła wykonać krzyżawki czyli zwieńczającego nagrobek krzyża kamiennego. Wymagało to nie tylko cierpliwości i doświadczenia, ale również umiejętnego doboru materiału, a to nabywano przez lata praktyki w zawodzie. Tak jak w każdym zawodzie i ten fach miał swoje tajemnice, a były to nie tylko umiejętności, lecz również źródła zakupu materiałów pomocniczych.

Gdy po 1918 roku powrócił z frontu w Galicji Stefan Andrukiewicz zaczął on pracować jako pomocnik u swojego brata Wincentego zwanego "Kamaciosem". Było to ciężkie zajęcie, ale w latach późniejszych wraz z niewielkim gospodarstwem pozwalało na utrzymanie rodziny. Syn Stefana, Bronisław Andrukiewicz, który też przez całe życie zajmował się tym rzemiosłem pamięta, że ojciec w okresie międzywojennym z zarobionych w ten sposób pieniędzy do swoich 4 ha ziemi dokupił jeszcze tyle samo gruntu. Wielkość gospodarstwa bowiem zapewniała materialne podstawy bytu, a była również wyznacznikiem pozycji i prestiżu w społeczności lokalnej.

We wsi najwięcej osób zajmowało się kamieniarstwem w okresie międzywojennym. Wincenty Andrukiewicz zwany "Kamaciosem" pracował ze swoimi synami: Józef-

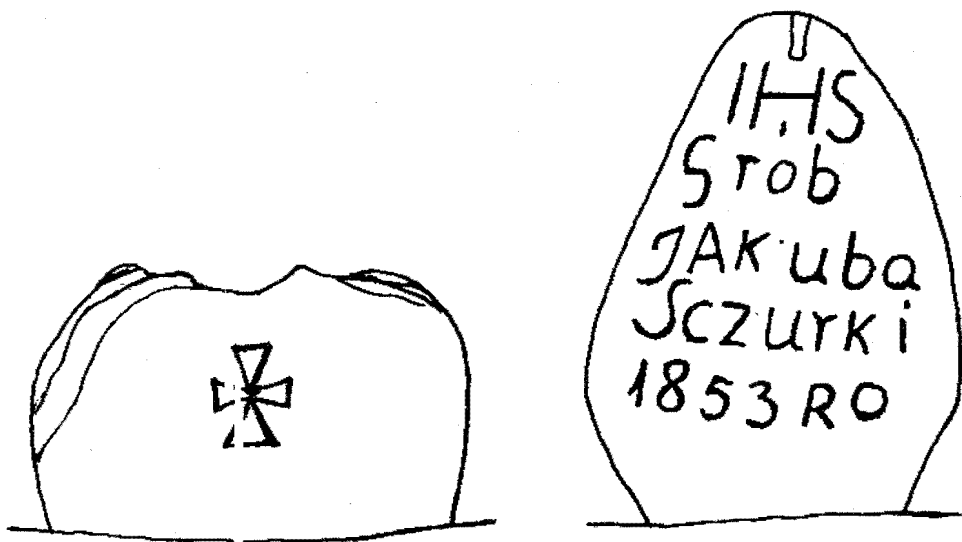
fem, Lucjanem, Baltazarem i Stefanem. Mieszkańcy wsi wymieniają również osoby Jana Raszkiewicza, Antoniego Raszkiewicza, Wincentego Majkowskiego oraz drugiego Wincentego Andrukiewicza zwanego "Michalko", który także zajmował się obróbką kamienia. Pomimo zbieżności imion i takich samych nazwisk obu Wincentych Andrukiewiczów nie łączyły więzy rodzinne. W Plebanowcach mieszka kilka rodzin Andrukiewiczów, a precyzyjnej identyfikacji służą przydomki przekazywane często z ojca na syna.

Kamieniarze pozyskiwali podstawowy surowiec, jakim były głązy narzutowe w najbliższej okolicy. Bardzo często pozyskiwano kamienie zwiezione wcześniej z pól uprawnych na miedze, nieużytki i grunty wspólnot wiejskich. Za materiał rzadko płacono gotówką właścicielowi gruntu, na którym on leżał. Niektórzy gospodarze nie brali pieniędzy za materiał, a płaciło się im za jego transport na miejsce obróbki. Czasem gospodarz oddawał leżący na polu kamień za darmo, gdyż przeszkadzał on w uprawie ziemi. Z dużego głazu, który musiał mieć jednorodną strukturę i regularny układ "słojów", można było wykonać kilka nagrobków. Przed wojną gospodarz otrzymywał za ten surowiec od 5 do 10 zł. Głązy cięto na polu wybijając "mesłami" co 8-10 cm otwory o głębokości około 6 cm wzdłuż "słojów", a następnie za pomocą małych, stalowych klinów łupano kamień na płyty. Aby nie przewozić zbyt ciężkich płyt, czasem dzielono je na polu na mniejsze elementy. Z płyt formowano materiał na nagrobek, który z reguły składał się z czterech bloków. Podstawę nagrobka tworzyła płyta fundamentowa zwana "plint", zbliżona do sześcianu "podstawka", stojący na niej "słupek" oraz materiał na "krzyżawkę" czyli kamienny krzyż wieńczący całość. Po zwiezieniu materiału do zagrody obrabiano materiał dłutami i młotkiem o groszkowanej powierzchni zwanym "sztukamer" w celu uzyskania gładkiej powierzchni oraz kątów i linii prostych. Do wykonania kamiennej "krzyżawki" wybierano materiał o jednorodnej strukturze i bez skaz. Przed rozpoczęciem pracy osłuchiwano materiał stukając w kamień i analizowano jego dźwięk. Przed 1939 r. krzyż kamienny, nie szlifowany, złożony z płyty fundamentowej, "podstawki", "słupka", ze stalowym krzyżem kosztował około 50-80 złotych. Znacznie droższe były nagrobki szlifowane ze wszystkich stron, z "krzyżawką" kamienną, które kosztowały od 350 do 400 złotych. Do szlifowania nagrobków używano narzędzia zwanego "kurantem". Był to prostopadłościenny kłoc drewna zakończony z jednej strony długim trzonkiem. Do wstępnego szlifowania używany był "kurant" z nabitymi od dołu płaskownikami, który przesuwano wzdłuż elementów nagrobka. W celu przyspieszenia szlifowania "kurant" obciążano kamieniem, a materiałem ściernym była "stal" czyli proszek ścierny o różnicowanej skali twardości od 5 do 1. Do szlifowania wykorzystywano najpierw "stal" twardą Nr 5, a kończono "stalą" miękką Nr 1. Powstający w trakcie szlifowania szlam zwany "musor" zbierano, przemywano i wykorzystywano powtórnie. Do tych samych celów używano też piasku, ale szlifowanie trwało bardzo długo. Metodą tą posługiwali się kamieniarze, którzy robili jeden lub dwa pomniki i nie wiedzieli, gdzie można zakupić odpowiednie materiały. Po 1945 r., gdy nie można było kupić materiałów ściernych, nagrobki szlifowano proszkiem z oselek używanych do ostrzenia kos i narzędzi gospodarskich, które bito młotkami. Do polerowania nagrobka służył taki sam "kurant" obity blachą i obciążony sukniem. Jako materiał polerski służył proszek zwany "hamburyń" nadający lekki połysk kamieniom. Po wypolerowaniu były dwa sposoby wykończenia nagrobka. Pierwszy z nich polegał na szlifowaniu kamienia białym jak mąka proszkiem zwanym "cenas", ale nic więcej nie wiadomo o tym sposobie wykańczania powierzchni. Drugi sposób polegał na pokryciu powierzchni nagrobka "polerówką" z wosku pszczelego. Gdy kamień był czerwony, wosk mieszano z czerwoną,

suchą farbą i nakładano na ciepły nagrobek. Latem prace te przeprowadzano pod wiatr, a w okresach chłodniejszych w izbie nadmiar wosku zbierano rozgrzanym "żelazkiem kantowym" czyli rodzajem noża wykonanym z piły. W cenę nagrobka wliczony był jego montaż na cmentarzu, który zawsze wykonywał kamieniarz łącząc poszczególne elementy bolcami stalowymi osadzonymi w wywierconych otworach. W Plebanowcach wykonywano również "dęby", "dąbki", "pomniki sękate" w kształcie stylizowanego pnia drzewa z uciętymi gałęziami. Nagrobek tego typu kosztował przed wojną około 250-300 złotych, a za najlepszego specjalistę w wykonywaniu nagrobków tego typu uchodził Józef Andrukiewicz.

Wykonywane w Plebanowcach krzyże, zarówno nagrobne jak i przydrożne miały bardzo ograniczone zdobnictwo. Podobnie jak i w innych ośrodkach kamieniarskich na podstawce umieszczano płaskorzeźbę przedstawiającą serce z krzyżem i kotwicą oraz dwie skrzyżowane gałązki jedliny na głównym korpusie nagrobka. Nagrobki wykonywane na początku tego stulecia zdobiono półkoliście sklepioną wnęką, w której umieszczano figurkę Matki Boskiej. Nierzadko wnęki te, podobnie jak i wklęsłe kute napisy, wykładane były złotem w płatkach, po którym nie zostało nawet śladu.

W okresie międzywojennym Stefan Andrukiewicz robił nagrobki żydowskie w postaci nieregularnych płyt kamiennych. Był to opłacalny interes, bo przecinało się tylko kamień polny na płyty wzdłuż "słojów", bez odcinania płaszczyzn bocznych. Wykonywał je na zamówienie Żyda z Suchowoli zwanego Abel lub Muca, który był kamieniarzem i jednocześnie handlował nagrobkami. Początkowo Stefan Andrukiewicz sprzedawał Ablo-



Ryc. 4. Nagrobki kamienne.
Cmentarz prawosławny w Nowym Dworze.

wi same "plity", na których Żyd w starej chałupie ojca Bronisława Andrukiewicza kuł litery. Później Stefan Andrukiewicz kuł sam litery na nagrobkach żydowskich. Muca nanosił napis po hebrajsku na papierze w naturalnej wielkości, a Stefan Andrukiewicz pokrywał płytę nagrobka mieszaniną mąki, kredy i wody, które po wyschnięciu tworzyły cienką, białą powłokę. Na niej kamieniarz "winklem" wyznaczał oś nagrobka, linie napisów i główne litery, a później kopiował otrzymany na papierze napis.

Obróbka materiału odbywała się pod chałupą, na wolnym powietrzu lub pod specjalnie zbudowaną wiatą. Zestaw narzędzi używanych do obróbki kamienia był ograniczony. Podstawowymi narzędziami były "dłuta" zwane też "mesłami" używane do wykuwania otworów na kliny oraz wygładzania płaszczyzny nagrobka. Rodzajem dłut były też "spiczaki" o ostrzu w kształcie ostrosłupa używane do kucia liter u krawędzi wklęsłych oraz kliny z blaszkami. Cały zestaw uzupełniały młotki o różnej wadze i przeznaczeniu, kątownik zwany też "sążnieniem" lub "winklem", wspomniane już "żelazko" i "kurant". Narzędzia stalowe potrzebne do obróbki kamienia zwykle wykonywali wiejscy kowale. W Plebanowcach swoje kuźnie miało dwóch kamieniarzy, którzy byli jednocześnie kowalami, ale wynikało to ze specyfiki zawodu. W kuźniach tych z reguły nie wykonywano usług na zewnątrz, lecz robiono narzędzia potrzebne do obróbki kamienia, a znacznie częściej ostrzono stępione dłuta, bowiem nie opłacało się jeździć do kowali w Grzebieniach i Nowym Dworze. W okresie międzywojennym stał na narzędzia zwaną "gusztal" kupowano w Grodnie. W okresie powojennym jako materiał na dłuta kamieniarskie wykorzystywano sprężyny z rozbitych czołgów, ale dłuta te nie były najlepsze, bowiem wymagały hartowania przy każdorazowym ostrzeniu. Każdy z kamieniarzy miał od 15 do 20 dłut oraz podobną ilość "spiczaków" i klinów. Taka ilość podstawowych narzędzi potrzebna była zwłaszcza przy kuciu kamieni poza wsią, gdyż narzędzia te tępiły się przy pracy i wymagały częstego ostrzenia.

Największym miastem w okolicy było Grodno i pełniło ono funkcje usługowe dla całego regionu. Na początku tego stulecia oraz w okresie międzywojennym duże korzyści dawały kamieniarzom z ośrodków wiejskich, a w tym i z Plebanowiec, kontakty z warsztatami cechowymi prowadzonymi przez grodzieńskich Żydów, w których zatrudnieni byli chrześcijanie. W pracowniach grodzieńskich zatrudniali się też i kamieniarze z Plebanowiec. Wiadomo, że specjalista od wyrobu sękatych "dąbków" Józef Andrukiewicz nauczył się tego w Grodnie. Wykonywane w tym mieście nagrobki były i są do dnia dzisiejszego ozdobą cmentarzy m.in. w Kuźnicy i Nowym Dworze, gdzie znajdują się krzyże z pracowni grodzieńskich. Szczególnie okazałe są nagrobki z "kapitelem", wysokie, monumentalne, pięknie oszlifowane i wypolerowane, z idealnie wyprofilowanymi krawędziami. W miarę swoich umiejętności zawodowych i talentu naśladowali je kamieniarze z ośrodków wiejskich m.in. z Plebanowiec, Klimówki i Czerwonki. Bronisław Andrukiewicz sporządził rysunek nagrobka z "kapitelem" z cmentarza w Nowym Dworze odrysowując zarys pomnika na przyłożonej do niego kartce papieru. Rysunek ten posłużył do wykonania takiego samego pomnika, który stoi do dzisiaj na cmentarzu katolickim w Nowym Dworze. Nagrobki tego typu, czasem zmniejszone i uproszczone, wykonane z kamienia, betonu lub lastrica były powielane i znajdują się na wielu cmentarzach wiejskich w okolicy.

Niektóre z nagrobków grodzieńskich wykonywane były m.in. z surowca sprowadzanego z okolicznych warsztatów wiejskich. Stefan Andrukiewicz dostarczał w okresie międzywojennym do zakładów kamieniarskich w tym mieście półfabrykaty, na które wcześniej zbierał zamówienia. Zestaw materiału na jeden nagrobek kosztował wraz z przy-

wozem do Grodna pięćdziesiąt złotych i składał się z reguły z czterech bloków: płyty fundamentowej, "podstawki", "słupka" i materiału na "krzyżawkę".

Podczas wyjazdów do Grodna związanych ze sprzedażą materiału oraz w poszukiwaniu pracy kamieniarze zapoznawali się z technikami rzemiosła cechowego, a później wiedza ta przekazywana była drogą praktyki we własnym środowisku. Dzięki tym kontaktom Stefan Andrukiewicz nauczył się od grodzieńskich Żydów pokrywania liter złotem. Ze względu na koszty tego szlachetnego metalu w płatkach litery "wyzłacano" bardzo oszczędnie, a dla mniej zamożnych odbiorców litery na krzyżach nagrobnych pokrywano srebrną lub złotą farbą, która luszczyla się i znikala po kilku latach. Również w Grodnie nabywano krzyżawki żeliwne, które osadzano na nagrobkach. Krzyże stalowe zwieńczające nagrobki, które obok funkcji dekoracyjnej miały znaczenie symboliczne, kute były przez kowali żydowskich w Nowym Dworze, a w Grzebieniach wyrabiał je także miejscowy kowal Stanisław Bobkowski.

Kamienne krzyże przydrożne z ośrodka w Plebanowcach znajdują się w Bieniowcach, Chilmonach, Grodziszczanach, Kuderewszczyźnie. Nagrobki kamienne z Plebanowiec znajdują się na cmentarzach w Augustowie, Bohonikach, Dąbrowie Białostockiej, Różanymstoku, Siderce, Sidrze, Sokolanach, Suchowoli i w Nowym Dworze. W Plebanowcach rzemiosło kamieniarskie przynoszące niekiedy znaczne dochody zawsze było uważane za zajęcie dodatkowe. Był to ośrodek wiejski, w którym nie wykształcił się żaden warsztat zajmujący się tylko i wyłącznie działalnością rzemieślniczą, a pracujący tu kamieniarze uważali się za rolników. Za symboliczny koniec działalności ośrodka należy uznać rok 1986, gdy Bronisław Andrukiewicz wykonał ostatni nagrobek kamienny.

Artur Gawel (Białystok)

Żarna w gospodarstwie wiejskim na Białostocczyźnie

W gospodarstwie wiejskim żarna należały do niezbędnych urządzeń z zakresu przetwórstwa zbożowego. Przez kilka tysięcy były one jedynym urządzeniem służącym do przemiału ziarna uprawianych zbóż. Obecnie często jedynym śladem ich użytkowania są zachowane gdzieś kamienie żarnowe, stanowiące najtrwalszy element całej konstrukcji.

Na wsi białostockiej żyją jeszcze osoby, które przez wiele lat używały żaren. Ich relacje stanowią podstawę źródłową niniejszego opracowania. Wykorzystano także informacje zawarte w literaturze z zakresu archeologii, etnografii i językoznawstwa. Opracowania etnograficzne nie zawierają wielu wiadomości odnoszących się do techniki pracy czy konstrukcji żaren. Informacje w nich zawarte ograniczają się zwykle do kilku ogólnych uwag odnotowanych przy okazji omawiania tradycyjnego pożywienia lub przetwórstwa produktów żywnościowych danego regionu czy też całego kraju. Materiał pochodzący z literatury został wykorzystany głównie do celów porównawczych, gdyż w przeważającej mierze nie dotyczy obszaru Białostocczyzny. Podstawowym opracowaniem jest praca K. Jagiely omawiająca użycie stęp i żaren w tradycyjnej gospodarce chłopskiej na obszarze całej Polski¹. Jednakże materiał w niej zawarty tylko w nieznacznym stopniu dotyczy Białostocczyzny². Podstawę źródłową pracy K. Jagiely stanowią materiały zebrane dla potrzeb "Polskiego Atlasu Etnograficznego"³. W zeszycie V tegoż wydawnictwa poświęcono żarnom pięć map /257-261/ odnoszących się do takich zagadnień jak: formy ich konstrukcji, sposoby regulacji przemiału, formy mielaków oraz proces zanikania używania żaren. Omówienie tych map w formie tekstu znalazło się w trzecim tomie *Komentarzy do Polskiego Atlasu Etnograficznego*⁴. Wśród publikacji z zakresu językoznawstwa wyróżniają się dwa opracowania: "Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny"⁵ i "Mały atlas gwar polskich"⁶. Literaturę archeologiczną wykorzystano do zarysowania historii rozwoju żaren.

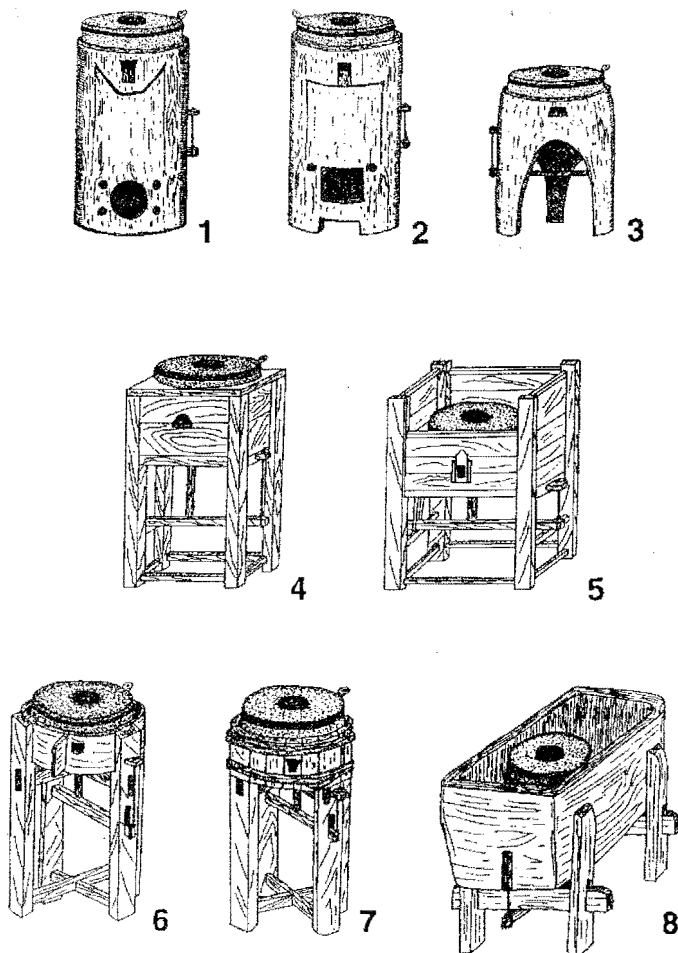
Przedstawiony poniżej zarys historii rozwoju żaren ukazuje ich ewolucję od form najprostszych, a zarazem najstarszych do konstrukcji w pełni rozwiniętej, występującej również i na Białostocczyźnie. Pojawienie się żaren wynikało z konieczności rozcierania ziarna roślin zbożowych na mąkę lub produkty zbliżone, tj. śrutę lub kaszę. Najstarsze okazy żaren, datowane na XI - X tysiąclecie p.n.e. pochodzą z obszaru Bliskiego Wschodu. Używane były do rozcierania dziko rosnących zbóż - jęczmienia i pszenicy płaskurkowej - przez ludy kultury łowiecko - zbierackiej.⁷ Rozcieranie ziarna w nieckowatych kamieniach znane jest wielu ludom na całym świecie, co wskazuje na pradawność tego sposobu obróbki, a także na niezależne zastosowanie go w różnych miejscach i w różnym czasie. Pierwotne żarna składały się z dwóch kamieni - większego, tzw. leżaka, mającego zwykle kształt nieckowaty, w którym ziarno rozcierano i mniejszego, przeważnie kulistego rozcieracza, którym wykonywano ruchy rozgniatające. Taką też budowę mają najstarsze okazy żaren znalezione na ziemiach polskich, datowane na połowę V tysiąclecia p.n.e.⁸ Niecko-

wate kamienie z rozcieraczami występowały jako jedyna forma żaren aż do okresu późno-lateńskiego, kiedy pojawiły się na naszych ziemiach żarna obrotowe. Wśród żaren z rozcieraczami wyodrębniono kilka odmian, w zależności od ukształtowania płaszczyzn rozcierających leżaków /płaską, nieckowatą i korytkową/ oraz wydzielono dwa zasadnicze typy rozcieraczy - okrągłe i bochenkowate⁹, przy czym te ostatnie pojawiły się w późnej fazie okresu halsztackiego i stanowią podstawę, na której wyróżniono żarna protorotacyjne¹⁰. Żarna nieckowate dostarczały raczej gruboziarnistej śruty niż mąki. Technika pracy nimi polegała na tłuczeniu i rozgniataniu, a następnie ścieraniu ziarna ruchami posuwistymi lub kolistymi. W żarnach protorotacyjnych dzięki zastosowaniu bochenkowego rozcieracza posiadającego dość znaczną powierzchnię trącą ścierano ziarno bardziej miękko przy mniejszym nakładzie pracy. Wydajność żaren nieckowatych była niewielka, w ciągu około 1,5 godziny ścierano w nich zaledwie 1 kg mąki¹¹. Proces wychodzenia z użycia żaren z rozcieraczami trwał wyjątkowo długo. Jeszcze w I tysiącleciu n.e. pełniły one znaczącą rolę w całym przetwórstwie zbożowym, opartym już wtedy na żarnach rotacyjnych¹². Szczególny konserwatyzm w ich użytkowaniu przejawiały zwłaszcza słabo rozwinięte gospodarczo obszary lesiste i góryste (np. Karpaty)¹³. A. Chętnik zanotował tradycje używania żaren z rozcieraczami na Kurpiowszczyźnie jeszcze w końcu XIX wieku¹⁴. Stosowano je do rozcierania gryki, prosa, jęczmienia, żyta i grochu.

Najstarsze, datowane na okres neolitu, żarna nieckowate odkryto na Białostoczczyźnie w wyniku badań archeologicznych w miejscowości Suraż¹⁵. Natrafiono także i na inne, pochodzące z czasów późniejszych, w takich miejscowościach jak: Jasionowa Dolina, Drohiczyn, Tykocin. O licznie znajdowanych kamieniach żarnowych, zwanych przez miejscową ludność "żarnami litewskimi", w miejscowościach położonych w pobliżu obecnej granicy województwa białostockiego i łomżyńskiego pisał już w XIX wieku T. Łuniewski¹⁶. Część spośród nich trafiła do kolekcji Zygmunta Głogera¹⁷. Zbierając żarna nieckowate uwagę kierowano głównie na ich przeszłość archeologiczną, nie przywiązując znaczenia



Fot. nr 1.



Rys. Nr 1
Typy obudowy żaren występujących na Białostocczyźnie. Rys. A. Gawel

do ich ewentualnego ówczesnego używania. W czasie ich pozyskania niektóre pełniły funkcje wtórne, np. jako zbiorniki na wodę do pojenia inwentarza, czy też były wykorzystywane jako materiał budowlany. Warto w tym miejscu zauważyć, iż współcześnie można również spotkać na Białostocczyźnie kamienie żarowe pełniące te funkcje. Tam gdzie zachowały się nieliczne już dziś okazy żaren nieckowatych, tam też przetrwała pamięć o ich używaniu przez wcześniejsze pokolenia. Na szczególną uwagę zasługuje

tu informacja uzyskana w miejscowości Czarna Wieś Kościelna (gm. Czarna Białostocka). Według relacji jednego z mieszkających tam gospodarzy w posiadanym przez niego nieckowatym kamieniu żarowym rozcierano proso jeszcze w okresie międzywojennym. W świetle powyższych informacji wydaje się uzasadnione wysunięcie wniosku, iż również Białostocczyzna należała do obszarów, gdzie żarna z rozcieraczami używane były jeszcze w niedalekiej przeszłości.

Wielkim przełomem w dziejach rozwoju przetwórstwa zbożowego było pojawienie się żaren obrotowych. Genezy tego typu żaren szuka się w starożytnej Grecji, skąd umiejętność ich wykonywania mieli przejąć Celtowie, przekazując ją z kolei wraz z pewnymi udoskonaleniami konstrukcyjnymi sąsiednim ludom¹⁸. Przyjmuje się, że na ziemiach polskich żarna obrotowe pojawiły się około I wieku p.n.e.¹⁹ Na Białostocczyźnie, w takich miejscowościach jak Cecele, Kutowa czy Rostołty w wyniku badań archeologicznych zna-

leżono wiele kamieni należących do żaren obrotowych datowanych na okres rzymski.

Żarna obrotowe z I tysiąclecia n.e. różniły się znacznie obudową od występujących współcześnie. Podczas mielenia w nich nie wykonywano pełnych obrotów lecz tylko pół-obrotów, stąd też określono je jako żarna półobrotowe²⁰. Wprawiano je w ruch za pomocą jednej lub dwóch krótkich rączek mocowanych do górnego kamienia. Nie stosowano jeszcze regulacji grubości przemiału.

Żarna pełnoobrotowe pojawiły się na ziemiach polskich około X - XI wieku²¹. W ich budowie znajdowały się wszystkie elementy konstrukcyjne spotykane w żarnach współczesnych. Używane w średniowieczu żarna pełnoobrotowe składały się z dwóch okrągłych kamieni - żarnowów - dolnego, nieruchomego oraz górnego, wykonującego ruch obrotowy.

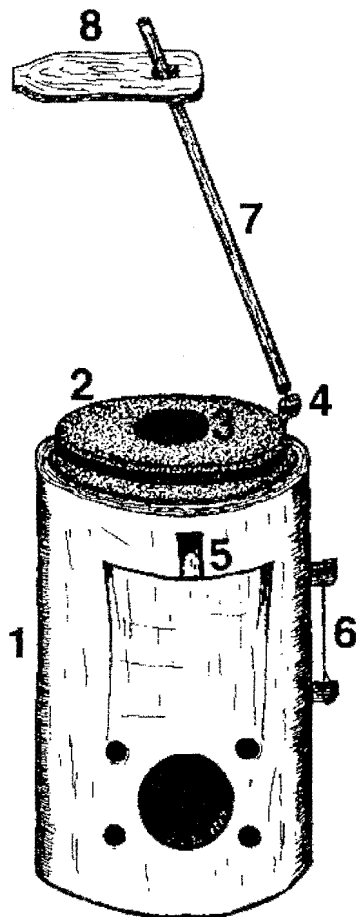
Kamień górny spoczywał na drewnianej lub metalowej paprzycy osadzonej na wrzecionie, które wyznaczało oś obrotu. Starszym typem paprzycy, występującym w żarnach półobrotowych była paprzyca niewspierająca. Służyła ona wyłącznie do umiejscowienia osi obrotu bieguna. Zastosowanie paprzycy wspierającej, która pojawiła się wraz z żarnami pełnoobrotowymi, umożliwiło regulację grubości przemiału. Górny kamień wprawiano w ruch za pomocą długiego drążka zamocowanego jednym końcem w biegunie, a drugim w belecce wbitej w ścianę lub bezpośrednio w pułap. Kamienie umieszczano w wydrążonej, stojącej kłodzie, choć jak przekazują nam źródła ikonograficzne z tego okresu znane też były obudowy zbliżone kształtem do występujących współcześnie skrzynkowych²².



Fot. nr 3.



Fot. nr 4.



Rys. Nr 2
Żarno kadłubowe. Rys. A. Gawel

Umieszczenie żarnowów w kadłubie bądź w obudowie skrzynkowej umożliwiało zainstalowanie wrzeciona - niezbędnego elementu mechanizmu regulacji grubości przemiału. Żarna pełnoobrotowe były trzykrotnie wydajniejsze niż półobrotowe; w ciągu 10 minut można było zemleć w nich około 1 kilograma ziarna²³. Jak się ocenia, około X wieku żarna pełnoobrotowe znajdowały się w większości gospodarstw wiejskich²⁴. Można przyjąć, że konstrukcja żaren od średniowiecza aż do czasów współczesnych nie uległa większym zmianom²⁵. W świetle danych zawartych w literaturze oraz informacji zebranych w terenie można jedynie uchwycić proces zastępowania elementów drewnianych wykonanymi z metalu.

Żarna występujące na Białostocczyźnie nie posiadały jednokowej budowy. Elementem konstrukcyjnym pozwalającym wyodrębnić wśród nich poszczególne rodzaje była forma obudowy kamieni żarnowych. Biorąc pod uwagę tę cechę można wyróżnić cztery podstawowe typy żaren: z obudową kadłubową, skrzynkową, z klepek oraz z wyciętych lu-

kowato desek. Do najczęściej spotykanych należały dwie pierwsze formy.

Obudowa wykonana z kadłuba wydaje się mieć na Białostocczyźnie najstarsze tradycje²⁶. Na jej pierwotny charakter wskazuje między innymi fakt częstego używania nazwy "kadłub" również dla określenia pozostałych form. W czasie, który obejmuje pamięcią informatorzy rodzaj wykonywanej obudowy zależał głównie od możliwości zdobycia odpowiedniego surowca. Toteż żarna z obudową kadłubową, którą wykonywano z pni drzew o znacznych rozmiarach, prawie wyłącznie napotymano w trakcie badań na terenach położonych wokół większych kompleksów leśnych, a więc tam gdzie najdłużej przetrwał pierwotny drzewostan. W miarę wzrastania trudności ze znalezieniem drzew o dostatecznych wymiarach przechodzono do wykonywania innych rodzajów obudowy żaren. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż kadłuby służące jako obudowa kamieni żarnowych wyrabiano jeszcze w latach dwudziestych. Większość informatorów uważa technikę wyrobu tego ro-

dzaju obudowy za prostszą od pozostałych, "stolarskich", a ponadto uchodzi ona za znacznie trwalszą. Kadłuby wykonywano ze sosny, świerku, wierzby, lipy, a wyjątkowo również i z topoli. Wybierano zazwyczaj drzewa mające spróchniałe wnętrza, co znacznie ułatwiało późniejszą obróbkę²⁷. Próchno wypalano, a ścianki wygładzano używając ciosły oraz strugów. Niekiedy, aby zabezpieczyć kadłub przed pęknięciem spinano go obręczami z leszczyny lub żelaza, mocowanymi przy jego górnej krawędzi. Wyjątkowo wykonywano kadłuby z nóżkami, które mogły być niskie bądź wysokie, sięgające nawet do połowy wysokości obudowy. W tym ostatnim przypadku wykonywano je z odrębnych kawałków drewna. Wysokość kadłuba wyznaczona była możliwością swobodnego dostępu do obracającego biegun drążka i wynosiła około 90 cm; średnica wahała się w granicach 50-60 cm. Na wysokości powierzchni stykającej kamieni wycinano w obudowie otwór wysypowy mlewa. Łączył się on zwykle dolną krawędzią z wklęsłym wycięciem na zewnętrznej powierzchni ścianek kadłuba. Wycięcie to wykonywano w celu umożliwienia ścisłego przylegania podstawionego naczynia, do którego zsypywała się mąka. W dolnej części kadłuba wywiercano zazwyczaj dwa lub cztery niewielkie otwory, w które wsadzano kolki, na których spoczywało naczynie. Dwie pary otworów umożliwiały podkładanie niższego lub wyższego pojemnika. W dole kadłuba znajdował się także otwór umożliwiający dostęp do jego wnętrza. Posiadał on różnorodne kształty, najczęściej był okrągły lub kwadratowy.

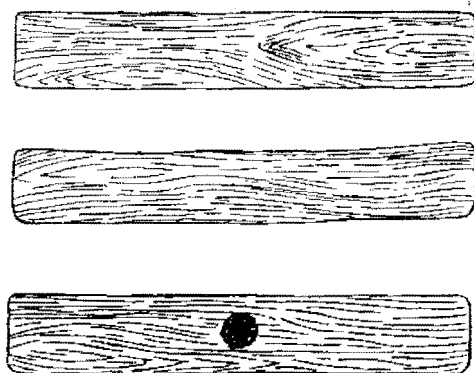
Ogólnie można przyjąć, iż obudowa skrzynkowa składała się z czterech pionowych słupków stanowiących nogi oraz przybitych do nich desek tworzących właściwą osłonę kamieni. Można wyodrębnić dwa rodzaje tej obudowy żaren. Pierwszy, który umownie można nazwać zamkniętym, charakteryzował się dość ścisłym przyleganiem ścianek skrzyni do



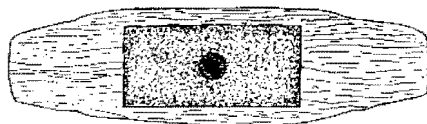
Fot. nr 5.



Fot. nr 6.



1



2

0 2 4 cm

Rys. Nr 3
Paprycze. Rys. A. Gawel

kamieni żarnowych. Skrzynia miała tu w przekroju poziomym kształt kwadratu, którego wymiary tylko nieznacznie przekraczały średnicę kamieni i wynosiły przeciętnie 50 x 50 cm. Wysokość w obu rodzajach obudowy skrzynkowej wahała się w granicach około 80-90 cm, czyli tyle samo ile w przypadku obudowy kadłubowej. We wnętrzu skrzyni, w jej narożach mocowano kawałki drewna o lukowato wyciętych krawędziach przylegających do obwodu kamieni. Na wysokości płaszczyzny stycznej kamieni wykonywano w jednym z boków otwór wysypowy. Miał on zwykle kształt kwadratu lub prostokąta i posiadał ukośnię ściana dolną krawędź, co miało ułatwić wysypywanie się mlewa. W tym też celu był on często objany skórą lub blachą, co dodatkowo zapobiegało rozsypaniu się zmielonego ziarna poza podstawione naczynie. Tę ostatnią funkcję pełniły również specjalnie w tym celu wykonane z deseczek rynien-

ki.

W obudowie skrzynkowej typu otwartego kamienie leżały pośrodku dość obszernej skrzyni, odsunięte od jej ścianek. Skrzynia miała tu zwykle przekrój poziomy prostokątny, o wymiarach 70x85 cm. Przednia ścianka skrzyni była zazwyczaj niższa, co ułatwiało dostęp do kamieni, a także kręcenie drążkiem. Mlewo, które gromadziło się wokół kamieni wygarniano co pewien czas przez otwór wysypowy, zamykany w czasie mielenia zasuwką. W obu rodzajach obudowy skrzynkowej wzmacniano jej konstrukcję mocowanymi wpustowo do nóg poziomymi listwami. Materiałem, z którego wykonywano drewniane ele-

menty konstrukcji była najczęściej sosna, rzadziej świerk. Na Białostoczczyźnie zdecydowanie dominowała obudowa typu zamkniętego - występowała ona równomiernie na całym badanym obszarze. Obudowa typu otwartego przeważała w części północnej objętego badaniami terenu.

Kolejne dwa typy obudowy żaren, które można nazwać klepkowymi, charakteryzowały się zbliżoną budową, stąd też zostaną omówione łącznie. Podstawę ich konstrukcji stanowiły cztery słupki nóg połączone dwoma parami poziomo skrzyżowanych listew, przy czym na górnej parze spoczywały kamienie. W przekroju poziomym oba rodzaje obudowy tworzyły kształt kolisty. Elementem konstrukcyjnym, który pozwala rozróżnić oba typy jest forma ścianek osłaniających kamienie. W pierwszym przypadku były to klepki spięte leszczynowymi bądź żelaznymi obręczami, w drugim natomiast wycięte lub znacznie rzadziej wycięte lukowato cztery deski (każda o długości 1/4 obwodu), których końce wpuszczano w słupki nóg. W obu rodzajach obudowy słupki nóg stanowiły część ścianek osłaniających kamienie. Wymiary w obu typach w przybliżeniu wynosiły: wysokość 80-90 cm, średnica 50 cm. Obudowa typu klepkowego rozpowszechniona była szczególnie na południu Białostoczczyzny.

Odrębnego omówienia wymaga kwestia występowania na Białostoczczyźnie formy obudowy żaren określonej w "Polskim Atlasie Etnograficznym" jako żarna kłodowe, czworokątne, na wysokich nogach. Zbiory muzealne placówek obejmujących zasięgiem swojego działania Białostoczczyznę, a więc Muzeum im. K. Kluka w Ciechanowcu oraz Działu Etnografii Muzeum Okręgowego w Białymstoku nie posiadają żaren tego typu²⁸. Białostockie Muzeum Wsi posiada żarna z obudową w formie głębokiego koryta pozyskane w miejscowości Mieszkwocze, gm. Kuźnica. Nieliczne informacje uzyskane w terenie



Fot. nr 7.



Fot. nr 8.

pozwalają na uchwycenie występowania obudowy o kształcie zbliżonym, składającej się z przepołowionej, osadzonej poziomo na czterech nogach wydrążonej kłody, wewnątrz której znajdowały się kamienie. K. Moszyński, podkreślając archaiczny charakter tego rodzaju obudowy lokalizuje ją w centralnym Polesiu²⁹. Poziome żarna kłodowe były znane także na Litwie, gdzie występowały powszechnie przed pojawieniem się obudowy typu skrzynkowego. Z obszaru Białostockizny, oprócz wyżej wspomnianego egzemplarza w zbiorach Białostockiego Muzeum Wsi, podobną budowę posiadają żarna służące do wyrobu polewy garncarskiej, które znajdują się w zbiorach Działu Etnografii Muzeum Okręgowego.

Niewątpliwie najważniejszym elementem całej konstrukcji żaren były kamienie żarnowe. Każde żarna posiadały dwa kamienie - górny (biegun) i dolny (leżak). Biegun posiadał zwykle nieznacznie mniejszą średnicę, był też nieco grubszy. Średnica górnego kamienia była równa około 40 cm, natomiast grubość wynosiła od 9 do 16 cm. W biegunie wykuwano centrycznie usytuowany otwór o średnicy około 10 cm, do którego wsypywano podczas mielenia ziarno. Średnica dolnego kamienia wynosiła zwykle około 42 cm, przy grubości około 10 cm. Również i w leżaku wykonywano centryczny otwór, przez który przechodziło wrzeciono. Zdarzało się, iż leżaki posiadały nie obrobioną spodnią powierzchnię. Nieszczelności powstałe między krawędzią obwodu dolnego kamienia a ściankami obudowy wypełniano gliną zmieszaną z konopiami, kawałkami tkanin, a w okresie powojennym również i cementem.

W dolnej powierzchni bieguna, a wyjątkowo również w górnej leżaka, wykuwano promieniście rozchodzące się od centralnego otworu rowki, które odgrywały istotną rolę w procesie mielenia. Otóż miały one za zadanie rozcinać ziarno, ułatwiając jednocześnie jego przesuwanie się na zewnątrz powierzchni mielących, przez co zapobiegały zbytniemu



Fot. nr 9.

nagromadzeniu się mlewa między kamieniami. Rowki te mogły być proste bądź lukowate, dochodzące niemal do krawędzi bieguna lub krótsze. W trakcie mielenia powierzchnia ścierająca kamieni ulegała stopniowo wygładzeniu tracąc niezbędną dla procesu rozcierania chropowatość. Zachodziła więc konieczność przywrócenia jej pierwotnej szorstkości. Czynność tę, zwaną najczęściej “kluciem” lub “ostrzeniem” wykonywali właściciele żaren, używając do tego celu narzędzia zwanego “młotkiem żarnowym” lub “oskardem”. Podczas “klucia” uderzano młotkiem równomiernie po całej powierzchni mielącej górnego i dolnego kamienia, przy czym strano się równocześnie pogłębić w nich starte rowki. Po “ostrzeniu” dokładnie czyszczono kamienie. Mimo tego zabiegu znaczna ilość pyłu pozostawała w zagłębieniach powierzchni kamieni. Toteż bezpośrednio po “kluciu” używano żaren tylko do mielenia pokarmu dla inwentarza. Przy przeciętnej częstotliwości używania żaren czynność “ostrzenia” wykonywano dwa, trzy razy do roku.

Wyrobem kamieni żarnowych zajmowali się rzemieślnicy, zwani niekiedy “żarno-klujami”. Niemal w każdej wiosce mieszkał przynajmniej jeden taki rzemieślnik wykonujący na zamówienie kamienie lub też całe żarna. “Szczepaniem kamieni” zajmowali się także rzemieślnicy żydowscy zamieszkali w małych miasteczkach, np. Orli, Krynkach. Za wykonanie kamieni lub całych żaren płacono odpowiednią ilością zboża. Jak podają informatorzy dwa kamienie posiadały wartość około 100 kg żyta, natomiast całe żarna dwukrotnie więcej. W okresie międzywojennym płacono także gotówką, za wykonanie całych żaren około 12 złotych. Podane wyżej ceny posiadają tylko wartość orientacyjną, istniały tu bowiem duże rozbieżności. Tylko nieliczni gospodarze znający technikę obróbki kamienia wykonywali sami kamienie żarnowe lub całe żarna. Kamienie żarnowe wykuwano jeszcze na początku lat pięćdziesiątych.

Pierwszą czynnością przy wyrobie kamieni było znalezienie odpowiedniego surowca. Żarnowy wykonywano z kamieni polnych, zwanych także “dzikimi”. Były to granitowe glazy narzutowe o barwach szarej i czerwonej. Według relacji informatorów dobry kamień żarnowy powinien charakteryzować się odpowiednią twardością, a także posiadać ziarnistą strukturę zapewniającą chropowatość powierzchni ścierającej. We wstępnej fazie obróbki, posługując się różnorodnymi dłutami, wykuwano otwory przeznaczane na żelazne klipy, którymi rozszczepiano glaz. Wykonując otwory szczególną uwagę zwracano



Fot. nr 10.

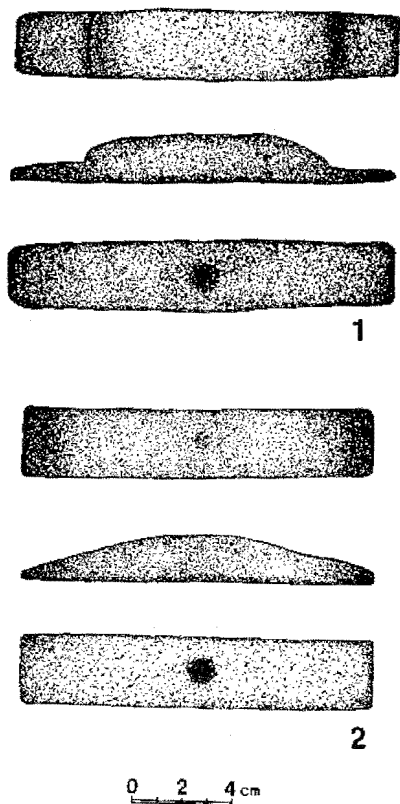
na strukturę kamienia, kierunek biegnących w nim "słoi", tj. płaszczyzn łupliwości. Przeciwnie ich powodowało niepożądane pęknięcie obrabianego materiału. Kliny ujmowano w niewielkie metalowe podkładki, których zadaniem było kierowanie siły uderzeniowej w głąb kamienia, zapobiegając tym samym pękaniu poprzecznemu. Po odkuciu odpowiednio ukształtowanego fragmentu glazu przenoszono go na teren zagrody. Posługując się sznurkiem i gwoździem wyznaczano obwód kamienia, po czym, używając różnych dłut, ostatecznie obrabiano jego bryłę. Do końcowego wyrównania powierzchni służył młotek o czworokątne naciętych ostrzach zwany "groszkownikiem". W ostatniej fazie obróbki wykuwano otwory - wyspowy w biegunie i służący do mocowania wrzeciona w leżaku. Czynność tę wykonywano bardzo ostrożnie, ponieważ istniało wtedy zagrożenie pęknięcia całego kamienia. Wyrób jednego kamienia trwał około tygodnia.

Górny kamień był wprawiany w ruch za pomocą drażka zwanego powszechnie "mlonem". Jego długość wynosiła od około 1 do 1,5 metra; średnica wahała się w granicach 2 - 4 cm, przy czym była większa przy końcu zamocowanym w biegunie. Najczęściej "mlon" wykonywano z leszczyny, nie posiadał wtedy wielu sęków, a ponadto, jak podaje

jeden z informatorów "ręce przy nim nie piekły". Dolny koniec "mlona", zakończony wbitym w jego oś grubym drutem, osadzano w otworze wyciętym w uchwycie wykonanym z naturalnie wygiętego w kształcie haka kawałka drewna. Uchwyt ten mocowano między obwodem górnego kamienia, w którym wykuwano niewielkie zagłębienie w celu wzmocnienia tego połączenia, a opasującą go niegdyś leszczynową, a później żelazną obręczą.

Wszystkie żarna, które napotkano w trakcie badań były wyposażone w mechanizm regulacji grubości przemiału³⁰. Pozwalał on użytkownikowi w żarnach zarówno gruboziarnistą kaszę, jak i drobno zmieloną mąkę. Na Białostocczyźnie występowały trzy sposoby regulacji, a mianowicie: przez wbijanie klina, skręcanie sznurka oraz przykręcanie metalowej śruby. Regulowanie rozstawu kamieni wbijanymi klinami znane było już w średniowieczu. Niemal równie odległe tradycje wydaje się mieć sposób polegający na skręcaniu sznurka³¹. Użycie metalowych śrub rozpowszechniło się dopiero w okresie międzywojennym. Stałymi elementami mechanizmu regulacji w każdym z wymienionych rozwiązań była paprzyca oraz wrzeciono z poziomo mocowaną poprzeczką, o którą się opierało.

Paprzyca to najczęściej niewielka metalowa sztabka, o kształcie zbliżonym do prostokąta.



Rys. Nr 4
Paprzyce. Rys. A. Gawel

padłościanu. Przeciętna jej długość wynosiła 12 cm, przy szerokości 3 cm i wysokości 2 cm. Paprzyca pełniła istotną rolę nie tylko w regulowaniu odległości między kamieniami, lecz także służyła do umiejscawiania osi obrotu bieguna w jednym punkcie. Stwarzała także niewielką przestrzeń między kamieniami, co wpływało na znaczne zmniejszenie siły niezbędnej do obracania bieguna. Końce paprzyцы mocowano w górnym kamieniu, w wyciętych po obu stronach otworu wyspowego zagłębieniach. Osadzano ją na metalowym zakończeniu wrzeciona, które wystawało ponad powierzchnię kamienia dolnego. W okresie, który obejmują badania, powszechnie stosowano paprzyce metalowe, wyjątkowo drewniane. Te ostatnie, pomimo iż wyrabiano je z twardych gatunków drewna, takich jak dąb czy grab, wymagały częstej wymiany. Stąd też, starając się je wzmocnić, mocowano w nich element metalowy - niewielką sztabkę z otworem na zakończenie wrzeciona.

Wrzeciono wykonywano z kolka i osadzonej na nim metalowej tulejki przechodzącej w ostro zakończonej, w przekroju poprzecznym okrągły pręt, na którym spoczywała paprzyca. Otwór w dolnym kamieniu, przez który przechodziło wrzeciono uszczelniano drewnianym krążkiem, owiniętym dodatkowo pasami skóry lub tkaniny. Dolny koniec wrzeciona opierał się o poziomą poprzeczkę, której oba końce znajdowały się w otworach wyciętych w ściankach kadłuba lub w przypadku obudowy skrzynkowej przechodziły przez otwory w słupkach nóg. Wystającą poza ścianki obudowy część poprzeczki obwiązywano sznurkiem, którego drugi koniec przywiązywano do koleczka umieszczonego na krótkiej listwie wbitej w ścianki kadłuba lub deski obudowy. Podczas obracania koleczka sznurek ulegał skręcaniu, co powodowało podnoszenie się ku górze poprzeczki, przenoszącej ten ruch z kolei na wrzeciono, paprzycę i biegun. Identyczną budowę posiadał mechanizm regulacji, w którym znajdowała się metalowa śruba. Jedyna różnica w stosunku do



Fot. nr 11.



Fot. nr 12.

wyżej opisanego polegała na zastąpieniu sznurka śrubą. Regulacja oparta na klinach działała na nieco prostszej zasadzie. Otóż pod poprzeczkę wbijano (jeśli chciano podnieść) lub wyciągano (przy opuszczaniu) drewniany klin. Pozostałe elementy mechanizmu działały na wyżej podanych zasadach.

Omawiając występujące na Białostocczyźnie typy żaren oraz ich budowę, należy również wspomnieć o żarnach nie posiadających kamieni lecz zastępujące je drewniane kręgi. Informacje o używaniu żaren drewnianych zostały uzyskane w następujących miejscowościach: Jaginty, Rogacze (gm. Nowy Dwór), Nowinka (gm. Szudziałowo), Ozierany Male (gm. Krynki) oraz Hołody (gm. Bielsk Podlaski). Nie jest wykluczone, iż w miarę prowadzenia dalszych poszukiwań lista ta mogła by ulec znacznemu rozszerzeniu. Dwa egzemplarze żaren drewnianych znajdują się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Muzeum im. K. Kluka w Ciechanowcu posiada dwa kręgi pochodzące z miejscowości Lipsk (woj. suwalskie). Żarna z drewnianymi kręgami występują dość powszechnie na Białorusi, szczególnie na Polesiu³², spotykane też są w krajach bałtyckich³³ oraz, jak podaje K. Moszyński, na Wielkorusi³⁴. O używaniu żaren drewnianych na terenie Sejneńszczyzny pisał M. Pokropek³⁵. Występowanie ich w okolicach Sejn tłumaczone jest przez miejscową ludność jako wpływ staroobrzędowców. Używano ich chętnie z powodu cichej pracy, co było szczególnie istotne w czasie nielegalnego przemiału podczas obu wojen światowych. Poza jednym wyjątkiem (Hołody) nie udało się ustalić czasu wejścia w użycie żaren drewnianych w wyżej wymienionych miejscowościach. W Hołodach pojawiły się one tuż po powrocie repatriowanej ludności z Rosji. Tam też zapewne zapoznano się z tego typu konstrukcją.

Żarna z drewnianymi kręgami nie różniły się budową od pozostałych, powszechnie występujących (poza tym oczywiście, iż zastąpiono w nich kamienie drewnem). Wielkość drewnianych kręgów była zbliżona do wielkości kamieni, cechowały się one jedynie większą grubością. Powierzchnie trące obu kręgów nabijano gęsto odłamkami z rozbitych że-



Fot. nr 13.

liwnych garnków, zwanych "czugunami". Odlamki wbijano w ten sposób, aby tworzyły linie spełniające rolę rowków w kamieniach. Zakres użycia żaren drewnianych był taki sam jak kamiennych. Jak twierdzą ich użytkownicy, główną zaletą był niski koszt wykonania, każdy gospodarz znający podstawy stolarstwa mógł je zrobić we własnym zakresie. Ponadto nie wymagały one okresowego "ostrzenia", a w mące w nich zmielonej nie było sproszkowanego kamienia.

Z żarnami związane było dość rozbudowane słownictwo gwarowe odnoszące się do nazw poszczególnych części. Jego różnorodność jest wynikiem istnienia na Białostoczczyźnie nie tylko gwar polskich, ale także wschodniosłowiańskich. W zebraniu słownictwa związanego z żarnami napotkano wiele trudności. Wynikały one z faktu, iż wyszło ono niemal całkowicie z użycia. Tylko nieliczni, najstarsi informatorzy potrafili wymienić większość z podanych niżej określeń. Cenny materiał porównawczy zawierają wspomniane we wstępie publikacje z zakresu językoznawstwa. Pewnych wiadomości dostarcz także praca J. Tarnackiego obejmująca częściowo również i Białostoczczyznę⁶.

Nazwa całych żaren występuje w dwóch formach: "żarna" lub "żorna", przy czym te ostatnie określenie dominuje we wschodniej części badanego obszaru. Drewnianą obudowę żaren w zależności od tego czy była wykonana z wydrążonej kłody czy też była zbliżona kształtem do skrzyni nazywano odpowiednio "kadłubem" lub "skrynką", "krosnami", "krysem", "skrozem". Kamienie żarnowe nie posiadały odrębnych nazw, zwano je w zależności od usytuowania "kamienniami górnymi" bądź "kamienniami dolnymi". Kilkakrotnie napotkano określenia "wierzchniak" dla górnego i "leżak" dla dolnego kamienia. Otwór, znajdujący się w górnym kamieniu, powszechnie zwano "duczajem", "duczą", wyjątkowo "okiem". Rowki wykute w spodniej powierzchni górnego kamienia nie posiadały odrębnej nazwy, sporadycznie określano je mianem "sznary". Powszechnie podawaną nazwą drążka używanego do obracania górnego kamienia było określenie "mlon" lub "mlonek". Drewniany wspornik, w którym mocowano jego górny koniec nosił nazwę "kłopot"⁷. Uchwyt, w którym osadzony był dolny koniec "mlona" określano mianem "żabki", "koreca" lub "kareca". Podane wyżej nazwy górnego i dolnego zamocowania "mlona" podało zaledwie kilkunastu informatorów.



Fot. nr 14.

Nazwa paprzyicy posiadała szczególnie wiele form, najczęściej podawano takie jak: “pampryca”, “pereplica”, “pupryca”. Wrzeciono, na którym osadzano paprzycę zwano “wrzecionem” lub “wrecionem”. Poziomą poprzeczkę, na której opierało się wrzeciono, nazywano niekiedy “spągkiem”. Nie zanotowano osobnej nazwy dla otworu wysypowego znajdującego się w obudowie żaren. Czynność pracy w żarnach określano jako “mielenie”, “kręcenie”, można też było “maloć” lub “kruciś”. Wiele spośród podanych wyżej określeń posiada znaczną ilość nie przytoczonych tutaj wariantów nieznacznie tylko różniących się od podanej formy.

Jak już powiedziano we wstępie, żarna należały do niezbędnych urządzeń służących do przemiału zbóż, toteż znajdowały się niemal w każdej chalupie. Nie mieli ich gospodarze ubodzy i - jak ich określono - “niedbali”. W takich przypadkach korzystano z żaren znajdujących się u sąsiadów. Nie istniała zwyczajowo określona forma rewanżu za tę usługę, najczęściej dziękowano mówiąc: “Bóg zapłać”. Zdarzało się, iż w zamian pomagano w pracach polowych lub przy mlóceniu zboża.

Stałym miejscem żaren była sień w chalupie, a mówiąc ściślej kąt za drzwiami wejściowymi. Ulegało to zmianie w czasie obu wojen światowych, kiedy żarna musiano ukrywać. O ile po I wojnie światowej na ogół powróciły one na swoje poprzednie miejsce, to po II wojnie pozostawiano je w budynkach gospodarczych, czyli tam gdzie je ukrywano. Ustawiając żarna zwracano uwagę, aby nie znajdowały się w pomieszczeniu, gdzie panowała nadmierna wilgoć, gdyż powodowała ona “klejenie się” mielonego ziarna.

W żarnach męły zarówno kobiety jak i mężczyźni, choć zdecydowanie częściej czynność tę wykonywali ci ostatni. W gospodarstwach zamożnych mielenie należało do obowiązków osoby będącej na służbie. Zdarzało się, iż męły dwie osoby, pracując na zmianę lub jednocześnie. Mielono z reguły wczesnym rankiem lub późnym wieczorem. Wielu informatorów wspomina, iż często wstawalo jeszcze przed świtem, aby przez godzinę lub dłużej mleć zboże w świetle lampy. Dochodzono przy tym do takiej wprawy, iż nie-



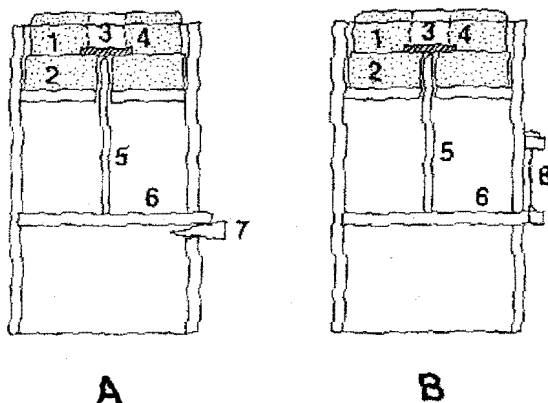
Fot. nr 15.

którzy potrafili wykonywać tę czynność “na pamięć”, tj. niemal bez światła. Istniało sezonowe zróżnicowanie intensywności mielenia. W czasie zimy, kiedy dysponowano większą ilością czasu wolnego, mielono częściej, tak aby zgromadzić zapasy na okres letni. Przygotowywano wówczas zarówno mąkę przeznaczoną do spożycia, jak i śrutę dla zwierząt.

Ziarno przeznaczone do mielenia musiało być odpowiednio przesuszone. Suszone je we wnętrzu pieca chlebowego bądź też na nim, wyjątkowo zaś na wolnym powietrzu. Do pieca chlebowego ziarno wsypywano najczęściej po wypieczeniu chleba, wysychało wówczas w ciągu jednej nocy. Mieszano je wtedy “koczergą” (pocioskiem), aby było równomiernie wysuszone. Po wygarnięciu zboża z pieca przesiewano je przez sito, w celu usunięcia resztek popiołu. Suszenie w piecu chlebowym trwało dłużej, nawet do kilku dni. W okresie międzywojennym zaczęto suszyć ziarno w metalowych formach - “blachach”, które służyły przede wszystkim do wypieku chleba. Zwracano uwagę, aby ziarna nie przesuszyć, ponieważ otrzymana z niego mąka miała żółte zabarwienie i gorzki smak.

W czasie mielenia “mlon” trzymano zazwyczaj w prawej dłoni, lewą natomiast dosypywano ziarno. Starano się sypać stałą, niewielką ilość ziarna, ponieważ jeśli zgromadziło się go zbyt wiele między kamieniami uniemożliwiałoby to niemal obracanie bieguna. Zmielone ziarno zsypywało się do drewnianego lub słomianego naczynia, rzadziej do lnianego worka. Naczynie spoczywało na stołeczku lub też na kołkach osadzonych w ściankach kadłuba. Przeciętnie mielono w ciągu dnia przez jedną, dwie godziny, co pozwalało otrzymać około jednego puda (16 kilogramów) mąki. Wydajność żaren zależała od wielu czynników, takich jak wiek osoby, która mełła, wilgotność ziarna, a także czy mielono ziarno na mąkę, czy też na kaszę. Po zakończeniu pracy wyjmowano “mlon” i nakrywano żarna lnianym płótnem chroniącym je przed kurzem, wilgocią oraz gryzoniami. Jeśli zmieniano gatunek zboża, to czyszczono kamienie, wymiatając resztki mąki gęsim skrzydłem lub szczotką z końskiego włosia.

Najczęściej mielono żyto, bowiem z niego otrzymywano mąkę do wypieku chleba. Aby uzyskać odpowiednią jakość mąki przepuszczano ją przez żarna dwu lub trzykrotnie, przy czym za każdym razem przesiewano ją przez sito. Wyjątkowo z żyta wyrabiano kaszę - “krupy”. Na paszę przeznaczano zmielony razem z żytem owies. Ten ostatni gatunek zboża mielono na mąkę, z której wyrabiano wysoko cenioną i często spożywaną potrawę - kisiel. Sporadycznie mielono jęczmień na “krupy”. Zdarzało się to wtedy, gdy nie posiadano stępy. Pszenicę rozcierano na mąkę używaną do pieczenia bułek lub wyrobu klusek. Bardzo często mielono grykę na kaszę, rzadziej na mąkę. Mąkę z gryki wykorzystywano do wyrobu wielu potraw, ta-



Rys. Nr 5

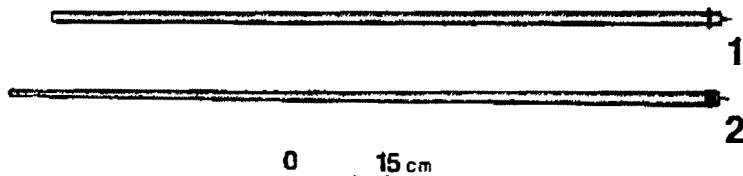
Schematy mechanizmów regulacji. Rys. A. Gawel

kich jak pierogi, placki, kluski, dosypywano jej do babki ziemniaczanej. Proso rozdrabnia-
no wyłącznie na "krupy". W niektórych okolicach rozcierano w żarnach groch używany
jako dodatek do ziemniaków lub jeden ze składników karmy dla inwentarza. W żarnach
rozdrabniano także żołądź, które dodawano do paszy. W czasie I wojny światowej
w okresach głodu, mielono żołądź z lubinem na mączkę, którą dosypywano do mąki
przeznaczonej do wypieku chleba.

Proces wychodzenia z użycia żaren rozpoczął się jeszcze w XII wieku, kiedy poja-
wiły się na naszych ziemiach młyny wodne, a w następnym stuleciu wiatrak³⁸. Do tego
czasu żarna były jedynym urządzeniem służącym do przemiału ziarna zbóż. Wprowadze-
nie do przetwórstwa zbożowego urządzeń młyńskich przyczyniło się do olbrzymich prze-
mian w tej dziedzinie; jak się ocenia młyny wodne były przeszło dziesięciokrotnie wyda-
jniejsze niż ówczesne żarna³⁹. Udział młynów wodnych i wiatraków w przetwórstwie zbóż
stałe wzrastał, ulegając jednak okresowym zahamowaniom w czasach upadku gospodar-
czego kraju. Szczególnie wyraźnie zjawisko to rysuje się w XVII wieku, kiedy to na skutek
toczących się na terenie Rzeczypospolitej wojen uległo zniszczeniu wiele urządzeń młyń-
skich. Z drugiej strony istniała także tendencja ograniczania używania żaren poprzez admi-
nistracyjnie wprowadzone opłaty za ich posiadanie. Jak informują nas lustracje dóbr kró-
lewskich województwa podlaskiego przeprowadzone w latach 1570 i 1576 za prawo uży-
wania własnych żaren chłopcy byli zobowiązani płacić podatek zwany "żarnowym" lub
"młynowym" w wysokości 10 groszy⁴⁰.

Wyjątkowo długo odgrywały żarna znaczącą rolę w przetwórstwie zbóż na zie-
miach północno-wschodniej Polski. Jak szacuje B. Baranowski około 1850 roku na Biało-
stoczczyźnie domowymi sposobami przerabiano 35% ziarna przeznaczonego do konsump-
cji, podczas gdy w Królestwie Polskim około 20%, w Galicji Zachodniej 15%, a w zaborze
pruskim zaledwie 5%⁴¹. W pierwszych latach XX wieku wskaźnik ten dla Białostoczczyzny
kształtował się w okolicach 5%, dla Galicji Zachodniej i Królestwa Polskiego 2%, dla ziem
polskich zaboru pruskiego 0,5%.

Utrzymywaniu się żaren sprzyjało wiele czynników, spośród których do najbar-
dziej ważkich należało pobieranie opłaty za przemiał przez młynarzy, a także, w większo-
ści przypadków, istnienie znacznych odległości od miejsca zamieszkania do najbliższego
młyna czy wiatraka⁴². Rozważając przyczyny niezwykle długiego utrzymywania się żar-
ren w gospodarstwach wiejskich na Białostoczczyźnie trzeba zauważyć, iż były one urzą-
dzeniem wykorzystywanym nie tylko do przemiału ziarna przeznaczonego do konsumpcji,
lecz także, a w ciągu XX wieku nawet przede wszystkim, do wyrobu śrutę przeznaczonej



Rys. Nr 6

Drążki służące do obracania górnego kamienia. Rys. A. Gawel

na pokarm dla inwentarza.

W okresie I wojny światowej mimo wprowadzenia przez władze pruskie zakazu przemiału zboża we własnych gospodarstwach udział domowego przetwórstwa znacznie wzrósł. W każdej wsi istniało kilka skrętnie ukrywanych żaren, z których korzystali wszyscy mieszkańcy. Najczęściej ukrywano je w ziemiankach, które lokalizowano na skraju zabudowań gospodarczych. W celu zmniejszenia nielegalnego przemiału władze niemieckie zarządziły zebranie wszystkich kamieni żarnowych do budynków znajdujących się pod nadzorem. Wszystkie wykryte przez niemiecką żandarmerię żarna były niszczone - ograniczało się to zwykle do rozbicia kamieni.

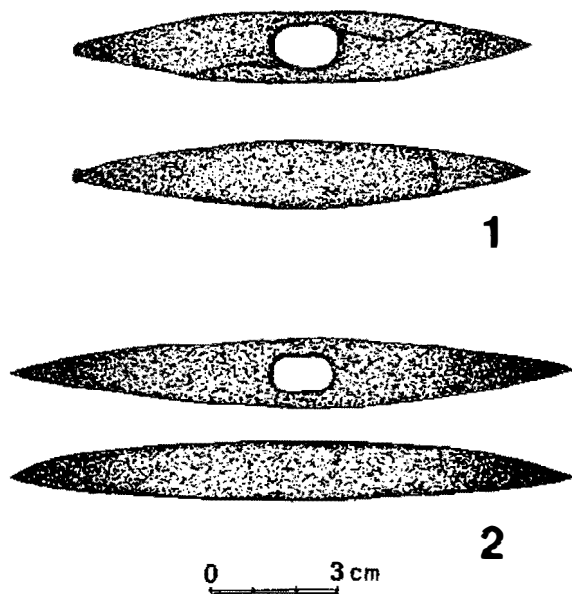
Okres międzywojenny przyniósł dalszy spadek przemiału zboża domowymi sposobami. Powstało wtedy na Białostocczyźnie wiele nowych młynów i wiatraków⁴³. Do konstrukcji żaren wprowadzano pewne ulepszenia techniczne mające na celu zwiększenie ich wydajności przy zmniejszeniu nakładu pracy. Innowacje te w głównej mierze polegały na instalowaniu napędu na korbę. Udoskonalenia te miały charakter jednostkowy i nie wpłynęły na ogólny kierunek zachodzących przemian. Jeszcze przed I wojną światową pojawiły się żarna napędzane kieratami, posiadały one już jednak zupełnie inną, bardziej złożoną konstrukcję. Ze względu na wysoką cenę tych urządzeń nie znalazły się one w powszechnym użyciu. Zazwyczaj w całej wsi kierat posiadało dwóch, trzech gospodarzy, a w wielu wsiach nie było ich w ogóle.

Proces wychodzenia żaren z użycia został gwałtownie zahamowany w czasie II wojny światowej. Władze niemieckie wprowadziły ponownie całkowity zakaz przemiału zboża we własnych gospodarstwach nakazując jednocześnie korzystanie z młynów, gdzie dokonywano kontroli ilości mąki przeznaczonej do konsumpcji dla poszczególnych rodzin poprzez zakładanie specjalnych kart przemiałowych zwanych "Mühlweis". Wprowadzono ograniczenie spożycia mąki początkowo do 10, a następnie 8 kilogramów na osobę miesięcznie. Była to oczywiście ilość niewystarczająca, zwłaszcza, że istniały także ograniczenia spożycia produktów mięsnych. Tak jak podczas I wojny niemal na masową skalę dokonywano nielegalnego przemiału domowymi sposobami. Jak wspominają starsi informatorzy mielono przeważnie nocą starając się ograniczyć hałas wydawany przez trące kamienie, np. przez mocowanie obudowy i "mlona" do belek nie połączonych ze ścianami budynku.

Po zakończeniu wojny żarna dość szybko wyszły całkowicie z użycia, kończąc tym samym wielowiekowy proces wypierania ich przez urządzenia młyńskie, a ostatnimi czasy także i przez przemiał przemysłowy. W okresie powojennym żaren używano wyjątkowo



Rys. Nr 7
Wrzuciono. Rys. A. Gawel



Rys. Nr 8
Młotki żarnowe. Rys. A. Gawel

do wyrobu śruty; sporadycznie dla doraźnych potrzeb mielono żyto lub grykę. Jeszcze współcześnie autor miał okazję kilkakrotnie zaobserwować mielenie w żarnach. Przypadki te mają jednak wyjątkowy, reliktowy charakter. Obecnie żarna należą już nie tylko do urzędzeń nie używanych, ale coraz częściej i zapomnianych.

Spis rysunków

Rys. nr 1 Typy obudowy żaren występujących na Białostoczczyźnie.

Rys. A Gawel

1. Żarna kadłubowe.
2. Żarna kadłubowe na niskich nóżkach.
3. Żarna kadłubowe na wysokich nóżkach.
4. Żarna w obudowie skrzynkowej zamkniętej.
5. Żarna w obudowie skrzynkowej otwartej.
6. Żarna w obudowie z wyciętych łukowato desek.
7. Żarna w obudowie z klepek.
8. Żarna w obudowie z poziomo ustawionej, wydrążonej kłody.

Rys. nr 2 Żarna kadłubowe. Rys. A. Gawel.

1. Kadłub.
2. Górny kamień żarnowy.
3. Otwór wyspowy - "duczaj".
4. Drewniany uchwyt - "żabka".
5. Otwór wyspowy.
6. Mechanizm regulujący (fragment).
7. Drażek służący do obracania górnego kamienia - "mlon".
8. Drewniany uchwyt - "kłopot".

Rys. nr 3 Paprzyce. Rys. A. Gawel.

1. Paprzyca drewniana. Babia Góra, gm. Narewka.
2. Paprzyca drewniano - metalowa. Jurasze, gm. Sidra.

Rys. nr 4 Paprzyce. Rys. A. Gawel.

1. Paprzyca metalowa. Trześcianka, gm. Narew.
2. Paprzyca metalowa. Hołody, gm. Bielsk Podlaski.

Rys. nr 5 Schematy mechanizmów regulacji. Rys. A. Gawel.

- A. Mechanizm z drewnianym klinem.
B. Mechanizm ze sznurem.

1. Kamień górny.
2. Kamień dolny.
3. Otwór wyspowy.
4. Paprzyca.
5. Wrzeciono.
6. Pozioma listwa.
7. Klin.
8. Sznur.

Rys. nr 6 Drażki służące do obracania górnego kamienia. Rys. A. Gawel.

1. Trześcianka, gm. Narew.
2. Szudziałowo, gm. loco.

Rys. nr 7 Wrzeciono. Podozierany, gm. Gródek. Rys. A. Gaweł.

Rys. nr 8 Młotki żarnowe. Rys. A. Gaweł.

1. Winna -Wilki, gm. Ciechanowiec, woj. łomżyńskie.

2. Kruszyniany, gm. Krynki.

A. Gaweł, Żarna w gospodarstwie wiejskim na Białostocczyźnie

Spis fotografii

1. Kamień żarnowy nieckowaty. Czarna Wieś Kościelna, gm. Czarna Białostocka. Fot. A. Gaweł.
2. Kolekcja kamieni żarnowych Z. Głogera. Repr. Z. Sadowski. Fotografia ze zbiorów Muzeum Historycznego w Białymstoku.
3. Żarna kadłubowe. Nowe Berezowo, gm. Hajnówka. Fot. A. Gaweł.
4. Żarna kadłubowe. Spiczki, gm. Orla. Fot. A. Gaweł.
5. Żarna skrzynkowe. Plutycze, gm. Bielsk Podlaski. Fot. A. Gaweł.
6. Żarna skrzynkowe. Krugłany, gm. Kuźnica. Fot. A. Gaweł.
7. Żarna w obudowie z wyciętych łukowato desek. Ćledzianów, gm. Drohiczyn. Fot. A. Gaweł.
8. Żarna w obudowie z klepek. Tyniewiczze Małe, gm. Narew. Fot. A. Gaweł.
9. Młotek żarnowy. Plutycze, gm. Bielsk Podlaski. Fot. A. Gaweł.
10. Kamień żarnowy z drewnianą paprzycą. Chilmony, gm. Nowy Dwór. Fot. A. Gaweł.
11. Kamienie żarnowe. Nomiki, gm. Sokółka. Fot. A. Gaweł.
12. Kamień żarnowy z metalową paprzycą. Mielezki, gm. Gródek. Fot. A. Gaweł.
13. Górny kamień żarnowy. Tymianki Bucie, gm. Boguty-Pianki, woj. łomżyńskie. Fot. A. Gaweł.
14. Górny kamień żarnowy. Podozierany, gm. Gródek. Fot. A. Gaweł.
15. Drewniany krąg żarnowy. Hołody, gm. Bielsk Podlaski. Fot. A. Gaweł.

Przypisy

- 1 K. Jagiela, Narzędzia do przeróbki ziarna zbóż, *Ethnologica*, t. 2, Pozyskiwanie i wstępna obróbka ziarna zbóż na wsi polskiej, Wrocław 1994.
- 2 W opracowaniu niniejszym za Białostocczyznę przyjmuje się obszar województwa białostockiego oraz tereny przyległych gmin należących do województw łomżyńskiego i suwalskiego.
- 3 Polski Atlas Etnograficzny, z. V, Warszawa 1974.
- 4 Dołżycka Barbara, Żarna (W:) *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. III, Pożywienie i sprzęty z nim związane, Wrocław 1996.
- 5 Atlas gwar wschodniopolskich Białostocczyzny, t. I, Warszawa 1980, t. II, Warszawa 1989.
- 6 Mały atlas gwar polskich, t. III, Wrocław-Kraków 1960.
- 7 P. Bieliński, Starożytny Bliski Wschód. Od początków gospodarki rolniczej do wprowadzenia pisma, Warszawa 1985, s. 27.
- 8 Prahistoria ziem polskich, t. II, Wrocław 1979.
- 9 K. Godłowski, Źródła archeologiczne do dziejów rolnictwa w Polsce i stan ich opracowania, "Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego", t. III:1960, z. 1, s. 51.
- 10 K. Bukowski, J. Wielowiejski, Narzędzia przetwórstwa zbożowego na ziemiach polskich (od wczesnego neolitu do okresu wczesnośredniowiecznego), "Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego", t. XII:1970, z. 1, s. 39-41.
- 11 M. Dembińska, Przetwórstwo zbożowe w Polsce średniowiecznej (X-XIV wiek), Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 43.
- 12 W literaturze przedmiotu istnieje znaczna rozbieżność zdań w kwestii przebiegu wychodzenia z użycia żaren z rozcieracza-

- mi. W świetle materiałów etnograficznych notujących reliktywne ich używanie w czasach niemal współczesnych, większe prawdopodobieństwo zyskuje pogląd wyrażony przez M. Dembińską, która przyznaje im dominującą rolę w przetwórstwie zbożowym przez całe I tysiąclecie n.e. Por. M. Dembińska, op. cit., s. 43-46.
- 13 B. Gunda, Altertümliche Mahlsteine in den Karpaten, "Acta Ethnographica", t. X: 1961, s. 41-65.
- 14 A. Chętnik, Żarna, "Lnd Słowiński", t. II: 1931, z. 2, s. 216-220.
- 15 Obecnie znajdują się w zbiorach Działu Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku.
- 16 T. Łuniewski, Starożytne żarna w Polsce, Warszawa 1885.
- 17 Jak podaje Z. Gloger jego kolekcja kamieni żarnowych liczyła około 60 okazów zebranych w okolicach Tykocina. Czwadzi to o powszechności ich występowania jeszcze w II połowie XIX wieku. Por. Z. Gloger, Encyklopedia staropolska i Ilustrowana, wyd. 4, Warszawa 1978, t. IV, s. 512-514.
- 18 Słownik starożytności słowiańskich, t. VII, Wrocław 1982, s. 221.
- 19 K. Bukowski, J. Wielowiejski, op. cit., s. 77.
- 20 Na istnienie znaczący różnicy w konstrukcji żaren obrotowych jako pierwsza zwróciła uwagę M. Dembińska, wyróżniając, w zależności od rodzaju ruchu jaki wykonał górny kamień podczas mielenia żarna pełno i półobrotowe. M. Dembińska, op. cit., s. 32 i n.
- 21 Ibidem, s. 51.
- 22 Legenda śląska, wyd. T. Wąsowiczówna, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, ryc. 40.
- 23 M. Dembińska, op. cit., s. 53.
- 24 Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce, t. I, Warszawa 1964, s. 248.
- 25 A. Nasz w swym opracowaniu dotyczącym żaren wczesnodziejowych pisze: "Porównując żarna wczesnohistoryczne ze współczesnymi okazami występującymi w naszej kulturze włościańskiej, stwierdzamy całkowitą zbieżność typologiczno-konstrukcyjną, jaka zachodzi między nimi. Na tej więc podstawie, uwzględniając dodatkowo pośrednie ogniwa rozwojowe, jakich dostarcza materiał historyczny (miniatury z XIV i XV w.), możemy twierdzić, że typ naszych współczesnych żaren rotacyjnych sięga okresu wczesnohistorycznego." A. Nasz, Żarna wczesnodziejowe, Wrocław-Warszawa 1950, s. 67.
- 26 Występowanie obudowy kadłubowej oraz regulowania grubości przemiału za pomocą skręconego sznura lub przykręcania śruby należy do zjawisk kulturowych charakterystycznych dla Podlasia. Por. J. Bohdanowicz, Regiony etnograficzne Polski w świetle wyników badań PAE, "Etnografia Polska", t. XXXI: 1987, z. 2, s. 185.
- 27 Jak twierdzi jeden z informatorów pochodzący ze wsi Ostrów Północny (gm. Szudziałowo) "Zdrowego drzewa nie ruszano, lepiej wtedy było skrzynkę zrobić".
- 28 K. Moszyński jako obszar występowania żaren z obudową o kształcie zbliżonym do stołu z wydrążonym zagłębieniem na ziarno w blacie zważym "ducz" podaje środkowe Mazowsze, środkową Polskę oraz część Ukrainy. Prawdopodobnie też ten typ obudowy mają na myśli J. Olędzki i M. Żywirka pisząc o żarnach wykonywanych z przepołowionego pnia ułożonego poziomo na dwóch parach skrzyżowanych nóg lub czterech nóżkach połączonych poprzeczkami. W obu regionach, tj. Puszczy Zielonej i Puszczy Białej występowały w ich zachodniej części. Por. K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, t. I, Kultura materialna, wyd. 2, Warszawa 1967, s. 271-272. J. Olędzki, Przemiany funkcji mieszkania w życiu ludności Kurpiowskiej Puszczy Zielonej od połowy XIX do połowy XX wieku, (W:) Kurpie. Puszcza Zielona, t. 3, Wrocław 1965, s. 237-238. M. Żywirka, Puszcza Biała. Jej dzieje i kultura, Warszawa 1973, s. 179-181.
- 29 K. Moszyński, op. cit., s. 272.
- 30 Uzyskano tylko jedną informację mówiącą o braku regulacji w żarnach używanych w okresie międzywojennym w miejscowości Czyże, gm. loco.
- 31 Jak podano w "Historiko-etnograficznym atlasie Pribaltiki" regulowanie rozstawu kamieni za pomocą skręconego sznura znane już było na terenie łotwy w XIV wieku. Biorąc pod uwagę wszystkie zastrzeżenia wynikające z faktu znacznej odległości między obu regionami, można przyjąć, iż sposób ten został wprowadzony na Białostoczczyznę w tym samym czasie. Por. Historiko-etnograficzny atlas Pribaltiki. Zemledelie, Vil'nius 1985, s. 105-106. O odległych tradycjach używania skręconego sznura jako sposobu regulacji w żarnach wskazuje fakt - według K. Jagiely - jego występowanie w zwartym i niewielkim obszarze Polski północno-wschodniej. K. Jagiela, op. cit., s. 219.
- 32 Etnografija Belarusi. Encykłpedyja, Minsk 1989, s. 196.
- 33 Istorkiko-etnograf(eski)j..., s. 102.
- 34 K. Moszyński, op. cit., s. 272.
- 35 M. Pokropek, Ziemia sejneńska pod względem etnograficznym, (W:) Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej, t. II, Warszawa 1975, s. 193.
- 36 J. Tarnacki, Studia porównawcze nad geografią wyrazów (Polesie-Mazowsze), Warszawa 1939, s. 39-42.
- 37 Określenie "kłopot" dla górnego uchwyty "młona" jest charakterystyczne dla całej wschodniej Polski, po pogranicze wielkopolsko-śląsko-małopolskie. B. Dołżycka, op. cit., s. 159.
- 38 B. Baranowski, Polskie młynarstwo, Wrocław 1977, s. 17, 22.
- 39 Historia kultury materialnej Polski w zarysie, t. II, Wrocław 1978, s. 185.
- 40 Lustracje dóbr królewskich województwa podlaskiego 1570 i 1576, red. J. Topolski, J. Wiśniewski, Wrocław - Warszawa 1959.
- 41 B. Baranowski, op. cit., s. 14-15.
- 42 Pewną rolę odegrały tu także cechy charakterystyczne dla chłopskiej mentalności. Pisze o tym w swych wspomnieniach wychowany we wsi Saczkowce (gm. Kuźnica) J. Rybiński: "Bogatsi wieźli zboże do młyna i wkrótce wracali z workami ciepłej jeszcze, pachnącej, sprażonej ciężkimi młyńskimi kamieniami białej mąki. Najczęściej jednak gospodarze dorodniejsze ziar-

nie przeznaczali do siewu a **po**śledniejsze suszyli na słońcu lub w piecu chlebowym i sami mieli w żarnach. Tu już nie chodziło o opłatę za przemiał, ale o tę "skidkę na rozkurz". Przywiezie człowiek dwa pudy żyta i tyle samo chciałby zabrać do domu, a tu młynarz zanurza w worku jedną szufładę, drugą i odsypuje gotowy dar Boży w przepaściste młynarskie zasieki. A u siebie w żarnach co człowiek wsypie, to obok mąką wchodzi. Żadne ziarenko nie zginie." J. Rybiński, Słońce na miedzy, Olsztyn - Białystok 1979, s. 171-172.

43 Wg szacunków M. Pawlika w okresie międzywojennym nastąpił dwukrotny wzrost liczby działających wiatraków w **po**łnocno-wschodniej Polsce. M. Pawlik, Wiatraki **po**łnocno-wschodniej Polski, Białystok 1984, s.32.

Ariusz Małek (Białystok)

Materiały dotyczące obszaru Litwy znajdujące się w zespole „Kamera Wojny i Domen w Białymstoku” z lat 1795-1807.

W wyniku III rozbioru Rzeczypospolitej w granicach państwa pruskiego znalazły się następujące obszary: część województwa rawskiego, większość województwa mazowieckiego i położona na północ od Bugu część województwa podlaskiego. Ponadto do zaboru pruskiego weszły tereny należące do Wielkiego Księstwa Litewskiego po linię Niemirow-Grodno i dalej Niemnem w dół aż do granicy wschodniopruskiej. Do Prus wszedł także mały skrawek Małopolski w źródłowym obszarze Warty, który stał się podstawą istnienia małej jednostki administracyjnej Nowy Śląsk. Z reszty III zaboru utworzono Nowe Prusy Wschodnie.

Na terenie nowej prowincji Prusy wprowadziły własny aparat wykonawczy zasadniczo różniący się od istniejącego w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Kwestie sądownicze znalazły się w gestii Rejencji, zaś administracyjno-ekonomiczne w gestii Kamery Wojen i Domen.

Nowe Prusy Wschodnie podzielone zostały na dwa departamenty tj. białostocki i płocki. Departament białostocki podzielono na 10 landratur z których dwie tj. landratura mariampolska i kalwaryjska będą przedmiotem naszego zainteresowania.

Wyżej wspomniano, że Rejencja białostocka przejęła nadzór nad kwestiami sądowniczymi w departamencie białostockim Nowych Prus Wschodnich. Utworzyła ona dwu instancyjny schemat sądowniczy. Na interesującym nas obszarze przedstawiał się on następująco: W landraturze kalwaryjskiej utworzono I sąd powiatowy w Wierzbolowie oraz II sąd powiatowy w Kalwarii. W landraturze mariampolskiej I sąd powiatowy ustanowiony został w Szakach, zaś II sąd powiatowy w Mariampolu. Sąd powiatowy działał w oparciu o dystrykt jurysdykcyjny, który określano wg podziału parafialnego kościoła katolickiego. W sytuacjach, gdy podział taki nie mógł mieć zastosowania dystrykt jurysdykcyjny określano wg dóbr. Wymienione sądy powiatowe pierwszej instancji wspomnianych landratur podlegały pod wyższą instancję tj. Komisję Sądową usytuowaną w Wiłkowyszkach. Sprawy o szczególnym znaczeniu trafiały do Inkwizytoriatu w Sejnach, właściwego obszarowo landraturze mariampolskiej i kalwaryjskiej

Kamera Wojny i Domen w Białymstoku przyjęła strukturę rzeczową. Wykonywała swe czynności poprzez komisje do spraw policji (w której gestii pozostawały sprawy miejskie), administracji domenami, do spraw wyznaniowych, podatkowych i wojskowych.

Na obszarze landraty mariampolskiej i kalwaryjskiej Kamerę reprezentowali landraci, którzy wykonywali zalecenia płynące ze wspomnianych wyżej komisji kameralnych.

W chwili obecnej zachowane archiwalia z czasów istnienia administracji pruskiej przechowywane są w Archiwum Państwowym w Białymstoku w zespole „Kamera Wojny i Domen”. Stan zachowania akt w przypadku obszaru landraty mariampolskiej i kalwa-

ryjskiej jest dobry, choć procentowo niewielki. Umożliwia jednak odtworzenie efektów administrowania tą częścią przedrozbiorowej Rzeczypospolitej przez administrację pruską.

Zachowane archiwalia odtwarzają pruską strukturę administracyjną z pełną obsadą urzędniczą. Wyjątkowo interesujące są sprawozdania z wykonanych czynności prezentowane przez urzędników pruskich w formie corocznych raportów.

Interesujące wydają się też informacje na temat miasteczek, które otrzymywały prawa miejskie, ale też którym Prusacy prawa miejskie wycofywali.

Zachowane są archiwalia umożliwiające zapoznanie się z problemem sekularyzacji dóbr kościelnych i starościńskich przeprowadzonych przez państwo pruskie w 1797 r. Istnieje spis kompetencjonariuszy, którzy otrzymali odszkodowanie ze strony Prus za utracone dobra. W przypadku zagadnień administracji przejętymi dobrami - zachowane są spisy majątkowe. Często te spisy uszczegółowione są o zestawienia nazwisk osób, które zamieszkiwały w określonych dobrach o charakterze miejskim lub wiejskim.

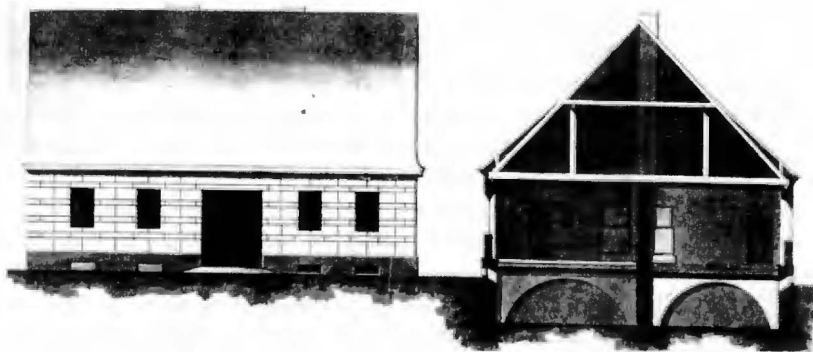
Merkantylizm, jako główny motor działań administracji pruskiej, miał pozytywny wpływ na sytuację gospodarczą wspomnianego regionu. Zainteresowani mogą zapoznać się z próbami władz pruskich, które starały się osiedlić na tym terenie kolonistów tak we wsiach jak i miastach. Oprócz spisów osiedlonych kolonistów, dość jednak skąpych, są również informacje o przemyśle rolniczym jaki próbowano na tym terenie stworzyć.

Dość skąpe są informacje na temat spraw wyznaniowych i szkolnych. Możliwe jest jednak szczegółowe zapoznanie się z podziałem parafialnym diecezji wigierskiej na obszarze landratury mariampolskiej i kalwaryjskiej.

Jednostka aktowa pt., „Akta dotyczące diecezji plockiej i wigierskiej z wyszczególnieniem obsady personalnej?” (sygn. 441) dostarcza badaczowi bardzo szczegółowych i ciekawych zarazem treści.

Jako przykład zostaną niżej przedstawione informacje dotyczące jednego z dekanatów, który działał na obszarze wspomnianych wyżej dwóch landratur.

Dekanat Preny obejmował swym zasięgiem 7 kościołów parafialnych i 4 kościoły filialne. Ogółem wyznawców katolicyzmu w dekanacie było 26.598 osób zamieszkujących 3.500 dymów. Dekanat obejmował ogółem 416 miejscowości (miasteczek, wsi i osad).



Projekt budynku mieszkalnego w Marianopolu ze zbiorów Archiwum Państwowego w Białymstoku

Funkcję dziekana sprawował 63-letni ks. Dominik Januszkiewicz, od 1789 r. proboszcz parafii Balwierzyski. Oprócz kościoła w Balwierzyskach do dekanatu należeli:kościół w Gudelach, będący filią świątyni balwierzyskiej, kościół w Daukszach, Mariampolu, Iglówce, która była filią świątyni mariampolskiej, w Krakopolu, Prenach, Bautyszkach, które były filią preńską oraz w Udrii, Rumbowiczach i Olicie. Ta ostatnia świątynia była filią Rumbowicz. Największą parafią w dekanacie były Preny wraz z filią w Daukszach, położone w landaturze mariampolskiej. Kolatorem obu wspomnianych świątyń był król. Parafia ta liczyła 7.300 osób zamieszkujących 893 dymy w 140 miejscowościach. Wyznawcy katolicyzmu w parafii preńskiej podzieleni zostali wg płci i wieku. Stąd mężczyźni do 18 roku życia było 2003, zaś po 18 roku życia 1831. W przypadku kobiet dane statystyczne były nieco inne. Do 18-go roku życia było ich 1679 zaś po 18-tym - 1787. Funkcję proboszcza od 1778 r., pełnił pozostając równocześnie biskupem wigierskim, 57-letni Michał Karpowicz. Oprócz wspomnianego proboszcza z kościołem preńskim związany był Stanisław Ostaszewski, Celestyn Ambroszewicz i nieznany z imienia Luquilo. Byli oni administratorami beneficium duchownego. Niższy personel w kościele preńskim składał się z organisty Nartkiewicza i pomocników Karmulowicza i Petrulewicza.

Wymienione wyżej informacje o parafii preńskiej są typowymi danymi znajdującymi się we wspomnianej wyżej jednostce aktowej pod sygn. 441. Na jej podstawie można zapoznać się nie tylko z nazwami ówczesnie istniejących parafii, ale poznać kto był księdzem w określonej parafii, kto z osób świeckich pełnił funkcje pomocnicze przy parafii a także jaka ilość wiernych przynależała do tej konfesji wyznaniowej z podziałem na płeć i wiek.

Zachowane są też informacje na temat pozostałych grup wyznaniowych zamieszkujących wspomniane landatury. Skąpa ich ilość umożliwia jedynie poznanie ogólnych danych o ilości świątyń i na omawianym obszarze.

Reasumując, w zespole „Kamera Wojny i Domen w Białymstoku” zachowały się dość szczegółowe i interesujące materiały dotyczące dwunastoletniego okresu jakim był zabór pruski na obszarze obecnego państwa litewskiego. Akta Kamery stanowią istotne uzupełnienie źródeł o proveniencji kościelnej.

Elżbieta Bogdanowicz (Białystok)

Osiemnastowieczne nazwy osobowe w księgach metrykalnych z Kleszczel (woj. białostockie).

Językoznawcy-onomaści dość często wykorzystują materiał antroponimiczny (imiona, nazwiska, przydomki i in) zawarty w starych księgach metrykalnych.¹ Można wręcz stwierdzić, iż badania w zakresie antroponimii historycznej są ściśle uzależnione od ilości i jakości tego rodzaju dokumentów.

Osiemnastowieczne księgi metrykalne, tzn. akta chrztów, ślubów i zgonów dwóch parafii unickich w Kleszczelach znajdują się w zbiorach Białostockiego Archiwum Państwowego i zachowały się w dobrym stanie. Dokumenty te odzwierciedlają stan nazewnictwa osobowego na omawianym terenie w latach 1728-1741 (akta urodzeń i małżeństw z parafii pod wezwaniem św. Mikołaja) i 1798-1800 (metryki pogrzebowe z parafii pod wezwaniem św. Jerzego), a więc dotyczą drugiego ćwierćwiecza i końca XVIII w. Obie księgi zawierają ponad 150 nazw osobowych, zwanych obecnie nazwiskiem.² Liczba ta nie uwzględnia niewielkiej grupy nazwisk, co do których istnieje obawa, że nie zostały właściwie odczytane, a także nazwisk żeńskich występujących w materiale źródłowym dość licznie, np. Anastazja Bednarzanka, Eufimia Czapkiewiczowa, Tatiana Jakubiaczka, i in.

Przed przystąpieniem do omówienia wyekscerpowanych z ksiąg parafialnych nazw osobowych warto przybliżyć nieco historię terenu, na którym one funkcjonowały i w większości przypadków zapewne nadal funkcjonują.

Miasto Kleszczele leży w południowo-wschodniej części woj. białostockiego, na wschodnim brzegu rzeki Nurzec, i jest siedzibą władz gminnych.

W przeszłości południowa Białostoczczyzna była strefą wspólnego osadnictwa polskiego i ruskiego. Początkowo te tereny opanowała nadwiślańska ludność mazowiecka, a w XI w. przyszło osadnictwo Rusinów wołyńskich. Docierali tu również Litwini. Wiek XII aż do XIV cechuje ciągła zmiana przynależności państwowej i politycznej południowych ziem Białostoczczyzny.³

Okres intensywnego zasiedlania południowej Białostoczczyzny nastąpił ponownie w XV w. Na tereny między Bugiem i Narwią przybyli polscy osadnicy z zachodniego Mazowsza. Zaś trwalsze objęcie rządów przez Wielkich Książąt Litewskich pociągnęło za sobą dalszy rozwój osadnictwa ruskiego pochodzenia północnoukraińskiego, a także pojawienie się ludności białoruskiej i litewskiej. Osadnictwo ruskie było gęstsze bliżej Bugu, a w ciągu XV w. wraz z wciąż napływającą z południa ludnością ukraińską przesunęło się ku północy w kierunku Narwi.⁴

Około 1520 r. król Zygmunt Stary polecił staroście bielskiemu założyć miasto Kleszczele (dostało prawa miejskie w 1523 r.), położone na drodze z Bielska do Brześcia. Dobrami Orla i wsiami królewskiej włości kleszczelskiej osadnictwo przekroczyło na początku XVI w. rzekę Orlankę.

Zmiany w strukturze osadnictwa i nasilenie się wpływów polskich nastąpiły po przejęciu ogromnych dóbr królewskich w Wielkim Księstwie Litewskim przez królową

Bone, która w 1553 r. wykupiła od kanclerza Olbrachta Gasztolda dobra królewskie na Podlasiu z Bielskiem, Brańskiem, Surażem, Narwią i Kleszczelami. W wyniku reformy rolnej, zwanej pomiara włóczną, miasto Kleszczele około 1540 r. otrzymało pięć wsi przedmieść (Dobra Woda, Babice-Kuzawa, Trubianka, Nurzec-Czeremcha, Kośna-Daszewicze)⁵

Cios osadnictwu i ludności na terytorium dzisiejszej Białostoczczyzny zadały XVIII-wieczne działania wojenne i przemarsze wojsk. Najbardziej ucierpiały królewsczyzny. Kleszczele były doszczętnie spalone, a ludność zmniejszyła się o 71%⁶. Po wojnach nastąpiło ponowne zasiedlanie tych ziem. Na obszarze południowej Białostoczczyzny pojawili się wprawdzie chłopci polskiego pochodzenia, ale nadal przeważały tu wpływy ruskie. Z końcem XVIII w. procesy osadnicze ustały. Część połudnowo-wschodnią, pierwotnie mazowiecką, zasiedliła we wsiach chłopskich i miastach przede wszystkim ludność ruska nadbużańska pochodzenia północnoukraińskiego.⁷

Krótki rys historyczny dowodzi, że mamy do czynienia z terenem zróżnicowanym pod względem narodowościowym. Obok polskiej szlachty i chłopstwa byli tu bojarzy i chłopci ruscy, rzadziej litewscy. Złożona była również struktura wyznaniowa. Począwszy od XI w. można tu zaobserwować ścieranie się dwóch obrządków chrześcijańskich: katolickiego i prawosławnego. Taka sytuacja znalazła odzwierciedlenie w języku i materiale antroponimicznym pochodzącym z tego terenu. Kleszczele i okoliczne wsie zostały zdominowane przez gwarę ukraińską.

Wśród wyekscerpowanych z kleszczelskich ksiąg parafialnych nazw osobowych znajdują się głównie nazwiska mieszczańskie i chłopskie. Dokonując ich podziału częściowo korzystam z kryterium semantyczno-strukturalnego zaproponowanego przez K.Rymuta⁸ w pracy *Nazwiska Polaków*. Klasyfikacja przedstawia się następująco:

I Nazwiska równe wyrazom pospolitym (apelatywom),

II Nazwiska równe imionom,

III Nazwiska równe nazwom geograficznym,

IV Nazwy osobowe posiadające przyrostki słowotwórcze zwane przez większość onomas-tów nazwiskami sekundarnymi.⁹

Przy opracowywaniu materiału rzeczowego z Kleszczel rezygnuję z punktów drugiego i trzeciego, ponieważ w analizowanym nazewnictwie nie odnotowano tych typów nazw.

Biorąc pod uwagę strukturę badanych nazwisk, można wyróżnić dwie zasadnicze grupy nazw: nazwy równe apelatywom (I punkt klasyfikacji) oraz nazwy derywowane, które zawierają typowe przyrostki antroponimiczne, takie jak -uk//-czuk, -ewicz//-owicz, -ski//-cki, -ik//-yk i in. (IV punkt klasyfikacji).

Grupa nazwisk niederywowanych antroponimicznie nie jest jednolita pod względem znaczenia. Znalazły się w niej następujące antroponimy: Mikołaj Blycha /:wschśl. Blycha 'pchła - gatunek owada' FasI 176), Paweł Czumak / ukr.brus. czumak 'wędrowny handlarz solą, rybą i innymi towarami, także woźnica' FasI V 382/, Semen, Huk /: pol.ap.huk 'łoskot, grzmot' lub wschśl. huk 'ts' Bir BAI 209/, Antoni Kapelka /: wschśl. kapelka, zdrob. od kapla 'kropla', Jan Korowai //Koroway /: ukr.ros. korowaj 'ciasto weselne lub ciasto upieczone z okazji innej uroczystości' FasII 332/, Andrzej Porucznik /: pol.ap. porucznik 'w dawnym wojsku polskim oficer, któremu poruczano określone zadanie; od XVI w. stopień oficerski' SJPII 830/, Mikołaj Ryпка /: ap.rybka 'mała ryba', Marcin Szyrynka /: brus. szyrynka 'rozcięcie w przedniej części spodni, roz-

porok' TSB 768 lub ros. przestarzałe 'haftowany ręcznik, hafotwany obrus' FasIV 441/.

Liczba nazwisk przedstawionego wyżej typu jest bardzo skromna, jeśli porównać ją z osiemnastowiecznymi nazwiskami, które powstały w wyniku określonych procesów derywacyjnych. Struktury niederywowane antroponicznie nie zajmują już tak znaczącej pozycji w nazewnictwie osobowym, jak to miało miejsce, na przykład w wieku XVI, a nawet XVII.¹⁰ Oznacza to, iż proces tworzenia się nazwisk w XVIII w. osiągnął już zaawansowany etap.

Grupa nazwisk sekundarnych prezentuje się okazale. Przegląd tych formacji będzie dokonany w następującej kolejności: od formacji z sufiksami o najwyższej produktywności do struktur z przyrostkami pojedynczymi.

Największą aktywność na omawianym terenie wykazują sufiksy -uk//-czuk i -ewiczII-owicz. Ilościowo te grupy antroponimów przedstawiają się jednakowo i stanowią około 75% zebranego materiału.

Nazwiska derywowane przy pomocy przyrostka -uk//-czuk posiadają w swojej podstawie imiona oraz nieliczne nazwy własne pochodzenia apelatywnego i etnonimy.

Od imion, które wyraźnie górują pod względem frekwencji nad podstawami innych typów, utworzono następujące nazwiska: Olienksander Andreiczuk¹¹ /: wschł. im. Andrej/, Wasil Andrusiuk /: Andrus, zdrob. pol. im. Andrzej/, Aleksy Andryczuk /: Andrycz, zdrob. pol. im. Andrzej/, Gabryel Artyczuk /: Artycz, zdrob. cerk. im. Artemon/, Kądrat Demianiuk /: wschł. im. Demian/, Harasim Eudosiuk /: cerk. im. Jewdosij/, Tomak Hryciuk /: ukr. Kryć, hipokor, forma im. Hryhorij/, Filip Hryszczuk /: ukr. Hryszko, zdrob. im. Hryhorij/, Iwan Ihnatiuk /: ukr. im. Ihnat/, Dmiter Jarmociuk /: Jarmoc, zdrob. cerk. im. Jermołaj/, Prokop Jaroszuk¹² /: n.os. Jarosz < Jaro- pierwszego członu wielu imion słowiańskich, nó. Jarosław, Jarogniew/, Jendrzrej Kasperuk /: Kasper, pot. forma pol. im. Kacper/, Jakow Lewczuk /: ukr. Lewko, hipokor, forma im. Lew/, Teodor Mikitiuk /: wschł. im. Mikita/, Stefan Nazaruk /: wschł. im. Nazar/, Stefan Olexiuk /: Oleksij, pot. forma cerk. im. Aleksij/, Wasil Ondyiczuk /: ukr. Ondrij, pot. forma im. Andrij/, Wasil Oniszczuk /: Onisko, zdrob. wschł. im. Onisim/, Daniło Ostapczuk /: Ostap, pot. forma cerk. im. Jewstafij/, Jakow Ostaszuk /: Ostasz, pot. forma cerk. im. Jewstafij/, Panas Parfinczuk// Bartłomiej Parfiniuk /: cerk. im. Parfirij/, Omelan Radczuk /: Radek, Radko, zdrob. słowiańskich im. dwuczłonowych, np. Radosław, Radogost, Radociech/, Tomasz Romanczuk // Jan Romaniuk /: pol. lub ukr. im. Roman/, Chwedor Samczuk /: Samko, zdrob. wschł. im. Samson/, Klim Sawczuk /: Sawko, zdrob. wschł. im. Sawwa, Sawielij/, Sawko Semeniuk /: ukr. im. Semen, cerk. Simeon/, Matwiej Sidoruk /: wschł. im. Sidor, cerk. Isidor/, Samuel Stefaniuk /: pol. im. Stefan/, Andrey Supruniuk /: Suprun, pot. forma cerk. im. Sofronij/, Jan Tereszuk /: Terech, zdrob. cerk. im. Terentij/, Piotr Tymoszuk /: Tymosz, zdrob. cerk. im. Timofiej/, Trochim Waszczuk /: Waszko, zdrob. wschł. im. Wasilij/, Prokop Weremczuk /: Wremko, zdrob. ukr. Weremij lub brus. Weremiej - wariant im. Jeremij, Jeremija/, Wokuła Weremiyczuk /: ukr. Weremij - wariant im. Jeremij, Jeremija/, Mikołai Ziniuk /: Ziń, Zinko, zdrob. cerk. im. Zinon/.

Podstawy pochodzenia apelatywnego znajdziemy w kilku antroponimach na -uk//-czuk: Maksym Hładczuk /: n.os. Hładki < ukr. ap. hładki 'tłusty, dobrze odżywiony', Stefan Kuszniuk /: n.os. Kuszniur < ukr. ap. kusznir 'kuśnierz, rzemieślnik zajmujący się szyciem i naprawą futer, odzieży skórzanej, galanterii futrzanej' FasII 439/. Od etnonimów pochodzą nazwiska: Andrzej Litwinczuk /: n.os. Litwin < Litwin/, Jakub Turczuk /: n.os. Turek < etn. Turek/.

Struktury na -ewicz//owicz również są licznie reprezentowane w zebranych materiale. W tej grupie antropimów dominują nazwiska odimienne, np. Symon Abramowicz /: biblijne im. Abram, Abraham/, Teodor Aleksandrowicz /: pol. im. Aleksander/, Izidor Artyszewicz // Artyszewicz /: Artysz, hipokor. forma wschł. im. Artemij lub Artemon/, Stefan Borisowicz /: ros.im. Borys/, Jakub Chilkowicz /: Chilko, zdrob. cerk. im. Filimon/, Dmitry Daniłowicz /: cerk. im. Daniil/, Teodor Deniskiewicz /: ukr. Denisko, zdrob. im. Denis, Denisij/, Wasil Haponowicz /: ukr. Hapon, pot. forma im. Agafon/, Jan Hurynowicz /: Huryn, pot. forma cerk. im. Hurij // Gurij/, Symon Iwacewicz /: Iwac, zdrob. wschł. im. Iwan/, Alexander Jakubowicz /: pol. im. Jakub/, Antoni Jankiewicz /: Janko, Janek, zdrob. pol. im. Jan/, Woyciech Janucewicz /: Januc, zdrob. pol. im. Jan/, Jakub Jurkowicz /: Jurko, staropolskie zdrob. im. Jerzy/, Samuel Kiriłowicz /: cerk. im. Kiriil/, Daniło Klimowicz /: wschł. im. Klim/, Szymon Konachowycz /: Konach, forma pot. cerk. im. Konon/, Jakow Kornilowicz /: ukr. im. Kornyło, brus. Kornia/, Michał Kostiukowicz /: Kostiuk, zdrob. wschł. im. Konstantin/, Jakub Ławkowicz /: zob. n.os. Lewczuk/, Gabriel Makarewicz /: cerk.im. Makarij/, Tomasz Markiewicz //Dmiter Markowicz /: pol. im. Marek/, Aleksander Micewicz /: wschł. Micia, zdrob. im. Matwiej/, Prokop Minkiewicz /: Minko, zdrob. cerk. im. Mina/, Eliasz Nikonowicz /: cerk. im. Nikon/, Daniło Ostapkowicz /: Ostapko, pot. forma cerk. im. Jewstafij/, Mikita Prokopowicz /: Prokop, pot. forma cerk. im. Prokopij/, Emelan Radkiewicz /: n.os. Radczuk/, Daniel Sankiewicz /: Sanko, zdrob. wschł. im. Aleksander/, Jan Senkiewicz // Stanisław Siękiewicz /: Sieńko, Sienko, zdrob. cerk. im. Simeon/, Jan Symonowicz /: Symon, pot. forma cerk. im. Simon/, Bazyli Zacharewicz wschł. im. Zachar/, Wawryn Zieniewicz /: Zieńko, zdrob. cerk. im. Zinowij/, Ostapko Ziniewicz /: zob. os. Ziniuk/.

Od podstaw pochodzenia apelatywnego derywowano nazwiska: Maciej Hulewicz /: n.os. Hul, Hula < może wschł. ap. hula ‘narośl’ FasV 283/, Paweł Jaworowicz /: n.os. Jawor < ap. jawor ‘gatunek drzewa’ SJPI 828/, Andrzej Kirdelewicz /: n.os. Kirdel < ukr. ap. kird ‘stado owiec’ BirBAII 202/, Wasil Kurczakowicz /: n.os. Kurczak < ap. kurczak ‘piszę kury, kogucik’ SJPI 1089/, Jan Noskowicz /: n.os. Nosek < ap. nosek ‘mały nos’/, Eliasz Raczkiewicz /: n.os. Raczek > ap. raczek ‘mały rak’ lub n.os. Rac/z/, pierwszy człon wielu imion słowiańskich, np. Racibor, Raclaw, Racisław/, Panas Suchiewicz /: n.os. Suchy < ap. suchy/, Martin Szatłowicz /: n.os. Szatilo < brus. ap. szacilo ‘nierób’ lub ukr. ap. szacilo ‘łgarz’ BirBAII 473/, Paweł Szumowicz /: n.os. Szum < ap. szum ‘hałas’, także niski, bezdźwięczny odgłos’ SJPII 431/. Etnonim “Mazur” odnajdziemy w nazwie Prokopij Mazurewicz.

Analiza derywatów z sufiksami -uk (rzadszy wariant -czuk) oraz -ewicz//owicz potwierdza zdecydowaną przewagę odimienych podstaw antropimicznych. Struktury te były tworzone przede wszystkim od cerkiewnych wersji imion, a także od imion używanych we Wschodniej Słowiańszczyźnie. W badanym materiale dość licznie reprezentowane są odimienne podstawy pochodzenia ukraińskiego, rzadziej białoruskiego.

Kolejnym przyrostkiem, który formował kleszczelskie nazwiska w XVIII w. był sufiks -ski//cki. Praktycznie wszystkie antropimimy w tej grupie są nazwami odmiescowymi. Prawie dla wszystkich formacji udało się znaleźć odpowiednią nazwę miejscową jako potencjalną podstawę derywacji, np. Jan Bobrowski /: n. m. Bobrowa, Bobrówka Jabł. I s.II/, Woyciech Bonczewski /: n.m. Boncze Jabł I s.II/, Marcin Chmielewski /: n.m. Chmielów Jabł.I s.III/, Kazimierz Dąbrowski /: n.m. Dąbrowa Długa, Dąbrowa-Dworaki

Jabl.II s.V/, Wasil Dembowski /: n.m. Dembowo Jabl II s.V/, Hrehory Hryniewicki /: n.m. Hryniewiczze Jabl.III s.VII/, Simon Kadłubowski /: n.m. Kadłubówka Jabl.II, s.VIII/, Jan Kobecki /: n.os. Koba < ukr. ap. koba 'kaptur' BirBAII 209/, Woyciech Lipski /: n.m. Lipki Jabl.I s.X lub n.os. Lipa < ap. lipa 'gatunek drzewa' SJPII 39/, Eliasz Maliszowski /: n.m. Maliszowa Jabl.II s.XII/, Iwan Niewiadomski /: n.m. Niewiadoma Jabl.I s.XII/, Jakub Sawicki // Sawicky /: n.m. Sawice Jabl.I s.XVII/, Stanisław Wróblewski /: n.m. Wróble Jabl.I s.XX lub n.os. Wróbel < ap. wróbel 'gatunek ptaka', Andrzej Zakrzewski /: n.m. Zakrzewo Jabl.II s.XXII/ i in.

Sufiksy -ik//-yk, -icz i -ko są słabo poświadczane. Tylko nieliczne formacje utworzono przy ich pomocy.

Do struktur z przyrostkiem -ik//-yk należą nazwiska: Daniło Bobryk /: n.os. Bobr, Bóbr < wschl. bobr FasI 42 lub pol. bóbr 'gatunek zwierzęcia' SJPI 193/, Wawryn Docik /: Doć, zdrob. cerk. im. Dasij/, Stefan Onacik /: Onac, zdrob. cerk. im. Ananija/, Jan Starościk /: n.os. Starosta < pol. ap. starosta 'we wczesnym średniowieczu: naczelnik wspólnoty terytorialnej wśród plemion słowiańskich, od XIV w.: urzędnik, namiestnik prowincji lub ziemi' SJPIII 321/.

W analizowanym materiale odnotowano tylko jedną formację z sufiksem -icz: Iwan Krupicz /: n.os. Krupa < wschl. ap. krupa 'kasza' FasII 386/, oraz jedną z sufiksem -ko: Olexy Skoczko /: n.os. Skok < ap. skok/.

Przedstawione antroponimy dowodzą, że w XVIII w. nazwiska obok imion były powszechnie używane na omawianym terenie, chociaż jeszcze nie ustabilizowały się całkowicie. Świadczy to tym fakt, iż w księgach metrykalnych z Kleszczel panuje pewna dowolność w zapisie niektórych nazwisk, co daje w rezultacie różne warianty fonetyczne tego samego nazwiska, np. Senkewicz // Siękiewicz, Iwacewicz // Iwaciewicz, Hriciuk//Hryciuk itd.

Zanalizowane nazwiska to przede wszystkim formacje pochodne /91%/ utworzone przez 6 formantów, wśród których zdecydowanie dominują sufiksy -uk//-czuk i -ewicz//-owicz. Tak duża popularność przyrostków, którym niektórzy językoznawcy¹³ przypisują ruskie /kresowe/ pochodzenie, wskazuje na obecność wschodniosłowiańskich cech w omawianym nazewnictwie. Wschodniosłowiańskim rodowodem charakteryzuje się również wiele podstaw antroponimicznych, szczególnie odimiennych, np. Hryciuk, Ihnatiuk, Ostapkowicz, Prokopowicz, Docik i in., ale także odapelatywnych, np.: Krupicz, Błycha, Czumak, Kuszniuruk, Kobecki itd. Bogactwo wschodniosłowiańskich elementów językowych spowodowane jest zapewne takim a nie innym usytuowaniem geograficznym Kleszczel, a także następstwem zróżnicowanych pod względem etnicznym i językowym procesów osadniczych na terenie południowej Białostoczczyzny.

Wykaz skrótów

ap. - apelatyw, brus. - białoruski, cerk. - cerkiewny, etn.- etnonim, hipokor - hipokorystyczny, n.m. - nazwa miejscowości, n.os. - nazwa osobowa, pol. - polski, pot. - potoczny, ros. - rosyjski, ukr. - ukraiński, wschl. - wschodniosłowiański, zdrob. - zdrobnienie.

BirBA - M.V. Biryła, Belaruskaja antrapanimija, t. I-II, Minsk 1966-1982.

Fas - M. Fasmer, Etimologičeskij slovar' russkogo jazyka, t.I-IV, Moskwa 1986-1987,

Jabl. - A. Jabłonowski, Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym, t.VI Podlasie, cz. I-III, Warszawa 1908-1909,

SJP - Słownik języka polskiego, pod red. M.Szymczaka, t.I-III, Warszawa 1979,
 TSB - Tłumaczał'ny słownik belaruskaj litaraturnaj movy, pad redakcyjaj M.R. Sudnika i
 M. N. Kryuko, Minsk 1996.

Przypisy

1. Por. np. L.Dacewicz, Nazwiska w osiemnastowiecznych księgach metrykalnych parafii mielnickich, Białostocczyzna 4, 1989, s.8-11; L.Dacewicz, Nazwy osobowe w księdze pogrzebowej parafii mielnickiej /II poł. XVII w./, Slavia Orientalis, 3/4, 1990, s.295-302; J.Mączyński, Nazwiska w księdze chrztów parafii Iwanowice, RKJ Łtn. t.X, 1964, s.84-120.
2. Stosując termin "nazwisko" mam na myśli drugi po imieniu człon nazwy osobowej, chociaż w omawianym okresie proces ustalania się nazwisk nie został jeszcze zakończony i ich pojmowanie różniło się od dzisiejszego rozumienia. Ze względu na praktycznych termin ten powszechnie stosują autorzy wielu prac z dziedziny antroponomimii historycznej, np. T.Skulina, O ustalaniu się nazwisk mieszczkańskich i chłopskich w Wielkopolsce XVII wieku, Onomastica XXXIII, 1989, s.183-187; L.Dacewicz, Nazewnictwo kobiet w dawnym powiecie mielnickim /XVI-XVII w./, Białystok 1994; J.Mączyński, Nazwiska łodzian /XV-XIX w./, Łódź 1970 i in.
3. J.Wiśniewski, Osadnictwo Wschodniej Białostocczyzny. geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne, Acta Baltico-Slavica, t.XI, 1977, s.8-11.
4. Ibidem, s.17-18.
5. Ibidem, s.34.
6. Ibidem, s.50.
7. Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny, t.I, Wrocław 1980, s.26.
8. K.Rymut, Nazwiska Polaków, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
9. Por. np. S.Rospond, Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego na podstawie „Słownika nazwisk śląskich”, RKJ WTN, Wrocław 1965, s.50; H.Borek, Diachroniczne i synchroniczne klasyfikacje nazwisk polskich, w: Z polskich studiów slawistycznych, seria V, Warszawa 1978, s.447-455 i in.
10. Por. L.Citko, Antroponimia polsko-białoruskiego pogranicza w XVI wieku, Białystok 1994 /maszynopis/; L.Dacewicz, Nazewnictwo kobiet ..., op.cit. /rozdział I poświęcony antroponomimom męskim/.
11. Imiona sprawdzam w: Słownik imion opracowany przez W.Janowową i in. Wrocław 1975; A.Petrovskij, Slovar' ruskich licznych imen. Moskwa 1984; Spis imion prawosławnych w brzmieniu polskim i starocerkiewno-słowiańskim, Warszawa 1936.
12. Staropolskie imiona dwuczłonowe analizuję na podstawie pracy M.Małec, Budowa morfologiczna staropolskich złożonych imion osobowych, Prace Onomastyczne 17, Warszawa 1971.
13. Por. np. W.Taszycki, Polskie nazwy osobowe, Warszawa 1924, s.11; K.Rymut, Nazwiska ..., op.cit., s.56.

Lucyna Milewska (Białystok)

Powstanie Biblioteki Historycznej w Grodnie w 1937 r.

Grodno - do I wojny światowej stolica guberni - po włączeniu w skład odrodzonego państwa polskiego spadło do rangi miasta powiatowego, choć jeszcze na początku lat dwudziestych była nadzieja na przeniesienie tam siedziby władz zreorganizowanego woj. nowogródzkiego. Skończyło się jednak tylko na nadziejach. Degradację miasta jako ośrodka władz administracyjnych próbowano jednak nadrabiać w innych dziedzinach, zwłaszcza na polu działalności kulturalnej. I tu wydaje się, że Grodno górowało nad wojewódzkim Białymstokiem. Wymieńmy choćby Muzeum Państwowe na Zamku, stały teatr w budynku z czasów tyzenhauzowskich, no i duch żyjącej i działającej tam przez wiele lat Elizy Orzeszkowej, który ożywia nie tylko społeczność polską.

Wiele nowych interesujących inicjatyw powstało szczególnie w połowie lat trzydziestych. Jedną z nich było utworzenie Biblioteki Historycznej miasta Grodna. Początkowo pod tą nazwą pojawiła się seria wydawnicza, w której miało ukazać się szereg opracowań i materiałów dotyczących przeszłości Grodna. Zapoczątkował ją tomik pt. *Śmierć Stefana Batorego w Grodnie* autorstwa kierownika Biblioteki Miejskiej Tadeusza Jankowskiego. Prof. Stanisław Kościałkowski we wstępie do niego w 1930 r. pisał, iż miejscowy Magistrat szczęśliwą tedy myśl powziął. I Inicjatywa ta nie okazała się jednak zbyt trwałą.¹

W drugiej połowie 1935 r. w Grodnie powstał oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Kilka miesięcy później jego działacze, a zwłaszcza Janina Kozłowska-Studnicka - dyrektor miejscowego Archiwum Państwowego, wystąpili z propozycją zorganizowania w mieście Biblioteki Historycznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Biblioteka z jednej strony miała być więc formą uczczenia pamięci zmarłego niedawno Józefa Piłsudskiego, z drugiej zaś - jak podkreślali inicjatorzy - miała dać podstawy do stworzenia w przyszłości jakiejś placówki naukowej.

Prawdopodobnie pierwsze zebranie organizacyjne w tej sprawie odbyło się 3 II 1936 r. z udziałem dowódcy Okręgu Korpusu nr III gen. Franciszka Kleeberga, płk Teodora Furgalskiego (prezes oddziału PTH), starosty Józefa Drożańskiego, dyrektorki archiwum Janiny Kozłowskiej-Studnickiej i jeszcze kilku znaczących osób spośród miejscowej inteligencji. Studnicka przyniosła na zebranie już wstępnie opracowany przez nią projekt statutu, w którym m.in. stwierdzono: *Zadaniem Biblioteki jest służba naukowa, informatorska i badawcza dla zagadnień i spraw terytorium dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.*² Cel ten niektórzy z uczestników zebrania uznali za zbyt ambitny i obawiali się, że może to spowodować narażenie się Wilnu. Studnicka wyjaśniła, że chodzi tu nie o konkurencję z Wilnem, ale uzupełnienie go poprzez stworzenie w przyszłości czegoś w rodzaju Instytutu Wschodniego zajmującego się problematyką ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Podobne biblioteki powinny także powstać w innych miastach: Brześciu, Nowogródku i Pińsku. Gen. Kleeberg obstając przy bardziej regionalnym ujęciu celów (aby nie było zarzutów o rywalizację z Wilnem) i wyrażając pewien sceptycyzm co do

tempa tworzenia biblioteki (uważał, że na zebranie 10 tys. tomów potrzeba będzie ze 20 lat), był zwolennikiem jej organizacji. Obiecał podjąć stosowne starania w Warszawie a także wskazał na konieczność zainteresowania się bibliotekami na plebaniach. Wtórzący mu płk Furgalski był również za ściąganiem książek z dworów, aby uchronić je od zniszczenia. Optymistą była starosta Drożański, który wskazywał na możliwość uzyskania poparcia ze strony samorządów.

W związku z pomysłem Studnickiej, aby działalność biblioteki formalnie zainauguować już 15 marca, początkowo tempo prac było bardzo szybkie. Następne zebranie odbyło się więc kilkanaście dni później i było poświęcone głównie sprawie statutu. Pod wpływem krytycznego pisma dyrektora Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych Witolda Suchodolskiego skreślono z niego dwa paragrafy. Jeden z nich dotyczył godła (początkowo miał nim być przedrozbiorowy herb Rzeczypospolitej z Kościeszą Piłsudskich na tarczy wewnętrznej), drugi - zaangażowania w działalność miejscowego Archiwum Państwowego w formie instytucji opiekuńczej (kierownik Instytucji Opiekuńczej byłby z urzędu dyrektorem Biblioteki). W celu ostatecznego opracowania statutu powołano komisję, w której składzie poza starostą Drożańskim i kpt Skwarnickim znalazło się 2 prawników: prokuratorzy Wincenty Giedroyc i Aleksander Zdanowicz.³

Z nieznanymi przyczynami w następnych miesiącach tempo prac przygotowawczych spadło. Zebranie formalnie zawiązujące stowarzyszenie, które miało odbyć się w marcu zostało zwołane dopiero 10 listopada 1936 r. Ograniczono się wówczas jedynie do przyjęcia uchwały o zawiązaniu stowarzyszenia celem organizacji biblioteki naukowej, jako warsztatu dla wyższych studiów w Grodnie oraz apelu do społeczeństwa o poparcie.⁴ Pod uchwałą widnieją podpisy kilkudziesięciu osób, w tym kilkunastu wysokich rangą oficerów na czele z przewodniczącym zebraniu gen. Kleebergiem, prezydenta miasta, prezesa Związku Ziemian w powiecie grodzieńskim - Michała Krasieńskiego, kierownika Biblioteki Miejskiej - Tankowskiego, Lecha Beynara, czyli Pawła Jasienicy - wówczas nauczyciela Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej, dyrektorów szkół, w tym dyrektorki Państwowego Gimnazjum Krawieckiego - Grażyny Lipińskiej.⁵

W sprawie utworzenia biblioteki, w końcu 1936 r. trwała ożywiona korespondencja pomiędzy Grodnem a Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. M.in. ministerstwo prosiło o wyjaśnienie, jak nowa inicjatywa ma się do działających już w Grodnie bibliotek, a zwłaszcza istniejącej przy muzeum Biblioteki im. Wandalina Pusłowskiego i Marty Krasieńskiej, liczącej ponad 12 tys. tomów, na którą wcześniej MWRiOP udzieliło subwencji. Odpowiadając gen. Kleeberg informował, że wspomniana biblioteka ma charakter zabytkowy i bibliofilski, a ponieważ księgozbiór złożony jest na Starym Zamku w miejscu nie dość dostępnym, nie może ona w najbliższym czasie spełniać roli żywej i aktualnej. Jednocześnie, że kurator tego księgozbioru hrabia Michał Krasieński wchodzi w skład komisji organizacyjnej Biblioteki Historycznej, podobnie jak i kierownicy innych bibliotek (pedagogicznej, miejskiej, DOK III). W przyszłości mogło to stanowić przesłankę do scalenia zbiorów naukowych w jednym lokalu.⁶ Także w korespondencji z ministerstwem podkreślano, że organizacja biblioteki naukowej stanowi tylko pierwszy etap, bowiem całość projektu obejmowałaby bibliotekę oraz instytut naukowy, któreby utworzyły grodzieński pomnik Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.⁷ Konieczność tymczasowego ulokowania biblioteki w archiwum uzasadniano względami oszczędnościowymi - społeczeństwo wyczerpane kryzysem nie byłoby w stanie ponieść dodatkowych kosztów na personel, lokal, światło itp. Ponadto miał tam już swoją

siedzibę oddział PTH, a Archiwum Państwowe posiadało własny księgozbiór (do 2 tys. tomów) oraz centralny katalog wspólny z szeregiem innych bibliotek grodzieńskich. Co do tego ostatniego, nie ma pewności czy rzeczywiście tak było, pomijano natomiast oczywisty fakt i tak nadmiernej ciasnoty w pomieszczeniach archiwum.

Ministerstwo uległo tej argumentacji i najpierw wyraziło zgodę na udział Biblioteki Historycznej w Grodnie w reparycji druków zbędnych bibliotek państwowych (w tym celu jej zarząd musiał zwracać się bezpośrednio do odpowiednich bibliotek), a na początku stycznia 1937 r. dyrektor Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych zezwolił na bezpłatne umieszczenie księgozbioru w lokalu archiwum oraz korzystanie z pracowni w godzinach pozasłużbowych na zebrania zarządu i posiedzenia naukowe.

12 stycznia 1937 r. w Archiwum Państwowym odbyło się zebranie konstytucyjne Biblioteki Historycznej, w którym wzięło udział 29 osób, przy sporej jednak absencji, gdyż lista założycieli liczyła wówczas już 63 nazwiska. Niektórzy - jak Witold Abramowicz z Wilna nadesłali wcześniej pisma usprawiedliwiające ich nieobecność. Były jednak osoby najważniejsze: gen. Kleeberg, wojewoda białostocki Stefan Kirtiklis, starosta Józef Drożański, senator Adam terlikowski, prezydent miasta Witold Cieński. Ogółem wśród zebranych było 8 wojskowych, 6 profesorów szkół średnich, 4 prawników, 3 duchownych, reszta to pracownicy państwowi i samorządowi. W skład zarządu wybrano 9 osób. Na wniosek Studnickiej najważniejsze funkcje objęli: prezesa - gen. Kleeberg, wiceprezesa - Witold Cieński (prezydent miasta), skarbnika - Stefan Hierowski (dyrektor banku) a ona sama została sekretarzem. Warto w tym miejscu przytoczyć obszerny fragment przyjętej wówczas odezwy: Na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej istnieje dotychczas jedno wielkie ognisko wiedzy polskiej: Wilno. Poza nim trzy rozległe województwa: nowogródzkie, poleskie i białostockie nie mają instytucji przystosowanej do studiów nad sprawami ziem naszych, podczas gdy zasobne placówki naukowe za granicą studiów takich bynajmniej nie zaniedbują.

Miasto Grodno wbrew swym poważnym tradycjom i naturalnym warunkom promieniowania kulturalnego, nie może zaspokoić istniejących w tych stronach potrzeb naukowych. Nrak naukowej ksiąźnicy sprawia, że zasoby źródłowe tutejszego Archiwum Państwowego, zbiorów muzealnych i zabytki nie mogą być należycie wykorzystane, ku wszechstronnemu wyświeteniu zawsze tu aktualnych zagadnień narodowościowych, wyznaniowych i społecznych.

Grono obywateli grodzieńskich postanowiło przeto przystąpić do organizacji zbiorów bibliotecznych z zakresu historii, prawa, ekonomii, statystyki, geografii i etnografii ziem wschodnich dawnej i dzisiejszej Rzeczypospolitej, ze szczególnym uwzględnieniem tak ważnych i bogatych dziejów Grodna i jego prowincji.

Budowę od podstaw Książnicy Grodzieńskiej, która oby się stała podwaliną wyższej w Grodnie uczelni, rozpoczynamy również w myśli uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.⁸

W końcowej części zwrócono się z apelem do społeczeństwa o dary książkowe oraz przekazywanie dokumentów i rękopisów. Natomiast przewodniczący zebraniu gen. Kleeberg wezwał dyrektorów szkół aby zachęcali młodzież do zakładania szkolnych Kółek Przyjaciół Biblioteki.

Formalnie stowarzyszenie zostało wpisane do rejestru Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego dopiero 2 kwietnia 1937 r.⁹ Wówczas było już zgromadzonych około 1000 tomów rpných publikacji. Główną inicjatorką utworzenia biblioteki była Janina

Kozłowska-Studnicka i niejako symbolicznie pod nr 1. do inwentarza wciągnięto w dniu 23 I 1937 r. подарowaną przez nią broszurę *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego*. Studnicka zwróciła się do miejscowych organizacji: Związku Legionistów, Związku Strzeleckiego i Związku Oficerów Rezerwy przypominając, że biblioteka powstała z myślą o uczczeniu pamięci Józefa Piłsudskiego i dlatego organizacje szczególnie związane z jego osobą i duchem powinny udzielić pomocy w jej tworzeniu. Porządkowanie i katalogowanie książek przez kombatantów miało być równie ważne jak osobiste sypanie kopca lub noszenie cegieł przy budowie pomników Marszałka. Z kolei do wojewody, starosty i prezydenta miasta wystosowano prośby o subwencje argumentując, że biblioteka przysgotuje grunt do powstania w Grodnie wyższej uczelni.

Organizatorzy od początku spotkali się z szeregiem przychylnych gestów, czasami zaskakujących. I tak Zakłady Graficzne im. Łazarza Mejłachowicza, mieszczące się przy ul. Horodniczańskiej 3, za darmo wydrukowały 1500 egzemplarzy odezw i ofiarowały 10 książek pokwitowań. Pojawiły się także głosy przeciwników, m.in. krytyczny artykuł w „Kurierze Wileńskim”, ale uważano, że były one inspirowane przez stałego antagonistę Studnickiej - Józefa Jodkowskiego (dotychczasowego kierownika Muzeum Państwowego). Jeśli chodzi o Wilno, to miarodajne było stanowisko dr Stefana Burhardta, wówczas p.o. dyrektora Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich. W liście do Studnickiej witał on radośnie piękną i szlachetną inicjatywę grodzieńską, pisząc dalej, że nowo tworzona biblioteka, działająca na węższym terenie b. WKsL i ułatwiająca tam pracę naukową społeczeństwu, będzie zawsze drogą naszymu sercu Młodszą Siostrą i pomocnicą w tych zadaniach, a nie rywalką. Ułatwi też pracę Bibliotece im. Wróblewskich współpracując w zakresie wypożyczeń międzybibliotecznych.¹⁰

Także ks. Franciszek Tyczkowski, prezes Towarzystwa Przyjaciół tejże biblioteki, nadesłał list ze słowami otuchy: przekazano ponadto 29 egzemplarzy różnych wydawnictw jako podarunek chrzestny.¹¹

Zarząd Biblioteki Historycznej zwrócił się już na początku 1937 r. do największych bibliotek polskich z prośbą o przekazanie dubletów druków dotyczących problematyki ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pismo to spotkało się z pozytywną reakcją, poza bibliotekami uniwersyteckimi, również ze strony innych instytucji: Biblioteki Ordynacji Zamojskich, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, Państwowego Muzeum Archeologicznego i Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, no i oczywiście - Biblioteki Narodowej, która przekazała wkrótce 247 tomów dubletów.

Niekiedy przesyłki były zaskakujące, jak od Prywatnego Męskiego Gimnazjum im. Stefana Batorego w Lublinie, które ofiarowało egzemplarz „Księgi Pamiątkowej” wydanej w XXX-lecie szkoły, ponieważ ich patron ściśle był związany z Grodnem. Z kolei Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie zaproponowało BH przystąpienie na członka TMH ze składką roczną 20 zł. W zamian BH mogłaby otrzymywać wydawnictwa TMH (Przegląd Historyczny i Biblioteczkę im. T. Korzona) oraz PTH (Kwartalnik Historyczny).¹²

W końcu 1937 r. Biblioteka Historyczna w Grodnie posiadała już około 3000 pozycji wpisanych do inwentarza i katalogu alfabetycznego, około 200 było w opracowaniu, przygotowywano także katalog rzeczowy. Spośród trzech tysięcy pozycji tylko

dwieście zostało zakupionych, reszta to dary od instytucji naukowych, bibliofilów i uczonych z całej Polski.¹² Koszty zakupów, oprawy i transportu książek pokrywano głównie ze składek członkowskich. Jednym z regularnie wnoszących składki członka wspierającego był wojewoda białostocki Stefan Kirtiklis. W grudniu 1938 r. było 32 członków opłacających składki.¹³

Z oficjalnym otwarciem biblioteki ciągle zwlekano, choć praktycznie funkcjonowała ona w miarę zgłoszeń czytelników. Być może wiązało się to z osiągnięciem odpowiedniej wielkości i planowanym nadaniem jej imienia Józefa Piłsudskiego. Zwolennikiem przesunięcia terminu otwarcia placówki był gen. Kleeberg. Także Studnicka w liście do sekretarza generalnego Towarzystwa Naukowego we Lwowie pisała, że Imię Marszałka ośmielimy się wziąć z chwilą osiągnięcia 3000. ¹⁴ I tak w porównaniu do innych bibliotek grodzieńskich nie była to liczba imponująca. Biblioteka Miejska liczyła wówczas ponad 30 tysięcy tomów.

Tymczasem możliwości organizacyjne Biblioteki Historycznej uległy osłabieniu, gdyż z dniem 23 II 1938 r. z funkcji prezesa i w ogóle członka zrezygnował gen. Kleeberg ze względu na przeniesienie na równorzędne stanowisko z Grodna do Brześcia n/Bugiem. Od kilku miesięcy nie był już wojewodą białostockim Stefan Kirtiklis.

Zbiory Biblioteki Historycznej, mimo zniszczeń, częściowo zachowały się. Według jednych informacji ich resztki znajdują się w Archwum Historycznym w Grodnie, według innych w pierwszych latach po ostatniej wojnie część tych zbiorów została dołączona do biblioteki Muzeum Historycznego na Starym Zamku.¹⁵

Kończąc warto podkreślić, iż w Grodnie w końcu lat trzydziestych, planując utworzenie tam szkoły wyższej, najpierw przystąpiono do organizacji biblioteki a nie - jak to się często dzieje - odwrotnie.

Przypisy:

1. T.Jankowski, Śmierć Stefana Batorego w Grodnie, Grodno 1930, s.7.
2. Państwowe Archiwum Obwodowe w Grodnie (dalej: PAOG), sygn.108/1/1, k.2.
3. Tamże, k.5.
4. Tamże, syg.108/1/4, k.2.
5. Zob.biogram G.Lipińskiej, „Przegląd Biblioteczny”, 1996, s.92-94.
6. PAOG, syg. 108/1/1, k.36.
9. „Monitor Polski”, nr 105 z 10 V 1937 r.
10. PAOG, syg.108/1/6, k.16.
11. Tamże, syg. 108/1/5, k.37.
12. Tamże, syg.108/1/1, k.46.
13. Składka członkowska wynosiła miesięcznie: dla członków zwyczajnych - 50 gr, dla członków wspierających - 2,50 zł.Ponadto obowiązywało wpisowe w wysokości 1 zł.
14. PAOG, syg.108/1/6, k.34.
15. I.Trusow, Dzieje księgozbioru Muzeum Historycznego w Grodnie, „Białostoczczyzna”, nr 1 z 1991 r., s.4.

Michał Lubaradzki

Ks. Antoni Kuryłowicz (1876-1954)



ks Antoni Kuryłowicz

Ks. Antoni Kuryłowicz urodził się w 1876 r. w parafii rotnickiej pod Grodnem. W wieku dwudziestu lat wstąpił do seminarium duchownego w Wilnie i w cztery lata później otrzymał święcenia kapłańskie.

Początkowo pełnił funkcję wikarego w parafii przy kościele św. Rafała na Snipiszkach w Wilnie. Po śmierci dotychczasowego proboszcza spełniał zastępczo jego obowiązki. W tym czasie - do 1904 r. udało mu się między innymi przeprowadzić gruntowny remont podupadającej już nieco świątyni.

W 1906 r. wyjechał do Paryża na dalsze studia teologiczne i filozoficzne. Tam też w trzy lata później w Akademii Katolickiej kierowanej przez biskupa Baudrillarta złożył pracę poświęconą „Prawu narodów podczas wojny z punktu widzenia moralnego” i otrzymał tytuł doktora filozofii scholastycznej.

Po powrocie w 1909 r. objął probostwo w Starych Trokach pod Wilnem, a w rok później w Grodnie w kościele bernardyńskim.

Pracę duszpasterską godził z obowiązkami prefekta w grodzieńskich szkołach średnich. Działał też w Komitecie Obywatelskim, do którego wstąpił w czasie okupacji miasta przez Niemców w czasie I wojny światowej. Kierując jego sekcją dobroczynną, starał się wszystkich potrzebujących otaczać opieką nie tylko materialną, ale i moralną.

Za jego sprawą odrestaurowany został doszczętnie zrujnowany kompleks budynków klasztoru pobernardyńskiego. W mocne jeszcze mury klasztoru wbudowano obiekt, w którym ksiądz Kuryłowicz zorganizował szkołę - ochronkę z oddziałem szewskim, krawieckim, hafciarskim i trykotażowym. Odrestaurowany został również sam kościół, a plebania gruntownie przebudowana.

W niepodległej już Polsce ksiądz Kuryłowicz założył w Grodnie koło Macierzy Szkolnej., którego został prezesem. Jednym z celów Macierzy było zakładanie szkół - powszechnych, średnich, zawodowych, a także prowadzenie różnego rodzaju kursów. Założyć szkołę oznaczało zorganizować ją od podstaw. Zacząć należało więc od znalezienia budynku i przystosowania go do potrzeb szkoły. Dopiero potem można było gromadzić wyposażenie, angażować nauczycieli. Nie było to zadanie łatwe, Ale i ta działalność kapłanowi - społecznikowi nie wystarczała. Funkcje proboszcza, prefekta i prezesa koła Macierzy godził więc ze stanowiskiem radnego miasta Grodna. Jako radny miejski odznaczał się zawsze wielką dbałością o dobro miasta i podniesienie kultury,

kierując się taktem i umiarem tak rzadkim na podobnym stanowisku - pisała z okazji dwudziestopięciolecia jego kapłaństwa jedna z grodzieńskich gazet. Rzeczywiście odznaczał się wielką tolerancją, wyrozumiałością i troską o dobro konkretnego człowieka, cechami niezwykle cennymi zwłaszcza w zróżnicowanym społeczeństwie kresów.

Mieszczącą się w budynku poklasztornym szkołę - ochronkę przekształcił później w Szkołę Powszechną nr 3 dla dziewcząt, której został dyrektorem. Na pierwszym piętrze, po obu stronach korytarza znajdowały się sale lekcyjne, gabinety dyrektora, lekarski i do nauczania fizyki, pokój nauczycielski, pomieszczenia do przechowywania pomocy naukowych, szatnia - wspomina jedna z dawnych uczenic - Pomieszczenia na parterze przystosowano dla potrzeb szkoły. Nie zapominano jednak o tym, by można je było wykorzystywać dla potrzeb kulturalno-oświatowych. Przy wejściu znajdowała się sala - podium. Tu w czasie spektakli była scena. Dalej leżąca aula pełniła funkcję widowni. Przylegająca do niej sala prac ręcznych z rozsuwaną ścianą zastępowała balkon, tzw. „galorkę” Wystawiano tu bajki dla dzieci, przedstawienia patriotyczne, a także każdego roku jasełka. Nadawały one szkole wyższą rangę i zapewniały popularność. Małe aktorki, grające swoje role swobodnie, z wyczuciem i dobrą dykcją, budziły podziw. Kostiumy, oświetlenie, muzyka i śpiew dziecięcego chóru dopełniały całości. Nad wszystkim czuwał oczywiście ksiądz dyrektor, a przedstawienia reżyserowała nauczycielka, p. Bochenkówna.

Na parterze mieściła się też biblioteka. W podwórzu w murach dawnej kuźni powstała sala gimnastyczna wyposażona w nowoczesny jak na owe czasy, sprzęt do nauczania wychowania fizycznego. Ogromny, zaniedbany plac tuż obok zamieniono w boisko. Do murów szkoły przylegał też duży ogród warzywno-kwiatowy pielęgnowany przez



Grono pedagogiczne Szkoły Powszechnej nr 3 dla dziewcząt. w pierwszym rzędzie. od lewej, Felicja Hryniewicz-rysunek, ksiądz-dyrektor Antoni Kuryowicz-dyrektor, ksiądz Julian Stefanowicz-religia, Joanna Szymańska-matematyka. Wdrugim rzędzie. od prawej, Maria Szymańska, Zofia Olechnowicz-historia.

uczennice.

Program prac ręcznych obejmował szycie ręczne i na maszynie, wykonywanie prac z drewna, tektury, papieru, robienie na drutach i szydełkowanie. Lekcje chóru i ćwiczenia śpiewu odbywały się przy pianinie.

Do szkoły bernardyńskiej uczęszczały nie tylko katoliczki, ale także dziewczęta wyznania prawosławnego, greko-katolickiego i mojżeszowego. Ksiądz Kuryłłowicz wraz z podległymi mu nauczycielami starał się stworzyć atmosferę, dzięki której dziewczęta mogły żyć w prawdziwej zgodzie. Chyba się to udało bo, jak wspomina dawna uczennica, przy nawiązywaniu sympatii, a później i długoletnich przyjaźni wyznawana wiara nie odgrywała najważniejszej roli.

W szkole pamiętano o dożywianiu dzieci mniej zamożnych, którym codziennie wydawano bezpłatnie mleko lub białą kawę i pieczywo. Wszystkie uczennice objęte też były stałą opieką lekarską.

Ksiądz dyrektor dobierał grono pedagogiczne bardzo starannie. Duży nacisk kładł na to, by w jego szkole stosowano nowe metody nauczania. Nauczyciele unikali więc werbalizmu, a pracę z dziećmi starali się opierać na konkretach i doświadczeniach, tworząc przy tym serdeczną, ciepłą i wyzwalającą atmosferę. Szkoła istniała przez cały okres międzywojenny, a z wykładających w niej nauczycielek dawne uczennice pamiętają m.in. p. Bochenkównę, p. Kawińską, p. Rogowską, Wandę Bucharewicz, Feliksę Gil-Gilewską, Felicję Hryniowicz, Zofię Olechnowicz, Joannę Szymańską, Marię Szymańską, Helenę Wojniczową.

W uznaniu jego zasług na polu pracy społecznej 10 listopada 1938 r. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki odznaczył księdza Antoniego Kuryłłowicza Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Niespełna rok później wybuchła, druga już w jego życiu, wojna światowa.

Lata 1939-1941, kiedy Grodno znalazło się „za pierwszych sowietów” w granicach ZSRR, zarówno kościół, jak i szkoła szczęśliwie przetrwały. Dla księdza Kuryłłowicza był to jednak czas szczególnie trudny. Jakby nie dość było trudności związanych z wojną, w 1939 r. diecezja wileńska straciła biskupa. Jego obowiązki, decyzją władz kościelnych, przejął właśnie ksiądz Kuryłłowicz. W czerwcu 1941 r. do miasta wkroczyli Niemcy. Śródmieście, w tym także kościół bernardyński i szkoła, zostało zburzone i spalone. Zniszczeniu uległy m.in. unikalne, bezcenne witraże i organy oraz wartościowe zbiory obrazów olejnych. Szczęśliwym trafem księdzu Kuryłłowiczowi udało się tuż przed wkroczeniem Niemców kupić i zwieźć do Grodna sporą ilość drewna budowlanego, które przydało się przy odbudowie. Do pracy zaangażował m.in. Żydów - bardzo dobrych, wypróbowanych fachowców, którym wtedy Niemcy pozwalali jeszcze pracować poza gettem. Płacił im produktami żywnościowymi. Praktycznie wszystkie zniszczenia zostały usunięte i kościół przetrwał.

W 1944 r. dawne kresy wschodnie, a więc i Grodno, zostały znowu wcielone do ZSRR. Z braku księży ksiądz Antoni Kuryłłowicz pracował sam, bez wikariuszy. Władze radzieckie wielokrotnie namawiały go do wyjazdu do Polski. Zawsze jednak odmawiał argumentując, że wyjedzie dopiero wtedy, gdy ostatni parafianin opuści te ziemie. Spowodowało to serię zatrzymań, aresztowań, rewizji i obserwacji. Kiedy siostry Szarytki zostały wyrzucone ze swojego domu, wygospodarował dla nich miejsce na plebanii do czasu ich wyjazdu do Polski. Siostronom Nazaretankom zabrano klasztor i kościół wobec tego również przygarnął je i zapewnił warunki umożliwiające przetrwanie ciężkich czasów

aż do chwili odzyskania budowli sakralnych.

W 1951 r. ks. Antoni Kuryłłowicz ciężko zachorował, jednak po operacji wrócił do pracy. Pomagał mu wtedy ks. Michał Aranowicz. Całą plebanią zajmowała się bratanica, Zofia Kuryłłowicz. Po długiej i ciężkiej chorobie ks. Antoni Kuryłłowicz zmarł w Grodnie w czerwcu 1954 r. i został pochowany w rodzinnym grobie w Rotnicy koło Druskiennik, gdzie spoczywają również jego rodzice i rodzeństwo.

Za „drugich sówietów” w budynku dawnej Szkoły Powszechnej nr 3 ulokowano stację epidemiologiczną, natomiast po 1989 r. nowe władze białoruskie zezwoliły na wykonanie gruntownego remontu i umieszczenie w nim seminarium duchownego, o czym, jak wspomina Bronisława Kuryłłowicz, marzył ksiądz kanonik.

Zofia Tomczonek

Prof. dr Franciszek Ryszka (1924-1998).



Prof. dr Franciszek Ryszka

W dniu 31 marca 1998 r. zmarł na zawał serca na uczelni, egzaminując studentów. Od roku źle się czuł, planował pobyt w szpitalu.

Prof. Franciszek Ryszka urodzony w 1924 r. był wybitnym historykiem, politologiem, prawnikiem, filozofem.

Urodzony i wychowany na kresach wschodnich w Kniażiówce - rodzinnym majątku matki Anny z domu Wańkowi czówny. Lata młodości opisał w wydanym w 1994 r. *Pamiętniku Inteligenta. Dojrzewanie*. Do gimnazjum uczęszczał w Grodnie, potem w Wilnie. Był w AK. Potem przymusowo wcielony do I Armii Ludowego Wojska Polskiego. Przeszedł z nią od Warszawy przez Pomorze do Berlina. Po wojnie jego dywizję przekształcono w korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Pełnił w nim funkcję pisarza. Nie musiał więc walczyć z opozycją wewnętrzną przeciw władzy ludowej.

Po wojnie życie profesora upływało we Wrocławiu i Warszawie. Ukończył prawo na Uniwersytecie Wrocławskim, tam też rozpoczął karierę naukową. Podczas pracy naukowej na Uniwersytecie Wrocławskim ukształtował się jego umysł. W Warszawie zaś utrwaliła się pozycja profesora jako uczonego i humanisty.

Zainteresowania badawcze prof.F.Ryszki początkowo oscyływały między historią gospodarczą a polityczną. W 1959 r. wspólnie z J. Popkiewiczem wydają pracę: *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej*. Do badań nad historią gospodarczą więcej prof. F.Ryszka nie powrócił. Natomiast pracując w Instytucie Historii PAN w Warszawie, przygotował do druku zbiór studiów *Polska Ludowa 1944-1950. Przemiany społeczne*. Współautorami jego byli m.in. profesorowie: K.Kerstenowa, A.Słabek, T.Szarota. Opracowanie bardzo wartościowe gdy się zważy na czasy, w których było pisane.

Wspólnie z prof. J. Baszkiewiczem napisał podręcznik: *Historia doktryn politycznych i prawnych*, z którego uczyło się i uczy wiele pokoleń absolwentów historii, politologii czy filozofii.

W badaniach naukowych szczególnie wiele miejsca poświęcił hitleryzmowi. Prof. F. Ryszka znany był jako badacz dziejów i doktryny faszyzmu. Interesowała go wolność jednostki, doktryna polityczna prowadząca do jej emancypacji, jej ograniczenia przez prawa i państwa. Do ważniejszych prac należy tu *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*. Wydana w 1963 r. po raz pierwszy, poprawiona i wznowiona w 1974, 1985 i 1998 r. Po dziś dzień jest to oryginalna analiza zachodzących zmian prawnych. Jak pisał prof. Czesław Madajczyk jest to praca niedoceniona w literaturze europejskiej, tkwiącej w fascynacji dziełem Hanny Arendt *Korzenie totalitaryzmu* czy komplementującej dzieło Karla Brachera *Die deutsche Diktatur*. Niejako uzupełnieniem prac nad faszyzmem jest praca prof. F. Ryszki z 1982 r. *Norymberga: prehistoria i ciąg dalszy*. Jest ona analizą prawniczą Procesu Norymberskiego i zawiera wiele krytycznych uwag co do niektórych poczynań sądzących.

Prof. F. Ryszka zafascynowany był Carlem Schmittem i Carlem von Clausewitzem. Dwoma postaciami z różnych epok. Wynikiem tych zainteresowań była praca *Polityka i wojna. Świadomość polityczna i teoria XX wieku*, wydana w 1975 r. C. von Clausewitz, teoretyk wojenny był w niej pierwszoplanową postacią.

Monumentalnym opracowaniem prof. F. Ryszki była praca: *W kręgu zbiorowych złudzeń* wydana w 1991 r. Jest to historia hiszpańskiego anarchizmu i wojny domowej w tym kraju. Była to ulubiona praca profesora.

Przez ostatnie lata prof. F. Ryszka związany był z Wydziałem Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Do końca kierował Zakładem Socjologii i Filozofii Polityki, prowadził wykłady, egzaminował. Praca na tym wydziale zaowocowała podręcznikami dla studentów, rozważaniami metodologicznymi o nauce, polityce (1984).

Prof. F. Ryszka był wybitnym i lubianym przez studentów dydaktykiem. Był mistrzem naukowym i wychowawcą wielu pokoleń badaczy i uczniów. Miał dużą wyrozumiałość wobec niedostatków prac młodych badaczy. Był uparty w obronie swoich racji naukowych ale równocześnie tolerancyjny wobec odmiennych poglądów. Był jednym z tych, którzy umieli uczciwie analizować skomplikowane dzieje Ojczyzny i rozumieć dobrze czasy, w jakich się żyło, bez uprzedzeń i pretensji do losu, jak napisali o nim Dziekan, Rada Wydziału, pracownicy i studenci Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego w pośmiertnym nekrologu.

Prof. F. Ryszka pełnił wiele funkcji w życiu naukowym. Był m.in. przewodniczącym komitetu Nauk Politycznych PAN, honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Międzynarodowego Stowarzyszenia Nauk Politycznych i Międzynarodowego Stowarzyszenia Filozofii Prawa. Był sędzią Trybunału Stanu. Odznaczony był Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. Franciszek Ryszka był człowiekiem pełnym elegancji. Najczęściej można go było zobaczyć palącego fajkę. Był zapalonym kibicem piłki nożnej, a szczególnie drużyny Ruchu Chorzów. Kochał kino. Uprawiał turystykę górską. Stosunkowo wcześniej poznał zagranicę. Studiował we Włoszech, Niemczech i Francji. Miał liczne kontakty z uczonymi z całej Europy.

Sympatie polityczne sytuowały profesora na lewicy. W jej najlepszym europejskim wydaniu. W wywiadzie dla prasy w 1991 r. mówił, że uprawianie nauk społecznych nie powinno orientować się w żadną stronę - ani na prawicy, ani na lewicy, ani na centrum. W nauce jak w życiu warto być niezależnym. Mówił też, że aby poznać cokolwiek, trzeba mieć ciekawość - to warunek pierwszy i konieczny. Dopiero potem pojawia się w nauce stosunek do przedmiotu. Wtedy rzecz jasna, sam wybór, co mnie interesuje? - może zależeć od moich sympatii. A moje sympatie od początku mego dorosłego życia, są lewicowe. O samodzielnym ich wyborze w dorosłym życiu mówił często, ponieważ wychował się w domu o orientacji wprost przeciwnej (...) *ja sam z własnego wyboru, z oglądu świata, z przeżyć umiejscowiłem się na lewicy.*

Prof. Franciszek Ryszka zawsze był bezpartyjny. Nie był nigdy członkiem PZPR.

Tezy te znajdują potwierdzenie w *Pamiętniku Inteligenta* wydany w 1994 r. t.I i w 1996 t.II. Są to dwa tomy autobiografii profesora. Wydaje się, że są one obecnie niedocenione przez opiniotwórczą krytykę.

Prof. Franciszek Ryszka był prawnikiem i politologiem, filozofem i historykiem. Profesor był renesansową osobowością humanisty. Był wielką postacią nauki polskiej.

Prof. F.Ryszka został pochowany 7 kwietnia 1998 r. na cmentarzu parafialnym w Sidrze k. Sokółki. W odległości 2 km od majątku Kniaziówka, w którym spędził dzieciństwo i młodość, do którego stale wracał we wspomnieniach. Nie życzył sobie żadnych kwiatów. W zamian prosił o wsparcie renowacji cmentarza parafialnego w Sidrze.

Język i kultura w kontakcie z innymi narodami



prof.dr hab. Antonina Obrębska-Jabłońska

W dniach 14-15 listopada 1997 r. w Pałacu Kazimierzowskim Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się konferencja poświęcona pamięci prof.dr hab. Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej, pod tytułem *Język i kultura białoruska w kontakcie z innymi narodami*. Konferencja została zorganizowana przez Katedrę Filologii Białoruskiej Wydziału Lingwistyki Stosowanej i Filologii Wschodniosłowiańskich oraz Katedrę Językoznawstwa Ogólnego i Bałtystyki Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Sesję naukową poprzedzono uroczystym złożeniem kwiatów na grobie śp. prof. Obrębskiej-Jabłońskiej na warszawskim cmentarzu komunalnym na Powązkach.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonali: dziekan Wydziału Lingwistyki Stosowanej

i Filologii Wschodniosłowiańskich, prof. dr hab. Anna Duszak, która podkreśliła wartość badań interdyscyplinarnych oraz dziekan Wydziału Polonistyki, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, który w swoim wystąpieniu m.in. wspomniał jeden z artykułów Pani Profesor z 1925 r. pt. *Od archaizmu do nowej formy językowej*. Jest on do dziś aktualny i często cytowany w pracach językoznawczych z zakresu stylistyki.

Pierwsza część sesji miała charakter szczególny. O Antoninie Obrębskiej-Jabłońskiej, nie tylko wybitnym naukowcu, ale też osobie obdarzonej nieprzeciętną osobowością, opowiadali ci, którzy byli z nią blisko związani. Dlatego wspomnienia nabrały bardzo osobistego tonu. Elżbieta Smułkowa - uczennica i wieloletni współpracownik Pani Profesor - przedstawiła w swoim referacie pt. *Profesor Antonina Obrębska-Jabłońska - człowiek pogranicza kultur historię Jej życia i pracy twórczej*.

Antonina Obrębska, urodzona w 1901 r. na Podolu, studiowała od 1919 r. najpierw na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1925 r. uzyskała stopień doktora filozofii (praca pt. *Historia rodzaju męskoosobowego w języku polskim*), a w 1934 r. ukończyła rozprawę habilitacyjną: *Studia nad słowiańskimi przysłówkami. Polskie "dopiero" i formacje pokrewne. W latach powojennych* Antonina Obrębska-Jabłońska pracowała na Uniwersytecie Warszawskim. W 1954 r. uzyskała tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1962 r. objęła stanowisko profe-

sora zwyczajnego. W 1956 r. powierzono Jej organizację i kierownictwo nowo powstałej Katedry Filologii Białoruskiej. Równocześnie z pracą dydaktyczną i organizacyjną Profesor Obrębska-Jabłońska prowadziła ożywioną działalność naukową. Jej zainteresowania skupiały się wokół problematyki zjawisk językowych we współczesnej polszczyźnie (liczne artykuły w „Języku Polskim”) oraz wokół niektórych zagadnień językoznawstwa, zwłaszcza wschodniosłowiańskiego. Owocem tych zainteresowań było m.in. rozpoczęcie w połowie lat 50. terenowych badań dialektologicznych nad gwarami białoruskimi północno-wschodniej Polski, opracowanie koncepcji i wydanie, wraz ze współpracownikami, *I tomu Atlasu gwar wschodniosłowiańskich* (1980). Innym przedsięwzięciem badawczym prowadzonym przez Antoninę Obrębską-Jabłońską było zbieranie materiałów do Słownika nazw terenowych północno-wschodniej Polski, wydanego później przez Jej uczniów (1992-1995). Wspólnie z M. Biryłą redagowała *Podręczny Słownik Polsko-Białoruski* (1962), będący do dziś najobszerniejszą pracą tego typu. Profesor Obrębska-Jabłońska pracowała także nad kilkutomową edycją *Ludu białoruskiego* Michała Federowskiego. Niektóre spośród wielu rozproszonych artykułów zostały zebrane w wyborze pism Antonimy Obrębskiej-Jabłońskiej pt. *Śladami żywego języka* (1993).

Anna Engelking - językoznawca i etnolog, zajmująca się m.in. porządkowaniem spuścizny naukowej Józefa Obrębskiego - w swoim wystąpieniu pt. *Siostra i brat. Wspólne zainteresowania naukowe Antoniny i Józefa Obrębskich* przybliżyła słuchaczom losy tego szczególnego rodzeństwa. W ich życiu zawodowym i zainteresowaniach widać wiele wspólnych rysów. Obydwoje obracali się w tym samym środowisku naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczyli się u tych samych mistrzów (K. Nitsch, K. Moszyński, J.S. Bystroń). Obydwoje za przedmiot swoich badań obrali Słowiańszczyznę, a zwłaszcza tereny białoruskie - Antonia jako językoznawca, Józef - jako etnolog i socjolog. W swojej pracy naukowej obydwójce byli równie wybitni i rzetelni, a przy tym niesłychanie skromni.

Również i inni prelegenci i dyskutanci nawiązywali do swych kontaktów z Profesorem Obrębską-Jabłońską. Dalsza część konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, związana była głównie z tematyką białorusenistyczną. Apokryf wśród językoznawców wystąpił również m.in. Hienadź Cychun z Mińska, który mówił o znaczeniu substratu bałtyckiego w badaniach nad słowiańską leksyką Białostocczyzny. Halina Pelcowa z Lublina przedstawiła polsko-białorusko-ukraińskie paralele leksykalne, będące następstwem wspólnego dziedzictwa prasłowiańskiego, a także graniczenia ze sobą tych trzech języków. Leszek Bednarczuk z Krakowa poruszył problematykę toponimiczną, omawiając nazwy terenowe zakończone na -(ni)ęta, występujące na Mazowszu, Podlasiu i Białorusi i świadczące o wzajemnym oddziaływaniu na tych terenach trzech języków: litewskiego, polskiego i białoruskiego. Natomiast Ewa Rzetelska-Fleszko z Warszawy podkreśliła wartość słownika nazw terenowych Białostocczyzny i poruszyła liczne problemy teoretyczne i praktyczne, jakie następczo opracowanie. Wpływy białoruskie w gwarach polskich okolic Dąbrowy Białostockiej omówił Feliks Czyżewski z Lublina, zaś Józef Kość, również z Lublina, zastanawiał się nad spornym statusem dialektalnym wschodniosłowiańskich gwar peryferyjnych i wyspowych. System fonologiczny polszczyzny ukształtowanej na podłożu dialektalnym na przykładzie osoby, dla której językiem prymarnym była gwara białoruska, przedstawiła Irena Sawicka z Torunia. Janusz Riegier z Warszawy mówił o języku Floriana Czarnyszewicza, reprezentującego tzw. polszczyznę północnokresową. Z kolei Aleksander Kiklewicz z Mińska dokonał semantycznej analizy białoruskiego czasownika „prywyknut”, który, jak twierdzi autor, jest słowem najpełniej

określającym „białoruski charakter narodowy”.

W zakresie tematyki historycznojęzykowej, Zenon Leszczyński z Lublina wygłosił referat o Polsko-ruskiej symbiozie w osiemnastowiecznym Mohylewie, zaś Ewa Wolnicz-Pawłowska z Warszawy przedstawiła Uwagi o potocznej polszczyźnie na kresach północno-wschodnich w XVI-XVIII w. Nina Barszczewska z Warszawy, na podstawie lektury czasopisma „Krywicz” z lat 1923-1927, redagowanego m.in. przez W. Łastowskiego, mówiła o pracach językoznawczych białoruskiego ośrodka emigracyjnego w Kownie.

Spośród literaturoznawców, Florian Nieuważny z Warszawy mówił o poezji Uładzimira Karatkiewicza, Teresa Zaniewska z Białegostoku - o Magii i mitach twórczości poetów Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża”, a Lola Zwonariowa z Moskwy - o wspólnych rysach poezji Zinaidy Gippius i Natalii Arseniewej.

Wiele referatów próbowało zająć się problematyką szeroko rozumianej kultury białoruskiej. Krystyna Szczęśniak z Gdańska odtwarzała świat wierzeń i kultury rodzimej Białorusinów na podstawie lektury słownika botanicznego Zośki Wieras. Mirosława Małocha z Kielc mówiła o magicznym znaczeniu słomy, jako symbolu agrarno-wegetatywnego. Krzysztof Wrocławski z Warszawy interpretował białoruską balladę „Daczka - ptuszka” w kontekście słowiańskim, zwłaszcza bułgarskim i macedońskim. Aleksander Barszczewski z Warszawy zajął się problemami duszy w interpretacji współczesnych Białorusinów, porównując wyniki swoich badań z dokonaniem Michała Federowskiego w „Ludzie białoruskim”.

Na konferencji nie zabrakło również historyków. Helena Głogowska z Gdańska przedstawiła referat o *Stanie kultury białoruskiej po I wojnie światowej*. Anton Mironowicz z Białegostoku mówił o związkach kulturowych monasteru supraskiego - niegdyś drugiego, po Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej, ośrodka zakonnego prawosławnej cerkwi na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego - z kulturą serbską w XVI w. Natalia Piatrowicz z Mińska w swym, nie pozbawionym emocji, wystąpieniu pt. *Białoruskojęzyczny Białorus - los czy wybór?* próbowała przedstawić obecną, trudną sytuację językową na Białorusi. Natomiast Magdalena Michałowska z Warszawy omówiła historię sporów na temat lokalizacji i wykorzystania celi Konrada w klasztorze bazylikańskim w Wilnie.

Dwa referaty dotyczyły mało znanych zbiorów bibliotecznych. Maria Czurak z Warszawy mówiła o nie opublikowanych rękopisach Michała Federowskiego przechowywanych w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew z Olsztyna poinformowała o zbiorach dokumentów byłego Muzeum Białoruskiego w Wilnie, których znaczna część znajduje się obecnie w bibliotece Litewskiej Akademii Nauk.

Materiały konferencji ukażą się niebawem w druku.

Justyna Straczuk

45 lat Archiwum Państwowego w Białymstoku

W dniu 26 marca 1998 r. obradowała konferencja poświęcona źródłom do dziejów regionu, zorganizowana z okazji obchodów 45-lecia Archiwum Państwowego w Białymstoku. Miejscem obrad była Sala Rycerska Muzeum Wojska. W konferencji uczestniczyli pracownicy archiwów państwowych, Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku, placówek kulturalno-oświatowych. Obradom przewodniczył dyrektor Muzeum Wojska - dr Krzysztof Filipow.

Program konferencji obejmował referaty i informacje zgromadzone w dwóch grupach tematycznych. Pierwsza z nich dotyczyła działalności Archiwum Państwowego w Białymstoku, druga zaś źródeł do dziejów regionu, znajdujących się poza regionem.

Obrady zainaugurował referat dr Henryka Majeckiego p.t. *Archiwum Państwowe w Białymstoku, jego historia i stan obecny*. Referat zawierał krótki zarys historii placówki, ocenę jej działalności oraz kierunki dalszych działań w przyszłości.

Białostockie Archiwum należy do grupy młodszych archiwów państwowych w kraju. Powstało od podstaw, nie dziedziczyło żadnych zbiorów. Jego zasób jest także specyficzny. Zawiera niewiele materiałów z okresu przedrozbiorowego. Z okresu międzywojennego akta zachowały się fragmentarycznie, a z okresu II wojny światowej w ogóle ich brak. Przeważającą ilość materiałów stanowią akta z okresu rozbiorów, począwszy od 1795 r. oraz akta wytworzone po II wojnie światowej.



Sala Rycerska Muzeum Wojska.

Dr Cezary Kukło składa gratulacje dr Henrykowi Majeckiemu

Do największych osiągnięć Archiwum obok zgromadzenia i opracowania zasobu należy ściśle jego więź z życiem naukowym regionu. Placówka była inicjatorem i współorganizatorem wielu imprez naukowych, a dorobek nielicznej grupy jej pracowników znajduje swoje odbicie w kilkuset różnego rodzaju opracowaniach

Do ważnych osiągnięć Archiwum należy również zbieranie informacji o źródłach do dziejów regionu znajdujących się poza granicami naszego państwa, w archiwach i bibliotekach Białorusi i Litwy. Tę formę działalności Archiwum powinno kontynuować.

Kolejny referat przedstawiła dr hab. Zofia Tomczonek - kierownik Zakładu Humanistyki Instytutu Zarządzania i Marketingu Politechniki Białostockiej. Referat nosił tytuł *Działalność naukowo-badawcza, popularyzatorska i organizatorska dr Henryka Majeckiego (w 65-lecie urodzin)*. Referat został opublikowany w nr 1(49) z 1998 r. kwartalnika „Białostoczczyzna” (s.90-97). Także w tym numerze został opublikowany wykaz prac dr H. Majeckiego opracowany przez mgr Elżbietę Bagińską (s.98-105).

Dr Krzysztor Filipow w swej informacji przedstawił materiały do bio-bibliografii wojskowej Białostoczczyzny w archiwach polskich instytucji na terenie Wielkiej Brytanii.

Dr Anna Laszuk i mgr Elżbieta Bagińska przedstawiły informacje o źródłach do dziejów Podlasia zawartych w dwóch zespołach akt: Archiwum Skarbu Koronnego oraz Archiwum Radziwiłłów, przechowywanych w zbiorach AGAD w Warszawie.

Dr Andrzej Biernat - dyrektor generalny Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie odczytał list Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych skierowany do dr Henryka Majeckiego z okazji 65-lecia jego urodzin oraz przejścia na emeryturę. List zawierał podziękowanie za prawie 33-letnią pracę na powierzonym mu stanowisku. Do szczególnych osiągnięć jubilatę zaliczył jego wkład w rozwój życia naukowego regionu oraz utrzymywanie współpracy z archiwami Białorusi i Litwy.

W podobnym tonie utrzymany był list Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku podpisany przez jego dyrektora - prof. dr Barbarę Stępniewską-Holzer. Odczytał go wicedyrektor Instytutu - dr Cezary Kukło.

Prof. dr hab. Stanisław Alexandrowicz w swoim wystąpieniu podkreślił rolę Białostockiego Towarzystwa Naukowego w życiu naukowym regionu. Dr H. Majecki przez 25 lat był faktycznym kierownikiem Towarzystwa (niezależnie od funkcji, jaką w nim pełnił) oraz redaktorem większości jego publikacji.

W trakcie obrad dr A. Biernat wręczył dwojgu pracownikom Archiwum Państwowego w Białymstoku honorowe odznaki „Za zasługi dla Archiwistyki”. Odznaki otrzymali: mgr Bożena Parafiniuk oraz mgr Sławomir Iwaniuk.

Obrady konferencji podsumowali: dr Andrzej Biernat i dr Henryk Majecki.

W ramach obchodów 45-lecia A.P. w Białymstoku w holu parteru budynku przy ul. Rynek Kościuszki 4 została zorganizowana wystawa obrazująca dorobek naukowy pracowników tegoż Archiwum. Na wystawie eksponowane są publikacje w formie odrębnych pozycji wydawniczych, nadbitki oraz kserokopie publikacji pracowników zarówno aktualnych, jak i emerytów a także tych, którzy przeszli do pracy w innych instytucjach. Autorami tych prac są: dr Henryk Majecki, dr Alina Sztachelska-Kokoczek, dr Jerzy Szumski, dr Irena Grochowska, mgr Danuta Godlewska, mgr Leszek Postołowicz, mgr Elżbieta Bagińska, dr Anna Laszuk, mgr Sławomir Iwaniuk, mgr Ariusz Małek, mgr Roman Wysocki i mgr Marek Kietliński.

Polonika w archiwach, bibliotekach i muzeach Białorusi, Litwy i Łotwy

Pod takim hasłem obradowała w Białymstoku w dniach 18 i 19 czerwca konferencja naukowa. Organizatorami konferencji byli: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie, Archiwum Państwowe w Białymstoku, Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Zakład Humanistyki Instytutu Zarządzania i Marketingu Politechniki Białostockiej oraz Białostockie Towarzystwo Naukowe. Miejszem obrad był budynek Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu przy ul. Liniarskiego 4.

Uczestników konferencji powitała dyrektor Instytutu Historii - prof. dr hab. Barbara Stępniewska-Holzer, a przewodniczył im wiceprezes Białostockiego Towarzystwa Naukowego - dr Henryk Majecki.

Obrady zainaugurował referat p.t. *Międzynarodowa współpraca archiwalna a badania poloników w zbiorach północno-wschodnich sąsiadów Polski*. Wygłosił go zastępca Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych - dr Władysław Stępniaak.

Wśród referentów znajdowali się archiwiści i historycy z Polski, Litwy i Łotwy. Wygłoszone referaty przedstawiały stan wiedzy o źródłach dotyczących Polski, a znajdujących się na obszarze naszych północno-wschodnich sąsiadów, a także o źródłach dotyczących obszarów znajdujących się obecnie w granicach Białorusi lub Litwy, a przechowywanych w archiwach polskich. Cztery referaty dotyczyły problematyki historycznej.

Środowisko archiwistów i historyków białoruskich reprezentowali pracownicy Narodowego Instytutu Historycznego w Mińsku: Zmicier Jackiewicz i Hryhory ŹiaŹniarkiewicz, Uniwersytetu w Grodnie: Jurij Gordiejew i dr Wiaczesław Szwed oraz Instytutu Literatury w Mińsku - Iryna Bahdanowicz.

Zakres chronologiczny tematyki referatów był rozległy (XVI-XIX w.). Niezmiernie ciekawy był referat J. Gordiejewa p.t. *Losy archiwów grodzieńskich w XV-XVIII w.* Z. Jackiewicz przedstawił wyniki swych badań nad problematyką rodów szlacheckich polskiego pochodzenia na Nowogródzczyźnie. Tematem referatu H. ŹiaŹniarkiewicza były źródła do dziejów kościoła i klasztoru o.o. dominikanów w Stopcach. Natomiast dr W. Szwed omówił stan źródeł dotyczących polskich powstań w XIX w. przechowywanych w archiwach państwowych Grodna i Mińska. Z kolei Iryna Bahdanowicz wygłosiła referat p.t. *Zbiory rękopiśmienne Wincentego Mienickiego w Siemigorach w zasobie Białoruskiego Muzeum Państwowego w Mińsku*. W referacie tym przedstawiła sylwetkę twórcy zbiorów, ich zawartość i historię.

Środowisko historyków litewskich reprezentowali pracownicy Instytutu Historii Litwy w Wilnie: dr hab. Tamara Bairašauskaitė oraz dr Rimantas Miknys. Dr hab. Tamara Bairašauskaitė wygłosiła referat p.t. *Zbiory Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego dotyczące weryfikacji szlactwa w XIX w.* Tematem wystąpienia dr R. Miknysa była z kolei spuścizna Ludwika Abramowicza, Eleny Romer-Ochenkowskiej i Michała Römera w Bibliotece Akademii Nauk Litwy jako źródło do dziejów ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Podlasia.

Referat p.t. *Materiały dotyczące Polski w zbiorach muzeów Łotwy* przedstawił dr Ēriks Jēkabsons.

Równie rozproszoną była tematyka referatów prezentowanych przez polskich historyków i archiwistów.

Referat prof. dr hab. B. Stępniewskiej-Holzer nosił tytuł: *Sytuacja społeczno-gospodarcza szlachty i ziemiaństwa polskiego na Wileńszczyźnie w I połowie XIX w. w świetle źródeł przechowywanych w Narodowym Archiwum Historycznym w Mińsku*. Mgr Waldemar Wilczewski przedstawił referat przygotowany wspólnie z dr J. Maroszkciem p.t. *Materiały Kapituły Wileńskiej w archiwach i bibliotekach Wilna*. Równie ciekawe materiały prezentowały pracownice Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku: mgr Elżbieta Bagińska - *Akta radziwiłłowskie w zasobie Narodowego Archiwum Historycznego w Mińsku* oraz mgr Marzena Liedke - dotyczące recepcji wyznań reformowanych i konwersji szlachty ruskiej w XVI i na początku XVII w. Dr Jerzy Szumski (Archiwum Państwowe w Białymstoku) przedstawił materiały dotyczące miejscowości znajdujących się aktualnie na obszarze Litwy a przechowywanych w zespołach akt hipotecznych w zasobie Archiwum Państwowego w Suwałkach.

Dwa referaty dotyczyły okresu międzywojennego. Dr Tamara Kabot (Uniwersytet Brzeski) omówiła zawartość zespołu akt Obozu Odosobnienia w Berezie Kartuskiej z lat 1934-1939 z zasobu Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego. Referat dr Jana Milewskiego (Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku) dotyczył źródeł do dziejów miast i miasteczek kresów północno-wschodnich RP okresu międzywojennego w archiwach litewskich i białoruskich.

Ostatni wygłoszony referat dotyczył losów gen. bryg. PSW Sawy (Jerzego Sowietowa) prawosławnego biskupa połowego na Zachodzie w świetle archiwów IPMS w Londynie. Wygłosił go dr Krzysztof Filipow (Muzeum Wojska w Białymstoku).

W dyskusji zabierali głos: prof.dr hab. Stanisław Alexandrowicz, Zmicier Jackiewicz, dr hab. Tamara Bairašauskaite, dr Henryk Majecki, dr Jan Milewski, mgr Sławomir Iwaniuk, dr Krzysztof Filipow, dr Władysław Stępniaak oraz doc. dr Bolesław Woszczyński.

Podsumowania dyskusji dokonał dr Henryk Majecki. Stwierdził, że konferencja należy do udanych. Jest to już trzecia z kolei a druga międzynarodowa, o podobnej tematyce. Konferencje te nie wyczerpały problematyki. Cefowa więc byłaby ich kontynuacja w przyszłości przez tych samych organizatorów. Poinformował również, że materiały konferencji będą wydane w kolejnych numerach Białostoczczyzny.

Bożena Parafiniuk

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze BTN

W dniu 17 czerwca 1988 r. odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze BTN.

Zebranie otworzył prezes BTN dr Józef Maroszek, a przewodniczył mu prof.dr hab. Stanisław Alexandrowicz. Zebranie podsumowało dorobek BTN za okres minionej kadencji Zarządu (16.IV.1994 - 17.VI.1998 r.) oraz dokonało wyboru Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej na nową kadencję tj. 1998-2002 rok.

Prezes BTN dr Józef Maroszek w swym sprawozdaniu stwierdził, że Zarząd BTN na początku swojej kadencji znalazł się w niezwykle trudnych warunkach. Charakteryzowały je: utrata lokalu, utrata stałych sponsorów BTN. Wcześniej BTN został pozbawiony środków na utrzymanie lokalu i etatowych pracowników. W tak trudnych warunkach najważniejszym zadaniem było utrzymanie Towarzystwa. Mimo tych trudności Zarząd uzyskał znaczące rezultaty swej pracy. Do nich należy uzyskanie lokalu w ramach Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku.

Bez przerwy wychodził kwartalnik *Białostocczyzna*. W ciągu czteroletniej kadencji Zarządu ukazało się łącznie 17 numerów pisma, po cztery w latach 1994-1997 i jeden numer w 1998 r. Drugi numer z 1998 r. jest skompletowany i gotowy do druku.

Wznowiona została seria wydawnicza *Prace BTN*. W 1996 r. ukazały się 2 prace z tej serii, a mianowicie: nr 34 - *Księga wizyty diekańskiej dekanatu podlaskiego w roku 1773*, opracowana przez J.Maroszka i W.Wilczewskiego oraz Nr 35 - Doroty Michaluk - *Z dziejów Narwi i okolic*. W 1997 r. wydane zostały dwie dalsze pozycje: nr 36 - Jana Dąbrowskiego - *Epoka brzozy w Polsce północno-wschodniej* oraz nr 37 - J.Kłozy i J.Maroszka - *Dzieje miasta Goniądza*.

W latach 1996-1998 BTN był organizatorem lub współorganizatorem trzech konferencji naukowych, w tym dwóch o charakterze międzynarodowym. Materiały tych konferencji były opublikowane w *Białostocczyźnie*.

Uporządkowane zostały zbiory biblioteczne.

W sprawozdaniu swym prezes BTN określił również zadania do realizacji przez nowowybrany Zarząd BTN.

Do nich należą:

- a) dalsze umacnianie organizacyjne BTN przez zwiększenie liczby jego członków oraz usprawnienie pracy Zarządu,
- b) utrzymanie kwartalnika *Białostocczyzna*,
- c) kontynuowanie serii *Prace BTN*,
- d) zorganizowanie w 2001 r., w związku z 40-leciem BTN konferencji naukowej,
- e) kontynuacja i dalszy rozwój biblioteki.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej otworzył Józef Waczyński. Sprawozdanie to pozytywnie oceniło pracę Zarządu.

W dyskusji zabrali głos m.in. dr Henryk Majecki oraz prof. dr hab. Stanisław Alexandrowicz.

H.Majecki za największe osiągnięcie Zarządu uznał utrzymanie kwartalnika *Białostocczyzna*. W 1998 r. byt tego pisma jest nadal zagrożony, jednakże podjęte działania winny doprowadzić do wydania w b.r. dalszych trzech jego numerów. Oprócz dwóch dalszych pozycji serii *Prace BTN* wymienionych przez prezesa wyjdzie jeszcze jedna, zbiór

artykułów prof. E. Bernackiego. Należy też kontynuować organizację corocznych międzynarodowych konferencji źródłoznawczych.

Prof. dr hab. S. Alexandrowicz również pozytywnie ocenił pracę Zarządu i wyraził swą aprobatę planu dalszej działalności BTN przedstawionego przez prezesa. Złożył również wniosek o nadaniu prof. dr hab. Elżbiecie Smułkowej tytułu honorowego członka BTN. Wniosek ten został przyjęty drogą głosowania. Zebranie zaaprobowało sprawozdanie Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej. Przyjęto też plan pracy Zarządu na następną kadencję.

Wybrane zostały nowe władze BTN. Zarząd BTN tego samego dnia odbył swoje pierwsze posiedzenie. Ukonstytuował się on w następujący sposób: prezes: dr Józef Maroszek; wice-prezesi: prof. dr hab. Stanisław Alexandrowicz i dr Henryk Majecki; sekretarz - mgr Przemysław Czyżewski; skarbnik - mgr Ewa Rogalewska; członkowie: mgr Małgorzata Dolistowska; prof. dr hab. Jan Nosowicz; ks. dr Tadeusz Krahel, mgr Waldemar Wilczewski. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został ponownie mgr Józef Waczyński.

Na tymże posiedzeniu Zarząd powołał Zespół Redakcyjny *Białostoczczyzny* w składzie: prof. dr hab. Leonarda Dacewicz, mgr Małgorzata Dolistowska, dr Włodzimierz Jarmolik, mgr Marzena Liedke, dr Józef Maroszek, dr hab. Bogusław Nowowiejski, dr hab. Zofia Tomczonek, mgr Waldemar Wilczewski oraz dr Henryk Majecki (redaktor naczelny).

Henryk Majecki

Raimonda Ragauskienė, Deimantas Karvelis, 1645 m. Juzefo Naronovičiaus - Naronkio Biržų Kunigaikštystės žempėlapis. Radivilų valdos istorija ir kartografija, Vilnius 1997, ss. 103, Lietuvos Istorijos Institutas, ilustracje, mapy + 2 lužne.

Książka poświęcona została odnalezionej stosunkowo niedawno mapie księstwa birżańskiego, sporządzonej w 1645 r. przez Józefa Narońskiego. Zadanie, jakie postawili przed sobą autorzy to ukazanie kolejnych etapów kształtowania się granic księstwa birżańskiego do połowy XVII w. oraz przybliżenie czytelnikowi życiorysu Narońskiego. Życie i działalność Józefa Naroniewicza - Narońskiego choć było już wielokrotnie omawiane, przez badaczy polskich i niemieckich, a w mniejszym stopniu również litewskich, to jednak wiele szczegółów z jego życia dotąd pozostaje niejasnych. Nie jest znana data jego urodzin, a podawany rok urodzenia waha się między 1610 a 1615. Przy jego nazwisku na jednej z map, znalazł się napis *Eques Litanus*, co dawało badaczom podstawę do zaliczenia Narońskiego w poczet szlachty litewskiej. Obecnie dzięki pracom, przede wszystkim Stanisława Alexandrowicza, uważa się go za mieszczanina. Jednakże Janusz Radziwiłł, hetman wielki litewski pisał o nim: urodzony pan Józef Naroński (Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, F 4-18066, dawna sygnatura: A-232), co wskazywałoby jednak na szlacheckie pochodzenie Narońskiego. Nie wiadomo też, gdzie Naroński nabył znakomitych umiejętności kartograficznych, geometrycznych, fortyfikacyjnych i matematycznych. Przypuszcza się, że uczęszczał do słynącego z wysokiego poziomu nauczania liceum w Kiejdanach, a także że kształcił się w Rakowie. Poza językiem polskim znał łacinę, francuski, flamandzki oraz słabo niemiecki. Niestety, na

żadne z tych pytań autorzy nie dali zdecydowanej odpowiedzi.

Z badań Stanisława Alexandrowicza wynika, że Naroński pracował jako geometra w dobrach braci Niemiryczów na Polesiu kijowskim, a około 1645 r. znalazł się w służbie Janusza Radziwiłła, późniejszego hetmana wielkiego litewskiego, jako geometra oraz inspektor twierdz i arsenałów. Ze wspomnianego wyżej listu Janusza Radziwiłła do dzierżawców, zarządców i sług wystawionego w Zabłudowie 3 stycznia 1648 r. wynika, że Radziwiłł powierzył Narońskiemu opisanie granic wszelkich swoich majątności i sporządzenie mapy. Z tego samego listu wiadomo, że Naroński sporządził już wcześniej mapy Ukrainy oraz Dzikich Pól z delinacją Dniepru. Ze spisu ksiąg i map księcia Bogusława Radziwiłła wiadomo, że Naroński sporządził mapy: majątności tauroskiej, dworu i miasta kiejdańskiego, budynku Czerwonego Dworu, majątności poniemońskich, Wiżun, Świadości i Owanty, księstwa birżańskiego, Wiliopola i Czernian. Wiele z tych map nie zachowało się do tej pory bądź los ich nie jest znany. Za zaginioną uważana była do niedawna mapa księstwa birżańskiego, sporządzona przez Narońskiego w 1645 r. Do I wojny światowej była ona przechowywana w Mankiewiczach (s.18), a potem ślad po niej zaginął. W 1997 r. w muzeum birżańskim Sēla mapa ta została odnaleziona. Otóż okazało się, że ostatnim jej właścicielem był ambasador Malty w Argentynie Karol Radziwiłł, który w 1993 r. przekazał ją Ministerstwu Kultury Litwy. W latach 1993-94 poddano ją restauracji, po czym przekazano do Birż.

Książka składa się z ośmiu, niejednakowej wielkości rozdziałów. Jej zasadnicza i jednocześnie najbardziej oryginalna część poświęcona jest odnalezionej mapie oraz technice jej wykonania. Mapa o rozmiarach 740 x 590 wykonana została w skali 1 : 12000. Jej legenda opracowana

została po polsku i obejmuje dedykację księciu Januszowi Radziwiłłowi (s.15), skalę mapy i kartusz z herbem Radziwiłłów Trąby, oraz bardzo interesujące rysunki sporządzone przez Narońskiego. Znajdujemy tam również dwóch konnych rycerzy, ziemian, mieszczanina, piechura, husara i konnego Tatarzyna. Naroński umieścił na niej poza miasteczkami, wsiami i folwarkami sieć rzeczną (niezbyt dokładną) oraz kompleksy leśne. Przy okazji autorzy książki prezentują fragmenty, dotyczące księstwa birżańskiego, a zaczerpnięte z map: Tomasza Makowskiego z 1613 r. i Wilhelma Beauplana z 1652 r. (s.16-17). W rozdziale IV starają się autorzy ukazać Narońskiego jako klienta radziwiłłowskiego na tle prowadzonych przez niego prac kartograficznych i mierniczych. W dalszej części wykładu zajmują się opracowanym przez Narońskiego w latach 1655-59 dziełem: *Księgi nauk matematycznych*, nigdy nie wydane go drukiem, choć wiadomo, że starał się to zrobić inny sługa radziwiłłowski Kazimierz Kłockocki. Zachowała się tylko, zakończona 10 maja 1659 r. Geometria (s.25-7).

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVII w. znalazł się Naroński w Prusach Książęcych. Powodem wyjazdu z Rzeczypospolitej był najprawdopodobniej edykt sejmu z 1658 r., skazujący arian na zmianę wyznania, bądź banicję. W Prusach korzystał Naroński z protekcji księcia Bogusława Radziwiłła, sprawującego tam, z ramienia króla władzę namiestniczą. Na mocy umowy podpisanej w 1661 r. z elektorem Fryderykiem Wilhelmem, Naroński przystąpił do sporządzania map wszystkich starostw Prus Książęcych, czego finałem miało być przygotowanie wielkiej mapy Prus Książęcych. Pracę tę przerwała dopiero śmierć Narońskiego w 1678 r.

W rozdziale V autorzy omawiają dzieje majątności birżańskiej w latach 1455-1645, skupiając się przede wszystkim na działalności gospodarczej kolejnych wła-

ścicieli, począwszy od Radziwiłła Ościkowicza, poprzez jego syna Mikołaja, następnie Jerzego, Mikołaja "Rudego", Krzysztofa "Pioruna", Krzysztofa II i jego syna Janusza. Działalność każdego z Radziwiłłów ilustrowana jest jego portretem, niestety są to miedzioryty Hirsza Leybowicza, nie należące do specjalnie udanych.

Niezwykle cenny, najbardziej oryginalny i trudny do przecenienia jest rozdział VI (s.52-74), gdzie autorzy, w porządku alfabetycznym omawiają wszystkie miejscowości wchodzące w skład Księstwa Birżańskiego. Zamieszczają tam wiele informacji zaczerpniętych z inwentarzy majątkowych i wielu innych źródeł archiwalnych, zarówno polskich jak i litewskich. Znaleźć tam można dane dotyczące okoliczności nabywania niektórych dóbr, nazwiska arendatorów, z których wielu to klienci radziwiłłowscy, a także informacje o ziemianach i bojarach tam mieszkających, o karczmach, folwarkach, cegielniach, etc. Niejako naturalnym uzupełnieniem rozdziału VI jest wykaz zarządców Księstwa Birżańskiego z lat 1519-1655 (s. 75-6), gdzie znajdujemy nazwiska klientów radziwiłłowskich, znanych również z działalności na innym terenie.

Książka wydana została niezwykle starannie oraz zaopatrzona w streszczenie w języku polskim (tłumaczenie to jest bardzo słabym punktem tej książki) i angielskim oraz w indeks osobowy i geograficzny. Dodatkową atrakcją jest luźna, kolorowa mapa księstwa birżańskiego. Publikacja ta, z pewnością zainteresuje nie tylko historyków zajmujących się geografiami historyczną, ale też wszystkich innych badaczy, dla których odnaleziona mapa i zawarte w książce informacje będą niezwykle cenne.

Elżbieta Bagińska

Białostoczczyzna 1944-1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz. Opracował Jerzy Kułak, Warszawa 1998. Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, ss. 293.

J.Kułak podjął ambitne zadanie publikacji materiałów źródłowych dotyczących dziejów politycznych Białostoczczyzny pierwszych lat PRL. Inicjatywa ta jest godna pochwały i naśladownictwa, gdyż materiały te są w znacznej części rozproszone i trudno dostępne, a mogą być wykorzystywane dla celów dydaktycznych, a także mogą służyć badaczom zajmującym się tym okresem historii naszego kraju.

Realizację tego planu rozpoczął J.Kułak w 1996 r. Wydał on wówczas zbiór źródeł p.t. *Pierwszy rok sowieckiej okupacji. Białystok 1944-1945* (Białystok 1996, Biblioteka "Rubieży", t.I). Recenzję tej publikacji zamieściłem w nr 2(42) *Białostoczczyzny* (1996, ss.106-108). W związku z powyższym poczułem się zobowiązany do przedstawienia swojej opinii również i o nowej publikacji źródeł J.Kułaka.

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że została ona przygotowana starannie. Koncepcja została dokładnie przemyślana, a układ wewnętrzny nie budzi wątpliwości. Podział prezentowanych źródeł na dokumenty podziemia i dokumenty oficjalnych władz jest w pełni uzasadniony. Poszczególne dokumenty prezentowane w zbiorze są starannie opracowane, a występujące w nich nazwiska objaśnione w biogramach. I w tym przypadku należy docenić wysiłek autora w ustalaniu danych dotyczących poszczególnych osób. Nie znaczy to oczywiście, że w trakcie tej pracy nie ustrzegł się błędów. Tak np. biogram S.Datnera (ss.215) jest niepełny i zawiera nieprawdziwe dane. Dlaczego wymieniam to właśnie nazwisko. Otóż S.Datner jest osobą znaną w środowisku historyków zajmują-

cych się okresem II wojny światowej. Po jego śmierci ukazało się wiele nekrologów w periodykach historycznych. Np. obszerny szkic biograficzny dotyczący wymienionej postaci opublikował w 1990 r. w Białostoczczyźnie Anatol Leszczyński.

We wstępie do zbiorku autor zbyt wiele miejsca poświęcił analizie sytuacji politycznej w regionie, a moim zdaniem za mało samym źródłom prezentowanym w zbiorku materiałom. Mamy przecież do czynienia nie ze wszystkimi źródłami dotyczącymi podanej problematyki, bo ze względu na ich rozmiar niemożliwe byłoby ich opublikowanie w całości, a wyborem. A wyboru dokonuje określony człowiek i niezależnie od swojej woli robi to subiektywnie. Natomiast czytelnik powinien znać motywy, którymi kierowała się osoba dokonująca selekcji źródeł. Jakże materiały pominał w zbiorku i dlaczego, do jakich materiałów nie miał dostępu?

Lektura dokumentów zawartych w zbiorku pozwala wysnuć wniosek, że tytuł zbiorku jest nieprecyzyjny. Dokumenty obrazują w zasadzie jeden problem-walki o władzę, inne zawarte w nim zagadnienia odgrywają tam rolę drugorzędną.

Część I zbiorku przedstawia dokumenty podziemia. Są to materiały ciekawe i znane tylko wąskiej grupie badaczy. Celowa więc jest ich publikacja, tym bardziej że nadal są one rozproszone i niełatwo do nich dotrzeć. Zastanawia mnie tylko stosunkowo nieduża ilość materiałów dotyczących ogólnej sytuacji politycznej w regionie, czyżby rzeczywiście ich nie było? Sądzę, że należałoby może zamieścić tu materiały dotyczące organizacji i przebiegu akcji *Burza* na Białostoczczyźnie. Są przecież takie materiały. Przecież akcja *Burza* miała rozpocząć walkę o władzę, podejmowaną przez agendy rządu emigracyjnego.

Część II zbiorku prezentuje dokumenty oficjalnych władz.

I tu zgłaszam najwięcej zastrzeżeń.

Autor nie wykorzystał dużo ciekawych materiałów znajdujących się w zasobie dawnego Archiwum KC PZPR, a obecnie w zasobie Archiwum Akt Nowych.

Jeśli część I zbioru autor rozpoczyna od tekstów odezw przedstawicieli rządu emigracyjnego, to winien zrobić to samo odnośnie strony przeciwnej. Istnieją odezwy władz wojewódzkich PPR i SL, prezentujące ich program.

Sytuację polityczną na Białostocczyźnie z punktu widzenia władz przedstawiają sprawozdania delegatów PKWN. Ustaliłem w swoim czasie, że takich sprawozdań było pięć. Dotarłem do trzech z nich i opublikowałem je w *Roczniku Białostockim* (t.IX, 1970, ss.371-382) pod tytułem: *Sprawozdania delegatów PKWN na Białostocczyźnie w pierwszych dniach po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej*. Może należało te sprawozdania powtórnie opublikować ze względu na niewielki nakład *Rocznika* i zbyt odległy czas ich publikacji. Może należałoby znaleźć pozostałe sprawozdania.

W 1944 r. i w I połowie 1945 r. na Białostocczyźnie przebywali instruktorzy KC PPR i CKW PPS. Pisali oni sprawozdania i relacje ze swego pobytu. Zachowały się one i przechowywane są w AAN. Jest wiele niepublikowanych wspomnień i relacji działaczy PPR i PPS z owego czasu. Przechowywane są one w Archiwum Państwowym w Białymstoku oraz AAN w Warszawie. Autor zbiorku z nich nie korzystał. Podejrzewam też, że jego kwerenda w aktach KC PPR i CKW PPS w Warszawie była zbyt pobieżna. Wiele jest tam bowiem materiałów kwalifikujących się do publikacji w omawianym zbiorku. Można byłoby, je zamieścić eliminując ze zbiorku materiały o problematyce zbyt szczegółowej.

Przedstawione wyżej uwagi nie dyskwalifikują zbiorku. Jest on potrzebny, a J.Kułąk nie mało włożył wysiłku w ich

przygotowanie. W porównaniu z opublikowanym przez niego w 1996 r. innym zbiorkiem obecny jest zredagowany bardziej starannie.

Uważam, że należałoby kontynuować edycję źródeł dotyczących lat 1944-1947.

Henryk Majecki

Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność (na tle trendów rozwojowych od średniowiecza do 1939 roku), red. A.Woltanowski i J. Urwanowicz, Białystok 1997, 207 s.

Historia Grodna w kompleksowym ujęciu monograficznym nie została do tej pory uwzględniona w badaniach historycznych, mimo że jego dzieje zwracają uwagę historyków i krajoznawców już od dwóch stuleci. Pierwszą opublikowaną próbę omówienia dziejów Grodna od czasu założenia do końca XVII w. przedstawili Michał Bialiński i Tymoteusz Lipiński.¹ Wartościową stroną artykułu autorów *Starożytnej Polski*, faktycznie pierwszego popularnonaukowego zarysu dziejów miasta, było wykorzystanie najważniejszych źródeł historycznych, zawierających wiadomości o Grodnie, czyli staroruskich latopisów, kronik krzyżackich i konstytucji sejmów Rzeczypospolitej. Schemat tego opracowania od połowy XIX w. aż do czasu teraźniejszego służył za wzór do tworzenia różnorakich, ujmujących pełny czasokres, prac popularno-opisowych, które wyszły spod pióra rosyjskich, polskich oraz białoruskich historyków.

„Chorobą” radzieckich czasów była zbytnia, wręcz absolutna, ideologizacja historii oraz powszechna opinia o niemożliwości wnikliwego i głębokiego zbadania wąskich i lokalnych tematów takich jak

dzieje poszczególnych miast, a także różnych zagadnień szczegółowych. Stąd wynikało merytoryczne szablonowe założenie o konieczności napisania szkiców monograficznych, uwzględniających ogólne dzieje miast Białorusi, a także typowe cechy ich rozwoju. Syntezy te nie były jednak poparte gruntownymi kwerendami archiwalnymi oraz głębszymi analizami. Brak szczegółowego rozpracowania dziejów poszczególnych miast oraz metody interpretacji materiału źródłowego, polegające na dobieraniu faktów do wcześniej przyjętych tez, uniemożliwiały obiektywną charakterystykę tendencji w rozwoju miast.

Niewątpliwie, istotną przyczyną braku syntezy dziejów Grodna jest zły stan zachowania miejskich grodzieńskich akt XVI-XX w., ich zniszczenia wskutek wojen, pożarów, zaniedbań w przechowywaniu oraz rozproszenie w licznych placówkach archiwalnych.

Mimo niedostatków w stanie zaawansowania opracowania problematyki miejskiej grodzieńskiej, należy odnotować fakt prowadzenia licznych badań dotyczących zagadnień urbanistyczno-architektonicznego rozwoju Grodna. Niewielki jest natomiast dorobek naukowy z zakresu badań nad społeczno-gospodarczymi i politycznymi dziejami miasta. Dlatego zbiór prac, który ukazał się ostatnio w Białymstoku i dotyczy niektórych kartek z dziejów Grodna, może stanowić, co prawda niewielkie, lecz cenne uzupełnienie tak obszernego zagadnienia, jak społeczno-polityczne dzieje Grodna.²

Jak wynika z przedmowy, autorzy książki postawili sobie za cel podstawowy wydanie ulotnego druku (Spisu mieszkańców Grodna z 1794 roku)³ z zarysowaniem tła dziejów Grodna tego czasu. Z całą pewnością Spis ... jest bardzo interesującym źródłem, pozwalającym zrekonstruować obraz miejskiego życia z 1794 r., jego urbanistyczną, toponomastyczną, społeczną, de-

mograficzną, gospodarczą strukturę.⁴ Edycja źródła została opatrzona ciekawymi przypisami, wskazującymi na społeczno-majątkowe położenie mieszkańców Grodna, oraz uzupełniona dwoma tematycznie związanymi ze Spisem ... opracowaniami. Kwestia roli Grodna podczas insurekcji kościuszkowskiej została poruszona w artykule Andrzeja Woltanowskiego *Grodno w powstaniu kościuszkowskim*, zaś tragiczne okoliczności powstania Spisu ... zostały zaprezentowane w następnym tekście zbioru przez tegoż autora oraz Jerzego Urwanowicza *Kontrybucja grodzieńska generała Pawła Cycjanowa a spis ludności miasta z 1794 roku*. Publikacje te mają dużą wartość. Przedstawiają one bowiem pierwszy zarys opracowania wydarzeń, rozgrywających się w Grodnie w czasie powstania Tadeusza Kościuszki. W trakcie prac nad zbiorem koncepcja książki została zmieniona i poszerzona o publikację Adama Dobrońskiego *Mieszkańcy Grodna w 1897 roku*, przedstawiającą obraz miasta zawarty w danych spisu powszechnego 1897 r. Statystyczno-historyczną analizę autor opiera wyłącznie na 9-ym tomie *Pierwej wsieobszczej pierepisi nasielenija Rossijskoj Imperii* z 1897 r. zawierającym dane dotyczące guberni grodzieńskiej. Warto na marginesie zauważyć, że pełniejsza statystyczna analiza grodzieńskiej ludności mogła powstać chociażby dzięki uzupełnieniu przez inne materiały źródłowe.⁵

Artykuł Jana Jerzego Milewskiego został poświęcony ogólnym tendencjom rozwoju miasta okresu międzywojennego dwudziestolecia. Synteza dziejów Grodna w tym okresie uwzględnia bardzo szeroki tematycznie zróżnicowany zasięg, dotyczy bowiem przestrzennego zagospodarowania, zabudowy, stanu zabytków, zaludnienia, liczby ludności, rozwoju przemysłu i przedsiębiorstw, zakładów ochrony zdrowia i opieki społecznej miasta oraz działalności kulturalno-oświatowej. Publikacja zawiera

również kilka tablic danych statystycznych, odtwarzających społeczno-zawodową i narodowościowo-wyznaniową strukturę Grodna. Oczywiście, w przeglądowym ujęciu nie sposób było dogłębnie zanalizować tematów o tak dużym zakresie tematycznym. Każdy z przedstawionych w artykule wątków stanowi bowiem odrębne zagadnienie miejskiego życia Grodna lat 20-30-ych XX w. i zasługuje na znaczne rozwinięcie. Mimo pośredniego związku z główną ideą całej pracy, podkreślonego jej podtytułem, dwa wyżej wymienione artykuły stanowią pewne podstawy dla kontynuacji badań nad dziejami Grodna.

Najwięcej kontrowersji wzbudza otwierający książkę artykuł Ewy Dubas-Urwanowicz *Grodno do XVIII wieku*. Druk, na którym pragnę skupić uwagę. Publikacja ta przedstawia ogólny zarys dziejów Grodna, jego najważniejsze wydarzenia i fazy rozwoju. Zaletą tego artykułu jest oparcie jego treści zarówno o źródła drukowane (*Skarbiec dyplomatów* Ignacego Daniłowicza, Dzieje Jana Długosza, Vitoldianę, Akty Wileńskiej Archeograficznej Komisji, Volumina Legum, inne kroniki i pamiętniki), jak i, co jest szczególnie cenne, o źródła archiwalne (materiały zespołu grodzieńskiego magistratu i grodzieńskiej królewskiej ekonomii), przechowywane w Narodowym Państwowym Archiwum Historycznym w Mińsku. Warto podkreślić zestawienie przez autorkę wykazu placów i charakteru zabudowy Grodna na podstawie inwentarza miasta z 1680 r. oraz jego lustracji z 1775 r.

Przystępując do analizy dziejów Grodna, objętych tak rozległymi ramami tematycznymi i chronologicznymi, autorka przeglądu powieliła wiele stereotypowych tez i wniosków, utrwalaonych i powtarzających się stale w licznych pracach historyków, nie uwzględniła zaś wyników najnowszych badań. Dlatego zwrócenie uwagi na niektóre nasuwające się wątpliwość problemy i fakty wydaje się konieczne.

Problematyka początków Grodna wymaga głębszego rozstrzygnięcia i podsumowania, szczególnie w oparciu o najnowsze wyniki badań historycznych i archeologicznych. W badaniach historycznych nagromadziło się kilka hipotez, dotyczących powstania osady grodzieńskiej. Jewstafij Orłowski, Paweł Bobrowski i Fryda Gurewicz wiązali założenie Grodna z zaostrażającą się walką książąt kijowskich z Jadźwینگami na przełomie X-XI w.⁶ Henryk Łowmiański i Jan Jakubowski skłaniali się do litewskiej teorii pochodzenia miasta.⁷ Józef Jodkowski w swoich wcześniejszych pracach stwierdzał, że miasto zostało założone przez Litwinów, zaś w następnych przychylił się do hipotezy o normańskim pochodzeniu Grodna.⁸ Aleksander Krawcewicz tłumaczy założenie miast dorzecza Niemna, w tym i Grodna, rezultatem kolonizacji tego regionu przez wschodniosłowiańskie plemiona Dregowiczów, Krywiczów, Wołynian.⁹ Masowe osiedlanie się Słowian na obszarach Białorusi rozpoczęło się w VI-VII w. Słowianie pojawiają się również w dorzeczu Niemna, co poświadcza materiał archeologiczny.¹⁰ Kolonizacja ta miała charakter ciągły. W drugiej połowie X w. założyły one takie miasta jak: Nowogródek, Wołkowysk i Grodno.¹¹ Znaleźiska w postaci fragmentów ceramiki z przełomu X i XI w., odkryte podczas badań terenowych w Grodnie, przemawiają właśnie za przełomem X i XI w. jako czasem założenia miasta¹². Zatem, kwestia ustalenia czasu powstania grodzieńskiej osady i „początkowej przynależności grodu” nie przedstawia się na tyle sporną, żeby nie można było jej omówić.

Uwzględnienie pierwotnych dziejów Grodna wiąże się ściśle z pytaniem o etymologię nazwy miasta. Ten ważny problem, nie wywołujący widocznej polemiki naukowej, był rozstrzygany przez badaczy w oparciu o źródłowe materiały, pochodzące z różnych dziedzin wiedzy lub

o tradycyjnie niepodważalne poglądy na dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego. Józefa Jodkowskiego i Kazimierza Bugę można określić jako zwolenników litewskiej teorii pochodzenia toponimu Grodna. Litewski językoznawca K. Buga tłumaczył pochodzenie nazwy miasta jako litewską formę Gardinas, którą wiązał ze słowem gardinys czyli ogrodzenie chlewu trzody.¹³ Grodzieński historyk J. Jodkowski w trosce o zachowanie bezstronności w spojrzeniu na początkowe dzieje Grodna, wobec braku dokumentalnych materiałów, za niezbędne, wspomagające w badaniach źródła uważał materiały etnograficzne, lingwistyczne, archeologiczne i antropologiczne.¹⁴ Jednak, nie będąc w stanie odstąpić od swoich często stereotypowych poglądów, nie przedstawił oryginalnego rozwiązania tej kwestii. Ujęcie zagadnienia pochodzenia nazwy miasta w wersji J. Jodkowskiego zasadniczo nie odbiegało od stanowiska K. Bugi. Etymologię nazwy Grodna Jodkowski wyjaśniał jako gardas - zagrodzenie, przeznaczone dla hodowli owiec, a później gród. Od tego słowa, uważał Jodkowski, powstała właśnie litewska nazwa Gardinas. Druga wersja toponimu Grodna, przytaczana przez tegoż historyka, była oparta również na litewskich podaniach. Nazwa miasta została wywiedziona od imion bożków Gardunithisa oraz Garduntisa (Garditosa), czuwających nad bydłem. Jodkowski, nie uwzględniając materiałów źródłowych z innych dziedzin naukowych, stwierdzał, że wśród tzw. Białorusinów brak podań o powstaniu miasta. Podań, tyjących się początkowych dziejów Grodna, szukać należy wśród ludu litewskiego.¹⁵

Polemizując z Jodkowskim Leon Szczuka utrzymywał, że Grodno zostało założone przez Słowian, co uniemożliwia wywiedzenie nazwy miasta od litewskiego gardas oraz zwrócił uwagę na fakt, że grody o podobnej nazwie są spotykane na innych terenach Rusi (Horodno, Horodeń).¹⁶

Pozycja zwolenników słowiańskiej teorii pochodzenia toponimu Grodna zasadniczo odbiega od stanowisk wyżej wymienionych autorów i znajduje poparcie w wynikach badań archeologicznych i lingwistycznych. Semantyka nazwy miasta Grodna nawiązuje do dziejów pierwotnej osady grodzieńskiej, dokładniej do jego systemu budowlanego. Podstawą nazwy miasta, według nich, jest staroruskie słowo gorod, spotykane zresztą w różnych odmianach we wszystkich słowiańskich językach.¹⁷ Wiadomości o Grodnie jako osadzie, nazywanej w XII w. Horodnia lub Horodna, dostarczają staroruskie latopisy. W słownictwie wschodnich Słowian słowo horodnia objaśnia się jako przeszło miejskiego mostu lub zamkowego muru, mur z bierwion lub pał, wypełniony wewnątrz ziemią i kamieniami.¹⁸ Podobny fortyfikacyjny system został ujawniony ostatnio w trakcie prac wykopaliskowych na Wzgórzu Zamkowym w Grodnie: mocne obwałowania dziedzińca z wewnętrzną drewnianą konstrukcją oraz drewnianymi murami, wznoszonymi nad nimi.¹⁹ Ruskaja Prawda, zabytek staroruskiego prawa XI w., zawiera kilka artykułów, wyznaczających opłatę budowniczych - gorodnika i mostnika - za roboty budowlane czyli wzniesienie gorodni.²⁰

Trafnym potwierdzeniem tego stanowiska jest spoztreżenie, że osady z bałtyckimi nazwami rzadko powstawały nad brzegami dużych rzek, lecz głównie z dala od nich.²¹

Wyniki badań archeologicznych, przeprowadzonych przez białoruskich archeologów, pozwalają nie tylko na domniemane ustalenie wczesnej przestrzennej struktury Grodna, jak to zauważa autorka, zaś nawet na zarysowanie w przybliżeniu całego zespołu osadniczego, który składał się z grodu na Górze Zamkowej, podgrodzia, nazywanego u wschodnich słowian okolnym gorodom, osady na Kołoczy, osady na wschód od Zamku oraz Podola.²²

Nielatwo pogodzić się z twierdzeniem o zrujnowaniu Grodna w 1241 r. przez Tatarów oraz o odbudowaniu miasta przez litewskiego księcia Erdziwilla. Wzmianka o zdobyciu Grodna, podana przez Macieja Strykowskiego, została odebrana nie tylko przez krajoznawców, ale i profesjonalnych historyków jako rzeczywiste wydarzenie. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w wynikach prac terenowych na Starym Zamku w Grodnie. Obszary dorzecza Niemna możliwie doznały pewnego zagrożenia ze strony wojowniczych ord, lecz dotknięte przez nich i podbite nie zostały,²³ stanowiąc z kolei bezpieczne miejsce-przysiółek dla mieszkańców innych ziem, ratujących się od tatarskich najazdów.

Pewne wątpliwości nasuwa teza o podbiciu staroruskich ziem przez Litwinów. Krytyczne omówienie tego zagadnienia, nie będące celem tego artykułu, stanowi odrębny i ważny problem. Wyniki ostatnich badań historycznych przedstawiają nieco inny obraz tych wydarzeń, wskazując na powstanie Wielkiego Księstwa jako rezultat sojuszu bogatych wschodniosłowiańskich miast dorzecza Niemna z bałtyckimi wodzami. Należy zauważyć, że latopisy nie wzmiankowały ani jednego przypadku litewskiej wyprawy na miasta tego regionu.²⁴

Charakteryzując etniczny skład ludności Grodna, warto zwrócić uwagę na jeden drobny szczegół. Podoleanie grodzieńscy na pewno nie mieli nic wspólnego z ukraińską historyczną dzielnicą Podolem, którą chyba miał na myśli Jodkowski. Była to grodzieńska osada, usytuowana na południowy wschód od zamku i podgrodzia, zalegająca kilka poziomów nadniemeńskiej tarasy. Podole grodzieńskie istniało już w XI-XII w.²⁵ Warto dodać, iż Podolem nazywano dzielnice staroruskich miast: Kijowa, Czernihowa, Nowgoroda, znajdujące się w nizinnej części miasta, nad rzeką.²⁶

XV-wieczne dzieje Grodna są najmniej zbadanym okresem w dziejach tego

miasta, toteż rekonstrukcja organizacji administracji, rzemiosła i handlu oraz szereg innych ważnych zagadnień dziejów ówczesnego miasta napotyka się na znaczne trudności. Niewątpliwie, od początku XV w. po zwycięstwie pod Grunwaldem, które położyło kres krzyżackim najzdom, następuje nowy etap rozwoju miasta. Samorzutnie rozrasta się ono we wschodnim i północnym kierunku, zajmując obszar dużego płaskowzgórza.

Jednym z najbardziej skomplikowanych zagadnień, dotyczących tego okresu, jest pytanie o czasie nadania praw miejskich Grodnu. Czy miasto posiadało te prawa już po 1391 lub 1444 r.? Tekst tych przywilejów nie jest znany badaczom. Nie zdołał go odnaleźć w aktach Metryki Litewskiej i Jodkowski. Stwierdzenie Tadeusza Czackiego o nadaniu Grodnu magdeburskiego prawa w 1444 r.²⁷ było oparte o uznanie piętnastu miast WKL, w tym i Grodna, ... za celniejsze miasta litewskie...²⁸ Omawiając tą kwestię należy również zwrócić uwagę na następujące momenty. Po pierwsze, należy przyjąć 1496 r. jako wiarygodną datę uzyskania przez Grodno praw miejskich. Adaptacja prawa magdeburskiego przez miasta WKL nasiliła się mianowicie na przełomie XV-XVI w. za czasów króla Aleksandra (1492-1505). Najczęściej prawa samorządowe otrzymywały zaawansowane w swoim rozwoju miasta: Kijów (1494-1497), Połock (1498), Mińsk (1499), Wysokie (1503), zaś szereg miast Podlasia został przeniesiony z prawa chełmińskiego na magdeburskie. Upowszechnienie się praw miejskich było rezultatem odgórnej działalności władz, mającej na celu gospodarczą aktywizację miast. Można to wytłumaczyć ogólnopaństwowymi i fiskalnymi względami państwa.²⁹ Na nadanie Grodnu praw miejskich w 1496 r. wskazują również przywileje grodzieńskie. W przywileju z 1496 r. znajdujemy następujący zapis: *Iż my pomnożenia rzeczy pospolitej*

ustawienie pragnąc y chcąc, aby kondygnacya miasta naszego Grodna była lepsza y żeby ludzie w nim mieszkające porządkiem dobrym y słusznym w swych dobrach stali się bogatszymi, one z prawa Litewskiego albo pierwicy trzymanego, na prawo niemieckie Ruskiego, y którego-kolwiek, magdeburskim przezwane, przenaszamy.³⁰ O nadaniu miastu prawa magdeburskiego przez króla Aleksandra w 1496 r. wzmiankują następne przywileje grodzieńskie, wydane w 1506, 1576, 1589, 1718 r.³¹ Po drugie, Grodno otrzymało swój herb w 1540 r., kiedy królowa Bona pozwoliła miastu mieć pieczęć,³² nie zaś w XV w. Po trzecie, na możliwość posiadania przez mieszczan grodzieńskich sieliec, ziemiel, niw, sieniozatiej zaważył najprawdopodobniej w większym stopniu nie domniemany przywilej z 1444 r. lecz przywilej ziemski wydany przez Kazimierza Jagiellończyka w 1457 r., pozwalający mieszczanom ... imienija swoi otczynyje, abo dannyje czerez ... wielikoho kniazia Aleksandra Witowta ... dierzati...³³

Sporo uwagi autorka artykułu poświęca historii zabytków Grodna. Niestety, podsumowanie tak interesującego zagadnienia zostało przedstawione przeważnie w sposób opisowy bez zapoznania się z wynikami najnowszych badań.

Najstarszym elementem pierwotnej kompozycji Grodna był obszar Góry Zamkowej, ulokowany na wysokim obronnym z natury wzniesieniu przy zbiegu Niemna i Horodniczanki. Tu na przełomie X i XI w. została założona pierwotna grodzieńska osada. Teren Góry Zamkowej został opasany obronnym wałem z wewnętrzną drewnianą konstrukcją. Zewnętrzne zbocze wałów było obmurowane. Nad wałem wznosiła się palisada, wymieniona w XII w. na mur drewniany czyli gorodni. Zasadniczą cechą konstrukcji grodu było zbudowanie kilku przeseł obronnego zespołu z pliny (cegły). W drugiej połowie XII w. na grodzieńskim dziedzińcu został wzniesiony

murowany pałac księcia³⁴ Walki o posiadanie Grodna oraz zmianę charakteru oblężenia zamków z pasywnej XII-wiecznej taktyki na atak z zastosowaniem balist w XIII w. wywarły znaczny wpływ na umocnienie ówczesnego zamkowego obronnego zespołu. Obok zamku została wybudowana wieża-donżon, według wschodniosłowiańskiej terminologii stolp. Dokładna data wzniesienia grodzieńskiego donżona jest nieznana. Możliwe, że stało się to w 1259 lub 1276 r., kiedy Grodno na krótki czas zostało zdobyte przez wołyńskich książąt.³⁵ O istnieniu grodzieńskiego donżona wzmiankuje latopis w 1277 r.: Stłp bo bie kamien wysok stoja pieried worota goroda.³⁶ Później donżon został włączony do zespołu zamku gotyckiego, zbudowanego przez księcia Witolda w 1398 r. Między 1579 a 1586 r. zamek Witolda został całkowicie przebudowany przez włoskiego architekta Santiago Gucciego, nie zaś Scoto z Parmy, oraz budowniczego Antoniego Grepy (Dikgrip) de Ronkiego.³⁷

W omawianej publikacji nie zostały uwzględnione również rezultaty ostatnich badań, dotyczących historii większości sakralnych zabytków Grodna. Dotyczy to szczególnie okresu XII w. jako czasu rozkwitu murowanej sakralnej architektury ówczesnych ziem Białorusi.

Rzeczywiście, jak zauważa autorka, prawdopodobnie pierwszą chrześcijańską świątynią, wzniesioną w drugiej połowie XII w. na dziedzińcu grodzieńskiego Zamku, była cerkiew Dolna, na gruzach której na początku XIV w. powstała cerkiew Górna.³⁸ Do zabytków grodzieńskiej szkoły architektonicznej XII w. należały także cerkwie św. Borysa i Hleba (Kolożska), Przczystej Bogurodzicy, Zmartwychwstania Pańskiego. Dwie ostatnie świątynie nie mogły, zatem, być zbudowane z inicjatywy żony króla Aleksandra Heleny, jak to podaje autorka. Nie wykluczone, że w Grodnie w tym czasie powstała jeszcze

jedna, piąta cerkiew, zwana Małą.³⁹

Omawiając kwestię historii grodzieńskich sakralnych zabytków XIV-XVIII w., w tym i kilku nie zachowanych relikwów, autorce nie udało się uniknąć częstego odwołania się do przestarzałych danych. Jednym z takich relikwów był kościół św. Mikołaja, którego czas powstania nasuwa na razie spore wątpliwości.⁴⁰ Wiadomo, że był on uposażony nie przez Witolda, zaś przez wielkiego księcia Aleksandra na placu Niemieckim przed 1494 r.⁴¹ Za Aleksandra miał powstać w Grodnie klasztor i kościół Bernardynów. Lecz dopiero w 1615 r. rozpoczęto budowę kościoła, którą ukończono w 1617 r.⁴²

Szczególne miejsce w działkach Grodna zajmowały dwa farne kościoły, ulokowane przy Rynku miasta. Pierwsza Fara została ufundowana przez Witolda w 1392 r., zaś przebudowana w latach 1584-1587 przez Stefana Batorego.⁴³ Wzniesienie jeszcze jednego kościoła w grodzieńskim Rynku było związane z założeniem tu w 1623 r. klasztoru jezuitów, którzy przed 1637 r. wybudowali w Rynku swój pierwszy drewniany kościół.⁴⁴ A więc twierdzenie, że na końcu XVI w. budowa murów kościoła została doprowadzona do połowy, jest błędne, ponieważ obecnie istniejący farny pojezuicki kościół został wzniesiony w latach 1678-1700.⁴⁵

Dzieje miasta Grodna wymagają bez wątpienia gruntownego zbadania w oparciu o wnikliwą analizę materiałów źródłowych. Wyniki tych badań mogą stworzyć podstawę do napisania syntetycznej pracy dotyczącej dziejów miasta. Dlatego wydana drukiem praca zbiorowa Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność, będąc kontynuacją badań na temat historii grodn nadniemeńskiego, pozwala na poszerzenie wiedzy o tym mieście.

Przypisy:

1. M.Baliński, T.Lipiński. Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym, t.III, Wilno 1846, s.356-381.
2. Grodno w XVII wiekn. Miasto i ludność (na tle trendów rozwojowych od średniowiecza do 1939 roku), red. A.Woltanowski i J.Urwanowicz, Białystok.
3. Biblioteka Kórnicka nr 35329. Działo się na sessyi Deputacyi Kontrybucyjnej roku 1794 Augnsti 13 dnia.
4. J.Urwanowicz, A.Woltanowski, Struktura majątkowa i społeczna ludności powiatu grodzieńskiego w ostatnich latach Rzeczypospolitej szlacheckiej, "Kwartalnik Historii i Kultury Materialnej", nr 1, 1988, s. tenże, Grodno w 1794 r.: Miasto i ludność w: *Miasta-region-społecznościwa*, Białystok 1992, s.111-133.
5. Narodowe Państwowe Archiwum Historyczne w Grodnie. F.1 Kancelaria grodzieńskiego gubernatora cywilnego, F.2 Grodzieński Zarząd Gubernialny, F.14 Grodzieński Komitet Statystyczny Gubernialny, F.100 Grodzieńska Komisja Gubernialna Pierwszego powszechnego spisu ludności Imperium Rosyjskiego.
6. E.Orłowski, Osnowanie g. Grodna i jego istorija do 1241 g. w: Trudy IX archeologiczeskiego sjezda w Wilnie, t.2, Moskwa 1897, s.200; P.Bobrowski, Materiały dla geografii i statistiki Rossi. Grodnienskaja gubernija, cz.1 Sankt-Petersburg 1863, s.17; F.Gurewicz, Iz istorii raniego Grodna, "Sowietskaja archieologija, t.XV, 1951, s.94-95.
7. H.Łowmiański, Prusy pogańskie, Toruń 1935, s.20; J.Jakubowski, Gdzie leżało „Horodno” hipackiego latopisu?, „Ateneum Wileńskie”, 1930, s.421.
8. J.Jodkowski, Grodno i okolice w zaraniu dziejów Litwy i Rusi nad Niemnem, Grodno 1928, s.6; tenże, Grodno wczesnośredniowieczne w świetle wykopalisk dokonanych na Królewskim Zamku Starym w Grodnie w latach 1932 i 1933, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t.VII, z.1, Warszawa 1934, s.12.
9. A.Krauczewicz, garady i zamki Biełaruskaga Paniemanja XIV-XVIII st., Minsk 1991, s.60.
10. F.Gurewicz, Drewnosti Biełoruzskogo Ponieanja, Moskwa-Leningrad 1962, s.144; G.Sztychau, Nasielnictwa ziamiel Biełarńsi u IX-XIII st.(iteki biełaruskaj narodnasci) w: Z głybi wiakou, Minsk 1992, s.31; J.Zwierugo, Wierchnije Ponieanije w IX-XIII w.w., Minsk 1989, s.14; W.Siedow, Wostocznyje sławianie w VI-XIII

- w.w., Moskwa 1982, s.116, 119, 166.
11. A.Kraucewicz, Garady..., s.60.
 12. F.Gurewicz, Iz istorii..., s.93; A.Trusau, W.Sobal, N.Zdanowicz, Stary zamak u Grodnie XI-XVIII st.st., Minsk 1993, s.18.
 13. K.Buga, Słowiano-baltijskije etimologii, „Russkij Filologiczskij Wiestnik”, t.LXX, Warszawa 1913, s.248.
 14. J.Jodkowski, Grodno i okolice ..., s.4.
 15. Ibidem, s.4; J.Jodkowski, Grodno, Wilno 1923, s.2.
 16. L.Szcznka, Jodkowski Józef, Grodno, „Ateneum Wileńskie”, R.1. Wilno 1923, nr 3-4, s.579.
 17. W.Taszyński, Słowiańskie nazwy miejscowe (ustalenie podzału) w: Prace Komisji Językowej PAU, Kraków 1946, nr 29, s.45; W.Żuczkiwicz, Toponimika Bielorusi, Minsk 1968, s.67, 141; M.Vasmer, Etimologiczskij słowar' russkogo jazyka, t.I, Moskwa 1968, s.443, 459.
 18. I.Srezniewskij, Materiały dla słowaria diewnierusskogo jazyka, t.II, Moskwa 1893, s.557; Słowar' russkogo jazyka XI-XVII w.w., wyp. 4, Moskwa 1977, s.92; Słowar' diewnierusskogo jazyka (XI-XIV w.w.), T.II, Moskwa 1989, s.359.
 19. A.Trusan i inni, Stary zamak..., s.18.
 20. Pamiatniki russkogo prawa, w.1, Moskwa 1952, s.80, 106, 118, 182; E.Karskij, Russkaja Prawda po diewnieszemu spisku, Leningrad 1930, s.6, 56-57, 104.
 21. W.Żuczkiwicz, Obszczaja toponimika, Minsk 1968, s.207.
 22. A.Kraucewicz, Garady ..., s.71.
 23. N.Woronin, Diewnije Grodno, Moskwa 1954, s.149; A.Trusau i inni, Stary zamak..., s.12.
 24. A.Kraucewicz, Da problemy utwarennia Wialikaga kniastwa Litouskaha, „Białoruskie Zeszyty Naukowe”, Białystok 1996, nr 1, s.5-15.
 25. A.Kraucewicz, Garady ... s.32, 70.
 26. M.Tichomirow, Diewnienrskije goroda, Moskwa 1956, s.42, 248.
 27. M.Baliński, T.Lipiński, Starożytna Polska, wyd.2, Warszawa 1886, s.301; J.Jodkowski, Grodno..., s.9.
 28. Wszelako kiedy 1444 r. wydanym przywilejem Kazimierz Jagiellończyk miasto Wilno, Troki, Polock, Witebsk, Smoleńsk, Kijów, Żytomierz, Sluck, Mińsk, Nowogródek, Luck, Brześć, Drohiczyn, Kowno i Grodno za celniejsze miasta litewskie uznał, można rozumieć, że też miasta wszelkich używając swobód, musiały mieć swobody, które prawo powszechne miast, jakiem było magdeburskie, ubezpieczało. w: T.Czacki, O litewskich i pol-
 - skich prawach o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku wydanym, Kraków 1801, s.302.
 29. J.Bardach, O dawnej i niedawnej Litwie, Poznań 1988, s.80, 87, 90, 93, 117; W.Piczeta, Agramaja rieforma Sigmunda-Augusta w Litowsko-Russkom gosudarstwie, Moskwa 1958, s.20, 26, 53, 55; K.Pietkiewicz, Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka, Poznań 1995, s.174, 178.
 30. Akty Wilenskoj Archieograficzskoj Komissi (dalej AWAK), t.VII, Wilno 1874, s.59.
 31. Ibidem, s.62, 86, 99; Dział Rękopisów Biblioteki Akademii Nauk Litwy F 1-314.
 32. AWAK, t.VII, Wilno 1874, s.73.
 33. Zbiór praw litewskich od r. 1389 do r. 1529 tudzież rozprawy sejmowe o tychże prawach od r.1544 do r. 1563, Poznań 1841, s.31.
 34. A.Trusau i inni, Stary zamak..., s.18-20; M.Tkaczou, Archeologicznija pomniki g. Grodua w: Archeologicznija pomniki Grodzienszczyny, Grodna 1992, s.5; L.Bolszakow, P.Rappoport, M.Trusow, M.Tkaczow, Pamiatnik diewnierusskogo zoczcstwa w grodnienskom diedince w: Pamiatniki kultury. Nowyje otkritija, Moskwa 1987, s.465; P.Rappoport, Russkaja architektura X-XIII w.w. Katalog pamiatnikow, Leningrad 1982, s.102.
 35. P.Rappoport, Wołyńskie baszni w: Materiały i issledowanija po archeologii SSSR, Moskwa 1952, nr 31, s.211.
 36. Poluże sobranije russkich letopisiej, t.II Sankt-Petersburg 1843, s.207.
 37. A.Fichinger, Santi Gucci, architekt i rzeźbiarz królewski XVI wieku, Kraków 1969, s.34-36.
 38. P.Rappoport, Russkaja... s.102; A.Trusau i inni, Stary zamak ... s.22-24.
 39. M.Tkaczou, Archieologicznija ... s.18; P.Rappoport, Russkaja ... s.102, 103, 123; A.Kraucewicz, Garady... s.71; I.Czerniawskij, Prieczistsienskaja cerkow' w Grodno, w: Diewnierusskoje gosudarstwo i sławianie, Minsk 1983, s.119-121.
 40. Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne, F.694 op.1, akt 3968 k.21v.
 41. Kodeks dyplomacyjny katedry i diecezji wileńskiej, t.I. z.1. Kraków 1932, s.474; G.Uth, Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce, Kraków 1930, s.74.
 42. Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s.79-80.

43. A.Milinkiewicz, J.Paszenda, Fara Witauta u Grodnie, w: Nasz radawod, kn.2, Grodna 1990, s.182.
44. J.Paszenda, Kościół pojezuicki (farny) w Grodnie, w: Kultura artystyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce baroku, Warszawa 1995, s.196.
45. Ibidem, s.198.

Jurij Gordiejew

Paweł Powierza, Wspomnienie z powstania styczniowego 1863 roku. Testament moralny autora. Do druku przygotowali Lew Bokauszyn i Krzysztof Filipow, Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1996 r.

W swej krytycznej i bardzo surowej recenzji z niedawno opublikowanego pamiętnika J.Maroszek napisał: wydawcy pamiętnika Powierzy po raz pierwszy odczytali poprawnie, przekreślone przez wydawców w 1865 r. nazwisko innego pamiętnikarza, autora "Marzeń", opisującego wydarzenia 1863-1864 r. na Białostocczyźnie - Ignacego Arcimowicza (nie zaś Aramowicza). To wielka zasługa tej nowej edycji.¹ Przykro to stwierdzić, ale nie jest to zasługa, lecz przykra pomyłka wydawców pamiętnika P.Powierzy - pomyłka, którą należy co prędzej sprostować.

Spróbujmy rzecz całą przedstawić systematycznie. W Nocie od wydawcy pamiętników (s.10) czytamy: *Pozostaje jeszcze jedna istotna sprawa związana z pamiętnikiem Pawła Powierzy. Jest on poza wydanym w 1865 r. w Szwajcarii pamiętnikiem Ignacego Aramowicza (!) "Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskim w 1863 i 1864 r." oraz rękopisem Adolfa Białokoza "Pamiętnik z lat 1861-1865" jednym z trzech przekazów pamiętnikarskich o powstaniu na Białostocczyźnie i Grodzieńszczyźnie.*² Wy-

dany przez Agatona Gillera pamiętnik "Marzenia" został opracowany z mało czytelnego rękopisu przechowywanego w zbiorach rapperswilskich. Giller też błędnie odczytał i wprowadził do obiegu naukowego nazwisko autora jako: Aramowicz. Za nim powtórzyli to inni. Po lekturze pamiętnika Pawła Powierzy oraz rękopisu pamiętnika Adolfa Białokoza, nie ma najmniejszych wątpliwości, iż chodzi o Ignacego Arcimowicza - profesora matematyki w białostockim gimnazjum. Obaj byli jego uczniami i doskonale pamiętali tak nazwisko jak i okoliczności spotkania z nim w partii powstańczej. Należy więc przyjąć i konsekwentnie używać nazwiska autora "Marzeń" jako Ignacy Arcimowicz [wytluszczenia: K.Filipow].

Mamy tu do czynienia z elementarnym błędem w rozumowaniu. Rzecz przecież nie w tym czy P. Powierza znał nazwisko swego nauczyciela, w co trudno wątpić, lecz w tym, czy tekst jego pamiętnika, którym dysponowali jego wydawcy, przekazał nam jego poprawne brzmienie. Można mieć tu poważne wątpliwości. Powtórzymy za cytowaną już wyżej Notą od Wydawcy - *Paweł Powierza spisywał swe wspomnienia w 1902 r., a więc po upływie blisko czterdziestu lat. Ich rękopis był słabo czytelny, gdy w 1933 r. syn pamiętnikarza, Bolesław, postanowił pamiętnik opracować stylistycznie i przekazać potomności, przepisując całość na maszynie. Ponieważ zarówno rękopis pamiętnika, jak i wszystkie z wyjątkiem jednej kopie maszynowe uległy zagładzie w czasie wojny, w 1963 r. po raz kolejny całość przepisano i powielono. Taką właśnie kopią sporządzoną ze stylistycznie opracowanej kopii ze słabo czytelnego rękopisu dysponowali wydawcy. Trudno się dziwić, że w tekście tym, jak piszą sami wydawcy, znalazły się oczywiście pomyłki, w części poprawione, w części nie zauważone, co wytknął w swej recenzji J.Maroszek. Autor tych słów niestety nie potrafił*

dotrzeć do źródła informacji o tym, że *Wydany przez Agatona Gillera pamiętnik "Marzenia" został opracowany z mało czytelnego rękopisu przechowywanego w zbiorach rapperswilskich*. Trudno zresztą zgadnąć na czym miałyby polegać mała czytelność rękopisu sporządzonego tuż przed jego wydaniem - rękopisu, który wyszedł spod ręki nauczyciela, a więc człowieka wyposażonego w wyuczony i utrwalony nawyk starannego, wyraźnego pisania (tak było w XIX w.). Gdyby nawet rękopis ów był mało czytelny, to nie miałoby to najmniejszego znaczenia w interesującej nas sprawie - w tekście swych wspomnień Aramowicz ani razu nie wymienia swego nazwiska. Trudno jednocześnie przypuścić, by Agaton Giller³ będąc wydawcą pamiętnika człowieka, którego znał, mógł przekręcić jego nazwisko. Znać się musieli, jak bowiem wiadać ze sporządzonej w 1866 r. listy członków Zjednoczenia Emigracji Polskiej - obaj mieszkali wówczas w Bendikonie.⁴ Znajomość okazała się trwalsza, bowiem jeszcze w 1874 r., zapewne z zesłania w Kazaniu, Aramowicz pisywał do Gillera.⁵ Gdyby nawet w wyniku fatalnego błędu drukarskiego nazwisko Aramowicza uległo zniekształceniu, Giller alarmowany przez samego autora miałby wiele okazji, by błąd ten naprawić. W wydawanej w Bendikonie "Ojczyźnie" już w 1865 r. ukazało się krótkie omówienie pamiętnika Aramowicza.⁵ pióra A.Gillera, a w 1867 r. w pierwszym tomie swej wielkiej pracy o powstaniu styczniowym daje on szerokie omówienie treści tego pamiętnika.⁶ dodając kilka szczegółowych informacji o jego autorze, pochodzących zapewne od niego samego.⁷ Jeśli autorzy białostockiego wydania pamiętników Pawła Powierzy nie chcieli zaufać autorytetowi wytrawnego znawcy powstania styczniowego E.Kozłowskiego⁸, to powinni byli przynajmniej zastanowić się nad tym, że H.Mościcki, świetny znawca dziejów Białostoczczyzny, absolwent gimnazjum w Bia-

łymstoku (z 1902 r.), nie miał najmniejszej wątpliwości co do brzmienia nazwiska I. Aramowicza, gdy pisał jego biogram do Polskiego Słownika Biograficznego.⁹ Jeśli mimo wszystko lektura pamiętnika Pawła Powierzy zasiała cień wątpliwości w tej sprawie (choć nie powinna), to należało spróbować wątpliwość taką wyjaśnić. Odszukanie i sprawdzenie informacji o tym, jak się nazywał nauczyciel matematyki w gimnazjum białostockim nie powinno być trudne. Z pewnością w archiwach wileńskich uda się odnaleźć jego ankietę personalną. W Archiwum Historycznym w Petersburgu przechowywane są informacje o nauczycielu gimnazjum w Białymstoku Aramowiczu, który wiosną 1863 r. nie stawiał się w szkole i został zwolniony z pracy.¹⁰ W Archiwum Historycznym w Moskwie znajdują się akta związane z jego zesłaniem po powrocie do kraju w 1872 r. i śmiercią w szpitalu Kazańskim w 1875 r.¹¹ wszędzie występuje on jako Aramowicz. Wszystko to jest jednak zupełnie zbędne. Jeden z przechowywanych w Bibliotece Narodowej w Warszawie egzemplarzy pamiętnika I. Aramowicza (sygn. II 99.857) nosi wpisaną starannym pismem dedykację: Dyrektorowi Szkoły Polskiej w Paryżu Stanisławowi Malinowskiemu¹² jako znak wdzięczności, za ochronienie od szukania u swoich, którzy pod chłostą Bożą pychy się nie pozbyli - i u obcych, którzy tylekroć razy nas odstąpili, składa Ignacy Aramowicz. Podpis jest wyraźny.

A swoją drogą żał, że przy skąpej ilości zachowanych źródeł do dziejów naszego miasta i regionu poziom ich opracowania odbiega daleko od skromnych nawet oczekiwań. Nie jest dobrze, gdy biografia nauczyciela gimnazjum w Białymstoku, powstańca, emigranta i zesłańca - autora ciekawych i ważnych pamiętników tak mało jest znana, że toczymy spory nawet o to, jak się naprawdę nazywał.

Przypisy:

1. Białostoczczyzna 2/1996, s.105.
2. Wydaje się, że należy tu wspomnieć o uie wiem czemu pominiętych wspomnieniach Franciszka Biłgorajskiego (Kronika z lat 1863-66 przez naocznego świadka - "Dziennik Poznański" 1867 nr 204, 205, 206, 208, 211, 212, 213, 289; 1868 nr 29, 31, 32), którego spuścizna publikowana w różnych okresach i różnych miejscach zasługuje na scalenie i krytyczną edycję.
3. O Gillerze i kierowanej przez niego oficynie wydawniczej w Bendikonie koło Zurychu pisze H.Florkowska-Frančić, Emigracyjna działalność Agatona Gillera powstańcu styczniowym, Wrocław 1985, s.39-55.
4. Przegląd literacko-polityczny. Świeże prace autorskie w emigracji. Ojczyzna (Bendikon) 1865 nr 42, s.2; nr 43, s.1-2.
5. Agaton Giller, Historia powstania narodu polskiego w 1861-1864 r., Paryż 1876, t.I, s.169-219.
6. Tamże s. 173: p. Ignacy Aramowicz, profesor matematyki w gimnazjum białostockim; s. 184: Onufry Duchński (naczelnik wojenny województwa grodzieńskiego) przybywszy do Białegostoku mieszkał u Aramowicza profesora : s.219: pisze, że Aramowicz został wywieziony z powodu ran za granicę - żadnej z tych informacji w pamiętniku nie ma.
7. Wydał w 1981 r. pamiętnik Aramowicza, w: Zapomniane wspomnienia, Warszawa s. 9-80.
8. PSB, t.I (1935), s. 148.
9. O bezporządkach v gimnaziach Vilenskogo Uczebnego Okruga. Ob udalenii ot służby niekotorych prepodavatelej uczebnych zavedenii sego okruga po politiczskoj nieblagonadieżnosti, RGIA f.733, op.62, d.1711, k.200-217.
10. cyt. za: L.Zaszoft, Kresy 1832-1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej, Warszawa 1997, s.308.
11. Zob. J.Borejsza, op.cit., s.176.
12. S.Malinowski (1812-1890), działacz emigracyjny i pedagog. Od 1845 r. związany ze Szkołą Polską w Battignolles, w której od 1853 do końca życia był dyrektorem.

Jan Trynkowski

Zofia Abramowicz, Lila Citko, Leonarda Dacewicz, Słownik historycznych nazw osobowych Białostoczczyzny (XV-XVII w.). Tom I: A-O. Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Białystok 1997, ss.281.

Z przyjemnością możemy odnotować fakt ukazania się pierwszego tomu cennej i pozytywnej publikacji, zawierającej nazwy osobowe regionu białostockiego. Powstała ona w wyniku pracy zespołu naukowego Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu w Białymstoku, zajmującego się interesującą dziedziną nauki, jaką jest onomastyka. Słownik historycznych nazw osobowych Białostoczczyzny jest pierwszą tego typu publikacją, obejmującą w sposób całościowy nazwiska, występujące w regionie białostockim. Jest to bardzo cenna praca, w której w sposób dogłębny i przystępny przybliżona została genealogia nazwisk. W czasach, gdy coraz częściej sięgamy do korzeni, interesując się dziejami swych rodzin i poszukując pochodzenia ich nazwisk, słownik ten będzie niezwykle pomocnym.

Autorki podjęły się trudu zebrania obszernego i różnorodnego materiału osobowego i przeprowadzenia jego analizy. Słownik historycznych nazw osobowych Białostoczczyzny zawiera nazwy jeszcze nie dziedziczne, stanowiące obok imienia dodatkowy element identyfikacyjny, którym w XV-XVII w. były nazwy o charakterze przezwiskowym, powstałe od wyrazów pospolitych, nazw zawodów, pełnionej funkcji administracyjnej lub społecznej, nazwy heraldyczne oraz imiona dodatkowe lub formy odmienne, np. zdrobnienia, spieszczenia, czy skrócenia, a także nazwy odmiejscowe. Materiał zawarty w słowniku dotyczy terytorium w granicach dzisiejszej Białostoczczyzny, stanowiące od 1520 r. województwo podlaskie. Obszar ten ze względu na historię swej przynależności państwowej oraz procesy kolonizacyjno-osadnicze

był terenem wzajemnego oddziaływania kilku kultur, krzyżowania się różnych wpływów etnicznych, tj. osadnictwa ruskiego, polskiego z Mazowsza, litewskiego, żydowskiego, tatarskiego. te specyficzne warunki historyczno-kulturowe kształtowały system nazewnictwa Białostoczczyzny, wpływając na bogactwo form antroponimicznych, zróżnicowanych pod względem znaczeniowym, słowotwórczym, fonetycznym (nazwy osobowe polskie, ruskie, litewskie, tatarskie, niemieckie).

Historyczne nazwy osobowe, będące przedmiotem opracowania, wyselekcjonowano z zapisów z lat 1416-1700, wyekscerpowanych ze źródeł rękopiśmiennych (inwentarze, rejestry pomiary włócznej poszczególnych miast i starostw województwa podlaskiego, księgi grodzkie miast m.in. Brańska, Drohiczyzna, Mielnika) i źródeł drukowanych (spisy szlachty powiatów: bielskiego, drohickiego i mielnickiego, opracowane przez A.Jabłonowskiego, spisy szlachty ziemi bielskiej i drohickiej składającej przysięgę na wierność Koronie w 1569 r., rejestry urzędników województwa podlaskiego XIV-XVIII w. oraz pojedyncze poświadczenia z lat 1342 i 1388.

Częścią podstawową publikacji jest zestawienie w porządku alfabetycznym haseł, mających literacką postać w mianowniku liczby pojedynczej. Odmianki fonetyczne tej samej nazwy umieszczono w jednym haśle w kolejności alfabetycznej, np. Abram, Habram, Jabram. Cytaty źródłowe pochodzące z dokumentów w języku staroruskim są przetransliterowane z cyrylicy na alfabet łańciskowy.

W obrębie każdego hasła umieszczona została ilustracja źródłowa, cytowana chronologicznie. Formy żeńskie stanowią element składowy nazwy hasłowej, od której zostały utworzone.

Po cytowanym materiale historycznym następuje objaśnienie znaczenia wyrazu hasłowego lub pochodzenia danej

nazwy. Jest to odniesienie do imienia chrzestnego, nazwy miejscowości, apelatywu, etnonimu, nazwy herbu.

Cechą charakterystyczną materiału zawartego w słowniku są licznie występujące nazwy wschodniosłowiańskie. Ich pojawienie się uzasadniają uwarunkowania geograficzne i historyczno-kulturowe. Cechy fonetyczne tych antroponimów, motywowanych apelatywami, imionami i ich formami, pozwalają na odniesienie ich pochodzenia do języka białoruskiego, ukraińskiego, czy wspólnego dla Słowian Wschodnich, języka staroruskiego.

We wstępie otrzymujemy informację o pominięciu w pracy imion, których nie uwzględniono z powodu bogactwa i różnorodności ich form. Dla imion chrzestnych utworzono oddzielne hasła w przypadkach, gdy w źródłach wystąpiły one w funkcji nazwisk lub były jedynym określeniem osoby wymienionej w źródle.

Materiał antroponimiczny opracowany w Słowniku historycznych nazw osobowych Białostoczczyzny wykorzystywany był do tej pory w badaniach onomastycznych w niewielkim stopniu. Autorki zakładają, że niniejsza publikacja będzie stanowić impuls w intensyfikacji badań nad ciekawą i zróżnicowaną pod względem etnicznym, socjologicznym i językowym antroponią dawnego Podlasia. Powinny one dotyczyć identyfikacji i opisu podstawowych struktur antroponimicznych występujących w funkcji nazwiska oraz polegać na uchwyceniu mechanizmów i etapów kształtowania się nazwiskowej funkcji poszczególnych nazw osobowych. Badania szczegółowe pozwolą na dokonanie syntezy dotyczącej procesu kształtowania się systemu antroponimicznego na badanym obszarze oraz wyodrębnienia jego cech specyficznych na tle ogólnopolskim.

Mamy nadzieję, iż mimo dużego nakładu pracy i trudności wynikających z ogromnej objętości i różnorodności mate-

riału historycznego, praca nad nazwami osobowymi Białostoczczyzny będzie nadal kontynuowana z wykorzystaniem źródeł archiwalnych nie tylko polskich, ale i zagranicznych.

Z niecierpliwością oczekujemy pojawienia się kolejnego tomu słownika.

Anna Słaby

Gryfita. Białostocki magazyn historyczny, Nr 14. Białystok 1997, ss.58.

Zawartość kolejnego już 14 numeru Gryfity - periodyku redagowanego przez pracowników Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku podzielona została na następujące grupy tematyczne: podlaskie pogranicze, wspomnienia, przypomnienia, różnorodności historyczne, historia w szkole, recenzje, prezentacje, sprawozdania oraz studenckie próby.

Omawianą publikację otwiera artykuł Ryszarda Bogusza i Marka Czerniawskiego *Jaćwięgowie w tradycji mieszkańców okolic Brańska*. Autorzy podkreślają wagę przekazów ludowych dla poznania dziejów danych okolic.

Początki osadnictwa żydowskiego na Podlasiu prezentuje Zbigniew Romaniuk

Robert Nowak postuluje potrzebę badań nad najnowszą historią stolicy dawnego województwa podlaskiego. Autor ukazuje dzieje Drohiczyna w okresie okupacji radzieckiej i niemieckiej. Prezentuje nigdzie nie publikowane zdjęcia Drohiczyna w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Marek Góryński w artykule *Przełom na suwalskim odcinku granicy polsko-niemieckiej w 1928 r. w świetle akt Wydziału Skarbowego Sądu Okręgowego w Grodnie*. Wydział Zamiejscowy w Suwałkach przedstawia kontrabandę na polsko-nie-

mieckiej granicy i sposoby ochrony granic przez władze polskie. Artykuł jest krótkim fragmentem rozprawy doktorskiej przygotowywanej przez autora.

Piotr Liedke niestrudzenie tropi i wyjaśnia tajemnice kolejnych żołnierskich kwater Cmentarza Wojskowego w Białymstoku. Tym razem autor odszyfrował okoliczności śmierci pilotów białostockiej Ligi Lotniczej, spoczywających na Cmentarzu Wojskowym, którzy zginęli w wypadku lotniczym 29 listopada 1952 r.

Włodzimierz Jarmolik przedstawił dzieje spółdzielczości w Białymstoku na przełomie XIX i XX wieku w artykule *Początki spółdzielczości w Białymstoku*.

Ksiądz Stanisław Fiedorcuk wspomina wkroczenie Armii Czerwonej w granice Polski we wrześniu 1939 r.

Sylwetkę wybitnego pedagoga, członka Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, założyciela Instytutu Głuchoniemych w Warszawie, urodzonego we wsi Budlewo w powiecie bielskim ksiądz Jakuba Falkowskiego przedstawił w swym artykule J.Nitkowski.

W dziale różnorodności historycznych Jacek Dziekoński prezentuje materiał dowodzący wpływów Celtów na historię ziem polskich.

Jarosław Suproniuk analizuje ustawodawstwo miejskie regulujące bezpieczeństwo i porządek w miastach późnośredniowiecznej Polski (XIV-XVI w.).

Paweł Kornacki przedstawia upadek Smoleńska - olbrzymiej twierdzy położonej na lewym brzegu Dniepru, która broniła Wielkie Księstwo Litewskie przed najeżdżającymi ze Wschodu. Smoleńsk od 1612 r. był we władaniu Rzeczypospolitej. W 1654 r. zdobyli to miasto Rosjanie. Nigdy już nie powrócił w ręce polskie.

Gryfita zawiera również publikacje dotyczące historii oświaty, metodyki nauczania historii w kraju i zagranicą. Na uwagę zasługują artykuły Joanny Sadow-

skiej, *Gimnazjum i liceum czyli o dwustopniowości ogólnokształcącej szkoły średniej*, Barbary Jakubowskiej, *Nauczanie historii w światowych prognozach*, Hanny Konopki, *Portfolio czyliteczka*, Izabeli Kotowicz i Joanny Wiluk, *Rekonstrukcja portfolio w dydaktyce historii*. Marzena Liedke i Joanna Sadowska uczestniczyły w ogólnopolskiej konferencji naukowej nt. podręczników historii dla szkoły XXI wieku, która odbyła się w Częstochowie w dniach 20-22 maja 1997 r. Małgorzata Moroz pisze o delegacji nauczycieli ze stanu Ohio w USA, którzy przebywali w czerwcu 1997 r. w Instytucie Historii.

W dziale recenzje, prezentacje, sprawozdania znalazły się informacje dotyczące: Międzynarodowej Konferencji Archeologicznej poświęconej badaniom nad ceramiką zachodniobałtyjską, działalności Studenckiego Koła Naukowego Historyków - sekcja historii wojskowości, Komunikat z posiedzenia Komisji Dydaktycznej Polskiego Towarzystwa Historycznego na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 14 czerwca 1997 r., Szkolnej Wszechnicy Historycznej jako formy pracy z uczniami o zainteresowaniach historycznych.

Ireneusz Suliga student V roku historii w artykule *Pod rządami kobiet* opisuje "Southwest" - Południowy Zachód USA z jego osobliwościami. Jedną z nich jest życie plemiennych społeczności Pueblo, w których głową rodu jest kobieta.

Publikację zamyka kronika instytutu, z której dowiadujemy się o życiu naukowym Instytutu Historii. Prezentowani są pracownicy, którzy zdobyli nowe stopnie naukowe. W 1997 r. Instytutowi Historii przybyło 3 doktorów habilitowanych i 1 pracownik z tytułem doktora.

Publikacja została zredagowana dość starannie. Pojawiają się jednak drobne błędy literowe. Fachowo sporządzone przypisy przy niektórych artykułach podnoszą walory naukowe czasopisma. Dobrze się

stało, iż redakcja zamieściła artykuły popularyzujące wiedzę o regionie. Miejmy nadzieję, że czasopismo stanie się wizytówką Instytutu Historii nowo powstałego Uniwersytetu w Białymstoku.

Marek Kietliński

Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego, Białystok 1997, ss.234.

Kolejny, trzeci zeszyt Biuletynu Konserwatorskiego województwa białostockiego za rok 1997 zawiera materiały bardzo różnorodne co do treści, rozmiaru i formy. Przeważają zdecydowanie materiały dotyczące ochrony i konserwacji zabytków z terenu Białostoczczyzny.

W numerze trzecim wprowadzony został nowy dział pod nazwą Recenzje, opinie, informacje, w którym jak informuje w imieniu Zespołu Redakcyjnego Wojewódzki Konserwator Zabytków Antoni Oleksicki zamieszczane będą recenzje naukowe, opinie czytelników, a także ciekawe wydarzenia konserwatorskie w regionie białostockim.

Biuletyn otwiera artykuł ks. Jana Niecieckiego pt *Monument serc Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Branickich w Białymstoku*, w którym Autor opisał pomnik na urny przechowujące serca wojewody podlaskiego Stefana Mikołaja Branickiego i jego matki, marszałkowej nadwornej koronnej Katarzyny Aleksandry z Czarnieckich Branickiej, znajdujący się w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Białymstoku, tzw "starym".

Dzieje białostockiego rynku od czasów najdawniejszych aż do współczesności prezentuje Antoni Oleksicki w artykule *Rynek w Białymstoku - przeszłość i czasy obecne*.

Białystok, leżąc na europejskim

trakcie wiodącym z Paryża i Wiednia przez Warszawę, Grodno i Wilno do Petersburga, stał się w XVIII w. hotelem głów koronowanych. Najczęściej rezydencję odwiedzali królowie polscy. Jedynym miejscem, gdzie mogli się zatrzymać dostojni goście, był pałac Branickich zwany "Polskim Wersalem". Pisze o tym ks. Jan Nieciecki w artykule *Opowieści o Polskim Wersalu*.

Barbara Cichońska w artykule *Obraz matki Boskiej Ostrobramskiej w katedrze białostockiej* przedstawia obraz Białostockiej Matki Miłosierdzia, który jest jedynym spośród licznych kopii, koronowanym wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Pracownicy Wojewódzkiego Oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku poddali konserwacji pokaźną grupę zabytków ruchomych (m.in. w obiektach sakralnych w Strabli, Boćkach, Łubinie Kościelnym i Bielsku Podlaskim). Wyniki tych prac prezentuje Lucyna Stalończyk w artykule *Zabytki ruchome zakonserwowane w latach 1991-1995 w województwie białostockim*.

Małgorzata Dolistowska w tekście pt. *Z dziejów fundacji Pani Krakowskiej - kościół w Dolistowie Starym* przedstawia kościół parafialny pw. Św. Wawrzyńca w Dolistowie Starym, zbudowany w latach 1789-1791 z fundacji Izabeli Branickiej, który zachował się do naszych czasów w niezmienionej formie architektonicznej. W aneksach zamieściła autorka dokumenty dotyczące budowy wzmiankowanego kościoła.

XVIII -wieczny ratusz w Bielsku Podlaskim jest obiektem zainteresowań Ewy Narolewskiej. Jego dzieje i przeobrażenia na przestrzeni dziejów przedstawiła w artykule pt. *Ratusz w Bielsku Podlaskim - dzieje, przeobrażenia i konserwacja*.

W ramach ratowania zabytków budownictwa drewnianego na Białostocczyźnie rozpoczęto prace nad wymianą pokrycia

dachowego kościoła filialnego w Starej Kamiennej. Krótki zarys historii kościoła oraz etapy pracy przy jego konserwacji prezentuje Barbara Tomecka w artykule pt. *Prace remontowe i konserwatorskie kościoła filialnego pw. Św. Anny w Starej Kamiennej gm. Dąbrowa Białostocka*.

Bardzo ciekawe badania dotyczące organów kościelnych w poszczególnych miejscowościach województwa białostockiego zaprezentował Wiktor Z. Łyjak w artykule pt. *Źródła do dziejów organów w województwie białostockim, część I*.

Marian Dorawa w tekście *Pozytywny szkatuły z Tykocina* przedstawił odkryte w 1994 r. organy należące do grupy pozytywnych szkatuły. Jest to obiekt w swej formie unikatowy i bardzo wartościowy, nie posiadający swego odpowiednika na obszarze północnej Polski.

Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku opłacił z własnych funduszy konserwację jednego z najcenniejszych dzieł malarskich z terenu Białostocczyzny - obrazu pochodzącego z 1622 r. Ukrzyżowanie z bazyliki pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny i Św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim.

W osadach leżących w Puszczy knyszyńskiej przetrwało w izolacji wiele dawnych obyczajów, jednym z takich relikwów jest zwyczaj wieszania na starych drzewach w puszczy desek z pasyjką i inskrypcją zawierającą prośbę o pokój duszy zmarłego, o powodzenie w życiu lub o zdrowie żyjących. Efekty badań terenowych na terenie gmin Supraśl i Szudziałowo dotyczących wspomnianych desek wotywnych przedstawili Joanna Sokółska i Wojciech Załęski w tekście pt.: *Kapliczki Puszczy Knyszyńskiej - deski wotywny*.

Przedmioty znalezione w czasie prac archeologicznych prowadzonych na Placu Czarnieckiego w Tykocinie przedstawia Urszula Stankiewicz w artykule *XVI-wieczne kafle naczyniowe ze stanowiska 39*

w Tykocinie.

Marek Rubinowicz uczestniczył w badaniach wykopaliskowych w Gródku na stanowisku zwanym "Górą Zamkową". Efekty prac zaprezentował w artykule *Wyroby szklane ze stanowiska I w Gródku, gm. loco, województwo białostockie*.

Na terenie województwa białostockiego istnieje wiele zabytków wymagających zagospodarowania. Takie obiekty opisuje Rima Sylwanowicz (Dołubowo, Sikory).

O kradzieżach zabytków pisze Dariusz Stankiewicz *Kradzież rzeźb z białostockiej fontanny, oraz Kradzieże z kościoła w Krypnie Kościelnym*.

Dokumentacje w zbiorach Państwowej Służby Ochrony Zabytków przedstawia Krystyna Szełągowicz w tekście *Parki i ogrody. Cmentarze. Studia historyczno-przestrzenne*.

Publikacja jest znaczącym wzbogaceniem naszej wiedzy o problemach ochrony zabytków na Białostoczczyźnie. Jest starannie zredagowana (choć zdarzają się błędy literowe) i wydana. Waleru poznawczego dodają liczne, bardzo dobrze wykonane fotografie.

Obawy budzi trwałość Biuletynu. Czasopismo zostało sklezione, co po kilkukrotnym czytaniu może doprowadzić do jego rozszpania się.

Marek Kietliński

Studia Podlaskie, t.VII, Białystok 1997, Uniwersytet w Białymstoku, ss.337.

Ukazał się 7 tom Studiów Podlaskich - periodyku wydawnego przez Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku. Publikację dofinansował Komitet Badań Naukowych. W czasopiśmie znalazły się materiały o różnorodnej tematyce. Niewiele

z nich dotyczy jednak problematyki regionu.

Publikacja składa się z 7 rozdziałów (studia i rozprawy, miscellanea, warsztat badawczy historyka, źródła i materiały, artykuły recenzyjne i recenzje, informacje, in memoriam).

Tom VII Studiów Podlaskich otwiera artykuł Katarzyny Brzezińskiej Gabinet osobliwości Hieronima Floriana Radziwiłła w Białej. Autorka przedstawiła postać Hieronima Floriana Radziwiłła (1715-1760) młodszego syna Karola Stanisława i Anny Sanguszko, brata Michała Kazimierza "Rybeński" - hetmana wielkiego litewskiego. W swojej siedzibie w Białej posiadał Hieronim bogate zbiory osobliwości podzielone na następujące grupy: africalia (dzieła rąk ludzkich), antiquitates (starożytności), naturalia (osobliwości przyrodnicze) i machinae (urządzenia techniczne).

Na uwagę zasługuje artykuł Jakowa Griszyina i Jeleny Mikaszki z Kazania pt. Kazański spiszek (według dokumentów archiwum Republiki Tatarstanu). Autorzy przedstawili kulisy kazańskiego spisku związanego z powstaniem styczniowym 1863 r. Opierali się na zespołach akt znajdujących się w archiwum Republiki Tatarstanu.

Jerzy Holzer w artykule pt. *Demokracja i dyktatura w Europie XX w.* ukazuje wzloty i upadki systemów demokratycznych na kontynencie europejskim w ciągu ostatniego stulecia.

Stosunek Stanów Zjednoczonych do państwa czeskosłowackiego w okresie międzywojennym to temat artykułu *Czechosłowacja i jej wizerunek w Stanach Zjednoczonych* pióra Haliny Parafianowicz.

Bardzo interesującym jest obszerny artykuł Henryka Majeckiego pt. *Narodowa Demokracja we wschodniej części województwa białostockiego w latach 1919-1939*. Autor podzielił artykuł na 5 części w których przedstawił poszczególne okresy

działalności Narodowej Demokracji we wschodniej części województwa białostockiego. Do połowy lat trzydziestych ruch narodowo-demokratyczny miał ograniczony zasięg i nie rozwinął intensywniejszej działalności. W drugiej połowie lat trzydziestych nastąpiło ożywienie działalności ND, która pod koniec tego okresu stała się bardzo zwarta i dobrze zorganizowana.

Spór o płacenie dziesięciny pomiędzy mieszczanami z podlaskiego Brańska a księdzem plebanem Mikołajem nakreślił Zbigniew Romaniuk w artykule Konflikt plebana brańskiego z mieszczanami w drugiej poł. XVI wieku.

Dzieje majątku w Dojlidach do 1922 r. przedstawił Adam Miodowski w tekście pt. *Przewłaszczenia dóbr dojlidzkich na przełomie 1921/1922*.

Algis Kasperavičius w artykule pt. Dyskusje w społeczeństwie litewskim o przyszłości Wilna oraz kwestii nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską w 1934 r. ukazał stosunki polsko-litewskie w okresie międzywojennym.

W rozdziale warsztat badawczy historyka na uwagę zasługuje tekst Miariana Butkiewicza *Wartość rejestrów poborowych do badań społeczno-gospodarczych drobnej szlachty w XVI i XVII w.* (na przykładzie materiału źródłowego dotyczącego powiatu tykońskiego).

W rozdziale źródła i materiały Michał Gnatowski zaprezentował rezultaty swych kwerend w poradleckich archiwach na Białorusi, gdzie w tajnych zespołach akt trafił na materiały przedstawiające radziecką politykę wyznaniową na północno-wschodnich ziemiach Polski zagrabionych przez Związek Radziecki w 1939 r.

W dalszej części Studiów Podlaskich prezentowane są recenzje i teksty recenzyjne Haliny Parafianowicz, Henryka Rucińskiego, Antoniego Mironowicza, Jana Jerzego Milewskiego, Barbary Stępniewskiej-Holzer, Krzysztofa Buchowskiego, Ja-

na Godlewskiego, Joanny Sadowskiej i Janka Bednarczyka.

W czasopiśmie znalazły się także informacje dotyczące życia naukowego Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku.

Studia Podlaskie zamyka in memoriam poświęcone zmarłemu w 1996 r. profesorowi Instytutu Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku Andrzejowi Woltanowskiemu.

Czasopismo zostało starannie zredagowane. Występują w nim pewne usterki techniczne i literowe, nie mają one jednak charakteru zasadniczego. Starannie wykonane przypisy podkreślają zalety naukowe publikacji. Miejmy nadzieję, iż w 1998 r. ukaże się kolejny tom Studiów Podlaskich.

Marek Kietliński

Zabytki architektury i budownictwa w Polsce, t.3. Województwo białostockie, Warszawa 1992, Ośrodek Dokumentacji Zabytków, ss.372, mapa.

Publikacja jest alfabetycznie trzecim tomem spisu zabytków architektury i budownictwa w Polsce, chronologicznie ukazuje się natomiast jako trzynasty po jedenastu tomach wojewódzkich i jednym zawierającym indeks architektów. Jest to już trzeci tego rodzaju spis realizowany przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków. W zestawieniu ze spisami poprzednimi obserwuje się tendencję do wzrostu objętości, jest to zjawisko pozytywne i zrozumiałe, związane zarówno z rozszerzeniem pojęcia zabytku na wartościowe pod względem architektonicznym obiekty o coraz młodszej metryce, jak i z ujawnianiem nowych obiektów w wyniku rozpoznania terenowego. Prace nad spisem rozpoczęto w 1977 r. wkrótce po reformie administracyjnej PRL z 1975 r.

Zaplanowane pierwotnie na dwa lata właściwie nie są ukończone do dziś. Przy realizacji tak szeroko zakrojonej akcji (przewiduje się, że bilans prac zamknie liczbą 400 000 obiektów - dziesięciokrotnie więcej w stosunku do dwóch poprzednich spisów), oraz tak rozciągniętej w czasie (20 lat!), trudno było uniknąć pewnych niejednorodności w strukturze serii, związanych głównie ze zmianami warunków ekonomiczno-rynkowych, ale także z naturalną ewolucją filozofii konserwatorskiej. Fakty te znajdują swoje odbicie w kolejnych tomach serii, zarówno pozytywne (na ogół lepsze rozpoznanie obiektów zabytkowych w ostatnio wydanych tomach, polepszająca się jakość papieru i druku), jak i negatywne (ograniczenia wykonawcze natury ekonomicznej, wzrastająca nieprzystawalność najnowszych tomów do wydanych przed kilkunastu laty). Dodatkowo w świetle nowej reformy administracyjnej w wielu przypadkach użyteczność dotychczas wydanych tomów będzie zmniejszona i podda w wątpliwość sens kontynuacji serii w zaplanowanym przed dwudziestu laty kształcie.

Tom trzeci spisu - Województwo białostockie pod redakcją Joanny Puchalskiej i Hanny Krzyżanowskiej i z samym spisem wykonanym przez Rimmę Sylwanowicz i Jerzego Tołłoczke wydany w 1992 r. posiada układ przyjęty dla całej serii. Zawiera krótką charakterystykę zabytków architektury i budownictwa w województwie autorstwa Lucyny Stalończyk, poprzedzoną ogólnym wstępem kierownika redakcji spisu Hanny Krzyżanowskiej i wykazem skrótów. Po krótkiej charakterystyce następuje właściwa część katalogowa, w której, w obrębie uszeregowanych alfabetycznie gmin, podano, również alfabetycznie, poszczególne miejscowości a w nich zabytki. Zabytki w ramach miejscowości uporządkowane są od budowli sakralnych, poprzez budownictwo obronne i rezydencjonalne, do domów mieszkalnych i obiektów gospodarczych.

Informacje pojawiające się przy każdym obiekcie to nr porządkowy w obrębie gminy, rodzaj obiektu, rodzaj konstrukcji i datowanie, a także choć nie w każdym przypadku adres i właściciel, oraz (jeśli występują) fazy budów, przebudów, remontów itp. Za częścią katalogową znajduje się zestawienie ilościowe zamknięte liczbą 7905 obiektów oraz indeksy: miejscowości (z podaniem przynależności gminnej i dawnej powiatowej) i rzeczowy. Tom zamyka mapa województwa w skali 1:500 000 z podziałem administracyjnym państwowym i kościelnym opracowana przez Wojciecha Jankowskiego.

Całościowo tom poświęcony zabytkom architektury i budownictwa województwa białostockiego należy ocenić pozytywnie. Syntetyczna charakterystyka zabytków województwa daje obraz w miarę pełny i o właściwych proporcjach. W części katalogowej recenzujący nie dostrzegł poważnych uchybień. Zamieszczone indeksy i mapa ułatwiają posługiwanie się katalogiem. Poziom edytorski zwłaszcza w porównaniu z wydanymi w połowie lat osiemdziesiątych tomami dotyczącymi sąsiednich województw łomżyńskiego i suwałskiego jest zadowalający.

Nasuwa się jednak kilka uwag dotyczących z jednej strony bezpośrednio tomu trzeciego a z drugiej całej serii spisu.

Nieprecyzyjnie i niekonsekwentnie sklasyfikowano występujące tylko na terenie województwa białostockiego wiatraki, tzw. typu sokólskiego - określenie to w ogóle nie pojawia się w spisie. dwa wiatraki z tej grupy określono jako paltraki (2 wiatraki w Zaściczkach) pozostałe jako koźlaki (Maławicze Dolne, Minkowce, Szczęsnowicze, Nowinka i dwa w Wojnowcach). Trudno ocenić wg jakiej zasady kierowano się przy tej klasyfikacji. Podobne niekonsekwencje wystąpiły przy trzech nietypowych wiatrakach zbudowanych na dachach obiektów użytkowych (w Olszynie i w Garba-

rach określone jako holenderskie, w Parce-
wie jako kozłak).

Ponad półwieczny okres przebudowy i rozbudowy Pałacu Branickich w Białymstoku za czasów hetmana Jana Klemensa Branickiego skwitowano podaniem przedziału ok. 1720-1772. Można było pokusić się o nieco dokładniejszą periodyzację, kierując się choćby datami działalności poszczególnych architektów zatrudnionych przez Branickiego (np. Jan Zygmunt Deybel zmarł w roku 1752).

Kościół w Świątej Wodzie koło Wasilkowa datowany jest bez dodatkowego komentarza na rok 1947, mimo iż zawiera w swoich murach znaczące fragmenty istniejącej tam wcześniej cerkwi wybudowanej w 1876 r., przekształconej w r. 1921 w kaplicę katolicką, a w r. 1940 zrujnowanej przez Rosjan. De facto prace nad powojenną przebudową zostały podjęte dopiero w roku 1949.

Ostatnia uwaga dotycząca bezpośrednio trzeciego tomu zabytków łączy się z uwagami odnośnie całej serii. We wstępie ogólnym zawarta jest informacja o selektywnym charakterze prezentacji obiektów z ostatnich dziesięcioleci XIX oraz z XX w. dokonanej wg klucza poziomu artystyczno-architektonicznego itp. Może to wywołać podejrzenie tworzenia pewnej furtki usprawiedliwiającej ewentualne przeoczenia zabytków z tego okresu, który w porównaniu z okresami wcześniejszymi ma zrozumiały największy udział ilościowy obiektów. Na potwierdzenie tej tezy kilka przykładów:

- w Jurowcach nie uwzględniono pozostałości zespołu dworskiego (murowany, kamienny, budynek browaru ze sklepionymi piwnicami, datowany conajmniej na 2 poł.XIX w., pozostałości parku - taras ogrodowy ze schodami, grupy drzew, sadzawka),

- w Katrynce nie uwzględniono budynku biura w zespole dawnego Nadleśnictwa (drewniany, z gankiem o cechach stylu za-

kopiańskiego, przed r. 1930),

- również w Katrynce nie uwzględniono zespołu zagrody nr 1 (dom drewniany, ok. 1870, spichlerz i obora, drewniane, XIX/XX w.).

Są to oczywiście przykłady subiektywnie wybrane przez autora recenzji, wszakże bijące w oczy. W całym województwie jest takich obiektów z pewnością więcej.

Ze spisu trudno zorientować się o statusie konserwatorskim obiektów. Istotną byłaby informacja czy dany budynek jest wpisany do rejestru zabytków, czy też jest objęty jedynie ochroną konserwatorską, bądź nie podlega ochronie posiadając jednakże charakter zabytkowy. Podobnie przydatne byłyby informacje o stanie zachowania obiektów. Status konserwatorski, a zwłaszcza stan zachowania to czynniki mogące ulegać zmianie w czasie, stąd zwłaszcza przy długim procesie tworzenia spisu zabytków szybko dezaktualizujące się, mimo to podanie takich informacji z zaznaczeniem stan na dzień... miałyby duże znaczenie praktyczne dla potencjalnych użytkowników spisu (właściciele, inwestorów, turystów, historyków, architektów, konserwatorów i in.). Z tych samych względów dokładniej powinny być dopracowane: indeks rzeczowy (irytujące jest tworzenie dużych ogólnych haseł takich jak budynki użyteczności publicznej i budynki przemysłowe) i mapa (ideałem byłaby mapa w skali 1 : 200 000 z zaznaczeniem wszystkich miejscowości figurujących w spisie z dodaniem planów miejscowości bogatszych w zabytki i interesujących urbanistycznie).

Reasumując, tom 3. Spisu zabytków architektury i budownictwa w Polsce - Województwo białostockie, mimo zgłoszonych uwag krytycznych jest pozycją wartościową. W tak szczegółowych i bogatych objętościowo spisach drobne usterki są trudne do uniknięcia i na ogół nie obniżają

jakości pracy. Wydawnictwa tego rodzaju są potrzebne. Mając na uwadze nową reformę administracyjną kraju, można się spodziewać w najbliższych latach nowego spisu zabytków. Powinien być on zrealizowany sprawniej i według optymalnie ulepszonej formuły, powinien być również komer-

cyjny w pozytywnym tego słowa znaczeniu i skierowany do szerokiego kręgu odbiorców - dla dobra zabytków.

Michał Wróblewski

Spis treści

artykuły

	str.
Edward Szymański Tatarzy w świetle wczesnych źródeł pisanych	3
Marzena Liedke Recepcja wyznań reformowanych przez kniaziów ruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XVI i na początku XVII w.	8
Rimantas Miknys Polacy na Litwie a kształtowanie się nowoczesnego narodu litewskiego na przełomie XIX i XX w. (J. A. Herbaczewski, M. Römer)	15
Tamara Kabot Życie kulturalno-oświatowe na Polesiu w okresie międzywojennym.	
Sławomir Iwaniuk Prawny status szkolnictwa białoruskiego na Białostocczyźnie w latach 1944-1980.	22
Władysław Stępnia k Międzynarodowa współpraca archiwalna a badania poloników w zbiorach północno - wschodnich sąsiadów Polski	31
ks. Eugeniusz Borowski Akta rzymskokatolickiej diecezji pińskiej w zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie.	39
Jurij Gordiejew Losy archwaliów grodzieńskich z XVI-XVIII w.	49
Elżbieta Bagińska Źródła do dziejów Podlasia w XVII w. w Warszawskim Archiwum Radziwiłłów	72
Anna Laszuk Materiały do dziejów Podlasia w Archiwum Skarbu Koronnego w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych	91
Jerzy Cetera Ośrodek kamieniarstwa ludowego w Plebanowcach	97
Artur Gawęł Żarna w gospodarstwie wiejskim na Białostocczyźnie	106

varia..... 129

biografie..... 144

kronika..... 150

recenzje..... 160

Na okładce:

Kościół klasztorny Panien Benedyktynek w Drohiczyźnie fundacji Wiktora Kuczyńskiego (zm. 21 lipca 1737).

pierwsza strona: Fot. W. Wilczewski, 17 września 1995, Fototeka ROSiOŚK Białystok, nr VI/1/4

czwarta strona: Ryc. T. Nakielski, Tygodnik Ilustrowany, 1873 (1). 108

